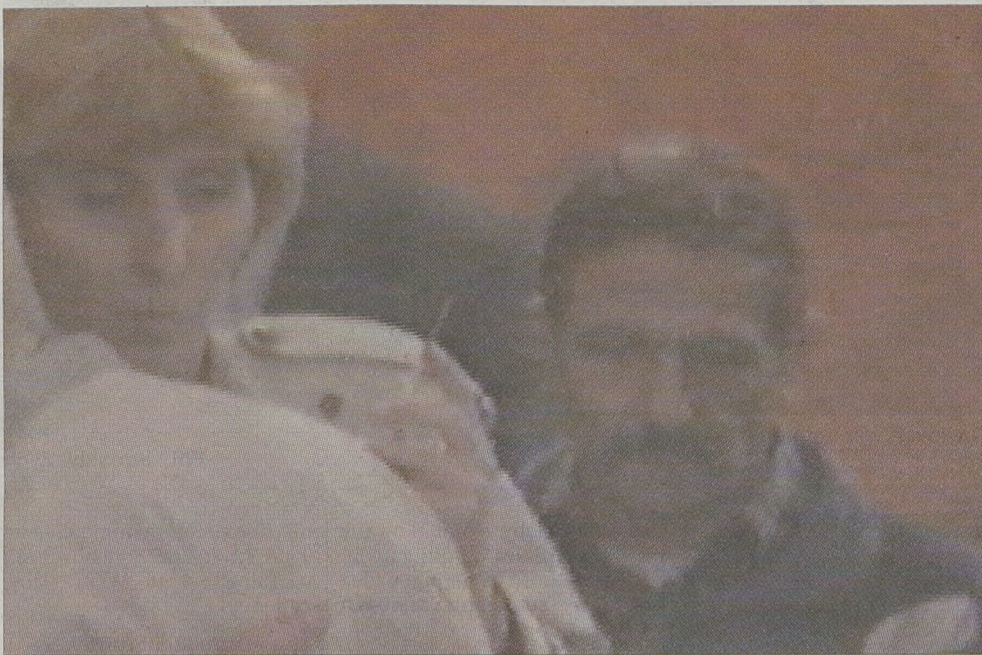


Wymuszony spokój

Matka marynarza z „Kurska” straciła przytomność po zastrzyku



Matka jednego z marynarzy (z lewej strony, częściowo poza zdjęciem) w chwili gdy wykrzykiwała zarzuty pod adresem rosyjskiego wicepremiera Ilii Klebanowa, dostała bez swojej wiedzy zastrzyk uspokajający
Fot. PAP/EPA

„Moskiewski Komsomolec” wydrukował wczoraj zdjęcia incydentu, do którego doszło podczas spotkania rodzin marynarzy okrętu podwodnego „Kursk” z rosyjskim wicepremierem i napisał o „ortodoksyjnych metodach przymusowego uspokajania, wypożyczonych z arsenału

KGB”. Podczas spotkania ochrona wicepremiera siłą zrobiła zastrzyk jednej z matek, która straciła po nim przytomność.

Tymczasem prezydent Rosji Władimir Putin, wróciwszy ze spotkań w Siewieromorsku poświęconych tragedii „Kurska”, zażądał korekty budżetu na rok

2001 i zwiększenia wydatków na cele obronne. - *Chcielibyśmy, żeby co najmniej 3 procent produktu krajowego brutto zostało przeznaczone na armię i kompleks wojskowo-przemysłowy* - powiedział przewodniczący Dumy, Giennadij Sierżeniow.

Szerzej - str. 6

Dar serca dla rodaków ze Wschodu

Sens hojności

(INF. WŁ.) Mieszkaniec Krakowa przekazał wczoraj rodakom ze Wschodu dom zbudowany za własne pieniądze. Jest to pierwszy w Małopolsce przykład takiej hojności świadczony przez prywatną osobę na rzecz repatriantów.

Notarialne akty własności otrzymały trzy rodziny, które w poniedziałek złączą wprowadzając się do superkomfortowych mieszkań. Jedno dostała 5-osobowa rodzina Polaków z Kazachstanu, która dotąd zajmowała służbowe mieszkanie przy szkole w Krzesławicach, drugie - 4-osobowa rodzina z Ukrainy, wynajmująca dotąd 17-metrowy pokój w Bytomiu, trzecie - 5-osobowa rodzina z Kazachstanu, korzystająca do tej

pory z gościny gminy Łapczyzna Wola (Świętokrzyskie).

Nowe mieszkania będą częściowo umeblowane, ale do ich pełnego zagospodarowania jest jeszcze daleko.

Największym problemem będzie znalezienie pracy dla naszych rodaków; nie wiadomo, czy uda się to wspierającemu ich stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Osoby, które chciałyby pomóc nowym mieszkańcom Krakowa, proszone są o telefon pod numer (012)63-70-217.

Hojny krakowianin nie zgodził się na podanie jego nazwiska; podkreśla, że nie chodzi mu o poklask, tylko o sensowne ulokowanie oszczędności swojego życia. (DSF)

Wyścig stulecia

Rekordowy

„Dar Młodzieży”

(INF. WŁ.) Polski żagłowiec „Dar Młodzieży” otrzymał wczoraj w Amsterdamie drugą nagrodę za ostatni etap wielkich milenijnych wyścigów stulecia „Tall Ships 2000”.

„Dar Młodzieży” pobił rekord prędkości należący dotąd do rosyjskiego „Siedova”, wynoszący 17 węzłów. „Dar” osiągnął prędkość 17,6 węzłów.

„Łowca nagród” - str. 6

Discozameł

Oświęcimski skandal mniemany

(INF. WŁ.) Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań podtrzymuje sprzeciw wobec funkcjonowania dyskoteki w bezpośrednim sąsiedztwie MDSM.

Pracowników MDSM oburza przedstawianie sporu o dyskotekę jako sporu o historię. Tak naprawdę chodzi o to, że hałasy z dyskoteki przeszkadzają gościom MDSM, w tym zagranicznym turystom wynajmującym miejsca noclegowe.

Szczegóły - str. 5

Pokonać żywioł

Pożary w USA, Grecji i we Włoszech



Helikopter podczas gaszenia płonącego lasu w rejonie Alpine na północny zachód od Missoula w stanie Montana
Fot. PAP/AP

Na zachodzie USA nadal szaleje 78 wielkich pożarów, które ogarnęły pół miliona hektarów. Tegoroczne pożary są najgorsze od 50 lat, a perspektywy pokonania żywiołu w najbliższym czasie nie przedstawiają się optymistycznie.

Kolejnych pięć osób zginęło wczoraj w pożarach lasów w Grecji. Władze ogłosiły stan wyjątkowy w jednym z okręgów, a do zmęczonych strażaków dołączyli ochotnicy.

We Włoszech panują rekordowe upały. Średnia temperatura na południu sięga nawet 40 st. C. Na Sycylii nie padało od 90 dni, a strażacy nie mogą sobie poradzić z pożarami lasów. (PAP)

Wisła zagra z Realem Saragossa

Wczoraj w Monaco odbyło się losowanie pierwszej rundy rozgrywek o Puchar UEFA. Ruch Chorzów grał będzie z Interem Mediolan, Wisła Kraków z Realem Saragossa, Hoop Polonia Warszawa z Udinese, a Amica Wronki - z rosyjską Alaniją Władykaukaz.

Szczegóły - str. 21

Uwaga na banknoty 200-złotowe pod Tatrami

Lawina falsyfikatów

(INF. WŁ.) Pod Tatrami sprzedawcy nie chcą przyjmować 200-złotówek, w związku z prawdziwą lawiną fałszywych banknotów o tym nominale.

W ostatnim czasie w bankach, sklepach, punktach gastronomicznych - począwszy od Bukowiny, skończywszy na Zakopanem - pojawiło się ich tyle, że policja ostrzega, by dokładnie

sprawdzać pieniądze. - *Przypuszczamy, że jakaś grupa zajmująca się fałszowaniem banknotów wjechała na nasz teren i rozprowadza je. O tym, że jest to raczej jedna ekipa, świadczy sposób podrabiania banknotów. Wszystkie ujawnione falsyfikaty są tak samo wykonane* - powiedział nam wczoraj oficer dyżurny z zakopiańskiej KPP. (HAK)

Adwokat w areszcie

Policja zatrzymała znanego adwokata Edwarda R. z Zielonej Góry, który zajmował się obroną przywódców zorganizowanych grup przestępczych. Mężczyzna został aresztowany. Adwokata zatrzymali policjanci z Centralnego Biura Śledczego w jego mieszkaniu. Miał przy sobie nielegalną broń, pistolet „CZ-75”.

Szerzej - str. 3

Ofiary nowotarskiej studzienki

Nadal w stanie krytycznym

(INF. WŁ.) Stan dwóch pracowników nowotarskiego zakładu kuśnierskiego, którzy w czwartek zostali wydobyti ze studzienki rewizyjnej na tyłach ul. Podtatrzańskiej, nadal się nie poprawił. Jak powiedział nam wczoraj wieczorem lekarz dyżurny z oddziału intensywnej opieki medycznej nowotarskiego szpitala: - *Wszystko zależy od wytrzymałości organizmu.*

Laboratorium Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji przebadalo pobrane próbki, lecz nie znamy jeszcze wyników tych analiz. Natomiast badania przeprowadzone na miejscu wypadku przez strażaków wykazały duże stężenie siarkowodoru. Podejrzenia szły również w kierunku ścieków pogarbarskich, lecz pracownica MZWik twierdziła, iż związki metali ciężkich nie tworzą toksycznych oparów.

Dokończenie - str. 4

Prezent dla uczniów

30 sierpnia wraz z „Dziennikiem Polskim” otrzymają Państwo kolorowy i wesoły plan lekcji.

Park wodny

DZIENNIK POLSKI

PROJEKT
WYKONANIE
SERWIS

KOTŁOWNIE

KOTŁY • POMPY • GRZEJNIKI • OSPRZĘT

KALTEX

31-416 Kraków, ul. Dobrego Pasterza 118c
tel. (012) 412-16-08, 413-72-32 fax 413-97-52

Druga strona

Latanie za 10 tysięcy

Rozmowa z motolotniarzem
PIOTREM LENARTOWICZEM

- Lato wydaje się wymarzoną porą roku do latania motolotnią...

- W lecie rzeczywiście często wzbijam się w powietrze. Przede wszystkim dla wspaniałych widoków oraz dzięki temu, że mam najwięcej wolnego czasu. Ale miesiące wakacji nie są porą, kiedy najbardziej lubię latać. W ciężkim, nagrzanym powietrzu prowadzi się ultralekką motolotnię źle. Dlatego najlepszy czas do bicia rekordów i długich lotów nadchodzi zimą, wczesną wiosną oraz jesienią, kiedy latam najchętniej.

- Jakie niebezpieczeństwa niesie latanie w lecie?

- Najgroźniejsze bywają niespodziewane burze, zmiany ciśnienia, a także podmuchy wiatru. Potrafią zdusić motolotnię, zniszczyć skrzydło, rozerwać pokrywające je płótno i przytrzymujące całość tak zwane linki życia. Wtedy motolotnia traci sterowność, a gdy brak miejsca do lądowania i instalacji zabezpieczającej, dochodzi do wypadku.

- Ile kosztuje motolotnia?

- Najmniej trzeba zapłacić około 10 tysięcy złotych. To jeden z najtańszych sportów lotniczych, przede wszystkim dlatego, że motolotnię można skonstruować samemu. Można oczywiście kupić drogi, wyczynowy sprzęt, ale wtedy cena wzrośnie do nawet 100 tysięcy złotych.

Rozmawiał: RAFAŁ STANOWSKI

Pogromcy komarów

Wieś Valle Lomellina na północy Włoch przygotowuje się do ogólnokrajowych zawodów w zabijaniu komarów. Drugiego września 25 zawodników - na razie jest to konkurencja wyłącznie męska - pod baczny okiem sędziów zacznie gołymi rękami mordować owady, stanowiące prawdziwe utrapienie.

Pogromca komarów, który po pięciu minutach będzie się mógł poszczycić największą liczbą trucheł, otrzyma zaszczytny złoty medal oraz złotą statuetkę komara.

Wszyscy zawodnicy żywią ogromną niechęć do komarów. Jeden poprzysiągł im zębną, kiedy - boleśnie ukąszone - stracił panowanie nad kierownicą i rozbił samochód. (PAP)

Zdjęcie dnia



Dawnych wspomnień czar

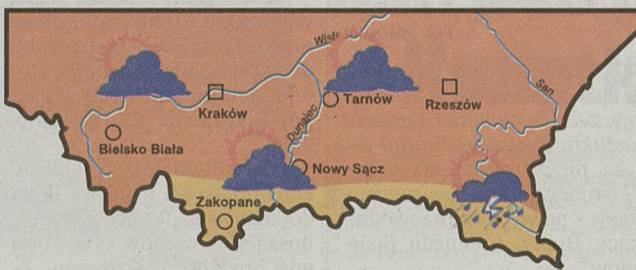
Fot. Jarosław Zych

Horoskop codzienny

sponsoruje

OknoPlus

Bez zmian



Temperatura
18-21°C 8-11°C

Ciśnienie



Sytuacja baryczna

Po przejściu frontu nad Polską rozbudował się wyż baryczny z centrum nad Morzem

Bałtyckim. Napływa dość chłodne (jak na tę porę roku) powietrze z północy.

Prognoza pogody

Rano pogodnie. W ciągu dnia zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Na ogół bez opadów (niewielkie prawdopodobieństwo przelotnego deszczu w Bieszczadach). Temperatura maksymalna od 18 st. do 21 st., na Podhalu 17 st., w Tatrach 6

st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków północnych. W nocy dość pogodnie i bez opadów. Temperatura minimalna od 8 do 11 st., na Podhalu ok. 7 st., wysoko w Tatrach 3 st. Wiatr słaby, zmienny.

Prognoza orientacyjna na następną dobę

W dzień słonecznie (zachmurzenie przeważnie umiarkowane). Bez opadów. Temperatura maksymalna od 22 st. na wschodzie Małopolski do 25 st. na Górnym Śląsku, na Podhalu około 20 st., w Tatrach 8 st. Wiatr umiarkowany południowo-wschodni. W nocy pogod-

nie. Temperatura minimalna od 9 do 12 st., na Podhalu 8 st., w Tatrach 4 st. Wiatr słaby, zmienny.

Uwaga kierowcy

Widzialność i warunki drogowe dobre.

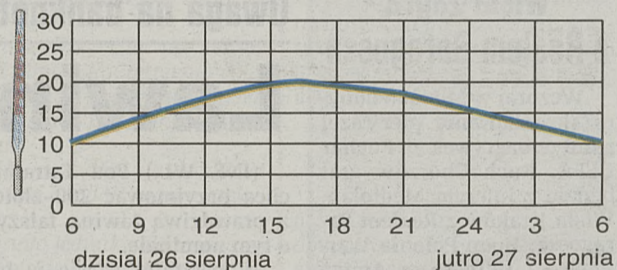
Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie

(wczoraj o godz. 13.00): 992 hPa, tj. 744 mm Hg, wolny wzrost ciśnienia.

Temperatura wody w Bałtyku

Swinoujście 18, Hel 18, Kołobrzeg 17, Gdynia 18.

Temperatura w Krakowie (prognoza)



Dzisiaj 239. dzień roku

☀ Słońce weszło o godzinie 5.38, zajdzie o 19.37.

☾ Księżyc wzeszedł o godzinie 1.21, zajdzie o 18.04.

☀ Dzień będzie trwał 13 godzin i 59 minut.

* Imieniny obchodzą Sandra i Ireneusz.

Czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień niedoparzy.

1628 p.n.e. - na Therze nastąpił wybuch wulkanu, który być może miał związek ze zniknięciem Atlantydy.

1209 - w tym roku założono uniwersytet w Cambridge.

1270 - Marco Polo wspominał o używaniu okularów w Chinach.

1330 - około tego roku w Europie zaczęto dzielić dobę na 24 godziny.

1471 - odbyła się koronacja Władysława Jagiełły na króla Czech.

1672 - Turcy zdobyli Kamieniec Podolski.

1743 - urodził się Antoine Laurent Lavoisier (zm. 1793), francuski chemik, jeden z twórców współczesnej chemii. Wyjaśnił procesy spalania i oddychania, obalił teorię flogistonu i sformułował (niezależnie od Lomonosowa) prawo zachowania masy.

1789 - Francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze uchwaliło Deklarację Praw Człowieka i Obywatela. Głosiła ona wolność osobistą, równość wszystkich obywateli, wolność wyznania, myśli, słowa i druku. Wprowadziła zasadę zwierzchniej władzy narodu oraz podział władzy na ustawo-

dawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zastrzegając też nietykalność własności prywatnej.

1792 - Tadeusz Kościuszko otrzymał od Legacji francuskiej obywatelstwo.

1813 - Kraków został dotknięty klęską ogromnej powodzi. Woda sięgała pod bramę Wiślną, zalała Stradom, Kazimierz i Podgórze, obydwa mosty na Wiśle zostały zerwane. Według późniejszych obliczeń inż. Romana Ingardena, była to najtragiczniejsza powódź w XIX wieku.

1850 - urodził się Charles Robert Richet, francuski fizjolog, lekarz, poeta. W 1890 r. po raz pierwszy wstrzyknął surowicę człowiekowi, zajmował się leczeniem gruźlicy, padaczki, za badania zjawiska anafilaksji otrzymał Nagrodę Nobla w 1913 r.

1880 - urodził się Guillaume Apollinaire, właściciel Wilhelm Kostrowicki, francuski poeta, autor esejów „Kubiści”, zbiorów poezji „Zwierzyniec albo świta Orfeusza”.

1885 - urodził się Louis Farigoule Romain, francuski pisarz; autor powieści „Ludzie dobrej woli”, „Niezwyczajna kobieta”, sztuki teatralnej „Knock, czyli triumf medycyny”, członek Akademii Francuskiej.

1895 - urodził się Jerzy Kuryłowicz, językoznawca, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie Jagiellońskiego.

1910 - zmarł William James, amerykański psycholog, filozof, pedagog, autor prac „Zasady psychologii”, „Doświadczenia religijne”, „Pragmatyzm”.

1911 - w Warszawie odbyła się premiera filmu „Dzieje grzechu” według powieści Stefana Żeromskiego.

1912 - zakończył się dwudniowy zjazd antyrosyjskich organizacji niepodległościowych, na którym utworzono Polski Skarb Wojskowy.

1917 - Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji.

1920 - urodził Stefan Stuligrosz, dyrygent, muzykolog, organizator i dyrygent chóru chłopców-męskiego „Poznańskie Słowiki”.

1921 - w Niemczech wprowadzono stan wyjątkowy po zamordowaniu ministra finansów M. Erzbergera.

1926 - w Starym Teatrze w Krakowie występowała Ada Sari.

1934 - podczas zawodów lekkoatletycznych w Warszawie Stanisława Walasiewiczówna pobiła rekord świata w biegu na 100 m czasem 11,7 sek.

1935 - ukazał się dekret prezydenta RP o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz Bibliotece Narodowej - Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego.

1936 - w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął obrady VII Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

1938 - zmarł Teodor Axentowicz, malarz. W latach 1895-1934 był profesorem Akademii Sztuk Pięknych (do 1900 w Szkole Sztuk Pięknych) w Krakowie, dwukrotnie jej rektor i współzałożyciel Towarzystwa Artystów Polskich Sztuka. Był wziętym portrecistą warstw wyższych, specjalizował się w idealizowanych portretach pięknych i eleganckich kobiet. Malował także sceny rodzajowe z życia ludu wschodniej Małopolski. („Pogrzeb huculski”, „Kołomyjka”, „U studni”, „Portret rodziny artysty”).

1939 - Adolf Hitler wyznaczył termin ataku na Polskę: 1 września.

1939 - w Niemczech ogłoszono mobilizację.

1939 - w Krakowie rozpoczęto kopanie rowów przeciwlotniczych na Plantach, w parkach, skwerach, ogrodach publicznych i prywatnych oraz na nie zabudowanych parcelach. Przewidywano, że rowy te powinny zapewnić schronienie 1/4 ludności.

1956 - Episkopat Polski obradujący w Częstochowie złożył zredagowane przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego jasnogórskie śluby narodu Jana Kazimierza. Wydarzenie to było całkowitym zaskoczeniem dla władz i przyczyniło się do szybkiego zwolnienia prymasa z więzienia.

1957 - rozpoczęła się milenijna peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

1957 - w Związku Radzieckim przeprowadzono próbę z rakieta międzykontynentalną.

1960 - w sierpniu tego roku w Polsce zapadła decyzja rządu o wycofaniu ze szkół lekcji religii.

1972 - w Monachium rozpoczęły się XX Igrzyska Olimpijskie, na którym polscy sportowcy zdobyli 21 medali, w tym 7 złotych.

1980 - prymas Stefan Wyszyński wygłosił homilię wzywającą do zaprzestania strajków.

1982 - rozpoczęły się uroczystości z okazji 600-lecia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

1989 - „Żołnierz Wolności” opublikował zapewnienie, w którym stwierdził, że wojsko udzieli poparcia rządowi premiera Tadeusza Mazowieckiego.

MS, PS

Do sylwestra pozostało 127 dni

Marzenia i obietnice

Chce wygrać w I turze

Aleksander Kwaśniewski uważa, że jako jedyny kandydat na prezydenta ma szansę wygrać wybory już w I turze.

- Chcę wygrać w pierwszej turze i jestem przekonany, że jestem jedynym kandydatem, który może sobie taki cel postawić - powiedział Kwaśniewski w piątek dziennikarom w Żyrardowie. Dodał, że nie myśli, z kim chciałby się spotkać w ewentualnej drugiej turze. - Z kim trzeba będzie walczyć, z tym będę się potykać - powiedział.

- Czy wybrał pan Żyrardów, bo spodziewał się pan tu dobrego przyjęcia? - pytali dziennikarze. - Osiągnąłem taki stopień wsparcia i popularności, że trudno mi znaleźć miejsce, gdzie nie miałbym poparcia - odpowiedział Kwaśniewski.

W Żyrardowie Aleksander Kwaśniewski spotkał się z mieszkańcami, zwiedził także zakład produkujący pokrycia dachowe. Zapewniał mieszkańców, że jednym z najważniejszych punktów jego programu jest utrzymanie rozwoju gospodarczego i tworzenie nowych miejsc pracy.

Jedność warunkiem sukcesu

Marian Krzaklewski uważa, że dotychczasowe osiągnięcia Polska zawdzięcza „Solidarności”. Dodał jednak, że jest to dopiero połowa drogi do najbardziej rozwiniętych państw świata, a warunkiem sukcesu jest jedność sił posierpniowych.

Występując wczoraj podczas XVI Walnego Zebrania Delegatów Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, poświęconego 20. rocznicy utworzenia związku, Krzaklewski przypomniał, że jedność pozwoliła zwyciężyć dwadzieścia lat temu. Podkreślił, że również teraz „kiedy musimy pokojowo budować dobrobyt naszego kraju, warunkiem sukcesu jest zgodne działanie sił posierpniowych”.

Krzaklewski mówił, że „ogromne dzieło odbudowy kraju, rozkradane i zadłużone przez partyjnych kacyków”, udało się podjąć dzięki „ideałom solidarności i narodowej zgodzie” oraz ludziom „Solidarności”. Dodał, że dzięki „Solidarności” Polska jest „krajem wolnym i otwartym na świat”, a także bezpiecznym, należącym do NATO. - Wszystko to zawdzięczamy „Solidarności” - podkreślił.

Ograniczyć immunitet parlamentarny

Jedną z pierwszych inicjatyw ustawodawczych Lecha Wałęsy jako prezydenta będzie ograniczenie immunitetu parlamentarnego i wyłączenie spod niego wykroczeń - zapowiedział wczoraj Piotr Żrebiec z Komitetu Wyborczego Lecha Wałęsy.

Projekt zmian w prawie zaprezentowany dziennikarom zakłada, że immunitet parlamentarny nie będzie chronił posła senatora za popełnione przez niego wykroczenia, na przykład nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego.

Obecnie w myśl ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, parlamentarzysta nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej lub karno-administracyjnej bez zgody Sejmu lub Senatu. W projekcie komisji Wałęsy, kwestie odpowiedzialności karno-administracyjnej mają być wyłączone spod immunitetu. - Jest to dostosowanie przepisów do konstytucji - wyjaśniał Żrebiec.

Prezydent powinien być aktywny

Kandydat na prezydenta Jarosław Kalinowski powiedział wczoraj w Siedlcach, że przyszły prezydent powinien aktywnie sprawować swój urząd, a najważniejsze problemy, z jakimi musi się zmierzyć, to edukacja i walka z bezrobociem.

- Prezydent powinien być aktywny, wykorzystywać maksymalnie swoje uprawnienia i kompetencje. Powinien być blisko ludzi i blisko naszych problemów - powiedział Kalinowski na spotkaniu z mieszkańcami Siedlec.

Według niego, prezydent musi zająć się przede wszystkim edukacją. Na cele oświatowe powinny być przekazane - jego zdaniem - pieniądze ze skarbu państwa, przeznaczone obecnie na reprivatyzację.

Za drugi ważny problem Kalinowski uznał bezrobocie. Jak powiedział, będzie można mu przeciwdziałać „jeśli państwo zacznie prowadzić własną politykę gospodarczą”, m.in. dbać o krajowy handel i wytwórczość.

Kandydat na prezydenta uznał, że „musi być i będzie druga tura wyborów, bo wtedy będzie można przeprowadzić rzetelną debatę o stanie państwa”.

Walka z ksenofobią

Zdaniem kandydata na prezydenta Andrzeja Olechowskiego, w Polsce trzeba walczyć z narastającą ksenofobią oraz eliminować z języka słowa budzące negatywne uczucia wśród mniejszości narodowych.

- W Polsce ksenofobia jest problemem (...). Powinniśmy walczyć z ksenofobią jak z chorobą - mówił wczoraj Olechowski dziennikarzom w Białymstoku.

Walka z ksenofobią, to jeden z punktów programu wyborczego Olechowskiego. Przedstawił go w województwie podlaskim, licznie zamieszkiwanym przez mniejszości narodowe. (PAP)

Zdążyli



Na trzy godziny przed upływem terminu w PKW nieco ponad 100 tysięcy podpisów potrzebnych do rejestracji złożył komitet kandydata na prezydenta Jana Olszewskiego Fot. Andrzej Rybczyński (PAP)

Pięciu zarejestrowanych

Aleksander Kwaśniewski, Jarosław Kalinowski (PSL), Dariusz Grabowski (Koalicja dla Polski) i Janusz Korwin-Mikke (UPR) to kolejni zarejestrowani w piątek w Państwowej Komisji Wyborczej kandydaci na prezydenta.

Kilka dni temu PKW zarejestrowała także lidera „Samobrony” Andrzeja Leppera, który przebywa obecnie w areszcie.

Do zarejestrowania kandydata w wyborach prezydenckich potrzeba 100 tysięcy podpi-

sów popierających go osób. Listy z podpisanymi złożono w PKW 13 kandydatów. W poniedziałek PKW wyda decyzje w sprawie rejestracji Andrzeja Olechowskiego i Lecha Wałęsy. Prawdopodobnie pełna lista kandydatów będzie znana 31 sierpnia.

Na decyzję, oprócz Olechowskiego i Wałęsy, czekają także: Marian Krzaklewski, Jan Łopuszański, Bogdan Pawłowski, Jan Olszewski, Tadeusz Wilecki i Piotr Ikonowicz.

(PAP)

Bunt młodych

Federacja Młodych Unii Pracy nie popiera żadnego kandydata w wyborach prezydenckich - wynika z informacji przekazanej przez p.o. przewodniczącej Federacji Barbarę Nowacką.

Młodzieżówka UP zapewnia, że „w sytuacji nieobecności kandydata wywodzącego się z UP i w pełni utożsamiającego się z jej programem”, nie zostanie udzielone poparcie faworytowi Unii Pracy Aleksandrowi Kwaśniewskiemu.

- Żaden z kandydatów nie odpowiada Federacji, naszemu programowi i statutowi. Pan prezydent Kwaśniewski deklaruje się jako „socjalistyczny liberał”. My nie rozumiemy, co to znaczy. Nie odpowiada nam również retoryka Piotra Ikonowicza - wyjaśniała Nowacka.

(PAP)

Wierzbicki w szpitalu

Przewodniczący „Solidarności” Rolników Indywidualnych Roman Wierzbicki nie pójdzie do aresztu - zdecydował wczoraj Sąd Rejonowy w Słubicach. Szef rolniczej „Solidarności” przebywa w szpitalu w Lublinie.

Wierzbicki miał być aresztowany, tak jak szef „Samobrony” Andrzej Lepper, który od czwartku przebywa w areszcie. Obaj związkowi przywódcy, oskarżeni o zorganizowanie nielegalnej blokady przejścia granicznego w Świecku w styczniu ubiegłego roku, nie stawiali się bowiem na wezwania sądu.

Strajk nauczycieli?

ZNP apeluje do prezydenta i premiera

(INF. WL.) Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się, by jeszcze w tym miesiącu samorządy otrzymały z budżetu państwa pieniądze na wypłatę podwyżek dla nauczycieli. ZNP grozi wejściem w spór zbiorowy z rządem i podjęciem w dniach 18 - 26 września akcji protestacyjnej.

- Akcja protestacyjna może mieć różne formy, nie można wykluczyć także strajku - stwierdził wczoraj w Krakowie Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Poinformował on, że Zarząd Główny ZNP przeksztalił się w Ogólnopolski Komitet Protestacyjny. ZNP zwrócił się do prezydenta RP o „osobiste zainteresowanie kolejnym przypadkiem naruszania prawa”, a od premiera zażądał spotkania poświęconego realizacji ustawowych zapisów Karty Nauczyciela.

- To skandal - do 25 sierpnia rząd nie oszacował fak-

tycznej wielkości swojego zadłużenia wobec samorządu - powiedział Sławomir Broniarz. - Samorządowcy są pozostawieni sami sobie. Gminy nie mogą zaciągać kredytu, a 400 gmin wiejskich w ogóle nie będzie w stanie wypłacić wyższych pensji nauczycielom. Nie możemy się zgodzić na kolejne odraczanie podwyżek czy jakieś przekazywanie pieniędzy w ratach. Prezes ZNP zaznaczył, że ma nadzieję, iż rząd wywiąże się ze zobowiązań i akcja protestacyjna nie będzie potrzebna.

Według przedstawicieli samorządów, subwencja oświatowa jest o 1,2 - 1,6 mld zł za niska. Rządowi udało się znaleźć około 0,5 mld zł na uzupełnienie braków. Zgodnie z Kartą Nauczyciela, do 6 października nauczyciele powinni otrzymać pensje wyższe i zrewaloryzowane od 1 stycznia.

(CEG)

Episkopat zachęca do udziału w wyborach

Bez wskazania kandydata

Episkopat Polski wydał wczoraj oświadczenie, w którym zachęca wszystkich wiernych do udziału w wyborach prezydenckich, ale nie wskazuje żadnego konkretnego kandydata, wybór pozostawiając sumieniu wyborców.

Stanowisko biskupów polskich przedstawił na konferencji prasowej rzecznik Episkopatu o. Adam Schulz. - Biskupi polscy zachęcają wszystkich

wiernych do aktywnego wzięcia udziału w wyborach prezydenckich, ponieważ wynika to z postawy obywatelskiej i chrześcijańskiego zaangażowania w życie społeczne - powiedział ojciec Schulz.

- Ważne wydaje się dokładne przyjrzenie się poglądom kandydatów, ich działalności, temu, w jaki sposób są sprawni pod względem politycznym, tak aby wyrobić sobie własne zdanie

- powiedział rzecznik Episkopatu. Podkreślił, że „każdy z wierzących w sumieniu musi rozpatrzyć, którego kandydata uważa za najlepszego” i który „najpełniej, najlepiej służyłby dobru naszej Ojczyzny”.

O. Schulz powiedział, że biskupi jednocześnie „zachęcają wiernych do modlitwy w intencji dobrych wyborów prezydenckich”.

(PAP)

Adwokat w areszcie

Mecenas polskich gangsterów został zatrzymany przez policjantów z Centralnego Biura Śledczego

Policja zatrzymała znanego adwokata Edwarda R. z Zielonej Góry, który zajmował się obroną przywódców zorganizowanych grup przestępczych. Mężczyzna został aresztowany.

Adwokata zatrzymali policjanci z Centralnego Biura Śledczego w jego mieszkaniu. Miał przy sobie nielegalną broń, pistolet CZ-75.

Adwokatowi postawiono zarzut nielegalnego posiadania broni i paserstwa - poinformował wczoraj rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu Leszek Karpina.

Mecenas posiadał nie tylko nielegalną broń, amunicję, ale i przedmioty pochodzące z przestępstw - komputer, oprogramowanie, telefon komórkowy, replikę pistoletu Colt oraz połączoną zapalniczkę. Zatrzymany wiedział, iż przedmioty te pochodzą z przestępstw, a mimo to przyjął je.

Oprócz adwokata policja zatrzymała jednego z jego klientów - Jana M., pseudonim „Gruby Jank”, który uznawany jest za „rezydentą mafii

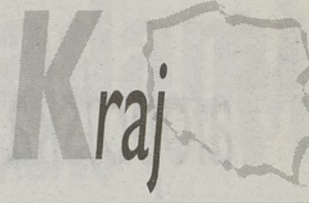
pruszkowskiej” w południowo-zachodniej Polsce i za współpracownika Zbigniewa M., pseudonim „Carrington”, podejrzanego o przemyt znacznej ilości spirytusu. Jan M. - według policji - kierował zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym na terenie województw dolnośląskiego i lubuskiego. Wprowadził też do obrotu znaczną ilość narkotyków, m.in. około 10 kg amfetaminy i pół kilograma kokainy.

Według policji, Edward R. zajmował się obroną w wielu głośnych procesach polskich gangsterów. Reprezentował m.in. „Szwarcenegera”, „Azję”, „Dzikiego” i „Carringtona”.

Policja zatrzymała też kilkanaście osób związanych z gangiem pruszkowskim. Są wśród nich liderzy tej jednej z najgroźniejszych grup przestępczych w Polsce - dowiedziała się wczoraj wieczorem PAP.

Komenda Główna Policji nie potwierdza tych informacji.

(PAP)



NIEGOSPODARNOŚĆ.

Najwyższa Izba Kontroli skierowała do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie niegospodarności w MON. Sprawa dotyczy zamówienia w Zakładach Futrzarskich „Kurów” kurtek dla pilotów z dęblńskiej jednostki wojskowej. Według NIK, w tym przypadku skarb państwa stracił zysajmniej 236 tysięcy zł.

MISTRZ ROZBÓJNIK.

Trzech mężczyzn, w tym 23-letni aktualny mistrz Polski i wicemistrz Europy w sportach siłowych Mariusz P., zostało aresztowanych pod zarzutem udziału w rozboju. Mężczyźni brali udział w napadzie na właściciela dyskoteki w miejscowości Lubania w powiecie rawskim (woj. łódzkie).

SAMOBÓJSTWO MAŁŻENSTWA.

W lesie, niedaleko Lublina, policja znalazła samochód ze zwłokami pary małżeńskiej, która popełniła samobójstwo trując się gazami spalinowymi. Małżonkowie, mieszkańcy Lublina w wieku 35 i 34 lata, rurą od odkurzacza doprowadzili spalinę do wnętrza swojego samochodu „Fiat 127”, i uszczelnili okna. Pozostawili dwoje dzieci w wieku 12 i 14 lat. Przynajmniej samobójstwa były prawdopodobnie kłopoty finansowe małżonków. Oboje stracili w tym roku pracę i mieli do spłacania kredyty bankowe.

LUBIEŹNIK ZATRZYMANY.

42-letniego lubieżnika podejrzanego o molestowanie seksualne 9-letniego chłopca zatrzymano w Lęborku.

EWAKUACJA WIEŻOWCA.

W związku z akcjąaperską prowadzoną w Poznaniu przy wykopanej wczoraj przed południem bombie lotniczej, zdecydowano się ewakuować mieszkańców szesnastopiętrowego bloku na osiedlu Wichrowe Wzgórze. Odkopana przez koparkę bomba jest pociskiem lotniczym z okresu II wojny światowej o wadze około 250 kg.

KIEROWCA ZASNAŁ?

Trzy kobiety zostały ranne w wypadku w centrum Łodzi. Ciężarówka, której kierowca prawdopodobnie zasnął, wjechała na czerwonym świetle na skrzyżowanie i uderzyła w dwa tramwaje. Do wypadku doszło wczoraj około godz. 11 na skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Kopcińskiego.

STRZELANINA W STOLICY.

25-letni mężczyzna, znany policji z wymuszania haraczy, został wczoraj ranny w strzelaninie na warszawskiej Ochocie. Według policji, najbardziej prawdopodobnie były to porachunki przestępców. Około godz. 13.15 na parking przy ul. Dickensa podjechało ciemne bmw z dwoma mężczyznami; nagle ktoś zaczął do nich strzelać. Padło kilkanaście strzałów, prawdopodobnie z broni krótkiej. Jeden z mężczyzn uciekł samochodem, drugi - ranny - przebiegł przez ul. Grójecką i wpadł do sklepu z telefonami komórkowymi. Zabrało go wezwane pogotowie ratunkowe. Ranny, którego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, to 25-letni Grzegorz Ł.

Małopolska

Wystarczy sprawdzić

Do legalnej pracy za granicą – za legalnym pośrednictwem

(INF. WL.) Do „atrakcyjnej” pracy przy budowie tuneli w Alpach pośrednik zwerbował 150 osób z południa Polski. Wszyscy wpłacili wpisowe w wysokości 1 tys. zł. Gdy pierwsza grupa robotników stawiła się na miejsce zbiórki pod katowickim dworcem, okazało się, że nie ma tam ani obiecane go autobusu, ani pośrednika. Również lokal, który wynajmował, był pusty.

Takie sytuacje zdarzają się coraz częściej – przyznają przedstawiciele Krajowego Urzędu Pracy. Tymczasem, aby mieć pewność, że pośrednik jest wiarygodny, wystar-

czy sprawdzić, czy ma licencję tego urzędu.

Mirosław Brodowski z Departamentu Standaryzacji Usług KUP przypomina, że jego urząd ma wykaz firm upoważnionych do pośrednictwa w wyjazdach do pracy za granicą. W całej Polsce jest ich obecnie 61. Wykaz jest też do wglądu w każdym wojewódzkim urzędzie pracy.

Krajowy Urząd Pracy przypomina również, że na pośredniku spoczywa obowiązek ułatwienia dla swoich klientów wiz pracowniczych. Jeśli zatem ktoś, kto oferuje nam pracę za granicą, nie wspomina o takich formalno-

ściach, to na pewno proponuje nam zajęcie nielegalne – a wówczas podejmujemy decyzję na własne ryzyko.

Chętni do zarobkowego wyjazdu z Małopolski nie mają zbyt dużego wyboru pośredników. Na liście, z którą można się zapoznać w Wojewódzkim Urzędzie Pracy, figuruje tylko jedna firma – „PPH Chowaniec” z Nowego Targu. W rejonie Polski południowo-wschodniej działa ponadto agencja w Mielcu („Mar”). Z Krakowa stosunkowo blisko jest też do Jaworzna, gdzie uprawnienia KUP ma firma „Polcarbo”.

(G)

Zakazy prowadzenia działalności

Nie masz zasad – nie masz firmy

(INF. WL.) Sąd w Wadowicach wydał dotąd zakaz prowadzenia działalności gospodarczej siedmiu osobom, sądy w Nowym Sączu i Bielsku-Białej – dwóm, a sądy w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie – ani jednej. Wszystkie nazwiska znajdują się w dostępnej dla każdego obywatela centralnej ewidencji osób, którym sąd udowodnił łamanie zasad uczciwego obrotu gospodarczego. Do wczoraj w ewidencji tej – stałe aktualizowanej przez sądy rejonowe z terenu całego kraju – znajdowało się 118 osób. „Rekordzistą” jest Sąd Rejonowy Wrocław-Fabryczna, który wprowadził na listę nazwiska aż 35 osób.

Centralną ewidencję utworzono przy ministrze sprawiedliwości 14 lipca 1998 r. na mocy nowelizacji prawa upadłościowego (z dnia 31 lipca 1997 roku). Zmiany przewidują, że osoby, które nie złożą w porę wniosku o upadłość zakładu – narażając tym samym wierzycieli na straty lub wręcz niemożność odzyskania swoich pieniędzy – mogą zostać pozbawione przez sąd na okres od 2 do 5 lat prawa do prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek oraz otrzymać zakaz pełnienia funkcji reprezentanta lub pełnomocnika przedsiębiorstwa, członka rady nadzorczej i komisji rewizyjnej w spółce lub w spółdziel-

ni. To samo grozi osobie, która utrudnia prowadzenie postępowania upadłościowego.

Po wydaniu przez sąd prawomocnego orzeczenia dotyczącego danej osoby jej personalia są natychmiast przesyłane do centralnej ewidencji. Po upływie czasu, na jaki sąd orzekł zakaz, karta z wpisem jest niszczone.

Każdy obywatel, nie wykazując interesu prawnego, po wniesieniu opłaty w wysokości 20 zł ma prawo sprawdzić, czy interesujące go nazwisko znajduje się w wykazie. Jak informuje Anna Gnyś z biura centralnej ewidencji, zapytania najczęściej kierują banki oraz inne instytucje; zapytania od osób fizycznych zdarzają się niezmiernie rzadko. Banki często proszą o listę wszystkich nazwisk znajdujących się w ewidencji, ale zabrania tego ustawa o danych osobowych. Można jedynie pytać o konkretne nazwisko.

Choć do pracowników centralnej ewidencji napływa dość dużo informacji o tym, że osoba znajdująca się w wykazie mimo to prowadzi działalność gospodarczą, dotąd zdołano udokumentować tylko jeden taki przypadek. Osoba, która złamie sądowy zakaz prowadzenia działalności, staje przed sądem, który może jej wymierzyć karę pozbawienia lub ograniczenia wolności albo grzywnę.

(DSF)

Dożynki w niedzielę

Wieńce i wypieki

(INF. WL.) Na Rynku Głównym w Krakowie w niedzielę odbędą się Dożynki Ziemi Małopolskiej, organizowane przez Radę Wojewódzką NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych oraz Urząd Marszałkowski, Urząd Wojewódzki i Urząd Miasta Krakowa.

Uroczystości rozpoczyna się o godz. 10 na placu przed kościołem Mariackim, gdzie odbędzie się konkurs wieńców dożynkowych i kapel ludowych. W samo południe w Bazylice Mariackiej rozpocznie się dożynkowa msza święta. Po jej zakończeniu korowód dożynkowy przejdzie na scenę przy Ratuszu. Tam odbędzie się prezentacja wieńców i kapel, władze miasta i województa otrzymają dary dożynkowe, a mieszkający będą częstowani dożynkowymi wypiekami.

(GS)

Zabytkom na pomoc

Z budżetu wojewódzkiego

(INF. WL.) 48 tys. zł z budżetu województwa małopolskiego wesprze finansowanie konserwacji zabytków.

Najwięcej – 20 tys. zł – zostanie przeznaczony na odnowienie i konserwację elewacji, okien i drzwi w pałacu w Igołomi, powstałym na przełomie XVIII i XIX wieku. Koszt renowacji całego obiektu szacowany jest na ponad 370 tys. zł.

10 tys. zł wspomogą konserwację malowidła ściennego, ołtarza bocznego, konfesjonatów i portali drewnianych w kościele w Imbramowicach (te elementy wyposażenia pochodzą z roku 1736). Na taką samą kwotę może liczyć kościół w Bereście; pieniądze z budżetu województwa małopolskiego zostały przeznaczone na dofinansowanie konserwacji ołtarza bocznego.

8 tys. zł zarząd przyznał na prace remontowo-konserwatorskie w zamku w Dębnie Brzeskim (całkowity koszt prac wynosi 250 tys. zł).

(GS)

Związek Strzelecki Kielce twierdzi, że odnalazł grób kpt. Kazimierza Herwina-Piątka, który 12 sierpnia 1914 r. wyprowadził z Krakowa do Kielc I Kompanię Kadrową.

Zmarły w 1915 r. oficer strzelców spoczywa na cmentarzu w Szczeglicach – poinformował wczoraj komendant kieleckiego Związku Strzeleckiego, Adam Bąk.

Nie ma podstaw, by tak twierdzić, dopóki w tej sprawie nie wypowiedzi się biegły medycyny sądowej – uważa Anna Hanus, z-ca dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Kapitan Herwin-Piątek (1888-1915) został ciężko ranny w bitwie pod Kozinkiem k. Konar, skąd przewieziono go do lazaretu w Peławicach. Tam 20 maja zmarł i został pochowany w pobliskim lasku.

Kto wyjeżdża

(INF. WL.) Każdego roku ponad 700 tys. Polaków wyjeżdża do pracy za granicę. Większość pracuje tam bez wymaganego zezwolenia; jak wynika z danych Ministerstwa Pracy, w 1999 r. legalnie pracowało tylko 220 tys. Polaków. Wędrownicy za granicę w poszukiwaniu pracy socjologowie uznali za trwały element współczesnego życia.

Z szacunków Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wynika, że w ciągu ostatnich 25 lat co najmniej 1,5 mln Polaków pracowało legalnie za granicą (nie licząc tych, którzy zdecydowali się emigrować na stałe i nie wrócili do kraju). Liczba wszystkich wyjazdów zarobkowych była co najmniej dwukrotnie wyższa. Najczęściej wyjeżdżano na kilka lub kilkanaście tygodni.

Na podstawie wyników sondażu socjologicznego można wskazać pewne cechy charakterystyczne dla osób wyjeżdżających „na saksy”.

Osoby w wieku 20-25 lat wyjeżdżają najczęściej na dwa – trzy miesiące, najmuąc się do prac domowych, jako pomoce kuchenne i przy remontach mieszkań. Zarobione pieniądze przeznaczają głównie na zwiedzanie, edukację i przyjemności. Pracują z reguły bez zezwolenia. Są to głównie studenci, mieszkańcy Warszawy i innych miast wojewódzkich.

Sondaż przeprowadzony w 1996 r. wśród studentów SGGW, którzy wyjeżdżali w celach zarobkowych za granicę wykazał, że przebywali oni tam przeciętnie 7 tygodni, a ich zarobek uzyskany podczas jednego wyjazdu wynosił od 625 dolarów w Niemczech do 3520 dolarów w USA.

Pracujące dorywczo za granicą osoby w wieku 30-40 lat to zazwyczaj mężczyźni, z wykształcenia technicy, pochodzący z małych miast, żonaci, z dwójką dzieci. Za granicą wykonują głównie prace budowlane. Zarobione pieniądze inwestują w budowę domu, w jego wyposażenie, kupno samochodu.

Wśród „gastarbeiterów” w wieku 35-45 lat znajdują się pracownicy umysłowi. Wykonują oni prace remontowe, wynajmują się do winobrania, pracują w barach. W tej grupie są też oficerowie pracujący na morzu oraz osoby zatrudnione na podstawie kontraktów i stypendiów. Uzyskane dochody przeznaczają na podwyższenie standardu życia; zakup komputera, akcji, obligacji, na turystykę.

Kobiety z niższym wykształceniem i mężczyźni po szkole zawodowej, mieszkańcy małych miast i wsi, rejestrowani jako bezrobotni, wyjeżdżają do prac sezonowych. Zarobione pieniądze przeznaczają na bieżące potrzeby.

(G)

Nadal w stanie krytycznym

Dokończenie ze str. 1

Prowadzący sprawę prokurator Aleksander Jędryka dopuszcza jeszcze ewentualność, że trzej mężczyźni, którzy znaleźli się w studzience (pracowników usiłował wyciągać teść właściciela zakładu, lecz ten mężczyzna szybko odzyskał przytomność, przebijając krócej w betonowym dole) – padli ofiarami deficytu tlenu. Obydwie przyczyny mogły się nałożyć na siebie.

Ze studzienki pobrano pięć próbek, z czego MZWiK zabrał cztery, piątą zachowano dla potrzeb prokuratury.

Wiadomo, że cała sieć kanalizacyjna jest własnością MZWiK, ale służb kompetentnych w sprawie zatrucia nie sposób było znaleźć. Sanepid zajmuje się tylko wodą pitną.

Pani naczelnik w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska poinformowała natomiast naczelnika powiatowego Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska, że jurysdykcja inspektoratu kończy się przy wylotach studzienek, starostwo więc w tej sprawie też nie jest władne...

(ASZ)

Grób strzelca?

Kapitan Herwin-Piątek
12 sierpnia 1914 r. wyprowadził
z Krakowa do Kielc I Kompanię Kadrową

– W 1929 r. trumnę z jego szczątkami przeniesiono do krypty kaplicy cmentarnej w Szczeglicach k. Bogorii – powiedział komendant Bąk.

Według niego, 9 sierpnia tego roku w obecności proboszcza szczeglickiej parafii otwarto w cmentarnej kaplicy kryptę kpt. Herwina-Piątka i znaleziono w niej – oprócz licznych kości i czaszki z dobrze zachowaną szczęką dolną – oficerskie buty oraz fragmenty mundurowego przypięcia szabli.

Poszukiwany od kilkunastu lat grób Herwina-Piątka wskazał strzelcom Stanisław Zajac z Pe-

clawic. – Twierdzi on, że widział, jak w latach 60, jego ojciec oraz dwaj inni legionści dogłębnie remontowali kaplicę w Szczeglicach; komentowali przy tym, że w krypcie leży kapitan z pierwszej wojny, przeniesiony z lesnej mogiły w Peławicach – relacjonował szef kieleckiej organizacji strzeleckiej.

Świadek rozmowy legionistów zapewnił kielecki Związek Strzelecki, iż w otwartej wówczas trumnie z cmentarnej krypty widział szary mundur, oficerki i kawalek złamanej szabli. – Dlatego jest pewny, że sosnowa trumna z kaplicy, którą teraz

zobaczył drugi raz, zawiera szczątki Herwina-Piątka – podkreślił komendant Bąk.

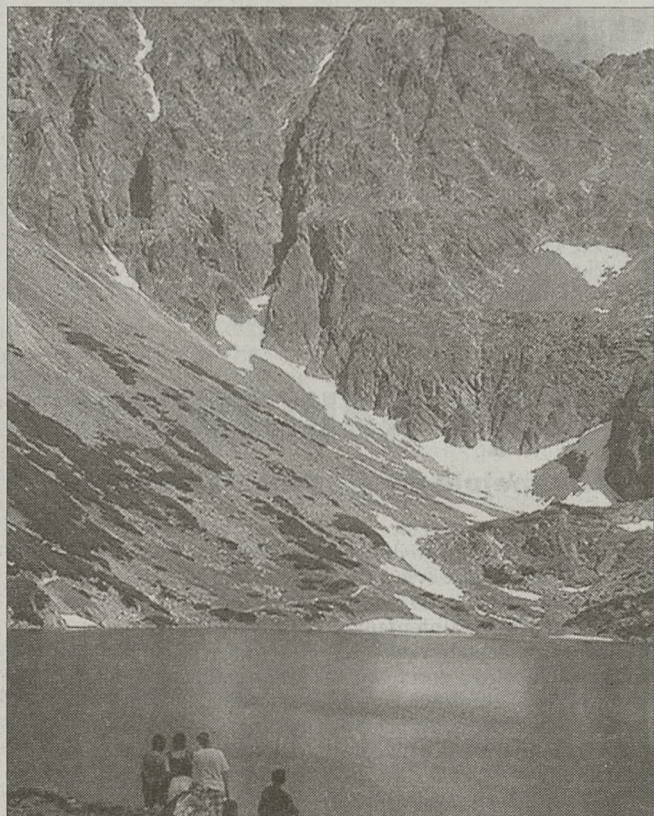
W niekompletnych archiwach parafii i gminy brak informacji potwierdzających miejsce ponownego pochówku kapitana. Mimo to Związek Strzelecki Kielce umieścił już na ścianie szczeglickiej kaplicy nagrobną inskrypcję poświęconą Kazimierzowi Herwin-Piątkowi. – W przyszłości stanie jeszcze jego pomnik – zapowiedział Adam Bąk.

Kazimierz Herwin-Piątek pochodził z Krakowa; po ukończeniu gimnazjum pracował jako konserwator w Muzeum Narodowym, a potem służył w wojsku austriackim. Za wojenne zasługi w Związku Strzeleckim Józefa Piłsudskiego został odznaczony pośmiertnie Orderem Virtuti Militari V kl. i Krzyżem Niepodległości.

(PAP)

W Zakopanem

Najazd turystów



Fot. HAK

(INF. WL.) W ostatni weekend wakacyjny w Zakopanem spodziewane są tłumy. Już wczoraj przed południem wjazd do stolicy Tatr był zakorkowany. Turystów przyciąga kończący się w niedzielę koncertem finałowym XXXII Międzynarodowy Festiwal Ziemi Górskich.

Przed tygodniem najliczniej odwiedzonym miejscem było Morskie Oko. Codziennie szło tu około 3,8 tys. osób. Przewiduje się, że tak samo będzie i w tym tygodniu. W Kuźnicach na wjazd kolejką na Kasprowy Wierch czeka się około 2 godzin.

W związku z najazdem turystów zakopiańscy policjanci ostrzegają przed kieszonkowcami, którzy grasują nie tylko na zatoczonych uliczkach, w sklepach, na dworcach. Wykorzystując nieuwagę wędrujących osób, kradną także na szlakach turystycznych, zwłaszcza w dolinach: Strążyńskiej i Kościeliskiej.

(HAK)

Oświęcimski skandal mniemany

Discozameł

To nie jest spór o historię
– zapewniają pracownicy
Międzynarodowego Domu Spotkań

(INF. WL.) Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań podtrzymuje sprzeciw wobec funkcjonowania dyskoteki w bezpośrednim sąsiedztwie MDSM. Jej zdaniem, dyskoteka uruchomiona dwa tygodnie temu w byłej garbarni zagraża „działalności edukacyjno-wychowawczej wśród młodzieży”, co może zaszkodzić znacznej grupie mieszkańców Oświęcimia korzystających z licznych bezpłatnych kursów, seminariów i wyjazdów zagranicznych organizowanych przez Dom Spotkań.

W (nieoficjalnym na razie) stanowisku Fundacja nie posługuje się w ogóle argumentami historycznymi – o których głośno ostatnio w krajowych i światowej mediach – a jedynie zwraca uwagę na silne związki MDSM z miastem oraz zasługi tej placówki dla kilkunastu tysięcy mieszkańców. Przypomnijmy, że w ostatnim czasie publiczna telewizja, PAP oraz prasa warszawska opisywały spór o dyskotekę utrzymując, że chodzi w nim o przeszłość budynku. Wiadomo powszechnie, że w byłej garbarni w czasie wojny pracowali więźniowie KL Auschwitz, że w części obiektu przechowywano obcięte im włosy. W MDSM z całą mocą podkreślają jednak, że NIE TE FAKTY były powodem protestu przeciwko utworzeniu dyskoteki.

– Gdyby zastosować argumenty historyczne, okazałoby się, że ani w Oświęcimiu, ani w promieniu 100 kilometrów od naszego miasta (gdzie istniało ponad 40 podobozów KL Auschwitz), nie można zrobić placu zabaw, restauracji ani lokalu rozrywkowego. Trzeba by też chyba zamknąć Firmę Chemiczną „Dwory” (za okupacji – Zakłady Chemiczne IG Farben) oraz wszelkie okoliczne kopalnie, bowiem były one miejscem niewolniczej pracy, a nie rzadko i śmierci, tysięcy więźniów – komentują pracownicy MDSM, mieszkańcy Oświęcimia (pracuje ich w Domu ponad 30). – Ciekawe, co by się stało, gdyby podobne kryteria zastosować w Warszawie, Krakowie czy Łodzi? Oświęcim to 50-tysięczne miasto, o czym wiele osób często zapomina. MDSM jest jednym z nielicznych miejsc, gdzie każdą z grup zapoznaje się z 800-letnią historią miasta i jego teraźniejszością.

Dlatego pracowników MDSM oburza przedstawianie w mediach sporu o dyskotekę jako sporu o historię. – Falszywe informacje podgrzewają atmosferę. Zyskują tylko ich autorzy, gószcząc ze swymi „sensacyjnymi wieściami z Oświęcimia” na czółdkach dzienników i programów informacyjnych. Czy o to chodzi? – pytają w MDSM.

Szum informacyjny wywołał już niepokój polskich i żydowskich organizacji więziennych. Część z nich zaczęła protestować. Krytycznie o dyskotekę wy-

powiedziała się również Międzynarodowa Rada Oświęcimska. „Gazeta Wyborcza” zacytowała tekst na ten temat: „Taniec na trupach?”. Pracownicy MDSM załamują ręce: – Spirala absurdu jest nakręcana.

Tymczasem tak naprawdę chodzi o to, że hałasy dochodzące z dyskoteki (grającej pełną basów muzykę techno), przeszkadzają gościom MDSM, w tym zagranicznym turystom wynajmującym tutaj miejsca noclegowe. Całe wpływy z tytułu wynajmu pokoiów MDSM przeznacza na działalność edukacyjną i kulturalną, przede wszystkim dofinansowanie seminariów i wyjazdów zagranicznych oświęcimskich grup młodzieży (grupy zagranicznym turystom wynajmującym tutaj miejsca noclegowe). Tylko w zeszłym roku w programach MDSM wzięło udział 200 oświęcimian uzyskując wsparcie rzędu 85 tys. zł. Dom nieodpłatnie przygotowuje też licealistów do egzaminów na studia, rozwija działalność charytatywną, wspiera liczne instytucje i organizacje w mieście. W imprezach kulturalnych MDSM wzięło udział kilkanaście tysięcy mieszkańców miasta. W ciągu 14 lat Fundacja MDSM zainwestowała w Oświęcimiu ponad 12 mln zł (zasilała również podatkami kasę miejską). Teraz działacze Fundacji, w której radzie zasiada po 15 przedstawicieli Polski i Niemiec (w tym starosta, prezydent i przewodniczący Rady Miejskiej Oświęcimia), boją się, że funkcjonowanie dyskoteki spowoduje zmniejszenie przychodów Domu, a co za tym idzie – znaczne uszczuplenie środków na pomoc miejscowej młodzieży.

Przedstawiciele MDSM zwrócili się do starosty oświęcimskiego, który wydał pozwolenie na działalność dyskoteki, o wznowienie postępowania w tej sprawie. Twierdzą, że „otwarcie dyskoteki nastąpiło 5 sierpnia, choć decyzja starosty datowana jest na 7 sierpnia”. Dom nie został o tej decyzji poinformowany. Starosta podkreśla, że poprzedni inwestor – przeciwko któremu protestował MDSM – zrezygnował z utworzenia dyskoteki oraz że między terenem Domu a nową dyskoteką wydzielono teraz parking, więc MDSM, który przestał być sąsiadem byłej garbarni, nie jest stroną postępowania.

Pracownicy Domu uważają natomiast, że MDSM został wyłączony z postępowania z pogwałceniem prawa. Spór prawdopodobnie trafi do wojewody małopolskiego. Na pytanie MDSM będzie musiał także odpowiedzieć nadzór budowlany. MDSM uważa, że inwestycja jest niezgodna z planem zagospodarowania przestrzennego miasta.

Działacze Fundacji modlą się, by właśnie tak postrzegany był cały spór. – Jeśli media będą nadal podgrzewać atmosferę, czeka nas kolejny skandal międzynarodowy – martwią się.

ZBIGNIEW BARTUŚ

Między nami wielbłądami

Premiera filmu Jerzego Stuhr „Duże zwierzę”

(INF. WL.) – Miej odwagę mieć wielbłąda – namawiał widzów Jerzy Stuhr. Wczoraj w krakowskim kinie „Wanda” odbyła się premiera jego najnowszego filmu „Duże zwierzę”. W uroczystym pokazie wzięli udział reżyser i aktorzy; ku żalowi publiczności, zabrakło jedynie tytułowego dużego zwierzęcia – czyli wielbłąda.

„Duże zwierzę” – jeden z pierwszych scenariuszy Krzysztofa Kieślowskiego – po latach trafił w ręce Jerzego Stuhr, który postanowił go sfilmować. – To temat, o którym od dawna chciałem opowiedzieć. Szukałem tylko odpowiedniej formy – powiedział podczas wczorajszej konferencji prasowej Stuhr. Tematem tym jest tolerancja dla inności. Inność symbolizuje filmowy wielbłąd, który za sprawą dziwnego zrządzenia losu trafia do prowincjonalnego miasteczka. Przychodzi go jeden z mieszkańców – pan Sawicki. Pojawienie się przybysza wywołuje różne reakcje mieszkańców: od początkowego zaciekawienia przez strach, aż po agresję. To dopiero punkt wyjścia do rozważań na tematy



Fot. Radek Pietruszka (PAP)

zgoła filozoficzne. – Prowincja jest najlepszym tłem do ukazania stereotypowych zachowań, kołtuństwa, nietolerancji – mówi Jerzy Stuhr.

Film jest czarno-biały, co – według reżysera – stanowi zabieg mający na celu przykucie uwagi widza do wielbłąda i jego właściciela. Ów wielbłąd, o imieniu Rubi, trafił do filmu prosto z cyrku i okazał się świetnym aktorem. – Zagrał wszystkie zadania, jakie dla niego wymyślił – powiedział Jerzy Stuhr.

– Zakochałam się w moim filmowym partnerze, miał piękne oczy, był czarujący, tylko niestety... śmierdział. Naprawdę można się wiele nauczyć od wielbłąda: przede wszystkim spokoju i królewskiej godności – przyznała filmowa pani Sawicka, czyli Anna Dymna.

Oprócz niej, Stuhr i wielbłąda w filmie zobaczymy wielu krakowskich aktorów: m.in. Tomasza Schimscheinera, Feliksa Szajnerta, Krzysztofa Gadacza, Krzysztofa Gluchowskiego.

Operatorem był Paweł Edelman, zaś muzykę napisał młody krakowski kompozytor, Abel Korzeniowski. (NIKA)

Muzyka w Starym Krakowie

Wokalne mistrzostwo

Ileokroć słucham śpiewających Anglików, tyleokroć zastanawiam się, ile wieków kultury sztuki wokalne prowadzi do takiego mistrzostwa. Takie też myśli nachodziły mnie przez dwa kolejne koncerty krakowskiego letniego festiwalu.

Los pomieszał szyki organizatorom i nie doszedł do skutku śródowny występ Rorantystów, którzy wraz z Paulem Esswoodem koncertować mieli w wawelskiej katedrze. Z tym większą uwagą mogliśmy podziwiać artystę angielskiego kontratenora występującego z towarzyszeniem organisty i klawesynisty Bernarda Robertsona. Anglicy przedstawili obszerny program od średnio-wiecznej monodii Perotinus „Beata viscera” po arie z oratoriów Haendla.

Paul Esswood, którego słuchaliśmy już w Krakowie w latach minionych, raz jeszcze zachwycał słuchaczy. Piękna barwa głosu, którego walory podkreślała jeszcze akustyka świątyni, wspaniała technika, a przede wszystkim olbrzymia wrażliwość, emocja muzyczna przekazana w każdym niuanse, każdego ozdobniku – to było prawdziwe mistrzostwo! I choć nie wszystko wykonane zostało idealnie – wszak artyści w ostatniej

chwili poszerzyli przygotowany program o utwory J. S. Bacha, by wypełnić wieczór – to przecież i tu uchybienia w arii z Bachowskiej kantaty były niczym wobec cudownej wręcz interpretacji „Agnus Dei” z Mszy h-moll. W niedzielę Paul Esswood weźmie udział w koncertowym wykonaniu „Króla Artura” H. Purcella. Polecam Parilstwu ten koncert choćby właśnie ze względu na sztukę wokalną prezentowaną przez angielskiego kontratenora.

Piękny głos i również wielki artyzm zaprezentowała dzień później Alison Pearce we Floriance. Artystka gościła już przed laty w Krakowie zadziwiająco wrzeszczącą i niesłychanie trafną interpretacją utworów Karola Szymanowskiego. Potem słuchaliśmy jej w „Stabat Mater” Pergolesiego. Tym razem wystąpiła z recitalem obejmującym program od barokowych utworów T. Arne’a i H. Purcella (cudowny „Lament Dydony”), poprzez pieśni E. Chaussona i G. Verdiego po „Sieben frühe Lieder” A. Berga, by zakończyć wieczór ludowymi pieśniami angielskimi w opracowaniu B. Brittena, a na bis uraczyć słuchaczy zabawnym E. Satie. Taka zmienność epoki i stylów w ramach

jednego wieczoru bywa dość niebezpieczna. Ale Alison Pearce dla każdego z interpretowanych utworów znalazła odpowiednią barwę i wyraz.

Właśnie – wyraz! Sposób kreacji pieśni, stworzenie z każdej prawdziwej scenki dramatycznej nigdy nie przerysowanej, a pozwalającej słuchaczowi nawet nie znającemu języka tekstu (artystka śpiewała po angielsku, włosku, francusku, niemiecku) doskonale rozumieć jego treść, były największym walorem tego wieczoru. U nas na palcach jednej ręki można wliczyć artystów tak doskonale rozumiejących, na czym polega sztuka pieśni. Z radością dowiedziałam się, że Alison Pearce pobyt w Krakowie wykorzystwała także na mistrzowskie lekcje w ramach II Letniej Akademii organizowanej przez krakowską muzyczną uczelnię. Mam nadzieję, że młodzi wokaliści uszczęśliwią coś z jej mistrzostwa.

Współtwórczynią sukcesu czwartkowego recitalu była towarzysząca angielskiej artystce krakowska pianistka, Renata Żelobowska-Orzechowska, doskonale rozumiejąca wszelkie muzyczne poczynania śpiewaczki.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Scorpions, John Porter, Brathanki, Budka Suflera dzisiaj na lotnisku w Pobiedniku

Koncert dla 300 tysięcy

(INF. WL.) – Podczas krakowskiego koncertu wykonamy utwory z 12 naszych płyt, będą to nasze największe przeboje – zapewniał podczas wczorajszej konferencji prasowej Klaus Meine, lider niemieckiej supergrupy rockowej Scorpions.

Ten najslawniejszy niemiecki zespół wydał kilkanaście albumów i sprzedał ponad 30 mln płyt.

Dziś muzycy wystąpią w Krakowie. Ich koncert poprzedzą polskie gwiazdy: John Porter z zespołem, Brathanki i Budka Suflera. Impreza rozpocznie się o godz. 17.00, na lotnisku w Pobiedniku. Rozpoczęcie koncertu Scorpions planowane jest na godz. 21.00.

Organizatorzy spodziewają się, że widownia będzie liczyła 200–300 tys. osób.

W związku z tym pojawiają się problemy komunikacyjne. Jak dowiedzieliśmy się w krakowskim MPK, od południa z ruchu zostanie wyłączona cała ul. Igołomska – aż do Igołomii. Mieszkańcy i pracownicy okolicznych firm i ich klienci po przedstawieniu dokumentów będą mogli poruszać się swobodnie. Wyłączone zostanie również ul. Brzeska – od mostu na Wiśle w Niepołomicach do skrzyżowania w Cle, na Wiśle będzie blokada – zostanie wprowadzony objazd dla tranzytu. Odradzany jest dojazd do Krakowa przez Niepołomicę – ob-

jazd będzie przez Wieliczkę. Parking – na terenie jednostki wojskowej w Niepołomicach.

Organizatorzy apelują o zastawienie samochodów w domach i udanie się na koncert środkami komunikacji miejskiej – najprostszą drogą to dojazd tramwajami linii 15, 20, 21 do pętli w Pleszowie (linie będą częściej niż normalnie kursować), a stamtąd co minutę będzie jeździć około 60 specjalnych autobusów – do skrzyżowania w Cle. Stamtąd można będzie podejść pieszo do lotniska. Pierwsze autobusy pojawią się około godz. 13.00. Wstęp po zakupieniu specjalnego biletu powrotnego – w cenie 4 zł. Jak zapewnia krakowskie MPK, w związku

z koncertem autobusy będą kursować w razie potrzeby do rana.

Po koncercie z pętli w Pleszowie wyruszą dodatkowe tramwaje: 4, 9, 22, które będą kursować do 5 rano. Zostaną też wzmożone linie nocne. Drugim sposobem jest skorzystanie z autobusów PKS – z Dworca Głównego ze specjalnie oznaczonego stanowiska – do skrzyżowania w Cle. Trzecie wyjście to prywatne busy i autobusy – z Krakowa busy oznaczone logiem RMF będą kursować po dowolnych trasach i zatrzymywać się na żądanie. Prywatna komunikacja będzie też kursować z Niepołomic i z Wieliczki.

(NIKA)

Targi Książki Edukacyjnej

Nowe i stare podręczniki, pomoce dydaktyczne, książki i gry edukacyjne, słowniki, leksykony, programy nauczania zaprezentowano wczoraj w Warszawie na Targach Książki Edukacyjnej.

Uczestniczący w otwarciu targów minister edukacji Edmund Wittbrodt podkreślał, że pomimo rozwoju różnych technik komunikacji książka pozostaje wciąż niezastąpiona. Tegoroczna oferta wydawców jest bardzo bogata. Według zwiędających targi, wybór podręczników i pomocy dydaktycznych jest olbrzymi. (PAP)

Świat

Wymuszony spokój

Rosyjska gazeta porównała postępowanie władz wobec rodzin marynarzy z „Kurska” do metod KGB

Rosyjska opinia publiczna nie zareagowała na telewizyjne zdjęcia ze spotkania rodzin marynarzy z okrętu podwodnego „Kurska” z wicepremierem Ilją Klebanowem, na którym ochrona wicepremiera siłą zrobiła zastrzyk jednej z matek. Jedynie „Moskiewski Komsomoлец” wydrukił wczoraj zdjęcia incydentu i napisał o „ortodoksyjnych metodach przymusowego uspokajania, wypożyczonych z arsenału KGB”.

Do incydentu doszło w rosyjskiej bazie morskiej w osiedlu Wiedajewo w trakcie ubiegłotygodniowego spotkania wicepremiera Klebanowa i dowódcy rosyjskiej floty wojennej z rodzinami marynarzy okrętu podwodnego „Kursk”, który zatonał w morzu Barentsa. Do wicepremiera podbiegła jedna z obecnych kobiet gwałtownie krzyżąc: - *Idź sam (na morze) i ratuj ich!* Ochrona wicepremiera odciągnęła ją od Klebanowa, a stojąca z tyłu kobieta w jasnym płaszczu wbiła jej igłę przez ubranie. Po zastrzyku zrozpaczona kobieta osunęła się na krzesło. Scenę tę w zwolnionym tempie pokazała amerykańska sieć telewizyjna CNN, a za nią kilka polskich stacji.

Przedstawiciel władz tłumaczył, że nie były to środki psychotropowe, ale pomoc medyczna dla osób będących w stanie silnego szoku.

W czwartek podczas uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik ofiar katastrofy w bazie marynarki wojennej Wiedajewo miała miejsce podobna scena. Za plecami krzyżującej matki pojawiła się inna kobieta, wyciągnęła z tyłu rękę, wsunęła krzyżującą do ust tabletkę. Matka zemdląca. Bezwładną kobietę wyniesiono z tumanu.

- *Nie możemy obecnie stwierdzić, co wstrzyknięto tej kobiecie: być może nie lek psychotropowy, ale zwykłe silne leki uspokajające* - powiedział PAP jeden z lekarzy współpracujący z Fundacją „Prawo Matki”. - *Nie wiemy nawet, kim jest ta kobieta, jeszcze jej nie odnaleźliśmy. Dopiero gdy po-*

wie nam, jakie były objawy, co poczuła po zastrzyku, będziemy mogli mniej więcej określić, jaki to był lek. Badamy również, czy i jakie lekarstwa podawano rodzinom marynarzy - tym, którzy mieszkali na wojskowym statku medycznym „Swir”.

Wspomnienie o „przymusowym uspokajaniu” dotychczas budzi strach w rosyjskich elitach. Pod koniec lat 60. ówczesny szef KGB Jurij Andropow wymyślił, że dysydenci sprzeciwiający się władzy komunistycznej są chorzy psychicznie i trzeba ich przymusowo leczyć.

Tymczasem wczoraj odpowiedzialna za sprawy socjalne wicepremier Walentina Matwienko przekazała rodzinom każdego z poległych marynarzy książeczkę oszczędnościową z wkładem po 720 tys. rubli, czyli 26 tys. dolarów. Jednocześnie obiecała, że każda potrzebująca rodzina w ciągu trzech miesięcy otrzyma mieszkanie.

- *Jeśli ktoś zechce wyjechać z Wiedajewa, znajdziemy możliwości, by go osiedlić pod Moskwą lub w innym rejonie* - zapewniła Matwienko podczas spotkania z rodzinami.

Poinformowała, że rząd wykupił już w tym celu 11 mieszkań w różnych rejonach kraju.

Zapewniła też, że nie będzie żadnych opóźnień z wypłatą zapowiadanych wcześniej odszkodowań w ogólnej wysokości 145 średnich pensji oficerskich za każdego z poległych marynarzy.

Prezydent Rosji Władimir Putin, wróciwszy ze spotkań w Siewieromorsku poświęconych tragedii „Kurska”, zażądał korekty budżetu na rok 2001 i zwiększenia wydatków na cele obronne. - *Chcielibyśmy, żeby co najmniej 3 procent produktu krajowego brutto zostało przeznaczone na armię i kompleks wojskowo-przemysłowy* - powiedział przewodniczący Dumy, Giennadij Sielezniew.

Rosyjska prokuratura wojskowa poinformowała wczoraj, że w sprawie o spowodowanie zatonięcia atomowego okrętu podwodnego „Kursk” podaje się jako domniemaną przyczynę „naruszenie zasad żegluga morskiej”. Pośpiech, z jakim prokuratura sformułowała swój wniosek, wzbudził podejrzenia w parlamencie rosyjskim, iż winą za tragedię chce się obarczyć jej ofiary.

(PAP, RYBIN)

Wszechruska schizofrenia

Jak rosyjskie władze postępują z rodzinami ofiar katastrofy, można było obejrzać w telewizji, nie w filmie z Jamesem Bondem, nie w szpiegowskim thrillerze ani gangsterskim filmie akcji, tylko w dzienniku, w sprawozdaniu z oficjalnych imprez rosyjskiego państwa. To nie jest ilustracja działalności oszałałego profesora, ani sceny z wymuszania zeznań na wrogich agentach. To jest rzeczywistość pokazująca stosunek tego państwa do własnych, dotkniętych nieszczęściem obywateli.

W Rosji nie wolno domagać się od władz rozliczenia z zaniebrań. Nie wolno nawet krzyżać. Rosja prowadzi ze swoimi obywatelami wojnę, w razie potrzeby także farmakologiczną.

Swojego czasu, jeszcze w Sowietach, wprowadzono nową jednostkę chorobową, schizofrenię bezobjawową. Rozpoznawano ją u wszystkich, którym nie podobał się komunizm. W psychuszcze na schizofrenię bezobjawową leczono środkami ogtupiającymi i otepiającymi między innymi Władimira Bukowskiego i świętego matematyka, generała Grigorjenkę.

Sowietów już nie ma, ale polityczna schizofrenia przetrwała. Rosyjskie państwo jest chore - i brak jest skutecznego lekarstwa. Wydaje się, że stosowane dotąd przez Zachód okłady z dolarów jeszcze pogarszają stan chorego.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

„Dar Młodzieży” drugi w regatach

Łowca rekordów

Korespondencja „Dziennika” z Holandii



Holenderski okręt „Stad Amsterdam” podczas zlotu żaglowców w Amsterdamie
Fot. PAP/EPA

„Dar Młodzieży”, żaglowiec Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, otrzymał w Amsterdamie drugą nagrodę za ostani etap wielkich milenijnych wycieczek stulecia „Tall Ships 2000” z Halifaxu w Nowej Szkocji do Amsterdamu. Nagrodę wręczono komendantowi żaglowca Markowi Szymońskiemu wczoraj podczas „Sail 2000” - wielkiego zlotu żaglowców i jachtów pełnomorskich przybyłych z całego świata. Impreza trwa od czwartku w Amsterdamie.

Mimo że „Dar Młodzieży” jako pierwszy w klasie A przepłynął linię mety ostatniego etapu, to po przeliczeniu punktów korekcyjnych (uwzględniających m.in. wiek statku) okazało się, że wyprzedził go znacznie starszy rosyjski „Kruzenshtern”.

Amsterdam jest finałowym portem czteromiesięcznych transatlantyckich regat „Tall Ships 2000”, które rozpoczęły się w kwietniu w Anglii. W ramach milenijnych regat żaglowców, ścigając się w różnych klasach na pięciu odrębnych odcinkach, przepłynęły trasę z Southamptonu w Anglii i z włoskiej Genui do Kadyksu w Hiszpanii, następnie przez Bermudy do Bostonu i z Halifaxu w Nowej Szkocji do Amsterdamu.

W regatach uczestniczyły dwa polskie żaglowce szkoleniowe: „Dar Młodzieży” i „Pogoria”.

„Dar Młodzieży” już 11 sierpnia - jako pierwszy żaglowiec w klasie A - przepłynął linię mety ostatniego etapu obok wyspy Wight na kanale La Manche. Trasę z Halifaxu pokonał w rekordowym czasie 17 dni 9 godzin i 15 minut. Pobił rekord prędkości należący dotąd do rosyjskiego „Siedova” i wynoszący 17 węzłów. „Dar” osiągnął prędkość 17,6 węzłów. Polacy pobili też rekord „przelotu dobowego”, który wynosił 250 mil. „Dar” podczas ostatniego etapu regat przez trzy dni przepływał 300 mil w ciągu doby.

Kapitan Marek Szymoński mówi, że był to wspaniały rejs, pogoda sprzyjała żeglarzom, statek nie stracił nawet jednego żagla. Kapitan dodał, że „Dar Młodzieży” ma najmocniejszy takielunek ze wszystkich współczesnych żaglowców.

„Dar Młodzieży” był jednym z „nielicznych” żaglowców, które wzięły udział we wszystkich etapach „Tall Ships 2000”.

Żaglowiec rozpoczął w tym roku osiemnasty rok „pracy” na morzu. Otrzymał już 89 rejsów, pokonując w tym czasie 329 469 mil. Na jego pokładzie przeszkolono ponad 9000 studentów i uczniów szkół morskich oraz Politechniki Gdańskiej.

JOLANTA

VAN GRIEKEN-BARYLANKA

Bez immunitetu

Były szef służb specjalnych może trafić do więzienia

Byłemu szefowi słowackiej tajnej służby (SIS), postowi Ivanowi Lexie, który od dłuższego czasu ukrywa się za granicą, grozi powrót do więzienia. Zgodę na jego aresztowanie wyraził po wakacyjnej przerwie słowacki parlament. Umożliwił w ten sposób rozesłanie za Lexą międzynarodowego listu gończyego.

Dawny szef SIS, prawa ręka byłego premiera Vladimira Mecziara jest oskarżony o 11 przestępstw, w tym m.in. o zorganizowanie porwania syna byłego prezydenta Michała Kovacza, spiskowanie przeciwko głowie państwa, zorganizowanie przez SIS akcji prowokacyjnej wobec bansko-bystrzyckiego biskupa, nadużycie władzy i machinacje finansowe.

W kwietniu ubiegłego roku Lexa trafił do aresztu śledczego. Z powodów zdrowotnych został jednak po trzech miesiącach zwolniony i zniknął bez śladu. Szuka go słowacka policja i Interpol. Według mediów Lexa już od jesieni ubiegłego roku ukrywa się wraz z rodziną za granicą. Podróżuje m.in. po Wyspach Karaibskich. Widziano go też podobno w Południowej Afryce.

Wydanie międzynarodowego listu gończyego miało umożliwić jego zatrzymanie i przewiezienie do słowackiego aresztu. Tymczasem słowacka opozycja bije na alarm. Według Ruchu na rzecz Demokratycznej Słowacji, nagonka na Lexę ma ukryć nieudolność koalicji rządzącej i jest przejawem państwowego terrorizmu. - *Na Słowacji rządzi generalska junta* - twierdzi były minister spraw wewnętrznych Gustaw Krajczy, sam do niedawna oskarżony o manipulację przy okazji organizowania referendum w sprawie wejścia Słowacji do NATO.

MARIUSZ PĄCZKOWSKI (Bratysława)

Amerykańskich telewidzów fascynowały zmagania „rozbitków”

Milion za przetrwanie

W minioną środę stacja telewizyjna CBS pokazała finał programu „Survivor”, który przyciągnął przed telewizory blisko 40 milionów Amerykanów. Jego zwycięzcą został 39-letni Richard Hatch z Rhode Island.

Spektakl rozpoczął się w marcu, kiedy to 16 wybranych Amerykanów pozostawionych zostało na bezludnej wyspie Pulau Tiga nieopodal Borneo. Mieli przetrwać w trudnych warunkach, w jakich często znajdowali się rozbitkowie statków. Mieszkali w zbudowanych przez siebie szałasach, żywiłi się tym, co zdołali zdobyć lub upolować na wyspie. Zawiązywali sojusze, aby przetrwać na tej niewielkiej tropikalnej wyspie.

W następnych etapach „walki o przetrwanie” odpadali kolejni uczestnicy konkursu, którzy najgorzej radzili sobie w trudnych warunkach. Już wtedy „Survivor” należał do najchętniej oglądanych programów telewizyjnych w USA. Ocenia się, iż finał, podczas którego wyłoniony został zwycięzca, zgromadzi przed telewizorami blisko 40 milionów widzów. Tak wysoką oglądalność miało w historii amerykańskiej telewizji tylko kilka programów: między innymi ostatni odcinek serialu MASH.

Ostatniego dnia na placu boju pozostało czterech „rozbitków”: Rich, Kelly, Susan oraz Rudy. Pierwsza odpadła, w wyniku głosowania, 38-let-

nia Susan Hawk z Palmyry w stanie Wisconsin. Niedługo później jej los podzielił 72-letni emerytowany komandos Rudy Boesch. O główną nagrodę miliona dolarów oraz nowego pontiacca azteca walczyli: Richard Hatch oraz 23-letnia Kelly Wiglesworth z Kalifornii.

Ostatecznie siedmioosobowe jury, składające się z uczestników programu, którzy odpadli we wcześniejszych etapach zdecydowało, iż wygrał Rich. Kelly otrzymała na pocieszenie 100 000 dolarów.

Motywuując swą decyzję jurorzy nie szczędzili gorzkich słów finalistom. Susan Hawk określiła Kelly mianem podstępnej i kłamliwej szczura, zaś Richa mianem niebezpiecznego i wrednego węża. - *Oddajmy jednak głos naturze: niech wąż zje szczura* - powiedziała Hawk motywując oddanie swojego głosu na Richarda Hatcha.

Przez wiele miesięcy Ameryka obserwowała zmagania „rozbitków”, którzy walczyli z gorącem, ulewami deszczami, głodem i insektami; obserwowała lzy pokonanych i radość zwycięzców. Zwycięzcę amerykańskie media określiły mianem „geniusza zła i przewrotności”.

CBS planuje już kolejny program - Survivor II. Zasady będą podobne, inna będzie natomiast scenaria. Tym razem uczestnicy nowego programu zostaną porzuceni w australijskim buszu.

JAROSŁAW T. WOSZCZYNA (USA)

DZIENNIK Finansowy

KUP AKCJE, JEŚLI PÓJDA W GÓRĘ — SPRZĘDAJ JE, JEŚLI NIE PÓJDA — NIE KUPUJ ICH. WILL ROGERS NR 631

Zdaniem analityka

W cieniu decyzji RPP

Mijający tydzień na warszawskim parkiecie nie należał do udanych. Jedynie piątkowa sesja przyniosła lekką poprawę nastrojów inwestycyjnych. Inwestorzy najwyraźniej uwierzyli, że istnieje szansa na dłuższą poprawę koniunktury, a wzrosty obserwowane były na większości notowanych walorów. Były one jednak bardzo umiarkowane, a w dogrywce piątkowej sesji nie brakowało chętnych na dalsze zakupy. Przewaga popytu nad podażą w wysokości 21 mln złotych stwarza podstawy do nadziei na odwrócenie ostatnich spadków i wejście rynku przynajmniej w krótkoterminowy trend wzrostowy, który może okazać się nawet dłuższym, jeżeli weźmie się pod uwagę to, iż wszystkie najgorsze informacje makroekonomiczne rynek ma już raczej za sobą.

W pierwszej kolejności zainteresowanie inwestorów zostało skierowane na największe spółki, a zdecydowanie najsilniej zachował się sektor telekomunikacyjny i informatyczny. Indeksy tych sektorów wzrosły podczas piątkowych notowań ponad 2,5 proc. Ton wzrostom pierwszej z branż nadaje Elektrim, jego walory zdrożały aż o 6,2 proc. - co zrekompensoowało niemal całotygodniowe spadki (tygodniowy wzrost kursu Elektrimu wyniósł 3,3 proc.). Znacznie gorzej zachowały się akcje TP SA (cena akcji

wzrosła w mijającym tygodniu 2,7 proc.), a jej bezpośredni konkurent - Netia - zdrożała tymczasem w skali tygodnia 2 proc. (3 proc. w trakcie piątkowej sesji). Bardziej równomiernie wzrosła w mijającym tygodniu akcje branży informatycznej. Najwięcej zyskali posiadacze akcji Comarchu (+5,8 proc.), najmniej ComputerLandu (-1,8 proc.).

Natomiast w sektorze bankowym bez większych zmian, zwraca uwagę kolejne roczne maksimum cenowe akcji BPB (tygodniowy wzrost kursu 6,9 proc.) oraz wzrost kursu akcji BSK, które w mijającym tygodniu notowały coraz niższe wartości osiągając nawet dołki cenowe na coraz niższych poziomach (min. 197 zł).

Po ogłoszeniu korekty planów finansowych na rok bieżący i trudności w branży, w maksymalnym stopniu spadła podczas piątkowych notowań cena walorów Kęty, zresztą po silnej przecenie trwającej kilka sesji (w skali tygodnia -14,6 proc.).

Do grupy najsilniejszych walorów pretenduje PKN Orlen, systematycznemu wzrostowi ich ceny towarzyszy coraz silniejszy popyt na te walory. Podobnie zachowuje się Orbis. Warto jednak zauważyć, że akcje obu spółek, bez większego uzasadnienia zostały mocno ostatnio przecenione. Nadal obserwujemy spekulacyjne ruchy cenowe na Atlantisie (+3,9 proc.), Oceanie (+9,9 proc.),

Chemiskórze (-7,1 proc.) i Igroup (+4,3 proc.). Najwyraźniej inwestorzy nie odnaleźli jeszcze nowych pretendów do spekulacji i wciąż ich uwaga skoncentrowana jest wokół tych kilku walorów.

Wydaje się, iż największy wpływ na obecną koniunkturę panującą na rodzimym rynku mają sygnały dochodzące z Atlantyku. Poprawa nastrojów inwestycyjnych na światowych rynkach podtrzymana wtorkową decyzją amerykańskiego FED-u o pozostawieniu stóp procentowych na niezmiennym poziomie wydaje się mieć decydujący wpływ na zachowanie inwestorów lokujących swój kapitał na polskim rynku. Z drugiej strony wstępne GUS-owskie dane o spadku cen żywności w pierwszej dekadzie sierpnia wprowadzają dozę niepewności co do zachowania się Rady Polityki Pieniężnej podczas najbliższego posiedzenia. Mimo wcześniejszych sugestii poszczególnych członków Rady o możliwości kolejnej podwyżki podstawowych stóp procentowych - rynek wydaje się już zdyskontować takowe prawdopodobieństwo - obecnie coraz trudniej prognozować stanowisko RPP. Jednak po zachowaniu kursu złotówki wobec podstawowych walut, takich jak USD, DM czy też euro oraz po opublikowaniu informacji z przetargu bonów skarbowych wydaje się, iż zagraniczni inwestorzy bar-

dziej jednak wierzą, iż RPP podtrzyma swoją restrykcyjną politykę. Wszystko zatem wskazuje, iż w przyszłym tygodniu rynek będzie z niepokojem wyczekiwać posiedzenia Rady, co prawdopodobnie odbędzie się przy niewielkich ruchach cenowych na walorach notowanych na GPW.

Podsumowując, dane GUS-u dają szansę na spadek rocznej inflacji na koniec miesiąca, która po lipcu wyniosła aż 11,6 proc. W najbardziej optymistycznym wariantcie jej wartość może spaść poniżej 11 proc. Jak się okazało, lipiec przyniósł również wzrost bezrobocia. Trudno w obecnej sytuacji makroekonomicznej pozytywnie interpretować tę ostatnią informację, jednak należy pamiętać, że wzrost tego wskaźnika w konsekwencji łagodzi finansowe warunki funkcjonowania podmiotów gospodarczych (mniejsza presja na wzrost kosztów pracy spółek). GUS potwierdził również większą dynamikę wzrostu eksportu niż importu za pierwsze półrocze bieżącego roku, co z kolei potwierdza inne dane: dynamika wzrostu przychodów w przedsiębiorstwach jest wyższa aniżeli kosztów, co sugeruje poprawę kondycji finansowej firm. Warunki do poprawy koniunktury na warszawskim parkiecie okazują się więc wyjątkowo sprzyjające.

SEBASTIAN BOGUS

Dom Maklerski Polonia NET SA

Na rynku walutowym

Zmniejsza się prawdopodobieństwo podwyżki stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej (a przynajmniej w skali podwyżki) na przyszłotygodniowym jej posiedzeniu po tym jak GUS podał, iż ceny żywności zaczynają spadać. Ceny żywności i napojów bezalkoholowych spadły w pierwszej połowie sierpnia o 0,7 procent, po tym jak nie zmieniły się w ciągu poprzednich 15 dni i były one również o 0,7 procent niższe niż w okresie 1-15 lipca. Spada dynamika cen pieczywa i produktów zbożowych. Ciągłe jednak rosną szybko ceny mięsa. Efekty interwencji rządowej są na razie mało widoczne, ale powinny przybrać na sile w drugiej połowie miesiąca. RPP otrzymała więc sygnał, że ceny żywności mogą się ustabilizować pod warunkiem sprawnej reakcji rządu. Jeżeli w drugiej połowie sierpnia sytuacja powtórzy się i ceny żywności ponownie spadną, wówczas sierpniowa inflacja ma szansę spaść do około 11,0 proc. r/r. a grudniowa w okolicę 8,2 proc. r/r. Prawdopodobnie jeszcze przez jakiś czas inflacja będzie zagrożeniem, a czynnikiem, który moim zdaniem może stwarzać presję inflacyjną, będą ceny ropy na rynkach światowych.

Obecnie ceny ropy naftowej wzrosły do najwyższego poziomu od 10 lat, po tym jak zapasy paliw w USA spadły do najniższego poziomu od 24 lat. Przedstawiciele krajów OPEC spotykają się 10 września w Wiedniu, aby zdecydować o przyszłej strategii kartelu. Jak podał

Reuters, Rilwanu Lukman, sekretarz generalny OPEC, powiedział, że organizacja zwiększy wydobycie ropy, jeżeli zaistnieje taka potrzeba, ale nie zamierza interweniować za każdym razem, gdy surowiec drożeje. W tej chwili wydaje się jednak, że sytuacja taka zaistniała. Nawet prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton zamierza w tej sprawie interweniować. Według niego ceny paliw muszą spaść do około 25 dolarów za baryłkę, podczas gdy obecna cena wynosi około 32 dolarów. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że OPEC zwiększy dzienne limity wydobycia baryłek ropy o 500 tys. Jedynym z potentatów naftowych, mającym takie możliwości (i jednocześnie wyrażającym wcześniej chęć zwiększenia wydobycia) jest Arabia Saudyjska.

Zatem pomimo że we wrześniu spodziewana jest podwyżka akcyzy na paliwa, to bardzo prawdopodobny spadek cen ropy na świecie powinien częściowo złagodzić wzrost cen paliw krajowych. Jeśli więc oczekuje się, że oba czynniki podażowe (ceny żywności i ceny paliw) - główni sprawcy wzrostu lipcowej inflacji do 11,6 proc. r/r - zaczną słabnąć, to podwyżka stóp byłaby, z punktu polityki monetarnej, zupełnie nieuzasadniona. Nie warto chyba kosztem spowolnienia wzrostu gospodarczego i zwiększenia wzrostu bezrobocia (jak podał GUS w lipcu bezrobocie wzrosło do 13,7 proc. z 13,5 proc. odnotowanych w czerwcu) podnosić

stóp, by jak powiedział M. Gronicki z CA-SE pokazać, że walczy się z inflacją. Przeciwnie podwyżkę stóp opowiada się również Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Szef misji MFW w Polsce stwierdził, że zamiast podwyżki stóp, PRR powinna zwrócić się do rządu o zliberalizowanie handlu żywnością, jeśli chce obniżyć inflację. Szef misji MFW w Polsce wezwał także bank centralny do koncentracji na osiągnięciu średnioterminowego celu inflacyjnego, który zakłada obniżenie inflacji do czterech procent do 2003 roku, a nie na osiągnięciu założeń na dany rok. I tak jest obecnie mało prawdopodobne, że Radzie uda się „zbić” inflację nawet do górnej granicy celu inflacyjnego - 6,8 proc. r/r.

W piątek o godzinie 12.00 za dolara płacono 4,3810/4,3850 złotego, a za euro 3,9503/3,9553 złotego.

JOANNA BACHERT

Warszawa, 25 sierpnia 2000 roku,
Departament Skarbu Banku
Handlowego w Warszawie SA

UWAGA! Bank Handlowy w Warszawie SA nie ponosi odpowiedzialności za skutki finansowe decyzji podjętych w oparciu o powyższe informacje. Aktualna tabela kursowa jest dostępna w oddziale banku w Krakowie, ul. Grzegorzeczka 21, tel. 429-26-06, 429-29-51, w gazetce na str. 710-713 oraz w „Wiadomościach Gospodarczych” w Radiu Kraków o godz. 8.30, UKF 101,6 MHz.

Tydzień na skrót

- **STGroup** zamierza połączyć się z California Computer SA i przejąć cały majątek tej firmy. Decyzje w tej sprawie zapadną podczas NWZA 29 sierpnia - poinformowała spółka. Zgodnie z umową akcjonariusze CC otrzymają w zamian za majątek spółki 1,1 mln akcji STGroup, z czego 670 tys. akcji pochodzić będzie z nowej emisji serii H, natomiast 430 tys. akcji zostało odkupione od głównych akcjonariuszy STGroup w celu wydatowania ich udziałowcom CC. Za jedną akcję California Computer akcjonariusze tej spółki otrzymają 275 akcji STGroup. California Computer specjalizuje się w dystrybucji sprzętu komputerowego. Spółka jest autoryzowanym dystrybutorem produktów m.in. Microsoft, Sony, Intel, Western Digital, Oki, Fujitsu, ViewSonic, Aztech, Lexmark. W roku 1999 CC osiągnęła przychody w wysokości 200 mln zł.

Kulczyk Holding otrzymał od ministra finansów od zgodę na nabycie 539.668 akcji **TUIR Warty** zapewniających holdingowi ponad 75 proc. głosów na WZA Warty. Kulczyk Holding dysponuje akcjami dającymi 66,9 proc. ogólnej liczby głosów na WZA, a wraz z podmiotem zależnym Euro Agro Centrum SA - 71,904 proc. Srodowe NWZA Warty uchwaliło emisję akcji serii F z wyłączeniem prawa poboru dla dotychczasowych akcjonariuszy, o co zabiegał Kulczyk Holding. Za uchwalał o emisji głosowało 94 proc. obecnych akcjonariuszy. Przeciwno był głównie belgijski KBC Verzekeringen który ma około 5 proc. akcji Warty. Wielkość emisji określono w wiodkach od 650.000 do 2.070.000 akcji. Rada nadzorcza w ciągu miesiąca ma wskazać inwestora, który obejmie tę emisję. Akcje te zostaną zaofiarowane podmiotowi dominującemu spółki - Kulczyk Holding SA i/lub inwestorowi (bądź inwestorom) kwalifikowanemu. Zdaniem analityków branży ubezpieczeniowej, prawdopodobnym inwestorem strategicznym w Warcie może zostać francuski gigant ubezpieczeniowy Axa, który wcześniej nie zdołał kupić PZU.

- **ComputerLand** emituje 100 tys. obligacji przeznaczonych dla doradcy strategicznego spółki, **McKinsley Company** - rzecznik prasowy ComputerLandu Michał Michalski. 100 tysięcy obligacji będzie uprawniało do objęcia, nie później niż do 8 czerwca 2002 roku, 100 tysięcy akcji ComputerLandu po cenie 138,20 zł za jedną akcję. Wartość nominalna jednej obligacji wynosi 10 groszy. Obligacje zostaną wykupione po cenie równej wartości nominalnej i nie są oprocentowane.

- **Apexim**, pomimo wprowadzenia strategii zakładającej przygotowanie nowych produktów i obniżenie kosztów funkcjonowania spółki, ten rok zakończy stratą - poinformował prezes Apeksimu Zbigniew Mikusek. - W najbliższej przyszłości skoncentrujemy się na uporządkowaniu struktury organizacyjnej

Apeksimu. Polegać to będzie na istotnej obniżce kosztów funkcjonowania przez dalsze zmniejszenie zatrudnienia i obniżanie kosztów administracyjnych. Dodał, że z powodu wysokich kosztów restrukturyzacji, prowadzonej obecnie w spółce, nie spodziewa się na koniec tego roku zysku. - Pierwsze pozytywne efekty wprowadzonych zmian powinny być widoczne w przyszłym roku. Możliwe, że wtedy zacznijemy też notować zyski - powiedział. W przyszłym roku, po zakończeniu restrukturyzacji w spółce, Apexim zamierza pozyskać branżowego inwestora strategicznego. - Zależy nam przede wszystkim na produktach i na know-how, a nie na pieniądzach, jakie mógłby wnieść do nas inwestor - powiedział Mikusek. Andrzej Rybkowski, największy akcjonariusz Apeksimu dysponujący 68 proc. głosów na WZA, powiedział, że jest gotowy sprzedać nowemu inwestorowi swoje akcje.

- Pod koniec tego roku **Chemiskór** zmieni nazwę na **4 Media SA**, co jest związane z nową działalnością spółki - poinformował na wtorkowej konferencji Wojciech Krefft, prezes zarządu Chemiskóru. Nowa strategia firmy zakłada m.in. restrukturyzację oraz uruchomienie działalności w branży medialnej i internetowej. Opierać się ona będzie na czterech filarach: Polskiej Prasie Bezpłatnej SA, Polskiej Prasie Lokalnej, Regionalnych Rozgłośniach Radiowych SA i Internet Operator SA. Chemiskór jest zadłużony i notuje straty. W drugim kwartale tego roku strata netto Chemiskóru wyniosła 2,8 mln zł, czyli była prawie sześciokrotnie wyższa niż w pierwszym kwartale, kiedy spółka odnotowała stratę netto w wysokości 482,4 tys. zł. Na koniec 1999 roku firma odnotowała stratę 1,2 mln zł.

- **Central Soya Rolpol Holding sp. z o.o.** zawarł umowę kupna do 24,45 proc. akcji **Rolimpeksu od Rolimpex Pracownicy sp. z o.o.** oraz **Rolimpex Towarzystwo Inwestycyjne sp. z o.o.** - poinformował Rolimpex w środowym komunikacie. Prawo zakupu akcji wygasa 31 lipca 2002 roku. Pod koniec lipca Central Soya zawarł umowę zakupu od skarbu państwa za 40,5 mln zł 24,45 proc. Rolimpeksu SA, płacąc po 8,3 zł za akcję. W umowie z Ministerstwem Skarbu Central Soya Rolpol Holding zobowiązał się przez pięć lat nie zmieniać nazwy spółki i nie wycofywać jej z obrotu publicznego. Inwestor zobowiązał się też, że przez pięć lat będzie obejmował emisje akcji Rolimpeksu, które będą podejmowane w celu podwyższenia kapitału spółki. Central Soya może przy tym zainwestować w Rolimpex do 5 mln zł. Inwestor zobowiązał się również, że przez 60 miesięcy nie sprzeda akcji Rolimpeksu oraz, że będzie finansował rozwój spółki. (KZ)

Powyższe podsumowanie opracowano na podstawie serwisu Polskiej Agencji Prasowej i raportów spółek.

25 sierpnia 2000 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 1885

Kurs		KURS		Zmia- na %	OBRÓT		Proc. emis. (%)	P/BV C/WK	P/E C/Z	OFERTY			DOGRYWKI (sz.)		
Min. zł	Maks. zł	Bieżący	Poprzedni		Wolumen (sztuki)	Wartość (tys. zł)				K/S	Oferta pocz. szt.	Real. szt.			
AKCJE		zł	uwagi	zł	uwagi										
Akcje – rynek podstawowy															
35,90	179,00	Agora		114,00		2,2	16 287	3 713,4	0,03	7,52	42,20	S	3 719	3 719	5 319
14,90	42,00	Agros		37,50	nk 98,3	0,0	1 257	94,2	0,01	1,13	x	K	4 743	1 000	
24,40	33,00	AmerBank		25,80	nk 75,8	2,0	515	26,5	0,01	1,03	22,10	S	480	450	
20,30	51,90	Amica		37,70	ns 91,9	-0,3	13 846	1 043,9	0,16	1,01	5,30	S	8 356	8 356	1 994
35,90	88,00	AMS		54,00	ns 32,8	0,0	1 088	117,5	0,03	3,92	x	S	398	0	
4,05	8,80	Animex		4,15		1,2	900	7,4	0,00	x	x	K	305	305	
1,95	6,90	Atlantis		5,05		3,9	37 741	381,1	0,30	1,97	x	K	1 820	1 820	4 380
16,00	26,60	Belchatów		16,90		-3,4	250	8,4	0,01	0,51	17,80	S			
9,00	17,20	Best		12,80		0,8	1 000	25,6	0,05	0,55	1,70	K	101	101	
7,00	20,00	BIG BG		7,60	ns 71,7	-2,6	9 089	138,1	0,00	1,79	15,00	S	5 052	0	
11,10	15,60	BKomunalny		15,40		-1,3	1 628	50,1	0,03	0,88	9,40				700
2,56	13,60	Boryszew		7,70		0,0	4 412	67,9	0,04	1,75	7,90				
62,00	86,00	BOŚ		68,00	nk 64,6	-1,4	276	37,5	0,00	1,49	10,00	K	97	0	
173,00	232,00	BPH		232,00		1,8	3 971	1 842,5	0,03	1,37	36,00				10
102,00	166,00	BRE		141,00	nk 58,3	-0,7	2 584	728,6	0,01	1,56	4,40	K	3 674	140	
190,00	325,00	BSK		205,00		4,1	10 438	4 279,5	0,11	1,18	10,70	K	203	203	3 404
21,50	40,40	Budimex		27,80	nk 99,4	-0,4	293	16,2	0,00	1,49	36,90	K	18 768	0	
2,16	3,90	BWR		2,45		0,8	1 044	5,1	0,00	7,58	x	K	539	539	
4,88	8,55	Bytom		5,60	nk 28,0	-8,2	567	6,3	0,08	0,50	x	K	168	0	
10,00	25,00	Centrozap		12,50		2,5	3 696	92,4	0,14	0,39	x				564
12,40	36,50	Cersanit		28,40	ns 66,8	0,0	9 336	530,2	0,08	3,41	17,70				980
75,75	323,00	Comarch		147,00		3,9	2 595	762,9	0,07	4,97	52,30	K	282	282	
18,45	30,00	Compensa		20,00		2,6	65	2,6	0,00	x	x				
50,50	165,00	ComputerLand		111,00	nk 86,5	2,3	2 260	501,7	0,04	7,10	30,60	K	2 705	5	
35,00	50,00	Debica		42,70	nk 84,1	0,2	29 359	2 607,2	0,21	1,08	8,00	K	4 482	4 482	12 935
36,70	64,90	Drosed		41,30	nk 90,0	0,5	10	0,8	0,00	1,23	10,50	K	90	0	
54,00	146,00	Echo		132,00		1,9	3 245	856,6	0,09	2,57	10,10	K	505	505	2 550
121,50	154,00	EFL		131,00		1,2	1 787	468,1	0,03	1,48	11,00				4
26,00	43,10	Elektrobudowa		28,80		-0,7	3 719	214,2	0,08	1,46	9,90	K	878	878	45
25,90	77,50	Elektrom		49,40		6,2	98 391	9 721,0	0,12	5,96	x	S	7 894	7 894	1 446
1,92	4,20	Elektroex		2,95		1,7	5 737	33,8	0,05	1,13	x	S	47	47	4 500
1,90	3,04	ElmontWar		2,50		0,0	3 098	15,4	0,04	0,51	7,40	S	785	785	
19,40	37,50	Elizab		31,40	nk 76,0	1,0	423	26,5	0,03	0,77	49,60	S	107	107	222
17,10	39,00	Energopld		36,80		2,2	630	46,3	0,06	0,76	11,30	S	146	146	
12,30	26,10	Energopn		24,00		1,7	1 299	62,3	0,03	0,77	15,00	S	629	629	
3,80	8,30	Espebepe		8,25	ns 75,9	-0,6	8 150	134,4	0,38	x	x				150
28,10	44,10	Exbud		32,20	ns 46,3	-0,3	1 025	66,0	0,01	1,27	52,80				300
12,35	22,50	Farmacol		18,60	nk 18,7	0,5	4 106	152,7	0,05	0,99	6,20	S	484	484	3 002
8,10	24,00	Ferrum		23,50		-1,7	800	37,6	0,01	1,38	x	K	275	275	
3,56	8,00	Forte		5,00		2,0	2 208	22,0	0,01	0,78	x	S	1 608	1 608	
27,60	40,00	Fortis		28,10	nk 97,0	0,4	18	1,0	0,00	1,42	11,20	K	582	0	
6,05	10,25	GPRD		8,20	nk 39,0	5,1	1 110	18,2	0,01	1,29	16,20	K	712	0	
21,00	50,00	Grajewo		43,90	ns 97,0	0,5	55	4,8	0,00	1,27	18,40	S	1 774	0	
46,00	75,00	Handlowy		57,00		-0,2	1 393	158,8	0,00	1,26	10,80				36
10,00	18,00	Hutmen		13,55		-1,1	3 275	88,7	0,12	0,44	x	S	27	27	950
16,20	26,00	Hydrogd		19,20	nk 99,0	0,0	1 000	38,4	0,04	0,97	16,70				
16,20	33,00	Impexmet		31,10	nk 53,6	0,0	1 664	103,5	0,02	0,93	16,40	K	1 073	0	
21,60	36,30	Indykpol		25,00	ns 91,0	-2,0	200	10,0	0,01	2,03	x	K	72	72	
3,96	9,80	Irena		8,65		0,6	13 128	227,1	0,21	0,79	9,90	K	3 906	3 906	
259,00	462,00	Izolacja		354,50	ns 98,1	0,0	1	0,7	0,00	3,31	27,60	S	54	1	
26,00	48,80	Jelfa		37,00	nk 98,7	0,5	11 076	819,6	0,16	0,79	19,30				51
18,85	34,20	Jutrzenka		19,45		2,6	2 183	84,9	0,06	0,60	35,90	S	782	782	
10,90	28,50	Kable		24,00	nk 78,3	2,6	106	5,0	0,00	1,08	x	K	394	0	
5,25	9,55	Kable Holding		6,45	nk 67,2	0,8	61 391	791,9	0,05	1,17	20,90	K	36 736	208	
35,60	70,00	Kely		41,40		-10,0	80 525	6 667,4	0,77	1,35	16,30	S	46 933	46 933	20
21,50	35,20	KGHM		30,50		0,0	41 489	2 530,8	0,02	1,61	31,80	S	680	680	1 353
46,10	56,90	Kogenera		48,00	nk 90,9	-2,0	600	57,6	0,01	1,15	7,50	K	2 013	0	
12,05	25,00	KPPB-BICK		12,60	nk 80,2	-0,4	1 075	27,0	0,05	0,74	27,70	K	2 167	0	
14,45	22,50	Kredyt Bank PBI		16,00		2,2	23 565	754,0	0,02	1,14	9,80	S	17 266	17 266	2 750
21,50	39,50	Krosno		33,00	ns 58,3	0,0	300	19,8	0,01	0,75	10,20	S	98	0	
6,40	11,60	Kruszwica		8,05		1,3	8 658	139,3	0,09	1,03	x				800
13,10	34,50	Lexent		22,80		0,0	4 000	182,4	0,07	0,91	12,10	S	1 787	1 787	
6,50	15,10	LG PetroBank		14,50	ns 96,9	-0,3	3 699	107,2	0,02	1,16	12,10				1 000
11,90	26,20	Mennica		25,20	nk 69,8	-0,8	4 280	214,0	0,07	0,71	5,80	S	404	404	
12,60	18,60	Morliny		13,40		3,1	200	5,3	0,00	0,72	12,90				
3,20	5,95	Mostalexp		5,15		2,0	152 976	1 575,6	0,34	1,01	4,20	K	10 684	10 684	30 000
13,95	25,20	Mostalgrd		15,30	ns 81,8	-1,9	2 101	64,2	0,05	0,94	19,90	S	2 454	0	
7,15	13,30	Mostalkrk		10,65	nk 99,0	-0,9	20	0,4	0,00	1,27	14,40	K	2 000	20	
13,00	18,80	Mostalpc		14,40		2,1	425	12,2	0,02	0,56	10,80				
10,65	19,50	Mostalsld		11,20	ns 46,0	0,0	2 202	49,3	0,02	1,03	18,40	K	560	560	1 350
12,60	25,00	Mostalzar		14,40	nk 89,3	0,7	8 359	240,7	0,08	0,87	x	K	4 467	0	
9,35	14,75	Mostalzb		12,70		4,1	8 163	207,3	0,04	1,22	15,00				250
9,70	16,00	MpecWro		10,95	ns 84,1	-0,5	2 245	49,1	0,01	1,44	13,20	S	275	275	1 200
92,00	118,00	Netta		103,00	nk 96,2	0,0	872	179,6	0,00	3,49	x	K	10 526	0	
5,60	9,40	Nomi		9,00	nk 77,1	0,0	3 196	57,5	0,03	0,93	x				
3,10	9,90	Novita		9,15		0,5	7 000	128,1	0,18	0,65	11,00	K	1 812	1 812	
3,52	5,65	Oborniki		3,91	ns 86,6	-1,0	1 750	13,6	0,05	0,38	x				
2,43	17,60	Ocean		2,67		9,9	170 727	911,6	1,14	0,94	35,60				24 204
13,6															

25 sierpnia 2000 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 1885

Table with columns: Kurs (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Zmiana %, OBRÓT (Wolumen, Wartość), Proc. emis., P/BV C/WK, P/E C/Z, OFERTY (Oferta poczt., Real. szt.), DOGRYWKI (szt.).

Akcje - rynek równoległy

Table listing various stocks with columns: Kurs, AKCJE, Zmiana %, OBRÓT, Proc. emis., P/BV C/WK, P/E C/Z, OFERTY, DOGRYWKI.

Akcje - Narodowe Fundusze Inwestycyjne

Table listing national investment funds with columns: Kurs, AKCJE, Zmiana %, OBRÓT, Proc. emis., P/BV C/WK, P/E C/Z, OFERTY, DOGRYWKI.

Akcje - notowania ciągłe

Table with columns: Blok w szt., AKCJE, KURS (Otwarcia, Min., Maks., Ostatni), Wartość obrotów, Blok w szt., AKCJE, KURS (Otwarcia, Min., Maks., Ostatni), Wartość obrotów.

Tygodniowa stopa zwrotu 18.08 - 25.08.2000

Table with columns: SPÓŁKA, Zmiana w procentach, SPÓŁKA, Zmiana w procentach. Lists companies and their weekly returns.

Uwaga! Na szarym tle spółki małopolskie i podkarpackie

Table with columns: Objaśnienia do tabel na str. 8 i 9, and symbols (pw, bp, nk, ns, rk, rs, ok, os, K, S, Z, S, zp, zd, bd) with their meanings.

Krótko

■ **DROŻSZE PALIWA.** Od poniedziałku Rafineria Gdańska SA podnosi cenę hurtową benzyny o 20 zł/t i o 60 zł/t oleju napędowego. Decyzja o podwyższeniu cen paliw, jak RG, została podyktowana „rosnącymi notowaniami cen ropy naftowej i paliw silnikowych na rynku europejskim”. Podobnej decyzji nie wyklucza PKN Orlen.

■ **ZŁOTY W DÓŁ.** - Wczoraj złoty osłabł o 1,75 grosza w stosunku do czwartkowego zamknięcia, osiągając pod koniec notowań poziom 4,38 za 1 dolara - poinformowała Katarzyna Zajdel, analityk Citibank Polska. Polska waluta straciła na wartości również wobec euro, osiągając poziom 3,97 zł za euro wobec 3,944 w czwartek. Zdaniem Zajdel, złoty stracił w piątek na wartości z powodu zaniku przepływu waluty związanego z prywatyzacją Telekomunikacji Polskiej SA.

■ **SZLABAN DLA MRÓWEK.** Główny Urząd Cei skierował do Ministerstwa Finansów projekt rozporządzenia, które ma ograniczyć niekontrolowany, bezcłowy przywóz alkoholu i papierosów do Polski. Projektowane rozporządzenie ma ograniczyć uprawnienia osób indywidualnych do bezcłowego przywozu tych towarów na polski obszar celny. GUC proponuje, aby ze zwolnienia z cła, w ramach ustalonych norm, mogły korzystać tylko osoby, które za granicą przebywały co najmniej 24 godziny, a ich pobyt miał charakter: wycieczkowy, turystyczny, zdrowotny, sportowy, rodzinny, religijny, naukowy lub miał związek z pracą zawodową oraz nie zakończył się w strefie nadgranicznej sąsiedniego państwa.

■ **KRYTYCZNI POLACY.** 52 proc. ankietowanych w sierpniu przez Pentor Polaków ocenia sytuację ekonomiczną kraju jako złą, a 10 proc. - jako dobrą. Przewaga ocen negatywnych nad pozytywnymi wzrosła w stosunku do lipca o 7 punktów proc., z 35 do 42 proc. Porównując obecny stan gospodarki ze stanem sprzed roku, 54 proc. badanych uważa, że jest on gorszy, a 9 proc., że jest on lepszy niż przed rokiem.

■ **MILION TON ZBOŻA.** - Agencja Rynku Rolnego w ramach działań interwencyjnych skupiła do 25 sierpnia z tegorocznych zbiorów ponad 1.050 tys. ton zboża konsumpcyjnego, w tym przeszło 970 tys. ton pszenicy - poinformowało biuro prasowe Agencji.

Koniunktura

↑ WIG	18.403,50 zł	(0,8 %)
↑ Ocean	2,67 zł	(9,9 %)
↓ Kęty	41,40 zł	(-10,0 %)
↑ 1 dolar*	4,3833 zł	(0,78 %)
↑ 1 marka*	2,0246 zł	(1,0 %)
↑ ropa naftowa**	30,42 - 30,47 USD	
→ DJI***	11.182,74	(11.182,74)

*) kurs średni NBP

***) cena otwarcia na Międzynarodowej Gieldzie Paliw w Londynie za baryłkę ropy Brent z Morza Północnego, z dostawą natychmiastową

****) wskaźnik giełdy nowojorskiej Dow Jones Industrial, wczorajszy kurs otwarcia, w porównaniu z kursem zamknięcia w dniu poprzednim (w nawiasie) (ż)

W I półroczu wzrosła liczba odwiedzających Polskę

Turystyka i biznes

(INF. WL.) W ubiegłym roku Polskę odwiedziło 17 mln 950 tys. cudzoziemców, którzy w trakcie pobytu zostawili u nas ponad 6 mld dolarów. Krajowy przemysł turystyczny zajmuje obecnie trzecie miejsce wśród najbardziej dochodowych branż.

Ze statystyk Instytutu Turystyki w Warszawie wynika, że liczba przyjezdnych rosła z roku na rok. Niepokoi natomiast fakt, że coraz mniej obcokrajowców przyjeżdża do Polski na zakupy. Najbardziej podupadł handel na zachodniej granicy. W pierwszym półroczu tego roku spośród 24 mln Niemców (liczba ta oznacza ilość przejazdów przez polską granicę), którzy przekroczyli Odrę, tylko 10,6 proc. z nich przyjechało zrobić u nas zakupy. Znacznym chętniej pieniądza w Polsce wydają mieszkańcy Białorusi, Rosji i Ukrainy. Co trzeci mieszkaniec tych państw zadeklarował, że celem wyjazdu do naszego kraju były zakupy.

Powodem spadku obrotów w handlu przygranicznym są zbyt wysokie ceny. Tak

uważa 28 proc. zagranicznych turystów odwiedzających Polskę. Cudzoziemcy skarżą się również na zły stan sanitarny, niepokoi ich także wzrost zagrożenia przestępczością.

Zagranicznymi turyści najczęściej odwiedzają Warszawę. Wynika to z faktu, iż większość osób przyjeżdżających do Polski w sprawach biznesowych zatrzymuje się w stolicy. Według badań przeprowadzonych jeszcze w latach osiemdziesiątych, wybudowanie 10 nowych miejsc hotelowych w Warszawie powinno spowodować powstanie siedmiu w Krakowie. Oznacza to, że tylko trzy osoby z każdych 10 przyjeżdżających do stolicy nie odwiedzało również Krakowa.

Zdaniem Waława Walickiego z Krakowskiej Izby Turystyki proporcje te w zasadzie nie uległy zmianie. Można nawet zaobserwować wzrost przyjazdów biznesowych do Krakowa.

Interesy najczęściej załatwiają u nas mieszkańcy krajów byłego ZSRR. Ponad

jedną trzecią obywateli tych państw, którzy przyjechali do Polski w pierwszym półroczu tego roku, podała taki cel pobytu. Z tego samego powodu odwiedziło nas 27 proc. Niemców. Na trzecim miejscu znajdują się mieszkańcy krajów zza wschodniej granicy. Dla 26,6 proc. z nich celem wyjazdu były interesy.

Ze statystyk Instytutu Turystyki wynika, że w tym roku do Polski przyjedzie więcej osób niż w roku ubiegłym. W pierwszym półroczu liczba turystów wzrosła o 5,8 proc. w porównaniu z 1999 r.

Według przewidywań IT w latach 2000-2006 ruch turystyczny zwiększy się o 0,4 proc. Najwięcej cudzoziemców przyjedzie do nas z krajów Europy Zachodniej, zmniejszy się natomiast ruch na granicy wschodniej (IT zakłada, że Polska zostanie przyjęta do Unii Europejskiej w 2005 r., co ze względów proceduralnych zahamuje liczbę przyjazdów z krajów położonych na Wschodzie).

(ET)

VAT dla rolnictwa

Neutralnie dla budżetu

Ministerstwo Finansów nie przewiduje wystąpienia negatywnych skutków dla budżetu państwa po wprowadzeniu od 4 września 3-procentowego podatku VAT na nieprzetworzone produkty rolne.

- Biorąc pod uwagę, że liczone będą cztery miesiące tego roku, przewidujemy, że nie pojawią się negatywne skutki dla budżetu - powiedział Jan Rudowski, wiceminister finansów podczas piątkowej konferencji prasowej.

Rudowski ocenił, że 3-procentowa stawka VAT na nieprzetworzone produkty rolne, zastosowanie tej stawki do importu oraz 3-procentowy zryczałtowany zwrot podatku zostały zbilansowane w układzie całego roku, tak żeby były neutralne dla budżetu państwa. (PAP)

Reklamowy podatek

Korespondencja „Dziennika” z Norwegii

(INF. WL.) Norweski parlament Storting dyskutuje nad utworzeniem funduszu dla ochrony praw konsumenta finansowanego przez branżę reklamową, która powinna przeznaczyć na ten cel jeden procent ze swoich obrotów.

Norwegia wydaje na reklamę 15 miliardów koron rocznie i jeden procent wynosi w tym przypadku 150 milionów koron. - Te pieniądze powinny być przeznaczone na informowanie konsumenta i większą ochronę jego praw - uważa urząd ds. konsumentów.

Politycy różnych partii uważają, że propozycja jest warta rozpatrzenia, lecz istnieją problemy z wprowadzeniem jej w życie. Partia Chrześcijańsko-Ludowa, która zwykle popiera tego typu propozycje, ostrzegła, że „reklamowy podatek” doprowadzi do reklamy ukrytej, która jest trudniejsza do skontrolowania.

Zdecydowanie negatywne stanowisko, co jest zrozumiałe, posiada branża reklamowa, która uważa, że i tak państwo osiąga duże korzyści z reklamy obłożonej podatkiem VAT w wysokości 23 procent, a na ochronę konsumenta przezna-

cza zaledwie 60 milionów koron rocznie.

Minister rodziny i dziecka, Karita Bekkemellem Orheim, która zapowiedziała ostrzejsze przepisy dotyczące reklamy kierowanej do dzieci i młodzieży, uważa, że „dzisiejsza reklama staje się coraz bardziej nachalna, agresywna i wnika w życie prywatne. Celem reklamy nie jest informowanie konsumenta o produktach, jak tłumaczy się branża reklamowa, lecz zwykła sprzedaż. Dlatego branża musi zapłacić”.

ZBIGNIEW KUCZYŃSKI (OSŁO)

Irlandzka lokomotywa

Wzrost PKB „Zielonej Wyspy” może wynieść nawet 13 procent

- Rządowa prognoza tegorocznego wzrostu produktu krajowego brutto Irlandii w wysokości 10,25 proc. jest zaniżona - sędzi główny ekonomista banku ABN Amro dr Dan McLaughlin, cytowany w dzienniku „The Irish Independent”.

McLaughlin uważa - w świetle właśnie opublikowanych, lepszych od zakładanych, wyników eksportu - że ostateczny wskaźnik wzrostu irlandzkiego PKB może wynieść 13 procent. Tym samym zanosi się na to, że Irlandia odnotuje w br. najwyższy wskaźnik gospodarczego roz-

woju na świecie. Dla porównania - tempo gospodarczego wzrostu w RFN, Francji i Wielkiej Brytanii spodziewane jest na poziomie 3 procent, a w USA - 4 procent.

Ministerstwo Finansów ustaliło prognozę tegorocznego wzrostu PKB na poziomie 10,25 procent, przyjmując, że wzrost eksportu w br. wyniesie 15,6 procent. W czerwcu Irlandia wyeksportowała towary i usługi na łączną sumę 6,15 mld funtów, co w porównaniu z danymi za czerwiec ub.r. oznacza wzrost o 36 proc.

(PAP)

Zakończono rejestrację płyt

Miliony tanich krążków

(INF. WL.) Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zakończyło rejestrację płyt kompaktowych, które zgodnie z nowym prawem autorskim producenci byli obowiązani zgłosić do 22 sierpnia. Jak nam powiedziano w MKiDN, podliczanie i katalogowanie kompaktów potrwa jeszcze przez kilka miesięcy.

Obowiązek rejestracji dotyczy tzw. płyt remasterowanych, czyli przegranych z płyt winylowych zawierających muzykę powstałą przed 1974 r. Można je było produkować do 22 lipca, nie płacąc tantiemów wykonawcom i producentom. Nowe przepisy dopuszczają możliwość sprzedaży takich

kompaktów przez 12 miesięcy od momentu wejścia ustawy w życie, a więc do 22 lipca 2001 r. Wcześniej jednak wytwórcy zajmujący się tłoczeniem płyt, hurtownicy oraz sprzedawcy muszą je zarejestrować w MKiDN oraz uiszczyć stosowną opłatę na rzecz właścicieli licencji danej muzyki.

Na razie ministerstwo nie jest w stanie podać liczby zgłoszonych kompaktów. Według szacunków, może ich być nawet kilkanaście milionów. Z naszych informacji wynika, że niektóre firmy zgłosiły po 3 mln i więcej. Większość producentów zarejestrowała po kilkaset tysięcy.

- Nikt nie jest w stanie stwierdzić, jaka ilość płyt znaj-

duje się na rynku - mówi Andrzej Kozłowski ze Związku Producentów Audio-Video. - Należy pamiętać, że każdy, kto wprowadza je do obrotu, musi uzyskać zgodę właściciela licencji.

Zdaniem producentów płyt remasterowanych, nowe przepisy doprowadzą, do likwidacji rynku tanich kompaktów. Dlatego też firmy zajmujące się ich tłoczeniem zastanawiają się nad zmianą profilu działalności.

- Mam zamiar kupić licencję na serię płyt znanego, zachodniego wykonawcy, będą też wydawał covery polskie i zagraniczne - mówi Darek Omalecki, właściciel firmy fonograficznej. (ET)

Co dalej ze stopami procentowymi?

Ceny bez znaczenia

- Dane dotyczące spadku cen żywności w pierwszej połowie sierpnia nie będą miały znaczącego wpływu na decyzje dotyczące polityki monetarnej - uważają członkowie Rady Polityki Pieniężnej Bogusław Grabowski i Grzegorz Wójtowicz.

W środę Główny Urząd Statystyczny poinformował, że ceny żywności w I połowie sierpnia spadły o 0,7 proc. w porównaniu z II połową lipca. Po tych danych analitycy uznali, że prawdopodobieństwo podniesienia stóp procentowych przez RPP 30 sierpnia jest mniejsze niż po wcześniejszych pesymistycznych danych o inflacji za lipiec, która wzrosła do 11,6 proc. z 10,2 proc. w czerwcu.

Zdaniem Bogusława Grabowskiego, informacje o spadku cen żywności są zbyt cząstkowe, aby miały znaczący wpływ na ewentualne decyzje RPP.

- Na decyzje Rady wpływają bardziej długoterwale procesy niż dane cząstkowe dotyczące, na przykład, dwóch tygodni. Takie cząstkowe dane brane są pod uwagę, ale nie determinują w żaden sposób decyzji - powiedział Grabowski.

- Badania cen żywności za połowę miesiąca są prowadzone metodami uproszczonymi. Zatem nie muszą one odpowiadać temu, co się dzieje, jeśli chodzi o całą grupę towarów żywnościowych i napojów - uważa Grzegorz Wójtowicz. - Trzeba pamiętać o tych danych, ale nie można ich oceniać zbyt optymistycznie.

Wójtowicz uważa, że spadek cen żywności w pierwszej połowie sierpnia w znacznej mierze wywołany był spadkiem cen owoców i warzyw, rosły natomiast ceny podstawowych artykułów żywnościowych. (PAP)

Co? Gdzie? Kiedy?

Poniedziałek, 28 sierpnia:

MITEX - pierwsze notowanie spółki na rynku podstawowym po przeniesieniu z równoległego;
KONGREGACJA - wypłata dywidendy (0,10 zł na akcję);
AMICA - wprowadzenie do obrotu 15 tys. akcji spółki;
BOŚ, INTER GROCLIN, MOSTOSTAL EXPORT - WZA spółek.

Wtorek, 29 sierpnia:

KOMPAP, MURAWSKI HOLDING, POLIFARB CIESZYN-WROCŁAW, INSTALEXPORT, ROLIMPEX, TP SA, SZEPTEL, MACROSOFT, PEPEES, STGROUP - NWZA spółek.

Środa, 30 sierpnia:

MOSTOSTAL ZABRZE - ustalenie prawa do dywidendy (0,25 zł na akcję);
BOŚ, KREDYT BANK, NETIA, NOVITA - NWZA spółek.

Czwartek, 31 sierpnia:

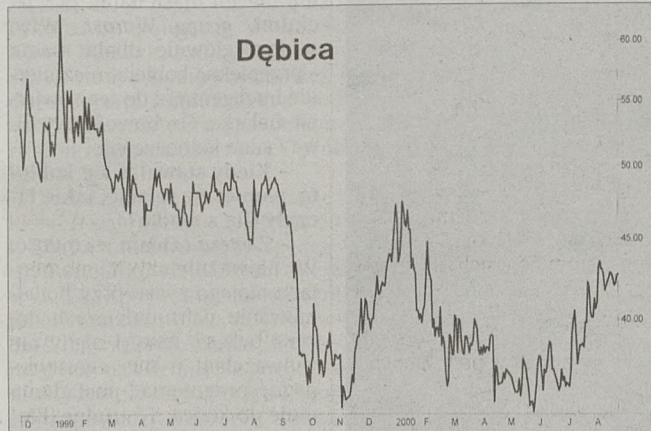
ANIMEX, AMS, BAKOMA, BIUROSYSTEM, ŁDA, PAGED - NWZA spółek;
MOSTOSTAL SIEDLCE - wprowadzenie do obrotu 2.439.590 akcji spółki;
INSTAL KRAKÓW - wprowadzenie do obrotu 480.440 akcji spółki;
PROJPRZEM - wprowadzenie do obrotu 36.750 akcji spółki.

Piątek, 1 września:

STALPROFIL - wypłata dywidendy;
ATLANTIS, WAWEL - NWZA spółek.
Na podstawie PAP i raportów spółek. (OPR. (KŻ)

Analiza techniczna

Początek minionego tygodnia przyniósł pogłębienie spadków, co jednak uaktywniło wreszcie stronę popytową i przyniosło odbicie w górę. Czy jednak ostatni impuls może przerodzić się w bardziej trwałą tendencję? Przebieg piątkowej sesji, zwłaszcza dogrywki, mogą rokować optymistycznie. Główne indeksy pozostają jednak nadal w tendencji zniżkowej i utrzymują się poniżej wszystkich ważniejszych średnich z 15 i 45 sesji. Dopiero ich pokonanie wygeneruje sygnały kupna, a na razie obecny impuls należy traktować jako korektę, naturalne odciążenie ostatnich spadków. Jeżeli dla WIG-u miałyby się sprawdzić potencjalny na razie kanał trendowy, to zwyżka powinna doprowadzić w okolice 20 tys. pkt, to jest po-



ziomu ostatniego wierzchołka z lipca. Na razie wydaje się, że rynek jest jeszcze za słaby na to, zwłaszcza w obliczu nadchodzących informacji i decyzji makroekonomicznych.

W układzie średnioterminowym warto przywrócić się notowaniom Firmy Oponiarskiej Dębica SA. W styczniu 1999 r. na lokalnym szczycie akcje te kosztowały ponad 60 zł, odbijając się po wcześniejszej przecenie i korzystając z fali ogólnorynkowej koniunktury. Gdy jednak hossa trwała do lipca, to walory Dębicy szły przeciwnie do rynku w wyraźnym trendzie opadającym. Wrześniowa fala spadkowa zniósł jeszcze cenę z ok. 50 zł do ok. 37 zł. Po formacji lokalnego dna wyraźne odbicie trwało do pierwszych dni stycznia. Później już gorzej – znów deprecjacja do 36 zł. Ale ostatni dołek z końca maja wydaje się kończyć bessę tych papierów. Gdy indeksy znajdowały się ostatnio w tendencji horyzontalnej, a następnie spadkowej, to walory Dębicy idąc znów na przekór rynkowi prą wytrwale do góry. Na wykresie już teraz widać szansę pozytywnej realizacji długoterminowej formacji podwójnego dna, co potwierdziłoby zmianę trendu na rosnący. Jeszcze tylko pokonanie oporów w okolicach 50 zł...

KRZYSZTOF MROZOWSKI

Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie

Tekst stanowi wyłącznie wyraz osobistych poglądów autora i nie powinien być inaczej interpretowany

Tabela NBP nr 165/2000 (z 25 VIII)	Kurs średni	zmiana w %
Australia 1 AUD	2,5122	0,89
Austria 1 ATS	0,2878	1,02
Belgia 100 BEF	9,8158	1,00
Czechy 1 CZK	0,1120	0,99
Dania 1 DKK	0,5309	0,99
Estonia 1 EEK	0,2531	1,00
Finlandia 1 FIM	0,6660	1,00
Francja 1 FRF	0,6037	1,00
Grecja 100 GRD	1,1732	1,00
Hiszpania 100 ESP	2,3798	1,00
Holandia 1 NLG	1,7968	1,00
Irlandia 1 IEP	5,0278	1,00
Japonia 100 JPY	4,0944	0,87
Kanada 1 CAD	2,9537	0,89
Luksemburg 100 LUF	9,8158	1,00
Norwegia 1 NOK	0,4889	1,03
Portugalia 100 PTE	1,9751	1,00
RFN 1 DEM	2,0246	1,00
USA 1 USD	4,3833	0,78
Szwajcaria 1 CHF	2,5627	1,42
Szwecja 1 SEK	0,4723	0,79
Węgry 100 HUF	1,5163	0,99
W. Brytania 1 GBP	6,4791	0,71
Włochy 100 ITL	0,2045	0,99
strefa euro 1 EUR	3,9597	1,00

Kursy w kantorach – w złotych

■ **KRAKÓW** – dolar, skup: 4,340, sprzedaż: 4,380–4,400, marka, skup: 2,000–2,005, sprzedaż: 2,025–2,030, funt, skup: 6,390, sprzedaż: 6,480, frank fr., skup: 0,5930–0,5950, sprzedaż: 0,6050, frank szw., skup: 2,510, sprzedaż: 2,550, szyling, skup: 0,2840, sprzedaż: 0,2870.

■ **NOWY SĄCZ** – dolar, skup: 4,340, sprzedaż: 4,415, marka, skup: 2,000, sprzedaż: 2,060, funt, skup: 6,400, sprzedaż: 6,550, frank fr., skup: 0,5950, sprzedaż: 0,6100, frank szw., skup: 2,520, sprzedaż: 2,570, szyling, skup: 0,2840, sprzedaż: 0,2900, korona czeska, skup: 0,1095, sprzedaż: 0,1140, korona sł., skup: 0,0915, sprzedaż: 0,0980.

■ **TARNÓW** – dolar, skup: 4,330, sprzedaż: 4,370, marka, skup: 1,990, sprzedaż: 2,020, funt, skup: 6,400, sprzedaż: 6,480, frank fr., skup: 0,5910–0,5940, sprzedaż: 0,5950–0,6000, frank szw., skup: 2,520, sprzedaż: 2,540, szyling, skup: 0,2830, sprzedaż: 0,2835–0,2850.

■ **RZESZÓW** – dolar, skup: 4,300, sprzedaż: 4,380–4,390, marka, skup: 1,980–1,990, sprzedaż: 2,030–2,040, funt, skup: 6,320–6,350, sprzedaż: 6,520, frank fr., skup: 0,5860–0,5900, sprzedaż: 0,6000–0,6100, frank szw., skup: 2,480, sprzedaż: 2,560, szyling, skup: 0,2800–0,2820, sprzedaż: 0,2890–0,2900.

(KZ), (JT), (IWO), (EWA)

Kto zarobił? Kto stracił?

Mimo że akcje spółek zyskiwały na wartości praktycznie przez cały miniony tydzień, na giełdowym parkiecie łatwiej było stracić niż zarobić. Zaledwie trzy spółki dały zysk przekraczający 10 proc. Z kolei akcje aż 11 spółek straciły na wartości ponad 10 proc., w tym jeden ponad 30 proc.

Bohaterem tygodnia był znów Chemiskór, którego walory wzrosły o 19,9 proc. Wszystko wskazuje, że był to spekulacyjny wzrost na fali informacji o planach przyszłej działalności spółki, która, jak wiadomo, przekształca się w firmę prasowo-radiowo-internetową i zmienia nazwę na 4 Media SA, co zapewne brzmi bardziej „światowo” niż Chemiskór. Póki co przyszłe zyski firmy są „pisane patykiem na wodzie”. Rzeczywistość jest mało różowa – w drugim kwartale spółka straciła 2,8 mln zł, czyli niemal sześciokrotnie więcej niż w I kwartale i ponad dwa razy więcej niż w ubiegłym roku, kiedy strata wyniosła 1,2 mln zł. W czołówce znów znalazły się firmy, które nie zaliczają się do potentatów. W pierwszej trójce, obok Chemiskóra, są Yawał i Sanok, ale z zyskami już niemal o połowę mniejszymi.

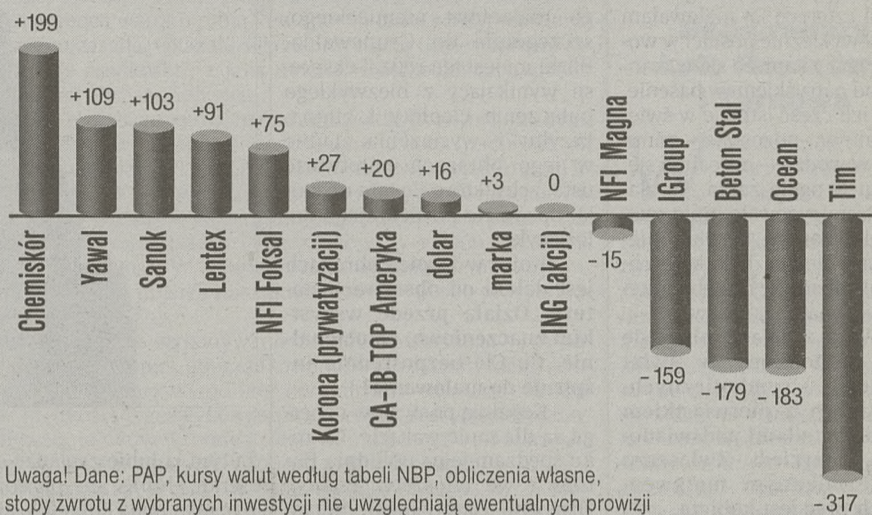
Najmniejszych powodów do radości nie mają akcjonariusze spółki TIM. Już drugi

tydzień spółka znajduje się wśród outsiderów giełdowych notowań. W ubiegłym tygodniu jej notowania spadły o 11 proc., a w tygodniu mijającym aż o prawie 32 proc. To już prawdziwa masakra. Złe czasy

Nie najgorzej zakończył się tydzień na rynku Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Z wyjątkiem jednego notowania wszystkich wzrosły. Negatywnym wyjątkiem był NFI Magna, którego akcje straciły

Niewielkie wzrosty również wśród funduszy powierniczych. Praktycznie we wszystkich jednostki uczestnictwa zyskały na wartości, ale tylko w kilku przypadkach zyski 1-proc, 2-proc. Wzrosty należały do rzadkości.

Ile złotych można było zarobić lub stracić, inwestując 1 tys. zł? (18 VIII – 25 VIII 2000 r.)



Uwaga! Dane: PAP, kursy walut według tabeli NBP, obliczenia własne, stopy zwrotu z wybranych inwestycji nie uwzględniają ewentualnych prowizji

nadal przeżywa Ocean, którego akcje straciły prawie 19 proc. Tym razem w „ogonie” znalazły się raczej mniejsze spółki, choć są wyjątki, jak chociażby Kęty czy Warta.

w ciągu tygodnia 1,5 proc. Największe zyski przyniósł z kolei NFI Foksal, którego walory zyskały 7,5 proc. Jak na ten senny raczej rynek, wynik całkiem dobry.

Na rynku walut raczej spokojnie. W stosunku do dolara złoty stracił najwięcej, bo 1,61 proc. W stosunku do marki osłabł zaledwie o 0,25 proc. (KZ)

Z pozycji gracza

Jesienne lato

Powrót inwestorów z wakacyjnych wojaży zbiegł się z poprawą nastrojów na parkiecie. Mimo to giełdowy bilans lata jest mizerny. Sytuacja przypomina raczej tę po okresie corocznego jesiennego znieszczenia. Oczywiście spekulanci mieli swoje gorące dni. Chemiskór, Atlantis, Masters i inne mikrusy pozwalały spektakularnie zarobić lub też stracić. Szczególnie niemile będą wspominać tegoroczne lato posiadacze akcji Oceanu, który idzie szlakiem Uniwersalu. Przykra przecena dotknęła nie tylko słabe spółki, gdyż lato nie było łaskawe nawet dla takich „blue chipów”, jak

Bank Śląski, TP SA czy też tak do niedawna lubiane przez rekomendujących Kęty. Jeżeli chodzi o BSK i TP SA to miniony tydzień przyniósł tym spółkom poprawę notowań, natomiast akcje Kęt zaliczyły w piątek „taryfę” w dół. Spowodowana ona była upublicznieniem informacji o drastycznym obniżeniu prognozy na ten rok. Oczywiście niektórzy o tym, że źle się dzieje w spółce, wiedzieli wcześniej, co zaowocowało systematycznym spadkiem, który zabrał Kętom 1/3 wartości. Piątkowa dogrywka na tym walorze zamknęła się sporym popytem, ale notowania ciągle przyniosły zaledwie

1,5-proc. wzrost. Wyraźnie wiadać, że dla wielu Kęty są jeszcze za drogie.

Patrząc na tabelę notowań oczywiście można znaleźć firmy, które systematycznie drożeją. Ceny Banku Komunalnego, BPH, Espebepe czy Stalproduktu pokonują kolejne maksima roczne. Jednak za tymi wzrostami stoją zazwyczaj specyficzne czynniki. A to Szwedzi obejmują kolejną emisję po wysokiej cenie, co sugeruje możliwość interesującego wezwania. A to niewielka płynność i niska wycena połączona z możliwą fuzją z krajowym konkurentem daje nadzieję na superwzrosty.

Koniunktura na stal w całej Europie oczywiście nie jest bez wpływu na nasze spółki z tego sektora.

Rynek ogólnie ciągle pozostaje w zawieszaniu. Niektórzy twierdzą, że dalszy rozwój wypadków na warszawskiej giełdzie zależy w tej chwili od postawy pani prezes NBP i decyzji RPP co do poziomu stóp procentowych. W środę sprawa ta się wyjaśni, ale nawet zachowanie ich aktualnego poziomu nie wywoła zapewne, poza chwilową euforią trwałej zwyżki. Brak kapitału ze świata sugeruje, że szanse na wielką hossę wydają się niewielkie. GRACZ

Regionalny przegląd giełdowy

Wydarzeniem mijającego tygodnia była korekta prognozy finansowej jako przedstawili Kęty. Spółka obniżyła prognozę zysku netto grupy kapitałowej o ponad połowę z 71 mln do 31 mln zł. Mniej niż planowano zrobić również same ZML Kęty. Zamiast 27 mln zysku netto wyniesie tylko 13 mln zł. Tak słabe wyniki są na pewno zaskoczeniem dla inwestorów, ale też i analityków, którzy jeszcze niedawno, wierząc w siłę spółki, rekomendowali kupno jej akcji. Nic więc dziwnego, że wczoraj akcje Kęt spadły na giełdzie o 10 proc. Jak tłumaczy zarząd spółki, zwiększa ona udział rynkowy w każdym z segmentów, w którym działa, zwiększa też przychody. Skąd więc straty? Z powodu konkurencji i wojny cenowej. Spółka musi obniżyć ceny swoich produktów, a to z kolei obniża rentowność, ale takie są reguły gry na wolnym rynku.

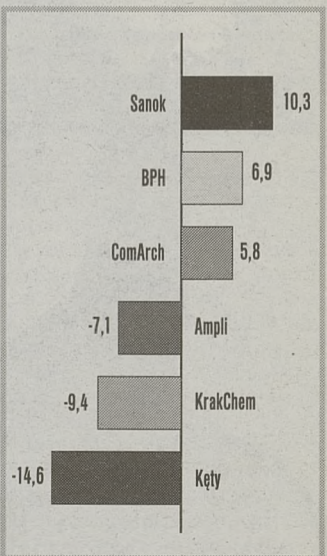
Kolejne zmiany personalne nastąpiły w Okocimiu. Jak po-

informowała wczoraj spółka, rada nadzorcza odwołała ze stanowiska długoletniego członka zarządu, wiceprezesa ds. finansowych Marka Karabułę. Jak napisano w komunikacie, „odwołanie nastąpiło z powodu rozbieżności poglądów na kwestie związane z zarządzaniem spółką w stosunku do pozostałych członków zarządu”. Można się domyślać, że owe rozbieżności dotyczyły planów inwestycyjnych w brzeskim browarze. Miejsce Marka Karabułę zajął Jacek Michalak, który swoją funkcję obejmie 11 września. Nowy wiceprezes ma 37 lat i wcześniej pracował m.in. w takich firmach jak E.Wedel, Frito Lay Poland czy Leaf Poland. W tej ostatniej pracował również obecny prezes Okocimia. Ze znalezieniem wspólnego języka nie powinno więc być chyba kłopotów. Zarząd Okocimia powiększono o piętego członka. Została nim 39-letnia Ewa Krakowiak-Świątnicka, która będzie

pełnić funkcję wiceprezesa do spraw personalnych. Wcześniej pracowała m.in. w firmie Johnson & Johnson.

Kolejny intratny kontrakt podpisał krakowski ComArch. Spółka zawarła umowę z Nokia Networks OY na wykonanie systemu usług dodatkowych dla użytkowników telefonii komórkowej o wartości około 600 tys. dolarów. ComArch poinformował, że jest to, jak do tej pory, największy kontrakt eksportowy spółki i pierwsza znacząca umowa związana z nową generacją usług w sieciach komórkowych.

Niedługo na warszawskiej giełdzie pojawi się kolejna krakowska spółka. Rada Giełdy Papierów Wartościowych dopuściła do obrotu giełdowego akcje KrakBrokers. Jak poinformowała spółka, wystąpi ona o wprowadzenie jej akcji do notowań na rynku wolnym. Na razie walory KrakBrokers notowane są na Centralnej Tablicy Ofert.



Redaguje Krzysztof Żyra
61-99-193
(KZ)

Po prostu goła baba

Z DĄBRÓWKĄ SOBOCKĄ rozmawia Joanna Boniecka

- W czerwcu w krakowskiej Galerii Dominika Rostworowskiego pokazałaś nowe wcielenie swojej „baby”...

- Dla mnie każda wystawa jest nową miłością. Jest naturalnym zamknięciem jakiegoś etapu. Od czterech lat malowałam niemal wyłącznie postaci w wodzie. Figury kąpiące się w wannie, pod natryskiem, w basenie. Jedną ich część istnieje w świecie realnym, pozostała - zanurzona w wodzie - odrealnia się, czasem w ogóle znika. To zjawisko zaintrygowało mnie swoją malarskością. Urzekło niekończącą się grą dodatkowych, niemal abstrakcyjnych przestrzeni, światła, kolorów.

- Wraz z pojawieniem się wody wchodzimy w świat znaczeń symbolicznych, związanych z pierwiastkiem żeńskim, z siłami podświadomości, z życiem. Zwłaszcza że niezmiennym motywem Twoich prac jest kobieta.

- Po prostu goła baba. Malowałam kobiety od dzieciństwa, oczywiście nie od razu one były gołe. Na początku były ubrane i zwykle miały moją twarz. Bo skoro już jestem kobitą... Kiedy zaczęłam dojrzewać, nabierać kształtów, stało się czymś równie naturalnym to, że się rozbiórę i namaluję swoje ciało. Nie chodziło mi o dosłowne jego odwzorowanie, o autoportret, ale raczej ujęcie go w cudzysłów. W ten sposób znalazłam mój kanon kobiety, kobiecości, kanon człowieka w ogóle. Bo nie interesuje mnie wyłącznie cielesność, ale także ludzkie wnętrze. O tym jednak mówić jest bardzo trudno.

- Ty mówisz, a nierazko nawet krzyczysz - kolorem ostrym, dosadnym...

- Często ludzie zauważają, że ten obraz malowałam płacząc, inny, kiedy byłam wesoła. Ale to dopiero okazuje się na płótnie. Te rzeczy stają się, jakby bez mojego udziału, bez premedytacji.

- Mówisz także przez deformację, której podlegają przedstawiane akty. A widząc, co wyrabiasz ze swoją

twarzą na portretach, mam wrażenie, jakbyś się nad sobą znęcała.

- W portrecie szukam przede wszystkim wyrazu. Ujawnia się tu moja głęboko zakorzeniona miłość do wczesnego malarstwa niemieckiego, szczególnie do Grunewalda. Bliski mi jest ten rodzaj ekspresji wynikający z niezwykłego połączenia ciepłoty i zimna, krzyku i wyciszenia. Lubię w jego obrazach półotwarte usta, zęby, które się tam ukazują, opadnięte powieki, jego kolorystykę.

- Kolor w Twoich obrazach jest daleki od obserwacji natury. Działa przede wszystkim znaczeniowo, emocjonalnie. Co Cię bezpośrednio inspiruje do malowania?

- Kopalnią pomysłów i energii są dla mnie wakacje. Co roku spędzam je na południu Europy - we Włoszech, Francji, Hiszpanii. Czysty błękit morza, port z jachtami, piasek z wierzchu gorący, a w głębi cudownie wilgotny... Namiętność, która budzi się w człowieku po wypiciu dobrego wina, przy świetle księżycy. To są dla mnie najsilniejsze wrażenia. To one właśnie wyzwalają we mnie energię, która może zamienić się w malarstwo. Wiem na pewno, że nie byłabym w stanie malować żyjąc w krajach skandynewskich, w przestrzeni pokrytej śniegiem, lodem, gdzie wieje wiatry i jest zimno.

- Skąd ta pewność?

- Znam siebie, a to jest bardzo istotne. Po doświadczeniach ostatnich kilku lat nauczyłam się kontrolować swoje reakcje. Dzisiaj wiem, jak zachowam się w większości sytuacji. Kiedy byłam bardzo młoda, to był najgorszy czas - wciągałam wprawiałam siebie w zdumienie.

- To znaczy, że dobrze się czujesz w skórze kobiety?

- Bardzo! Chociaż mężczyznom żyje się oczywiście łatwiej, to jednak mają nam czego zazdrościć. Jestem szczęśliwa, że mogę być mamą, że mogę rodzić, chodzić w ciąży. Po-



Fot. Joanna Boniecka

za tym ja lubię zaglądać do lusterka, lubię się przebierać. Być taką małą kobietką, ale tylko dla siebie. Przyznać się do tego, tak jak to teraz robię - to okropne.

- Malując kobiety w kąpielni albo szukające swojego odbicia w lusterku tworzysz właśnie taki intymny, trochę narcystyczny wizerunek. Tylko że Twoja bohaterka wcale nie jest mała, drobna, zagubiona istotką. Spod Twojego pędzla wychodzi raczej potwór, jakiegoś biologicznego monstrum.

- Lubię grube baby. Ciało kobiece dla malarza jest o wiele ciekawsze, jeśli jest obfite. Kościaste służy innej ekspresji. Dojrzałe ciało ma właściwy sobie rodzaj zmysłowości, można je miętosić, bawić się nim, jak gliną - rzeźbić, nawarstwiać, obcinać. Zniekształcam czy „obrzydzam” formę całkowicie instynktownie - to jest dla mnie cała zabawa, element niespodzianki. Jak z banalnego ciała kobiecego stworzyć ciekawy twór - cyncaty i dupiaty? Tak by odbiegał od kanonu kobiecego piękna, który króluje na wybiegach haute couture?

- Sama jednak dbasz o figurę?

- To zabawne, nawet zastanawiałam się, jak też ja będę wyglądać w ciąży - z wielkim brzucholem. Początkowo byłam przerażona, widząc, jak moja zewnętrzna powłoka zmienia się w sposób zupełnie przeze mnie nie kontrolowany. Ale chwala Bogu, znalazłam ostoję w mężu. Uznał, że jestem jeszcze bardziej ponętna. Podobno wyglądałam bardzo ładnie. Chociaż i w jednej, i w drugiej ciąży miałam tak duży brzuch, jakbym miała urodzić co najmniej pięciopięćdziesięcioletnią.

- A stały, znaczny przyrost wagi byłby dla Ciebie dramatem?

- Myślę, że nie dopuściłabym do tego. Oczywiście większą tragedią byłoby, gdybym rodząc dzieci nie tylko zaniedbała swój wygląd, ale także zgłupiała. Na pewno zgodzisz się, że lepiej być mądrą i w miarę szczupłą. Zresztą ja muszę o sobie dbać. Co by było, gdyby mój mąż, o kilka lat młodszy ode mnie, zaczął się oglądać za innymi, zgrabniejszymi? A już poważnie - nigdy w życiu nie byłam tak komplementowana, jak przez swojego własnego męża. Czuję się kochana i doceniana, i to - na równi z malarstwem - daje mi poczucie sensu życia.

- Model artystki, jaką była Bożnańska, dla której nie nie istniało poza sztuką, musi ci być w takim razie obcy.

- Podziwiam tego typu postawę za hart ducha i zdolność do wyrzeczeń. Gdybym miała wybierać pomiędzy sztuką a rodziną, która jest moją największą radością, wahałabym się. Zwłaszcza teraz, kiedy o tym wiem, kiedy na tyle dojrzałam. Ale wiem też, że gdybym spełniała się wyłącznie w roli matki i żony, nie kochałabym siebie. Dopiero pogodzenie obu tych aktywności - chociaż czasem wymaga to ogromnego wysiłku - pozwala mi osiągać poczucie harmonii. W malarstwie jest miejsce na niepokój, całe moje pogmatwanie i potrzebę zmienności, a tym co niezmiennie w życiu jest rodzina, dzieci, miłość, dom.

- Czy nie utrudniasz sobie zadania, żyjąc w ciągłym ruchu, dzieląc dom pomiędzy Krakowem a Berlinem, gdzie pracuje Twój mąż, Etienne Pluss?

- Rok temu między Wiedniem a Krakowem, przed Wiedniem był znowu Berlin, jeszcze wcześniej Genewa... Nieraz wydaje mi się, że połowę życia spędzam w podróży. Z jednej strony to bardzo męczące, fizycznie i psychicznie, ale z drugiej strony dostarcza wyjątkowo intensywnych przeżyć. Często zadaję sobie pytanie - kim jestem? Ale w końcu to nie miejsce o tym decyduje.

- Bardziej język, w którym formułujemy nasze myśli. W Twoim domu słychać ich kilka...

- Z mężem spotkaliśmy się po raz pierwszy w Genewie, kiedy jeszcze nie znałam ani francuskiego, ani niemieckiego, a wyniesionym ze szkoły angielskim mówiłam bardzo słabo. I oto czego potrafi dokonać miłość od pierwszego wejrzenia. W ciągu miesiąca, wyłączając dzięki intensywności spotkań i chęci nawiązania kontaktu nauczyłam się całkiem dobrze posługiwać językiem Szekspira. Stał się nam tak bliski emocjonalnie, że pozostaliśmy mu wierni do dzisiaj. Owszem, czasem brakuje nam słów, zwłaszcza kiedy rozmawiamy o sztuce, ale mamy jeszcze ręce, a w ostateczności słowniki. Do dziewczynek zwracamy się w swoich ojczyznach, z których między sobą tworzą dziecięcą, polsko-francuską odmianę. Kiedy wyobrażałam sobie mieszkanie za granicą, ostatnią ewentualnością był kraj niemieckoję-

zyczny. Ten język był zawsze dla mnie obcy. Fakt, że przyszło nam żyć w Berlinie, traktuję jako niespodziankę od losu.

- Możesz dzięki temu uczestniczyć w życiu artystycznym miasta, które urasta do rangi europejskiego centrum.

- Mogłabym, gdybym prowadziła tzw. światowe życie. Ale ja większość czasu spędzam z dziećmi. W dużym, wygodnym mieszkaniu, ale sama. Etienne jest scenografem w Berliner Ensemble, byłym teatrze Brechta i widuję go jedynie w czasie krótkich przerw w pracy. Podczas zakupów, spaceru z dziećmi... Ale raz na parę miesięcy, kiedy zbliża się jego premiera, mamy kilka szalonych dni wyłącznie dla siebie. Wtedy czuję wyjątkowość Berlina. Otwiera się przede mną inny świat z niepojętą maszyną teatralną włącznie. A ponieważ jest to międzynarodowa scena, spotykają się tam wielkie osobowości. Długie fascynujące rozmowy z nimi to chwile, dla których naprawdę warto żyć.

- Porozmawiajmy o Twoim dzieciństwie spędzonym w artystycznym domu, pośród obrazów dwóch silnych osobowości twórczych. Czy zastanawiałaś się nad wyborem innej drogi życiowej?

- Nigdy. Już w wieku trzech lat wiedziałam, że będę artystką. Nie znam na przykład tęsknoty bycia zakonnicą czy gwiazdą filmową. Całkiem naturalnie dom stał się moją pierwszą szkołą malarstwa. Ale rodzice nigdy mi niczego nie narzucali, nawet nie sugerowali. Darzyli mnie pełnym zaufaniem. To może dziwne, ale nie znajduję żadnych złych wspomnień z okresu dzieciństwa. Jako nastolatka toczyłam z rodzicami boje, ale nigdy o sprawy zasadnicze, kwestie natury moralnej czy artystycznej, a jedynie o błahostki. Jak oni to robili, że nie odczuwałam nawet problemów bytowych, z którymi borykali się w tamtych, zgrzebnych przecięt czasach? Dopiero dzisiaj zdaję sobie sprawę, jak było im ciężko.

DĄBRÓWKĄ SOBOCKĄ. Córka Elżbiety Arendt-Sobockiej i Leszka Sobockiego - współzałożyciela i członka legendarnej grupy Wprost. Urodzona w Krakowie w 1965 r., studiowała w krakowskiej ASP na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Stanisława Rodzińskiego i w pracowni miedziorytu prof. Stanisława Wejmara. Podczas studiów została stypendystką nagrody Wacława Barona. Wraz z przyjaciółmi założyła w Akademii grupę artystyczną Trzy Oczy, której członkowie programowo podkreślają swą indywidualność. Dąbrówka Sobocka nie tylko maluje, także rysuje, rzeźbi, robi grafiki. Ma na koncie dziewięć wystaw indywidualnych, uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych, w kraju i za granicą.

- Czy w małżeństwie dwojga artystów podział ról domowych odbiegał od schematu?

- Ojciec był przede wszystkim zaintrygowany sobą, swoimi ideami malarskimi, przyjaciółmi, grupą Wprost. Więc o dom głównie dbała mama - przepiękna kobieta, niezmiernie inteligentna i do tego świetna malarka. Osobowość wrażliwa i silna jednocześnie.

- Kiedy stawała się kobietą, pamiętasz relacje, jakie łączyły Cię z matką?

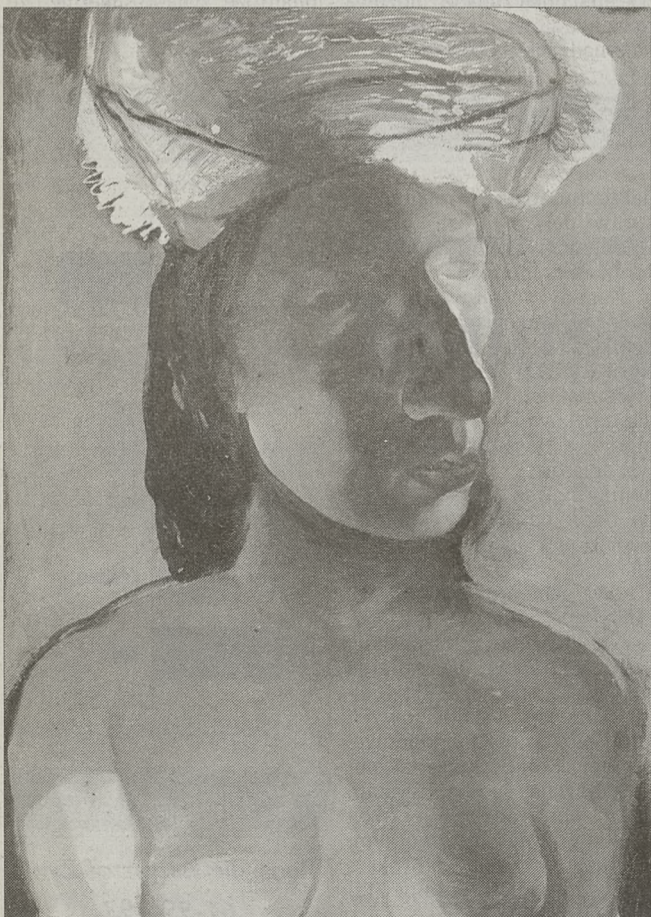
- Zawsze czułam jej miłość. W najważniejszych momentach mojego życia, przy podejmowaniu najtrudniejszych decyzji była ze mną. I nigdy nie zauważyłam u niej egoistycznego pragnienia posiadania mnie do końca. To trudne, biorąc pod uwagę, że jestem jędną. I mimo że musiała się o mnie bać, zawsze liczyła się z moim zdaniem, szanowała moje wybory. Za to ją bardzo cenię. Kiedy na przykład decydowałam się na wyjazd z kraju za ukochanym mężczyzną nie powiedziała mi „zostani”, ale „jedź”. A zamiast typowej krytyki przyszłego zięcia usłyszałam, że z niego będzie ktoś. Tylko dwa razy w życiu, już przy pierwszym spotkaniu zdarzyło się jej mieć taką pewność. W pierwszym przypadku był to szkolny kolega mamy, Roman Polański, w drugim mój mąż.

- Czy równie chętnie korzystasz z doświadczeń artystycznych obojga rodziców?

- Prezentuję tak skrajnie postawy... Ojciec ze swoim dogmatycznym światem malarstwowym, zawsze wierny realistycznemu pojmowaniu formy i mama - wizjonerka, w tym, co robi wyzwolona, impulsywna. Kiedy pokazuję jej moje nowe obrazy ocena jest szybka, emocjonalna. Otrzymuję natychmiastową odpowiedź na moje wątpliwości. Ojciec zaś wymaga więcej czasu do namysłu. I zwykle zaczyna od tego, co mu się nie podoba, mówi o błędach, w jego mniemaniu, a dopiero potem ewentualnie chwali. Taka metoda nie mobilizuje, raczej zasmuca. Z pewnością bliższa jest mi postawa mamy, która zawsze była wierna sobie, podczas gdy Leszek był raczej wierny idei, grupie, jej założeniom.

- Od lat studenckich tworzysz z przyjaciółmi grupę Trzy oczy, w której każdy jest inny. Czy postanowiłaś pogodzić oba wspomniane rodzaje wierności?

- Artyście, z natury rzeczy skazanemu na samotność, przynależność do grupy pomaga, dodaje siły. Nas jednak nie łączy żaden manifest, żadna idea. Poza starannie pielęgnowaną przyjaźnią. Jesteśmy zbyt dużymi indywidualistami byśmy potrafili podporządkować się wspólnemu programowi. Przerażają mnie wszelkie doktryny, grupowe dyktatury, towarzysko-poglądowe wspólnoty. Zamiast chóru wolę głosy indywidualne.



Dąbrówka Sobocka, Kobieta w turbanie, olej/płótno, 1995

Bakterie w kosmosie

Czy mikroby lubią stan nieważkości?

Naukowcy postanowili doświadczać, czy bakterie mogą przeżyć w kosmosie. Wsadzili je więc do rakiety i wyrzucili 300 km nad Ziemię. Eksperyment, wykonany w ramach projektu SERTS (pomiar promieniowania UV w pobliżu Ziemi), przeprowadzono na słynnym amerykańskim poligonie White Sands w stanie Nowy Meksyk, znanym jako miejsce pierwszych testów bomby atomowej. Obecnie znajduje się tam m.in. rezerwowo lądowisko dla wahadłowców oraz prowadzone są doświadczenia z bronią laserową i próby nowych rakiet.

Podróż, jaką odbyły bakterie na czubku rakiety, trwała łącznie zaledwie 20 minut, z tego tylko 10 minut mikroby spędziły w kosmosie, czyli w stanie nieważkości i w warunkach wysokich dawek promieniowania ultrafioletowego. Zdaniem naukowców, test ten powinien wystarczyć do zweryfikowania hipotezy, według której życie na Ziemi jest pochodzenia zewnętrznego i zostało na nią przywiezione przez komety lub meteory. Teoria ta zakłada, że poprzedniczki dzisiejszych bakterii musiały być bardzo odporne na wstrząsy, skoro przetrwały zderzenie się dwóch ciał niebieskich.

W rakiecie umieszczono cztery próbówki, w których znajdowało się średnio po 100 milionów bakterii. Były to mikroby żyjące na co dzień w gorących źródłach siarkowych w Parku

Narodowym Yellowstone oraz bakterie z gatunku *Deinococcus radiodurans*, uważane za najtrudniejsze do zniszczenia formy życia, jakie dotychczas odkryto na Ziemi. Jedne i drugie stwożyły przetrwały podczas wcześniejszego testu wykonanego w laboratorium, kiedy umieszczono je w warunkach zbliżonych do kosmicznych.

Autorzy eksperymentu - naukowcy z Uniwersytetu Maryland i agencji kosmicznej NASA - chcą się przede wszystkim dowiedzieć, w jakim stanie bakterie przetrwały naświetlanie skrajnie wysokimi dawkami promieniowania UV, emitowanego przez Słońce.

- *Uważa się, że taka ilość nadfioletu, jaka dociera w pobliżu naszej planety, jest zabójcza dla każdego żywego organizmu zamieszkującego Ziemię. Jeśli jednak bakterie przybyły do nas z kosmosu, powinny przetrwać w dobrym stanie tę krótką podróż, którą im zorganizowaliśmy* - mówi prof. Frank Robb, inicjator badań, który zapowiada, że wstępne wyniki eksperymentu znane będą najwcześniej za kilka miesięcy.

Szkodliwe działanie promieni UV polega na tym, że niszczą one strukturę DNA, uszkadzając materiał genetyczny znajdujący się w jądrze komórkowym. Naukowcy mają nadzieję, że dzięki eksperymentowi dowiedzą się także, czy i jakie mechanizmy obronne przed promieniowaniem wypracowały bakterie. Wiedzę tę można będzie w przyszłości wykorzystać do badań biotechnologicznych i medycznych. (SN)

Wewnętrzny „limit prędkości”

Chaotyczni byli szybsi

Podczas przeszukiwania wzrokiem jakiegoś obszaru w celu znalezienia konkretnego obiektu lepiej jest robić to w sposób przypadkowy i niesystematyczny niż według jakiegoś planu lub instrukcji.

Jeremy M. Wolfe z Harvard Medical School z amerykańskiego stanu Massachusetts wraz ze współpracownikami postanowił sprawdzić, dlaczego ludzie podczas przeszukiwania jakiegoś obszaru za pomocą wzroku robią to w sposób chaotyczny, nie kierując się żadną zasadą. Okazało się, że przyczyna tkwi w wewnętrznym „limicie prędkości”, z jaką można w kontrolowany sposób przeszukiwać obszar widzenia.

Podczas eksperymentów naukowcy pokazywali ochotnikom, biorącym udział w badaniu, litery ułożone w koło (podobnie jak godziny na cyferblacie) i prosili ich o zlokalizowanie konkretnej litery (Y bądź N). W jednym przypadku, dzięki wcześniejszej wskazówce, badani wiedzieli, gdzie mniej więcej pojawi się litera Y lub N (czyli był to systematyczny i uporządkowany sposób przeszukiwania pola widzenia). W alternatywnym zadaniu nie otrzymywali takiej instrukcji i musieli poszukiwać liter w sposób przypadkowy i niesystematyczny.

Również podczas wykonywania zadania kontrolnego - gdy badani zarówno w grupie „uporządkowanej” jak i „chaotycznej” szukali odwróconej litery wśród liter normalnych - ujawniły się różnice w prędkości jego wykonywania. Grupa „niesystematyczna” wykonywała je w dwukrotnie krótszym czasie niż wolontariusze stosujący jakiś systematyczny sposób przeszukiwania.

Według badaczy, w przypadku przeszukiwania pola wzrokowego „anarchia” jest szybsza niż porządek. Przypadkowe i chaotyczne zmiany uwagi zachodzą dwa razy szybciej niż kierowane wołą, dokonywane według jakichś założeń czy instrukcji. (PAP)

Nauka Technika

Ogniwa systemu

Będą radary koło Rzeszowa i Tarnowa

W początkach września zostanie oddany do użytku radar meteorologiczny w Pastewniku na Dolnym Śląsku. - Radar przeznaczony do wykrywania obszarów burz i obfitych opadów deszczu umożliwi prognozowanie powodzi i ostrzeżenie przed jej następstwami. Obejmie on swym zasięgiem dorzecze górnej Odry - w tym Kotlinę Kłodzką, która w lipcu 1998 roku została dotknięta katastrofalną powodzią - poinformował dyr. Ryszard Klejnowski z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Jest to nowoczesny radar typu Meteor 360, zdalnie sterowany i obsługiwany przez Biuro Prognoz IMGW we Wrocławiu. „Przeczesuje” on co 10 minut obszar o promieniu 150-200 km, co pozwala na wczesne wykrywanie groźnych zjawisk meteorologicznych - burz i ulewnych opadów. Przekaz danych odbywa się drogą satelitarną do Wrocławia i Warszawy.

Stacja radarowa w Pastewniku jest jednym z ogniw tworzonego w Polsce systemu radarów meteorologicznych POLRAD. Wcześniej uruchomiono podobny radar na górze Ramza koło Katowic, który śledzi opady na Górnym Śląsku i zagrożenia powodziowe górnej Odry i Wisły. Przewiduje się jeszcze budowę radarów meteorologicznych w rejonie Rzeszowa, Tarnowa, Poznania, Świdwina, Szczecina i Gdańska. - Wraz z istniejącym radarem w Legionowie pod Warszawą obejmą one swoim zasięgiem cały kraj - dodał Klejnowski.

Radar w Pastewniku - obok służby operacyjnej - będzie wykorzystywany również do prac badawczych związanych z wykrywaniem chmur burzowych, obliczaniem i prognozowaniem wielkości opadów i wynikających stąd zagrożeń powodziowych. (PAP)

Noworodek, którym matka troskliwie się opiekuje, mówiąc do niego i kołyszając go do snu, wyrasta na osobnika sprawniejszego umysłowo. Do takiego wniosku doszli naukowcy z Uniwersytetu McGill w Montrealu, którzy zakończyli właśnie badania na szczurach. Są oni równocześnie przekonani, że zaobserwowana przez nich prawidłowość dotyczy nie tylko gryzoni, ale większości ssaków, w tym ludzi.

Według kanadyjskich badaczy, im częściej matka przemawia do swojego dziecka i im częściej je tuli, tym więcej w jego mózgu powstaje nowych połączeń nerwowych. Silniejsze powiązania pomiędzy neuronami wzmacniają pamięć i wpływają pozytywnie na rozwój inteligencji.

- *To nieprawda, że inteligencja jest wyłącznie kwestią dziedziczenia. Zapewne istnieją geny kontrolujące procesy pamięciowe i sprawność umysłu, ale ich aktywność zależy w dużym stopniu od otoczenia, w jakim przebywa niemowlę. Jeśli środowisko, w którym wychowuje się dziecko, nie będzie stymulujące dla jego mózgu, żaden gen tu nie pomoże* - mówi Michael Meaney, główny autor badań.

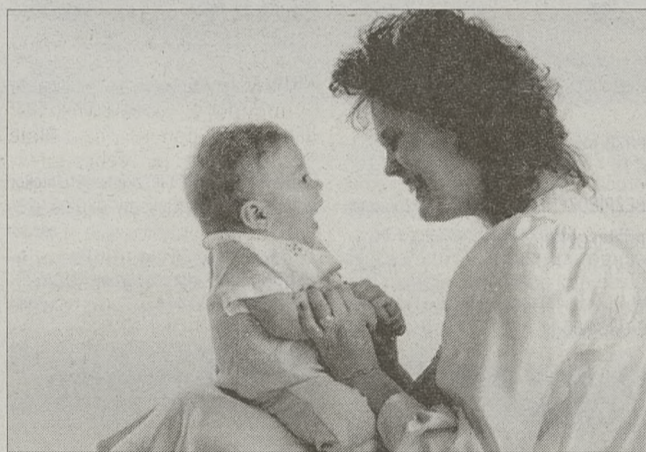
Nawet szczury wiedzą...

Inteligencja od kołyski

Zwraca on uwagę, że jedynymi ludźmi, z którymi styka się nowo narodzony człowiek, są jego rodzice. Od ich aktywnej postawy zależy zatem, czy mózg noworodka, który wciąż jest jeszcze plastyczny i podatny na bodźce zewnętrzne, będzie się szybko rozwijał czy też zatrzyma się na pewnym poziomie.

- *Przekroczenie tego progu w późniejszym wieku nie jest oczywiście niemożliwe, ale jest to zadanie znacznie trudniejsze i wymagające większego wysiłku* - podkreśla Meaney.

Praca opisująca kanadyjskie badania ukazała się w sierpniowym numerze prestiżowego miesięcznika naukowego „Nature Neuroscience”. W podstawowym eksperymencie wzięły udział 32 szczury. Połowa z nich w okresie niemowlęctwa znajdowała się pod bardzo troskliwą opieką swoich matek, podczas gdy pozostałe maleństwa miały bardzo ograniczony kontakt z matkami. Kiedy szczury dorosły, okazało się, że te, które wy-



chowowały się samotnie, gorzej radziły sobie z większością zadań umysłowych, przede wszystkim z orientowaniem się w przestrzeni.

- *Dane z testów zestawiliśmy z wynikami analiz tkanki mózgowej, której próbki pobraliśmy od każdego zwierzęcia w pierwszych tygodniach życia. Okazało się, że szczury otoczone*

matczyną opieką miały w tych obszarach mózgu, które są siedliskiem inteligencji, więcej synaps, czyli połączeń pomiędzy neuronami. Im więcej takich połączeń, tym wyższa sprawność umysłu - tłumaczy Meaney.

Jego zdaniem, podobna zależność między wychowaniem a inteligencją występuje również u ludzi, jednak ze względu

na mnogość rozmaitych czynników, które mogą wpływać na rozwój ludzkiego mózgu, jest ona trudniejsza do zaobserwowania. Przede wszystkim - uważa kanadyjski naukowiec - bardziej zawiłe są u nas relacje pomiędzy tym, co otrzymujemy od swoich rodziców w formie genów, a tym, co przekazują nam oni, kiedy już przyjdziemy na świat.

Wielu naukowców sądzi zresztą, że pomiędzy jednym a drugim nie ma tak naprawdę większej różnicy, albowiem osobniki obdarzone większą inteligencją przekazują ją swojemu potomstwu na różne sposoby, także troszcząc się o nie. Cecha ta wykształciła się zapewne w wyniku ewolucji, która - jak wiadomo - faworyzuje te jednostki, które potrafią lepiej sobie radzić w nieprzyjaznym i pełnym niespodzianek środowisku.

Jeśli zatem inteligencja człowieka jest produktem procesów ewolucyjnych, to jednym z jej przejawów powinno być troskliwe opiekowanie się własnym potomstwem. Upraszczając całą rzecz, można powiedzieć, że tylko głupcy nie opiekują się własnymi dziećmi. I - jak wskazują badania Meaneya - wiedzą to nawet szczury. (SN)

Skłonność do nałogu

Hazard w genach?

W czasopiśmie medycznym „Archives of General Psychiatry” ukazała się praca, której autorami są psychiatrzy i psychologowie z Uniwersytetu Missouri (USA). Badacze ci twierdzą, że mechanizm uzależnienia się jest w wypadku nałogowych hazardzistów taki sam jak u alkoholików.

- *Oba te nałogi są często przekazywane z pokolenia na pokolenie. Nasze badania sugerują, że mają one podobne, choć nie identyczne, podłoże genetyczne* - mówi Wendy Slutske, główna autorka pracy. Jej zdaniem, osoby podatne na uzależnienie alkoholowe są również potencjalnymi ofiarami hazardu.

- *Przejrzeliśmy karty zdrowia 6700 par męskich bliźniaków. W tej grupie były 94 osoby całkowicie uzależnione od hazardu oraz 420 osób, które znajdowały się na granicy uzależnienia, ale nie wystąpiły u nich jeszcze wszystkie symptomy nałogu. Okazało się, że jeśli jeden z bliźniaków był hazardzistą, drugi również nie mógł się często oprzeć alkoholowi lub pokusie gry na pieniądze* - mówi Slutske.

Naukowcy z Missouri rozpoczęli już kolejne badania, których celem jest sprawdzenie, do jakiego stopnia odpowiednie wychowanie oraz atmosfera panująca w domu mogą osłabiać lub wzmacniać skłonność do nałogu zapisaną w genach. (SN)

Spojrzenie we wrześniowe niebo

22 września o godz. 19.27 Słońce znajdzie się na równiku niebieskim w punkcie Wagi - przejdzie z półkuli północnej nieba na południową i rozpocznie się astronomiczna jesień. W Krakowie, w piątek 1 września, Słońce wschodzi o 5.55, a zachodzi o 19.24; natomiast 30 września wschodzi o 6.38 a zachodzi o 18.21, zatem w ciągu tego miesiąca ubędzie nam dnia aż o 106 minut!

W tym czasie zaś Słońce w swej „wędrownicy” wśród znaków zodiaku, przejdzie 22 września - jak już wspominałem - o godz. 19.27 ze znaku Panny w znak Wagi. Skutkiem istnienia zjawiska refrakcji w atmosferze (obiekty na niebie widzimy wyżej niż są one w rzeczywistości), praktyczne zrównanie dnia z nocą będziemy mieli dopiero w trzecim dniu astronomicznej jesieni, czyli 25 września. Ponadto aktywność magnetyczna Słońca jest wysoka, a szczególnie duża przewiduje się na drugą dekadę miesiąca.

Ciemne bezksiężycowe noce, dogodne do obserwacji astronomicznych, będziemy mieli pod koniec miesiąca, bowiem Księżyc roz-

pocznie ten miesiąc, podążając do pierwszej kwadry, która wypadnie we wtorek 5 września po godz. 18, pełnia w środę 13 września o godz. 22, ostatnia kwadra - w ostatnim dniu lata - 21 września, po godz. 3, zaś now wypada 27 września o godz. 22. W apogeum (najdalej od Ziemi) znajdzie się Księżyc 8 września o godz. 15, a w perygeum (najbliżej Ziemi) będzie 24 września, na trzy dni przed nowiem.

Ozdobą nieba będzie Jowisz, pięknie widoczny już przed północą w gwiazdozbiore Byka nieco powyżej Aldebarana, jako gwiazda -2,5 wielkości. Około 10 stopni na zachód od Jowisza, nieco poniżej Plejad, możemy obserwować Saturna. Osiągnie on we wrześniu jasność -0,1 wielkości gwiazdowej, a ponadto w związku z maksymalnym nachyleniem bieguna planety w kierunku Ziemi układ pierścieni Saturna będzie najlepiej widoczny wraz z tzw. przerwą Cassiniego.

Mercury i Wenus znajdują się na niebie w pobliżu Słońca i są z Ziemi niewidoczne. Mars będzie królował na tle zorzy porannej, wznosząc się we wrześniu

coraz wyżej nad wschodnim horyzontem. 16 września o godz. 5.10 dojdzie do spotkania (konjunkcji) Marsa z najjaśniejszą gwiazdą w gwiazdozbiore Lwa - Regulusem w odległości zaledwie 1 stopnia (dwie tarcze Księżyca).

Natomiast Urana (5,7 wielkość) i Neptuna (7,9 wielkość) możemy obserwować (górują około godz. 21) w pierwszej połowie nocy w gwiazdozbiore Koziorożca. Pluton zaś zachodzi tuż po zapadnięciu zmroku i praktycznie jest niedostępny do obserwacji. Aby móc zaobserwować te planety, najłatwiej to uczynić korzystając z lunet Młodzieżowego Obserwatorium Astronomicznego mieszczącego się w Niepołomicach, przy ul. Kopernika 2, którego pracownicy czekają w tej sprawie na telefon od Państwa (tel. 281-15-61).

Od 6 do 10 września promieniają meteory z roju Drakonid, związanego z komętą Giacobini-Zinnera. Radiant meteorów leży wysoko, prawie w zenicie, w gwiazdozbiore Smoka. Maksimum aktywności roju wypadła około 10 września nad ranem. ADAM MICHAŁEC

Coraz więcej kobiet w wojsku

Moda na mundury

(INF. WL.) Prawie dwieście kobiet, w tym sporo grupa z Małopolski, zdobyło w tym roku indeksy uczelni wojskowych. Co najmniej drugie tyle przegrało w rywalizacji z mężczyznami. Dlaczego młode dziewczyny tak chętnie wkładają mundury? Komandor Bożena Szubińska, kierująca radą ds. kobiet w polskich siłach zbrojnych, twierdzi, że pracę w armii uważa się za jedną z bardziej stabilnych, państwowych posad.

Po raz pierwszy kobiety mogły starać się o przyjęcie na studia w uczelniach wojskowych w minionym roku; do szkół dostały się 33 dziewczyny. Po roku nauki okazało się, że panie nie tylko doskonale sobie radzą z zajęciami teoretycznymi, ale i z praktycznymi, nie ustępując mężczyznom w ćwiczeniach sprawnościowych i dyscyplinie.

W tym roku największym powodzeniem (nie tylko wśród pań) cieszyła się poznańska Wyższa

Szkoła Oficerska, gdzie o 90 indeksów walczyło prawie 1500 kandydatów, a w tej grupie aż 230 kobiet. Co prawda tylko dwie z nich zdobyły indeks tej uczelni, ale to i tak sukces, bo poznańska szkoła najdłużej opierała się koedukacji w wojsku. 60 kobiet studiować będzie w Wojskowej Akademii Technicznej; 29 otrzymało indeksy Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu. Kobiety studiować będą nawet w tak elitarniej i uznanej za męską uczelni jak dęblińska Szkoła Orląt czy też toruńska Wyższa Szkoła Oficerska kształcąca artylerzystów.

Tegoroczna rekrutacja w uczelniach wojskowych odbywała się na nieco zmienionych dla pań zasadach. Obniżono im wymagania na etapie badania sprawności fizycznej, dostosowując do możliwości tej płci.

(G)

Głodówka emerytów

W namiocie przed Kancelarią Premiera

Dwóch kolejnych emerytów dołączyło wczoraj do czwórki prowadzącej protest głodowy w namiocie przed Kancelarią Premiera w Warszawie. Głodówkę rozpoczęli 65-letni mieszkaniec Howa i 80-letni mieszkaniec Olsztyna.

Protestujący domagają się waloryzacji rent i emerytur do poziomu inflacji oraz zaniechania pobierania podatku od najniższych rent i emerytur. Przewodniczący Krajowej Partii Emerytów i Rencistów Tomasz Mamiński zapowiedział na konferencji prasowej przed namiotem, że jeśli głodówka nie odniesie skutku, to do Warszawy przyjadą protestować emeryci i renciści oraz sympatycy ich partii z całej Polski. Oświadczył, że emeryci i renciści „nie żądają wiele, tylko tego, co wynika z ustawy o rencistach i emerytach”.

Według Mamińskiego, wicepremier Longin Komolowski powiedział emerytom podczas rozmów, że w budżecie nie ma środków na dalszą waloryzację rent i emerytur. (PAP)

2 września w Miednoje

Na żywo w TVP

TVP przeprowadzi bezpośrednią transmisję z uroczystości otwarcia i poświęcenia polskiego cmentarza w Miednoje.

Po trzech tygodniach oczekiwania polska telewizja publiczna otrzymała zgodę władz rosyjskich na użycie przestrzeni satelitarnej do przeprowadzenia transmisji z Miednoje.

60-osobowa ekipa TVP wyjedzie do Rosji kilkunastoma samochodami. Transmisja planowana jest w sobotę, 2 września.

Uroczystość w Miednoje ma mieć podobny przebieg i charakter jak otwarcie cmen-

tarzy w Charkowie i Katyniu. Na tych trzech cmentarzach spoczywają szczątki 15 tysięcy polskich oficerów zamordowanych w 1940 roku przez NKWD. Z 22 tysięcy ofiar katyńskich znaleziono groby około 15 tysięcy pomordowanych. Nie wiadomo, gdzie znajduje się pozostałe 7 tysięcy.

Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu otwarto i poświęcono 28 lipca tego roku. Z Polski na uroczystości przyjechało wówczas około 800 osób. Wcześniej, 17 czerwca otwarty został cmentarz w Charkowie. (PAP)

Caritas pomaga rolnikom

Caritas Polska niesie pomoc rolnikom z terenów północno-wschodniej Polski, którzy ponieśli straty na skutek długotrwałej, trwającej od kwietnia do czerwca, suszy. Rozmiary klęski powiększyła fala przymrozków, które wystąpiły w tym samym czasie i na tym samym obszarze.

Rzecznik prasowy Caritas Mariusz Kraszewski powiedział w piątek PAP, że dotychczas Caritas dostarczyła na Podlasie około 60 transportów z pomocą humanitarną. Ponadto Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej przyjęła na kolonie w Ustroni-Polanie 60 dzieci. Po zakończeniu pomocy doraźnej -

podkreślił rzecznik - Caritas będzie wspierać rolników z Podlasia co najmniej do lipca 2001 roku. Pomoc długoterminowa będzie polegała przede wszystkim na dofinansowywaniu zakupów zboża, nawozów sztucznych, paliw do ciągni-

(PAP)

Są dobrzy ludzie

1300 obiadów dla najbardziej potrzebujących dzieci w Legnicy ufundowali w czasie wakacji restauratorzy, firmy i osoby prywatne.

Dożywiano w ten sposób przez dwa miesiące kilkadziesiąt maluchów, które, gdyby nie to, nie jadłyby ciepłego posiłku w ciągu dnia. W czasie wakacji w dziesięciu legnickich lokalach gastronomicznych codziennie nakrywano specjalne stoliki dla dzieci. Wydawane tu były obiady dla dzieci, które wcześniej wytypowano przez dyrektorów szkół i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. (PAP)

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

A. Malarzy, tapeciarycy, przyjmę. 0501-285-579. 893487

A. Stylistka zatrudni atrakcyjne modelki. 0602-875-957. 892879

CENTRUM nauczania języka angielskiego zatrudni anglistów. Zarobki około 2000 zł. ZUS + inne świadczenia. Tel. 012/422-93-17, 012/427-28-41, kom. 0601-47-54-28. 891769

DOŚWIADCZONYCH maszynistów offestowych zatrudnie. /012/269-42-55. 893558

FIRMA zatrudni monterów - spawaczy. /012/421-30-56. 892967

FLIZIARZY dobrych zatrudnię. 012/419-20-00. 893029

KAWIARNIA zatrudni barmanki, kelnerki od zaraz, nie wymagamy doświadczenia. Spotkanie 26.08.2000 godz.18, ul. Grodzka 34. 893157

KUCCHARZA zatrudnię. 0501-24-72-09. 893441

OPIEKUNKĘ do półrocznego dziecka. /012/636-31-46. 893244

PILNIE zatrudnię kosmetyczkę, Niepołomice. 012/28-11-596. 245498

SALON masażu zatrudni panie, zakwaterowanie. /012/425-16-91. 891970

SALON masażu zatrudni panie. /012/429-20-91, 0501-260-670. 892065

ZATRUDNIĘ do remontu i wykończeń. 0501-404-812. 893490

Szukam pracy

NAUCZYCIEL muzyki, kończący kurs FC, podejmie pracę jako anglista. 0501-304-699. 893117

Kupno

TELEFONY komórkowe. 0604-717-419. 867309

UŻYWANY garaż blaszak. 0603-608-354. 892059

Sprzedaż

WYPOSAŻENIE gabinetu fryzjerskiego na 3 stanowiska + solarium tanio sprzedam. /012/411-74-34 rano lub wieczorem. 893294

Nauka

Rok założenia 1993

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 4

i
Prywatne Gimnazjum nr 4 „Inspiracja”

posiada pojedyncze wolne miejsca.

Przyjęcia na szczególnie korzystnych warunkach finansowych.

Prowadzimy również kl. 0, 31-531 Kraków, ul. Śniadeckich 12 b, tel. 421-53-60, 423-07-98. Zapraszamy w godz. 9-15.

Zwierzaki

DOBERMAN, szczeniak, suczka, sprzedam tanio. /012/273-71-71. 245316

MINIATUROWE sznauceki. /012/658-76-77. 887379

OWCZARKI długowłose, bez rodowodu. /012/267-12-36. 892930

SZCZENIĘTA bouvier de flandres po interchampionie sprzedam. 032/754-09-62, 0501-712-588. 245508

Motoryzacyjne

A. A. Auta uszkodzone kupię. 012/645-03-72. 883007

AUDI A4, r. p. 1995, 1600 ccm, śliwka-metalik. Tel. 0602-27-65-79. 891759

AUTA kupię. 012/641-53-68, 0601-174-234. 889554

AUTOSKUP. /012/647-30-83. 879589

COROLLA, 1.3, 1979, sprzedam. 0604-920-146. 893192

FIAT Seicento 1999, październik, uszko-dzony, cena: 10.000,-. 041/38-44-047. 245414

SPRZEDAM Fiat 126p, 1991. 012/280-66-73. 245234

UBEZPIECZENIA. 012/655-17-02. 880685

UBEZPIECZENIA samochodowe. /012/623-76-04. 879860

VW Passat 1,8, 94 r., 66 tys. km. Tel. 068/384-85-11. 893498

Lokale

DO wynajęcia 2-pokojowe, ładne. /012/642-03-96, 0606-396-899. 893452

DWUPOKOJOWE, superkomfort, 31 m², Krowodrza, 800,-. 012/415-10-25. 245397

LOKAL w Śródmieściu do wynajęcia. /012/423-43-02. 245276

ODNAJME jednopokojowe, przeczniaca z Długiej. 0501-096-076, 012/421-46-91. 892746

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia w śródmieściu. 0606-99-41-58. 892849

TRZYPOKOJOWE Huta, pilnie, tanio sprzedam. 012/635-89-77. 893161

TRZYPOKOJOWE, telefon, Mistrzejowice, do wynajęcia. 0604-531-628. 892318

WYNAJME 60 m² dwupoziomowe wyposażone, ul. Senatorska. /012/423-35-36. 245274

29 m² własnościowe, hipoteczne, nowe, ul. Grota Roweckiego, sprzedam. 0604-79-65-73. 245373

29 m² własnościowe, hipoteczne, nowe, ul. Grota Roweckiego, sprzedam. 0604-79-65-73. 245373

Nieruchomości

DZIAŁKA, Mogilany, 54 ary (po 1250 za ar) zdecydowanie sprzedam. 012/654-98-81, 0501-38-40-89. 245375

PILNIE sprzedam 1 ha (uzbrojony) w Maszkienicach k. Brzeska, 1 ha lasu w Jadownikach k. Brzeska. Tel. 014/66-38-267. 891925

SPRZEDAM dom, Kraków- Libentów, 62-metrowy, 5-arowa. 0603-295-280. 893582

SPRZEDAM dom murowany + parcela, Raciechowice. 012/27-13-463. 245477

Usługi

INSTALACJE: centralne ogrzewanie, woda, kanalizacja, miedz, plastik. 0605-698-150. 893513

ODBIERASZ nowe mieszkanie! Architekci wykonują odbiór techniczny. 0602-67-23-39. 893130

WYKONUJEMY piorunochrony. 012/625-46-21, 0603-526-444. 245366

Cyklinowanie

BEZPYŁOWO, układanie. 012/644-96-95. 885223

Usługi budowlane

ADAPTACJE, remonty. 0501-404-812. 893492

STÓLARSTWO. /012/389-24-15 878561

Biznes

DRINK-bar do remontu (130 m², 60 osób, 2 sale), odstąpię wyposażenie tanio. 012/654-98-81, 0501-38-40-89. 245378

ODSTĄPIĘ grill-bar z wyposażeniem. /012/267-59-82, 0604-68-49-49. 892854

Różne

RESTAURACJA „Staropolskie Jadło” wesela, przyjęcia, bankiety po staropolsku. 012/431-15-34. 893352



Różne

Prężnie rozwijająca się firma kurierska poszukuje PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH z własnym samochodem na terenie Krakowa. Tel. (012) 415-78-08, 415-79-09, kom. 0501 677-370.

UWAGA ABSOLWENCI ZASADNICZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ!
Zespół Szkół Ekonomicznych nr 3 im. E. Kwiatkowskiego w Krakowie, ul. Miechowity 6,
dysponuje jeszcze wolnymi miejscami w Liceum Handlowym dla Dorosłych prowadzonym w systemie zaocznym.
Nauka jest bezpłatna.
Szczegółowe informacje: tel. 411-46-00.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI ogłasza rekrutację na roczne otwarte **STUDIA DLA TŁUMACZY w zakresie tłumaczenia pismenego ANGIELSKI FRANCUSKI NIEMIECKI WŁOSKI**
INFORMACJE I ZAPISY:
24-31 sierpnia 2000 r.
Kraków, al. Mickiewicza 9, pok. 906, godz. 16-18,
tel. (012) 633-63-77 w. 2340
e-mail: stlum@vela.filg.uj.edu.pl
http://www.filg.uj.edu.pl/stlum

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI ogłasza rekrutację na roczne otwarte **STUDIA DLA TŁUMACZY KONFERENCYJNYCH w zakresie tłumaczenia ustnego ANGIELSKI FRANCUSKI NIEMIECKI**
INFORMACJE I ZAPISY:
24-31 sierpnia 2000 r.
Kraków, al. Mickiewicza 9, pok. 906, godz. 16-18,
tel. (012) 633-63-77 w. 2340
e-mail: stlum@vela.filg.uj.edu.pl
http://www.filg.uj.edu.pl/stlum

Z żalem i smutkiem żegnamy

ś + p

**mgr. inż. STANISŁAWA
KORBELA**

Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy współczucia

Pracownicy
Zarządu Cmentarzy Komunalnych

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 sierpnia 2000 r.
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami,
zmarł w wieku 61 lat

Nasz Najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

ś + p

STANISŁAW KORBEL

magister inżynier

były pracownik przedsiębiorstwa „Hydrokop” w Krakowie
oraz Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w kaplicy
na cmentarzu Rakowickim dnia 28 sierpnia 2000 r.
o godz. 15.00, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pograżeni w głębokim smutku

Żona, Córka,
Zięć i Wnuczka

Dr n. med. Annie Huzior - Bałajewicz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA
składają

Kierownik oraz Koleżanki i Koledzy
Kliniki Chorób Dzieci,
Katedry Pediatrii Collegium Medicum UJ

Pani

Barbarze Urzędowskiej

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spółdzielni Mieszkaniowej
„Wspólnota - Członkowie Oczekujący”

Pani

Mgr inż. Stanisławie Kleban - Gurtat

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają

Dyrekcja i Pracownicy
Małopolskiego Ośrodka Medycyny Pracy

Koleżance

Zosi Sępień

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MEŻA
składają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
z hotelu IBIS

Pani

Zofii Sępień

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MEŻA
składają

Kierownictwo firmy MEINHARDT
oraz Zarząd i Pracownicy STALCO INDUSTRIES

Tak nagle Bóg powołał naszą 17-letnią sasiadkę

AGNIESZKĘ NOWAK

Brak nam będzie Twojego uśmiechu...

Ela i Jurek

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 sierpnia 2000 r.
zmarł

ś + p

dr STEFAN GUCIK

długoletni pracownik naukowy
Państwowego Instytutu Geologicznego.

Zmarły był wybitnym badaczem Karpat. Sumienny w swych
obserwacjach, solidny i dokładny w przedstawianiu wyników badań.
Był autorem lub współautorem wielu map geologicznych oraz wielu
publikacji mających zasadnicze znaczenie zarówno dla
rozpoznania budowy geologicznej, jak i poszukiwań surowców
naturalnych Karpat i Przedgórze. Był człowiekiem prawym,
szlachetnym i bardzo koleżeńskim.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 sierpnia 2000 r. o godz. 16.00
z kościoła na cmentarz parafialny w Żarkach.

Dyrekcja i Pracownicy Oddziału Karpackiego
Państwowego Instytutu Geologicznego

ś + p

dr inż. ANDRZEJ ADAMCZYK

Kochany Syn, Mąż, Tato, Brat, Zięć
Szwagier, Wujek.

Pracownik naukowy AGH

przeżywszy lat 49, po ciężkiej chorobie,
opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 sierpnia 2000 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie
we wtorek, dnia 29 sierpnia 2000 r. o godz. 14.20 w nowej kaplicy
na cmentarzu Batowice, po czym nastąpi odprowadzenie
Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków
w Krakowie, ul. Podchorążych 1

sprzeda w drodze

II PRZETARGU PISEMNEGO

1. samochód osobowy marki Polonez Caro 1,5 GLE,
rok prod. 1993 - cena wywoławcza 2.000 zł,
2. samochód osobowy marki Polonez Caro 1,6 GLE,
rok prod. 1994 - cena wywoławcza 4.400 zł.

Przetarg odbędzie się 11 września 2000 r. o godz.
10.30 w siedzibie oddziału.

Ww. samochody można oglądać w dniu 31 sierpnia
2000 r. od godz. 10.00 do 12.00.

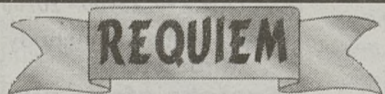
Oferety prosimy składać do 8 września 2000 r., do
godz. 14.00 w dzienniku podawczym oddziału przy ul.
Podchorążych 1 (wejście od strony stacji benzynowej).

Oferenci zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości
10% ceny wywoławczej w kasie oddziału w dniu 11 wrze-
śnia 2000 r., do godz. 10.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez po-
dania przyczyn.

10174K

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH



Kraków, Nowa Huta,
ul. Klasztorna 3

w godz. 7.30 - 17.00
tel. (012) 425 83 73

CAŁODOBOWO
tel. (012) 641 30 71
0502 094 811, 0603 568 765

RÓWNIEŻ W SOBOTY I ŚWIĘTA

ŚWIADCZYMY KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

- wyrabiamy akty zgonu
- obsługa pogrzebu (żałobnicy)
- przewóz zmarłych na terenie kraju
- przewóz zmarłych z mieszkań
- chłodnia
- kremacja
- wieńce i wiązanki
- rozliczenia bezgotówkowe w ZUS, KRUS i inne
- możliwość załatwienia formalności w domu oraz inne usługi pogrzebowe według życzeń klienta

CENY KONKURENCYJNE

873-4K

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela

ś + p

**dr. inż. ANDRZEJA
F. ADAMCZYKA**

adiunkta w Zakładzie Hydrogeologii i Ochrony Wód AGH.
Tak trudno pogodzić się z tym, że odszedłeś, tak wiele było przed
Tobą. Pozostaniesz, Andrzej, w naszej świadomości serdecznym
Przyjacielem, dynamicznym, życzliwym i pogodnym Kolegą.
Żegnamy w Tobie wspaniałego człowieka, wybitnego fachowca,
znakomitego nauczyciela akademickiego.

Odszedłeś 24 sierpnia, pożegnamy Cię mszą św. w nowej kaplicy
cmentarza Batowickiego we wtorek, 29 sierpnia 2000 r.
o godz. 14.20, po czym nastąpi odprowadzenie
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia
Przyjaciele, Koleżanki i Koledzy z Zakładu

**ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76

2K



**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76, pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00
ul. Reduty 1, tel. 411-35-26, pn.-pt. 7.00 - 16.00
cm. Grębałów, tel. 645-31-61, pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00
cm. Podgórze, tel. 656-55-11, pn.-pt. 7.30 - 15.30
ul. Pielegniarek 6, tel. 632-31-77, pn.-pt. 7.00 - 15.00

**DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWOZY Z MIESZKAŃ
również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04
BATOWICE, UL. REDUTY 1**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport kraj i zagranica,
kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.

REALIZUJEMY ZASIŁKI POGRZEBOWE

2K

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Rejonowego Rewiru VII w Krakowie na pod-
stawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc zawiadamia, że w dniu
2000.10.27 o godz. 8.45 w sali nr 520 „B” położonej w Krakowie
przy ul. Przy Rondzie 7 odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości Klimontów, posiadają-
jącej założoną księgę wieczystą w Zamiejscowym Wydziale Ksiąg
Wieczystych Sądu Rejonowego w Proszowicach nr KW 18585.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 601.150,00 zł.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi trzy czwarte
wartości oszacowania.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojm-
ię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości w gotówce lub
w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych
według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upo-
ważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do pra-
womocnego postanowienia sądu.

Nieruchomość można oglądać codziennie od dnia wywieszenia
niniejszego obwieszczenia, zaś elaborat szacunkowy tej nierucho-
mości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

10146 K

Sport

Wady i zalety Odry

Trudny niedzielny mecz Wisły w Wodzisławiu Śląskim

Lukasz Sosin chyba najlepiej zna wady i zalety najbliższych ligowych rywali Wisły – piłkarzy Odry Wodzisław. Grał przeciw w poprzednim sezonie w tej drużynie, wypżyczony z krakowskiego klubu.

– Niewiele się tam zmieniło, doszło dwóch nowych zawodników. Grzesiek Rasiak, który mnie zastąpił, spisuje się jednak bardzo dobrze, zdobywa bramki. Ja, sam myślę, jak to zrobić, żeby teraz strzelić Odrze gola, bo kiedyś, występując w Odrze, zaskoczyłem wiślaków. Pora wyrównać rachunki – powiedział wczoraj napastnik „Białej gwiazdy”.

– Najsłabsze strony niedzielnego przeciwnika?

– Dla nas pojawi się szansa, gdy piłkarzom Odry puszcza nerwy. Publiczność od początku będzie się bowiem domagała ataków i celnych strzałów.

– Jak przeciwko nim grać?

– Bardzo ostro. Oni preferują śląską piłkę, opartą na walce. – Gdybym był pewny, że powróty się Zabrze, również z wynikiem (Wisła zwyciężyła 2-1 – przyp. red.), to nie wahałbym się sięgnąć po rezerwowych – przekonywał trener Orest Lenczyk.

Wielu zawodników „Białej Gwiazdy” odczuło na pewno trudny pucharowy spotkanie z Zeleźnicarem. Dlatego wczoraj gracze z podstawowej „11”

mieli tylko rozluźniające ćwiczenia gimnastyczne i lekki rozruch na boisku. Dużo czasu poświęcili natomiast odnowie biologicznej.



Przy piłce Tomasz Frankowski
Fot. Wacław Klag

Rezerwowi z czwartkowego meczu, Radosław Kałużny, który pauzował za czerwoną kartką i odzyskujący sprawność Sunday wraz z grupą juniorów trenowali przez półtorej godziny.

– Dziś po południu ćwiczyć będą już wszyscy, a jutro, po obiedzie, pojedą do Wodzisławia.

Orest Lenczyk obawia się trochę duetu napastników

Chałbiński-Rasiak. Dobrze wyraża się o obrońcy Malinowski, który był na testach w Wiśle. Nie wie, czy Jerzy Wyrobek zdecyduje się wystawić rutynowanego Jegora.

Autor hat-tricku w potyczce z Zeleźnicarem Tomasz Frankowski ma nadzieję, że Wisła nie przegra z Odrą. Jeśli popularny „Franek” zaprezentuje taką formę strzelecką, jak przedwcześniej, to można śmiało marzyć nawet o zwycięstwie.

Kto wystąpi obok niego w ataku? Czy znów Olgierd Moskalewicz, który przez wiele lat był przeciw „żółtem” Pogoni, a dopiero po przeprowadzce do Krakowa, został przesunięty do środkowej linii, czy też Lukasz Sosin, znający doskonale słabe punkty wodzisławskich defensorów?

Zapowiada się ciekawe widowisko. Jeśli krakowianie chcą szybko powrócić na fotel lidera, nie mogą stracić punktów.

Program 6. kolejki: **sobota** – Pogoń Szczecin – Legia Warszawa (16), Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin (17), GKS Katowice – Śląsk Wrocław (17.30) **widzew** – Łódź – Ruch Radzionków (17.30), **niedziela** – Polonia Warszawa – Orlen Płock (16), Odra Wodzisław – Wisła Kraków (16.30), Stomil Olsztyn – Ruch Chorzów (17), Amica Wronki – Groclin/Dyskobolia Grodzisk Wlkp. (17.30).

(SAS)

Kadra w komplecie

Z Kałużnym na Ukrainę

Jacek Zieliński, Bartosz Karwan, Emmanuel Olisadebe, Tomasz Kiełbowicz i Radosław Kałużny uzupełnili skład kadry piłkarskiej na mecz z Ukrainą.

W piątek trener Jerzy Engel powołał tych pięciu zawodników z klubów krajowych. Wcześniej selekcjoner ogłosił nazwiska piętnastu kadrowiczów z klubów zagranicznych. Meczem z Ukrainą, 2 września, polscy piłkarze zainaugurują eliminacje mistrzostw świata, których finały odbędą się w 2002 roku w Japonii i Korei Płd. Do spotkania z Ukrainą kadrowicze od poniedziałku będą się przygotowywać w Konstancinie. Wylot do Kijowa przewidziany jest na piątek.

Kadra na mecz z Ukrainą: **bramkarze:** Jerzy Dudek (Feyenoord Rotterdam), Adam Maty-

sek (Bayer 04 Leverkusen); **obrońcy:** Tomasz Kłos (AJ Auxerre), Tomasz Waldoch (Schalke 04 Gelsenkirchen), Tomasz Hajto (Schalke 04 Gelsenkirchen), Jacek Bąk (Olympique Lyon), Marek Koźmiński (Brescia), Michał Żewłakow (Excelsior Mouscron), Jacek Zieliński (Legia Daewoo Warszawa); **rozwijający i napastnicy:** Jacek Krzynówek (FC Nuernberg), Tomasz Iwan (PSV Eindhoven), Piotr Świerczewski (Bastia), Tomasz Zdebel (Genclerbirligi SK Ankara), Marcin Żewłakow (Excelsior Mouscron), Andrzej Juskowiak (VfL Wolfsburg), Radosław Gilewicz (Tirol Innsbruck), Radosław Kałużny (Wisła Kraków), Bartosz Karwan (Legia Daewoo Warszawa), Tomasz Kiełbowicz, Emmanuel Olisadebe (obaj Hoop Polonia Warszawa) (PAP)

Superpuchar Europy dla Galatasaray

„Złota” bramka Jardela

Wczoraj w Monako rozegrany został mecz o piłkarski Superpuchar Europy, w którym zdobywcą Pucharu UEFA, Galatasaray Sтамбуł pokonał w dogrywce triumfatora Ligi Mistrzów, Real Madryt 2-1 (1-1, 1-0). Bramki: Jardel 41 karny i 103 – Raul 79 karny.

Przez 90 min obie drużyny stworzyły sporo sytuacji strzeleckich, ale grały nieskutecznie, nie potrafiły uzyskać gola z akcji. W końcówce meczu bliski szczęścia był Munitis, jednak po jego strzale piłka odbiła się od słupka i wyszła w pole.

W dogrywce – w której grano do zdobycia „złotego” gola”

– początkowo przewagę miał Real. Świetnej okazji nie wykorzystał Savio. W 13 min dogrywki po kontrze tureckiej drużyny Brazylijczyk Jardel (najlepszy strzelec ligowych rozgrywek w minionym sezonie, pozyskany z FC Porto) błyskawicznie strzelił z 8 metrów, lokując piłkę w siatce. W Realu grał m.in. kupiony z Barcelony Portugalczyk Fogo, a w Galatasaray Rumuni Hagi i Popescu. Mecz był transmitowany do 189 krajów.

Była to druga porażka Realu w meczu o Superpuchar Europy. Przed dwoma laty przegrał on z Chelsea Londyn 0-1.

(FIL)

Prośba prezydenta Krakowa do ministra o przyznanie środków

Na modernizację stadionu Wisły

Przedwcześniej prezydent Krakowa Andrzej Gołaś wystosował do ministra edukacji narodowej Edmunda Kazimierza Wittbrodta prośbę o przyznanie środków na dalsze inwestycje w ramach modernizacji stadionu Wisły. Nawiazał do skierowanego w tej sprawie na ręce premiera Jerzego Bużka listu władz TS Wisła i obietnicy poparcia staranń Krakowa w tej materii, którą złożył prof. Mirosław Handke. Prezydent Andrzej Gołaś uważa, że tradycja sportowa Krakowa w pełni zasługuje na uznanie w postaci dofinansowania przedsięwzięcia.

Rzeczniczka prasowa prezydenta Krakowa, Joanna Stobierska przypomniała, że 8

marca br. Rada Miasta Krakowa uchwaliła rezolucję w sprawie stadionu Wisły, w której zwróciła się z apelem do ministra edukacji narodowej o spowodowanie oraz wyegzekwowanie właściwych działań umożliwiających realizację planowanej budowy stadionu. 14 czerwca prezes Zakładów Kablowych Tele-Fonika Bogusław Cupiał wystosował do prezydenta Gołasia list intencyjny w sprawie współfinansowania modernizacji stadionu przy uk. Reymonta. Zadeklarował chęć pokrycia kosztów remontu płyty boiska i jej podgrzewania, budowę trybun za bramkami, instalację oświetlenia i przykrycie dachem widowni stadionu. Wstępnie też określono wyso-

kość środków, jakie Tele-Fonika może przeznaczyć na sfinansowanie modernizacji stadionu – 49,5 mln zł. Warunkiem wyłożenia powyższej kwoty miało być przedłużenie umowy – użyczenia stadionu Sportowej Spółce Akcyjnej Wisła Kraków do 50 lat.

26 czerwca br. prezydent Gołaś w związku z propozycją prezesa Tele-Foniki zwrócił się do ministra edukacji narodowej prof. Handkego z prośbą o określenie warunków formalno-prawnych, które muszą być spełnione, aby postanowienie prezesa UKFiT z 27 września 1999 roku o przyznaniu 34 mln zł na modernizację stadionu Wisły zostało zrealizowane.

(FIL)

Koszykarski Memoriał Marka Sobczyńskiego

Unia Tarnów już pewna swego

W hali „Jaskółka” w Tarnowie Mościcach rozegrano wczoraj kolejne spotkanie w ramach III Memoriału Marka Sobczyńskiego w koszykówce.

Dwa zwycięstwa odnieśli w nich koszykarze Azotów Unii Tarnów, którzy dzięki temu niezależnie od wyników dzisiejszych pojedynków zapewnili już sobie triumf w turnieju. Wygrane gospodarzy cieszą tym bardziej że w zespole „jaskółek” zabrakło odczuwającego skutki kontuzji Jeffa Maseya. Dodatkowo w meczu z Legią już na początku drugiej kwarty przeciwnikiem dyskwalifikującym (za uderzenie łokciem rywala) ukarany został Wojciech Żu-

rawski, a w spotkaniu z AZS trener Wojciech Krajewski dał szansę gry w dużym wymiarze zawodnikowi drugiej „piątki”.

Polonia Warbud Warszawa – AZS Lublin 68-79 (22-23, 30-37, 49-58). Stojković 20, Milicić 16, Olszanecki 10 – Karolak 32, Derwisz 29, Hołota 14.

Azoty Unia Tarnów – Legia Królewska Warszawa 92-85 (18-24, 43-43, 59-64). Havrilla 24, Rutkowski 17, Majchrzak 14, Green 13, Kwiatkowski 11, Romanek 5, Marculewicz 4, Żurawski 4, Malinowski 0, Radwan 0 – Reafsnjder 17, Wieroniec 16, Purlys 13.

Polonia Warbud – MBK Odessa 82-79 (24-18, 37-35, 61-64). Stojković 22, Milicić 15,

Zyskowski 13 – Annenkov 17, Sobzokow 15, Chaidze 12, Holopow 12, Tkacz 12.

Azoty Unia – AZS 114-57 (27-19, 58-44, 86-49). Havrilla 19, Majchrzak 17, Romanek 15, Marculewicz 11, Green 10, Kwiatkowski 10, Malinowski 10, Radwan 9, Żurawski 7, Rutkowski 6 – Polek 18, Celej 13, Nowakowski 12.

Tabela po dwóch dniach:
1. Azoty Unia 3 6 281-214
2. AZS Lublin 3 5 201-246
3. Polonia 3 4 222-233
4. Legia 2 3 169-167
5. MBK 3 3 218-231

Dzisiaj w ostatnim dniu Memoriału zagrają: godz. 10.30 AZS – Legia; 16.30 Legia – Polonia; 18.30 Azoty Unia – MBK. (STM)

Remis młodych hokeistów w Oświęcimiu

127 minut kar!

W towarzyskim meczu reprezentacji hokeistów do lat 20 Polska zremisowała w Oświęcimiu z Białorusią 3-3 (1-1, 2-1, 0-1). Bramki dla Polski: Wojciech Stachura 5, Jakub Radwan 28, Sebastian Bukowski 29. Bramki dla Białorusi: Dmitrij Duben 3, Andriej Czikan 37, Andriej Hidrevicz 43.

Kary: Polska – 47 min (w tym kara meczu dla Krzysztofa Zapalego), Białoruś – 80 min (w tym dwie kary meczu: dla Wiktora Kezika i Antona Pulvera, a także 10 minut za niesportowe zachowanie dla Jarosława Chubrysa). Widzów ok. 200 osób. (PAP)

Wygrali rzutami karnymi

Kadra polskich hokeistów zremisowała z drugą drużyną HKM Zvoleń 3-3 (1-1, 1-2, 1-0) w pierwszym swoim meczu międzynarodowego turnieju, rozgrywanego na Słowacji.

Bramki – dla Polski: Artur Ślusarczyk, Piotr Sarnik, Mariusz Justka, dla Zvolonia: Mużik, Marvocz, Bubenko.

Pomęczową serię rzutów karnych wygrała drużyna polska 1-0.

Polscy hokeiści w drugim spotkaniu turnieju (grupa B) grać będą z młodzieżową reprezentacją Słowacji. Natomiast w grupie A występują zespoły: HKM Zvoleń „A”, Dynamo Moskwa i HK-32 Liptovsky Mikulasz. (PAP)

Najszybsi na świecie

Amerikanin Maurice Greene i Kenijczyk Paul Terगत uzyskali w Brukseli podczas mityngu Złotej Ligi – Memoriału Ivo Van Damme’a – najlepsze tegoroczne wyniki na świecie. Greene przebiegł 100 m w czasie 9,88, natomiast Terगत pokonał dystans 10000 m w 27.03,87.

W biegu na 5000 m Belg Mohammed Mourhit, ustanowił rekord Europy – 12.49,71. Po-

przedni wynosił 12.54,70 i od 13 sierpnia 1997 roku (Zurych) należał do Niemca Dietera Baumanna.

W biegu na 100 m kobiet Marion Jones (USA) uzyskała 10,83. Bieg na 400 m wygrał Michael Johnson (USA) wynikiem 44,07, a tyczkę Danny Ecker (Niemcy) rezultatem 5,90. W pchnięciu kulą Adam Nelson (USA) osiągnął wynik 21,58. (PAP)

Multi Lotek

4, 7, 10, 11, 16,
20, 25, 26, 31, 35,
37, 43, 50, 55, 60,
62, 68, 74, 75, 80.

Twój Szczęśliwy Numer

5
8, 22, 41, 42

Losowanie I rundy Pucharu UEFA i Ligi Mistrzów

Real Saragossa rywalem Wisły

Ruch Chorzów - Inter Mediolan, Polonia Warszawa - Udinese, Amica Wronki - Ałanija Władykaukaz

Hiszpański zespół Real Saragossa będzie rywalem piłkarzy Wisły Kraków w I rundzie Pucharu UEFA. Ruch Chorzów zagra z Interem Mediolan, Polonia Warszawa z Udinese, a Amica Wronki z Ałaniją Władykaukaz.

Real Saragossa

Rok założenia - 1932. Barwy - biało-niebieskie. Adres: Luis Bermejo 3, 50009 Saragossa. Stadion - La Romareda (35 tys.). Mistrz kraju - ani razu. Zdobywca Pucharu Hiszpanii - 4 razy (1964, 1966, 1986, 1994). Miejsce w lidze w ubiegłym sezonie - czwarte. Największe sukcesy międzynarodowe - Puchar Miast Targowych (1964), Puchar Zdobywców Pucharów (1995), finał Pucharu Miast Targowych (1966).

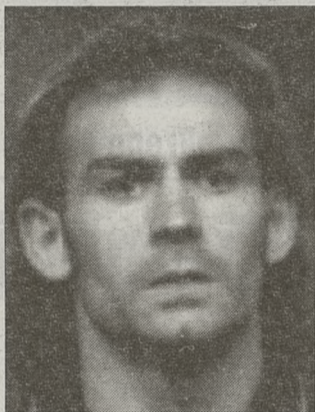
dykaukaz. To efekt wczorajsze losowania w Monaco. Pierwsze mecze rozegrane zostaną 14, a rewanże 28 września. Wisła i Amica najpierw zagrają na biskich rywali.

O reakcji wiślaków na wylosowanie Realu piszemy poniżej. Z pewnością wicemistrza Polski czeka bardzo trudne zadanie. O jego szansach i przygotowaniach do pucharowej batalii będziemy pisać jeszcze nie raz. Na razie kilka podstawowych informacji o hiszpańskim zespole.

Saragossa to miasto leżące w północno-wschodniej części Hiszpanii, niemal dokładnie w połowie drogi między Barceloną a Madrytem. Jest ono stolicą prowincji Aragonia. Tamtejszy klub Real liczy 68 lat. Został założony przez grupę studentów medycyny miejscowego uniwersytetu. Do 1936 roku Real grał

w III lidze, a potem przez 14 sezonów w II lidze. Na początku lat 60. odgrywał coraz większą rolę w Primera Division.

Real nigdy nie zdobył mistrzostwa Hiszpanii, natomiast czterokrotnie sięgnął po puchar tego kraju. Może się też pochwalić sukcesami na międzynarodowej arenie. W 1964 roku zdobył Puchar Miast Targowych (późniejszy Puchar UEFA), dwa lata później grał w finale tych rozgrywek, a w 1995 roku sięgnął po Puchar Zdobywców Pucharów (szerzej o pucharowych występach Realu napiszemy wkrótce).



Paco - jedyny hiszpański kadrowicz Realu na Euro 2000

W latach 90. na krajowym podwórku Real grał ze zmieniającym szczęściem. Największy sukces odniósł w 1994 roku, kiedy to zajął trzecie miejsce w lidze (z 38 spotkań 19 wygrał, 8 zremisował i 11 przegrał) oraz zdobył Puchar Hiszpanii (w Madrycie zremisował po dogrywce z Celtą Vigo 0-0, ale zwyciężył w rzutach karnych 5-4).

W minionym sezonie Real był czwarty w ekstraklasie. Ligo-

strzostwach Europy był 30-letni obrońca Francisco Jemez Martin - Paco. Przed Euro zaliczył on kilkanaście występów w reprezentacji. (FIL)

W lidze w latach 90.

Oto dorobek Realu Saragossa w rozgrywkach ligowych w latach 90. (kolejno: sezon, lokata, mecze, punkty, różnica bramkowa):

1990/1991	17	38	33	36-40
1991/1992	6	38	41	40-41
1992/1993	9	38	35	37-52
1993/1994	3	38	46	71-47
1994/1995	7	38	43	56-51
1995/1996	12	42	48	51-59
1996/1997	14	42	50	58-66
1997/1998	13	38	48	45-53
1998/1999	9	38	57	57-46
1999/2000	4	38	63	60-40

strzostwach Europy był 30-letni obrońca Francisco Jemez Martin - Paco. Przed Euro zaliczył on kilkanaście występów w reprezentacji. (FIL)

Złot gwiazd na „Śląskim”

Napastnik Ruchu Mariusz Śrutwa z niedowierzaniem przyjął wiadomość, iż „niebiescy” zagrają z Interem Mediolan: - *Szczerze mówiąc, myślałem, że trafimy na słabszego rywala. Ale cóż, los tak chciał i nie był dla nas zbyt łaskawy. Dobrze, że pierwszy mecz gramy u siebie. Na pewno taki przeciwnik przyciągnie na trybuny sporo kibiców. Będzie to wielkie święto dla nas piłkarzy i naszych sympatyków.* Chorzówianie zagrają mecz z Interem na Stadionie Śląskim, jako że obiekt klubowy został dopuszczony przez UEFA tylko do rozegrania rundy wstępnej pucharu UEFA.

Inter to 13-krotny mistrz Włoch i 3-krotny zdobywca Pucharu Włoch. W 1964 i 1965 roku zdobył on Puchar Europy i Puchar Świata. W latach 1991, 1994 i 1998 roku sięgnął po Puchar UEFA. Trenerem zespołu jest 52-letni Marcello Lippi. W ubiegłym sezonie miał on do dyspozycji takich piłkarzy, jak bramkarz Angelo Peruzzi, obrońcy Laurent Blanc i Christian Panucci, pomocnicy Luigi Di Biaggio, Clarence Seedorf i Javier Zanetti, napastnicy Roberto Baggio, Christian Vieri, Ivana Zamorano i Ronaldo.

- *Nie ma zespołów, przed którymi Polonia drżałaby ze strachu* - skomentował trener **Dariusz Wdowczyk** wyniki losowania, w wyniku którego jego zespół trafił na Udinese. - *Tutaj nie można już liczyć na łatwych rywali. Mogliśmy wylosować lepiej, mogliśmy też gorzej. Przed pierwszym meczem daję równe szanse obu zespołom.*

- *Kolejny przeciwnik w Pucharze UEFA, Ałanija Władykaukaz - to wielka niewiadoma* - powiedział trener Amiki Wronki, **Stefan Majewski**. - *Drugim trenerem drużyny jest Jurij Szatałow i myślę, że przyda się jego znajomość rosyjskiej piłki.* (PAP)

Najsilniejsze grupy G i H?

32 drużyny w Lidze Mistrzów

Wczoraj w Monaco odbyło się losowanie pierwszej rundy rywalizacji w Lidze Mistrzów. 32 zespoły zostały podzielone na osiem grup. Pierwsza seria meczów została wyznaczona na 12 i 13

W grupie tej wystąpią więc dwie drużyny, które zdobyły w swej historii Puchar Europy - Barcelona i Milan. W przypadku Leeds United los okazał się szczególnie złośliwy. Drużyna ta będzie musiała znów

Grupa A

- Real Madryt
- Spartak Moskwa
- Bayer Leverkusen
- Sporting Lizbona

Grupa B

- Lazio Rzym
- Arsenal Londyn
- Sparta Praga
- Szachtar Donieck

Grupa C

- CF Valencia
- Olympique Lyon
- Olympiakos Pireus
- Heerenveen

Grupa D

- AS Monaco
- Galatasaray Sztambuł
- Glasgow Rangers
- Sturm Graz

Grupa E

- Juventus Turyn
- Deportivo La Coruna
- Panathinaikos
- Hamburger SV

Grupa F

- Bayern Monachium
- Paris St. Germain
- Rosenborg Trondheim
- Helsingborg IF

Grupa G

- Manchester United
- PSV Eindhoven
- Dynamo Kijów
- Anderlecht Bruksela

Grupa H

- FC Barcelona
- AC Milan
- Leeds United
- Besiktas Sztambuł

września. Do drugiej rundy zakwalifikują się po dwie najlepsze drużyny z każdej z grup.

Wydaje się, że najsilniejszą stawkę drużyn los skupił w grupach G i H. Piłkarze Manchesteru United w grupie G grać będą z PSV Eindhoven, Dynamem Kijów i Anderlechtem Bruksela. Natomiast w grupie H, FC Barcelona spotka się z AC Milan, Leeds United i Besiktasem Sztambuł.

wybrać się do Sztambułu, miasta, w którym zostali zabici nożami dwaj jej kibice przybyli w minionym sezonie na mecz z Galatasaray Sztambuł.

Mecze rozgrywane będą we wtorki i środy. Oto terminy: dla grup A, B, C i D: 12, 20 i 27 września, 17 i 25 października oraz 7 listopada; dla grup E, F, G i H: 13, 19, 26 września, 18 i 24 października oraz 8 listopada.

(PAP)

Pary w Pucharze UEFA

Oto zestaw par w I rundzie Pucharu UEFA:

- Lokomotiw Moskwa (Rosja) - FC Neftochimik Burgas (Bułgaria)
- IFK Norrkoeping (Szwecja) - FC Slovan Liberec (Czechy)
- Rapid Bukarest (Rumunia) - FC Liverpool (Anglia)
- FC Zurich (Szwajcaria) - KRC Genk (Belgia)
- Olimpija Lublana (Słowenia) - Espanyol Barcelona (Hiszpania)
- Worskla Połtawa (Ukraina) - Boavista Porto (Portugalia)
- Broendby IF Kopenhaga (Dania) - NK Osijek (Chorwacja)
- Ruch Chorzów - Inter Mediolan (Włochy)
- FK Pobeda Prilep (Macedonia) - AC Parma (Włochy)
- Torpedo Moskwa (Rosja) - Lausanne Sports (Szwajcaria)
- Celta Vigo (Hiszpania) - NK Rijeka (Chorwacja)
- Leicester City (Anglia) - Crvena Zvezda Belgrad (Jugosławia)
- Zimbru Kiszyniów (Mołdawia) - Hertha BSC Berlin (Niemcy)
- Roda JC Kerkrade (Holandia) - Inter Bratysława (Słowacja)
- Krywbas Krzywy Róg (Ukraina) - FC Nantes (Francja)
- PAOK Saloniki (Grecja) - Beitar Jeruzolima (Izrael)
- Slavia Praga (Czechy) - Akedemisk Boldklub Kopenhaga (Dania)
- Rapid Wiedeń (Austria) - Oergryste IS Goeteborg (Szwecja)
- KAA Gent (Belgia) - Ajax Amsterdam (Holandia)
- Lillestrom SK (Norwegia) - Dynamo Moskwa (Rosja)
- GAK Graz (Austria) - 1.FC Kószyce (Słowacja)
- CSKA Sofia (Bułgaria) - MTK Budapeszt (Węgry)
- CD Alaves (Hiszpania) - Gaziantepspor (Turcja)
- Antalyaspor (Turcja) - Werder Breme (Niemcy)
- Tirol Innsbruck (Austria) - AC Fiorentina Florencja (Włochy)
- Club Bruges (Belgia) - Apoel Nikosia (Cypr)
- CSKA Moskwa (Rosja) - Viborg FF (Dania)
- Celtic Glasgow (Szkocja) - HJK Helsinki (Finlandia)
- FC Gueugnon (Francja) - Iraklis Saloniki (Grecja)
- Chelsea Londyn (Anglia) - FC St. Gallen (Szwajcaria)
- Real Saragossa (Hiszpania) - Wisła Kraków
- FC Kaiserslautern (Niemcy) - Bohemians Dublin (Irlandia)
- Molde FK (Norwegia) - Rayo Vallecano Madryt (Hiszpania)
- NK Gorica (Słowenia) - AS Roma (Włochy)
- AIK Solna Sztokholm (Szwecja) - Herfoelge BK (Dania)
- VfB Stuttgart (Niemcy) - Hearts of Midlothian (Szkocja)
- Vitesse Arnhem (Holandia) - Maccabi Hajfa (Izrael)
- Vasas-Budapeszt (Węgry) - AEK Ateny (Grecja)
- FC Porto (Portugalia) - Partizan Belgrad (Jugosławia)
- Ałanija Władykaukaz (Rosja) - Amica Wronki
- Halmstads BK (Szwecja) - Benfica Lizbona (Portugalia)
- Dunaferr SE Dunaujvaros (Węgry) - Feyenoord Rotterdam
- Lierse SK (Belgia) - Girondins Bordeaux (Francja)
- Polonia Warszawa - Udinese (Włochy)
- FC Basel (Szwajcaria) - SK Brann Bergen (Norwegia)
- FC Petra Drnovice (Czechy) - TSV 1860 Monachium (Niemcy)
- Napredak Krusevac (Jugosławia) - OFI Kreta (Grecja)
- Slovan Bratysława (Słowacja) - Dinamo Zagrzeb (Chorwacja)

Mogli trafić gorzej

mi dostałaby najwięcej od telewizji.

- *Mogliśmy trafić gorzej - stwierdził Kazimierz Moskal.* Mamy jednak ciekawy wyjazd. Na pewno lepiej grać z Hiszpanami niż jechać do Rosji.



Ryszard Czerwiec (w środku) w dynamicznym rajdzie podczas czwartkowego meczu z Żelznicarem Sarajewo Fot. Waclaw Klag

- Nasza grupa była zdecydowanie najgorsza, inne polskie zespoły miały przynajmniej szansę złapać kogoś teoretycznie słabszego. Faworytami są

Hiszpanie i nie ma co ukrywać,

ale jest to zespół, z którym przy naszej bardzo dobrej grze można powalczyć - ocenił sytuację wiceprezes SSA **Zdzisław Kapka**. Już sprawdzamy rejsowe połączenia lotnicze do Saragossy. Porównamy z cenami czarteru

Hiszpanie przeciwnikami - powiedział **Kamil Kosowski**. - *Od postawy całej drużyny zależeć będzie, czy wywieziemy z Saragossy korzystny wynik.* Powinniśmy się nastawić na grę z kontry - podpowiadał **Marcin Baszczyński**. - *Losowanie przyjąłem spokojnie - zapewnił Artur Sarnat.* Cieszę się, że trafiliśmy na rywala wysokiej klasy. Niech kibice też coś z tego mają. - *Tak wypadło, trzeba powalczyć, a nie gdybać, który przeciwnik byłby lepszy - postawił sprawę po meksku Tomasz Kula-wik.* - *Gdy do wyboru zostały tylko Saragossa, Kaiserslautern i Chelsea, marzyłem o Anglikach - przyznał Grzegorz Niciński.* - *Jeśli spaść to z wysokiego konia, choć to zespół bez gwiazd - podkreślił Marek Zając.* - *Przeciwko Hiszpanom grałem kiedyś w „młodzieżówce” - przypomniał Olgierd Moskalewicz.* Dobrze, że pierwszy mecz odbędzie się na wyjeździe. Jeśli tam coś osiągniemy, to wszystko będzie możliwe. Wierzę, że przejdziemy do następnej rundy. - *Jeszcze w Widzewie grałem z Atletico Madryt - powiedział Ryszard Czerwiec.* U siebie ponieśliśmy porażkę 1-4, ale ja wtedy nie grałem. Za to w Madrycie było tylko 0-1. Szansy upatruję w tym, że oni nie rozpoczęli jeszcze sezonu ligowego. (SAS)

Radio

Sobota



5.58 - 8.30 Sygnały dnia
6.00 Wiadomości poranne
6.31 Pogoda dla kierowców
7.00 Dziennik poranny I wydanie
8.00 Dziennik poranny II wydanie
8.25 Koncert Lata z radiem - Łuków 8.32 Radio biznes 8.45 Przegląd tygodniaków 9.00 - 11.55 Lato z radiem, w tym: 9.02, 9.36, 11.36 - Koncert Lata z radiem - Łuków 9.07, 10.00, 11.00 Wiadomości 9.15 10.09 Eko Radio - audycja Andrzeja Zaleskiego 9.20 Supergość Lata z radiem; konkursy 9.30, 10.30, 11.30 Wakacyjki 9.31, 10.31, 11.31 Informacje dla podróżujących 10.37 Trójka w Jedynce 11.09 Gwiazdka z nieba 11.45 Informator turystyczny 11.50 Strofy dla ciebie 11.55 Komunikaty 12.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej 12.05 Z kraju i ze świata 12.24 Informacje sportowe 12.28 Gdzie się podziały tamte prywatki - audycja Marka Gaszyńskiego 13.05 Komunikaty losowe 13.06 Muzyczny przewodnik towarzyski - audycja Marii Szablowskiej i Marka Dutkiewicza 14.05 Koncert życzeń 14.30 „Matysiakowie” - po-

wieść radiowa 15.05 Jak ja to lubię - audycja Violetty Lewandowskiej 15.30 Lista przebojów muzyki klasycznej - audycja Małgorzaty Pęcińskiej 16.00 Dziennik popołudniowy oraz pogoda dla kierowców 16.10 Komunikaty 16.15 Dziennik Radia Watykańskiego 16.30 - 19.00 Studio S-13 w tym 17.05 Koncert Lata z radiem - Łuków 17.30, 18.00, 18.30 Pogoda dla kierowców 18.05 Koncert Lata z radiem - Łuków 19.00 Z kraju i ze świata - wydanie wieczorne 19.18 Koncert Lata z radiem - Łuków 19.24 Studio S-13 19.30 Radio dzieciom: „Przygody Robin Hooda” - słuchowisko wg powieści Howarda Pyle 20.05 Komunikaty 20.10 Muzyka i aktualności 21.05 Totolotek 21.07 Przy muzyce o sporcie 21.45 Wspomnienia pisane dźwiękiem - audycja Danuty Żelechowskiej i Jana Zagrody 22.05 Klub Radio Wolna Europa: Spotkanie z hrabią Janem Tyszkiewiczem 22.31 Notatnik kulturalny w opracowaniu Ewy Heine 23.05 Informacje sportowe 23.10 Salon muzyczny - audycja Marii Szablowskiej 24.00 - 6.05 Program nocny



17.00 - 19.30 Wybieram Dwójkę - prowadzi Róża Świączyńska 17.15 100 lat poezji polskiej: Tadeusz Gajcy 17.20 Franciszek Liszt: II Koncert fortepianowy A-dur R. 456; Mikołaj Rymśki-Korsakow „Kaprys hiszpański” op. 34 (Nowojorska Orkiestra Filharmoniczna, dyr. Leonard

Bernstein) 18.00 Wiadomości kulturalne 18.05 Sergiusz Prokofiew: I Koncert skrzypcowy D-dur op. 19; Zoltan Kodaly: Suita orkiestrowa „Hary Janos” 19.00 Wiadomości 19.05 Ars etica: Siedmiogród 19.30 - 22.30 Wieczór Operowy Dwójki: Transmisja z Festiwalu w Montreux 22.30 Wiek XX - wiek powieści: Szolem Alechem „Notatki komiwojażera”, przekład Jakuba Appenzlaka, adaptacja Elżbiety Łukomskiej, reżyseria Waldemara Modestowicza 0.35 - 5.55 Nocne divertimento Dwójki 0.35 Wiadomości 0.40 Pięć minut nad Biblią 0.45 Musica norturna 3.00 Koncert na koniec nocy: Miles Davies i Sonny Stitt „Live in Stockholm 1960” 5.25 Czas na folk: Zakopane '99



6.00-9.30 Zapraszamy do Trójki 7.05, 8.05 Sport w Trójce 7.14 Kalendarium 7.58 Informacje dla podróżujących 8.15 Powtórka z rozrywki 8.45 Kuchnia w Trójce 9.00 - 13.00 Markomania - prowadzi Marek Niedźwiecki 9.05 Sport w Trójce 10.40 Kocham pana, panie Sulku 13.05 Koncert w Trójce 14.05 Magazyn bardzo kulturalny - prowadzi Barbara Marciniak 14.58 Informacje dla podróżujących 15.05 Sport w Trójce 15.10 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville - audycja Korneliusza Pacudy 15.35 Korek - magazyn rozrywkowy Stefana Friedmana 16.00 - 19.00 Zapraszamy do Trójki - prowadzi Piotr Kaczkowski 17.05,

19.05 Sport w Trójce 17.58 Informacje dla podróżujących 19.10 Książka tygodnia - audycja Hanny Marii Gizy 20.05 3 Fala - muzyka polska 22.05 Sport w Trójce 22.10 Bielszy odzien bluesa - prowadzi Jan Chojnacki 23.00-24.00 Około północy - prowadzi Marcin Kydryński 0.05-6.00 Trójka pod księżycem



Radio Kraków na antenie 101,6 FM; Zakopane - Podhale 100,0 FM, 100,00 FM; Tarnów 101 FM; Nowy Sącz 90,00 FM; Krynica 102,1 FM; Rabka 87,6 FM.

Wiadomości co godzinę od 6.00 do 24.00
Skrót wiadomości 6.30, 7.30, 8.30
Zaproszenia kulturalne 7.30

Autoserwisy 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45.

Wiadomości sportowe 8.05, 17.05, 18.05, 19.05, 20.05

5.50 - Agroservis 6.05 - 9.00 Dzień w dzień - Sławomir Mokrzycki, Paweł Sołtysik 9.05 - 12.00 Podróże Gulwiera - prowadzi Marek Tomalik i Jacek Torbicz w tym: relacje z imprezy Radia Kraków w Muszynie 12.05 - 15.00 Leniwo - urlopowe To lubię - zaprasza Piotr Chronowski w tym: 12.50 Z cyklu krakowskie legendy: Królowa Jadwiga (5) 15.10 - 17.00 Letni klaps - lista przebojów muzyki filmowej - Piotr Chronowski 17.05 - 19.00 Radio - Muzyka - Sport 19.05 - 22.00 Anielskie przeboje RK - prowadzi Marek Anioł 22.00 - 23.30

BBC 22.30 - 6.00 Nocny szlak RK - Paweł Sołtysik.



Wiadomości co godzinę o pełnych godzinach

Informacje sportowe 8.00, 9.00, 10.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00

9.20 Horoskop - prowadzi Wojciech Jóźwiak 9.40 U Konopa na kanapie - wywiady Pawła Konopczyńskiego 10.00-15.00 Nareszcie Swobota!!! - prowadzi Piotr Sworakowski 10.25 Filmy Pawła Konopczyńskiego 12.20 Zwłaszcza dla orłów - Rafał Słaboń i Rafał Bryndal 13.00 Raport specjalny 13.50 Filmy Pawła Konopczyńskiego 17.05-19.00 Interlista Radia Zet - prowadzi Mariusz Nałęczy-Nieniewski 19.05 1000 płyt Radia Zet - konkurs muzyczny



Wiadomości od 6.45 co godzinę w tym wiadomości regionalne: 8.45, 10.45, 14.45

Programy traffic: 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00

Sport: 6.45, 7.45, 9.45, 10.45, 20.45, 22.45

7.00 Słoneczny patrol - Beata Fiedorow i Stanisław Smółka 9.00 Podróż za jeden uśmiech - Tadeusz Sołtysik 13.00 W 80 dni dookoła świata - Witold Lazar 17.00 10/10 czyli regionalna lista przebojów - Marcin Jedrych 21.00 To się w mieście nie mieści - Paweł Pawlik 1.00 Przed świtem

SOBOTA



8.30 YOZ - Youth Only Zone - sport 10.00 Zawody Ironman - sport 11.00 Liga mistrzów - sport 12.00 Wyścigi serii CART - sporty motorowe 13.00 Zawody siłaczy - sport 14.00 Wyścigi ciężarówek: Zawody w trylu, Osnabruck, Niemcy - sporty motorowe 14.30 Formuła 3000: Zawody Mistrzostw Świata, Spa-Francorchamps, Belgia - sporty motorowe 16.30 Turniej WTA w New Haven: Dzisiaj: półfinały - sport 19.00 Vuelta Espania: Dzisiaj pierwszy etap (jazda indywidualna na czas): Malaga - Malaga, 12 km - sport 20.30 Turniej WTA w New Haven: Dzisiaj: finał - sport 22.00 Klasyka Ligi Mistrzów: Seria ośmiu programów, przypominających najwspanialsze spotkania Ligi Mistrzów z ostatniej dekady - sport 23.00 SportsCentre - magazyn sportowy 23.15 Walki międzynarodowe - sport 1.15 Skoki do wody ze skał - sport 1.45 Wiadomości

Wizja sport

12.00 Piłkarska Wizja - magazyn sportowy 13.00 Elite League - sporty motorowe 15.00 Żużel - magazyn sportowy 15.30 Magazyn olimpijski - igrzyska olimpijskie 16.00 Tenis stołowy 17.00 Świat sportu: Rajd z Holkiem 18.00 Wieczór z boksem 19.55 Sobotni mecz 20.00 Złote rękawice 23.00 Bushido

NIEDZIELA



8.30 Świat żeglarstwa - magazyn sportowy 9.00 Triathlon - sport 9.30 Klasyka Ligi Mistrzów - sport 10.30 Formuła 3000 - sporty motorowe 11.45 Motocross - sporty motorowe 13.00 Klasyka Ligi Mistrzów - sport 15.00 Vuelta Espania - sport 17.00 Motocross: Zawody Mistrzostw Świata, Teutschenthal, Niemcy - sporty motorowe 18.00 Zawody Pucharu Narodów: Seria zawodów Pucharu Narodów rozgrywana jest w miastach Europy i Ameryki - sport 19.00 Liga Mistrzów: Przegląd minionego sezonu - sport 20.00 Piłka nożna Program poświęcony najbardziej znanemu klubowi hiszpańskiemu Real Madrid - sport 20.30 Klasyka Ligi Mistrzów - sport 21.30 Liga Mistrzów - sport 22.00 Klasyka Ligi Mistrzów - sport 23.00 SportsCentre - magazyn informacyjny 23.15 Siatkówka plażowa - sport 0.15 Motocross - sporty motorowe 1.15 Wiadomości - magazyn informacyjny

Wizja sport

12.00 Mecz tygodnia - sport 14.00 Transworld Sport - magazyn sportowy 15.00 Motowizja - magazyn motorzacyjny 15.30 Magazyn żużlowy - sporty motorowe 16.00 Kolarstwo górskie - sport 16.30 Mistrzostwa Świata Juniorów - sporty motorowe 19.30 Sporty ekstremalne - magazyn sportowy 20.00 Wielki mecz I - sport 22.00 Wielki mecz II - sport

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili do poszczególnych programów redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Niedziela



5.25 Radiowy Uniwersytet Ludowy 5.55 Komunikat o czystościach 6.05 Kiermasz pod kogutkiem - audycja Teresy Łozińskiej 6.40 Moje, twoje, nasze - audycja o samorządach 6.55 Abyś dzień święty święcił... - audycja Redakcji Programów Katolickich 7.05 Radiowy magazyn wojskowy 7.55 Komunikaty 8.10 Mijają lata, zostają piosenki - audycja Danuty Żelechowskiej i Jana Zagrody 9.00 Msza święta - transmisja z kościoła św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła katolickiego 10.30 Muzyka kina - audycja Pawła Sztompke 11.05 Zysp - magazyn satyryczny Marcina Wolskiego 12.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej 12.10 W samo południe - magazyn 12.52 Koncert Lata z radiem - Kozienice 13.05 Lista przebojów muzyki rozrywkowej - audycja Adama Kołacińskiego 13.30 Muzyczne biografie - audycja Marii Szablowskiej 14.05 Koncert życzeń 14.30 „W Jeziorach” - powieść radiowa 15.05 Koncert Lata z radiem - Kozienice 15.10 Muzyczne gwiazdy Jedynki - audycja Ewy Boratyńskiej 15.35 Audycja muzyczna 16.05 Informacje sportowe 16.15 Dziennik Radia Watykańskiego 16.30 Koncert chopinowski - audycja Jana Popisa 17.05 - 19.00 Karuzela w tym: 17.15 Koncert Lata z radiem - Kozienice 17.30, 18.30 Pogoda dla kierowców 18.15 Koncert Lata z radiem - Kozienice 19.00 Z kraju i ze świata - magazyn

w tym Koncert Lata z radiem - Kozienice 19.15 Tydzień na świecie 19.30 Radio dzieciom: Źródło - audycja Radiowego Centrum Kultury Ludowej 20.05 Komunikaty 20.10 Muzyka świata - audycja Anny Arendt 20.30 Pora na herbatę 21.05 Totolotek 21.07 Przy muzyce o sporcie 21.35 Radiowy tygodnik muzyczny w oprac. Eugeniusza Ratajczyka 22.00 Teatr Polskiego Radia i Redakcji Programów Katolickich „Solidarność - to słowo nie przejdzie”, słuchowisko Petera Rany w reżyserii Henryka Rozena, wykonawcy: Piotr Bajor, Marek Bargielowski, Włodzimierz Bednarski, Krzysztof Kumor, Jerzy Łapiński, Włodzimierz Press, Peter Raina 23.05 Informacje sportowe 23.10 Andrzej Jaroszewski zaprasza 23.45 Moja i twoja nadzieja - audycja Redakcji Programów Katolickich 24.00 - 6.05 Program nocny



17.00 Kantaty Jana Sebastiana Bacha z kolekcji Europejskiej Unii Radiowej 17.40 Tygodnik literacki - audycja Iwony Smolki: ks. prof. Józef Tischner „Etyka Solidarności” 18.00 - 20.00 FILHARMONIA DWÓJKI 75-lecie Polskiego Radia - klarncista Andrew Marriner i wiolonczelista Andrzej Bauer występują z Orkiestrą Sinfonia Varsovia pod dyrekcją Marka Stephensen'a w Studiu im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie 20.00 Powieść w Teatrze Wyobraźni: Henry James „Księżna Casamassima”, przekład Cecylii Wojewody, adaptacja Elżbiety Łukomskiej; reży-

seria Jana Wärenyci 20.45 Aplauz - magazyn aktualności muzycznych 21.00 Przed XIV Konkursem Chopinowskim (przełąd repertuaru) 23.00 Muzyczne arcydzieła tysiąclecia - audycja Marcina Majchrowskiego: Ludwig van Beethoven: „V Symfonia c-moll op. 67” 24.00 Wiadomości 0.05 - 5.55 Nocne divertimento Dwójki 0.05 Musica norturna 3.00 Kleszczowisko - audycja Włodzimierza Kleszcza 4.00 Koncert na koniec nocy 5.25 Czas na folk: Zakopane '99 5.45 Słowo na dzień 5.50 Dziś w Dwójce



Serwis Trójki co godzinę 7.00-10.00 Zapraszamy do Trójki: Zagadkowa niedziela 8.58 Informacje dla podróżujących 9.05 Sport w Trójce 10.05 Studio 202 11.05 Manniak niedzieli 13.05 Trójkowo, filmowo - prowadzi Ryszard Jaźwiński 14.05 Powtórka z tygodnia 14.30 Tylko bez polityki proszę - audycja Anny Semkiewicz 15.10 Muzykobranie - prowadzi Monika Makowska 16.05 Droga na Ostrołękę - magazyn kulturalno-rozrywkowy 17.58 Informacje dla podróżujących 18.05 Potrójmy o sporcie - magazyn sportowy 19.30 Top-Tlen - prowadzi Jerzy Kordowicz 20.05 Rozmowy wieczorne - audycja Redakcji Katolickiej 20.25 Piosenka to mały teatr - audycja Barbary Podmiotko 21.05 Radioaktywny magazyn reporterów 22.05 Sport w Trójce 22.10 Nasz Parnas - audycja Magdaleny Jethon 23.05-24.00 Minimax: Biuro Utworów Znalezionych - audycja Piotra Kaczkowskiego

0.05-7.00 Trójka pod księżycem



Radio Kraków na antenie 101,6 FM; Zakopane - Podhale 100,0 FM, 100,00 FM; Nowy Sącz 90,00 FM; Krynica 102, 1 FM

Wiadomości co godzinę od 6.00 do 24.00
Zaproszenia kulturalne 7.30
Wiadomości sportowe 8.05 18.05 19.05 20.05

6.05 - 9.00 Miesiąc na wsi - prowadzi Jan Stępień 9.10 - 11.00 Z budzikiem przez lato w tym: relacja z letniej imprezy Radia Kraków w Muszynie 11.05 - 12.00 Walcujemy po wiedeńsku - muzyczny Wiedeń w Krakowie - prowadzi Magdalena Wojewoda, Grzegorz Bernasik 12.15 - 18.00 Kocham Radio - wakacyjne wydanie - prowadzi Anna Balicka w tym: Wakacyjny gość programu - Jerzy Nowak - znany krakowski aktor teatralny i filmowy 12.15 reportaż Sposób na dłużnika - Anna Kaczkowska 13.30 Świat muzyki etnicznej - prowadzi Tomasz Szwed 14.20 Zróbcie mi miejsce... - rozmowa Jolanty Drużyńskiej ze Stanisławem Gałońskim 14.50 Wakacyjny Savoir-vivre - Bogna Wernichowska 15.30 Zdaniem mojego pianina - Leszek Długosz 16.10 Portret artysty z kłapką w tle - audycja Andrzeja Knapika o A. Marczynskim 16.50 Miniopowiadanie Emila Bieli - czyta Jacek Romanowski 17.05 - 18.00 Program muzyczny, w tym relacje z meczu Odra Wodzisław - Wisła Kraków 18.05 - 21.00 Grająca linia - piosenki na życzenie - prowadzi Piotr Czyż w tym relacje z meczu Odra Wodzisław - Wisła Kraków 21.05 - 21.30 Małopol-

skie aktualności sportowe 21.30 - 22.00 Muzyka etniczna - prowadzi Tomasz Szwed 22.00 - 23.30 BBC 22.35 - 0.05 Nocny szlak Radia Kraków - prowadzi Piotr Czyż w tym: 23.45 - 24.00 Spowiedź rewolucjonisty - rozważania ks. prof. Józefa Tischnera nad sensem historii oraz Górska noc - echa XXXII Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w opracowaniu Andrzeja Starca.



Wiadomości co godzinę o pełnych godzinach

Informacje sportowe: 9.00, 10.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00

8.50 Horoskop dnia - prowadzi Wojciech Jóźwiak 9.15 Śniadanie z Radiem Zet - prowadzi Krzysztof Skowroński 10.00-13.00 Świat według blondynki - prowadzi Beata Pawlikowska 13.05-14.00 Weekend z gwiazdą

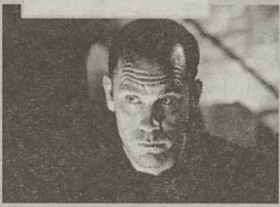


Wiadomości od 6.45 co godzinę

Sport: 6.45, 7.45, 9.45, 17.45, 20.45, 22.45

Programy dla kierowców - traffic: 18.00, 19.00, 20.00, 21.00 7.00 - 9.00 Słoneczny patrol - Beata Fiedorow i Stanisław Smółka 9.00 - 13.00 Podróż za jeden uśmiech - Tadeusz Sołtysik 13.00 - 17.00 W 80 dni dookoła świata - Witold Lazar 17.00 - 21.00 10/10 czyli regionalna lista przebojów - Marcin Jedrych 21.00 - 1.00 To się w mieście nie mieści - Paweł Pawlik 1.00 Przed świtem

TVP1



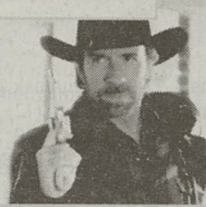
22.35: Król Olch

TVP2



21.00: Nowojorscy gliniarze

POLSAT



20.00: Strażnik Teksasu

tvn



22.15: Niebezpieczne związki

RTL7



21.45: Dzień szakala

CANAL+



0.25: Niebywałe porwanie

7

7.00 Samo życie - magazyn 7.15 Za czy przeciw - magazyn 8.00 Brzydkie kaczuski (16) - serial animowany 8.25 Teleranek na t(r)opie... - program dla młodzieży 8.50 Maszyna zmian. Nowe przygody (2) - film dla dzieci 9.25 MDM - film dokumentalny 10.00 Operacja Kusza - film sensacyjny 12.00 Anioł Pański - magazyn religijny 12.15 Czasy - magazyn religijny 12.30 Dzień III Tysiąclecia - relacja 13.00 Wiadomości 13.10 Tydzień - aktualności 13.50 Rejs 2000 - magazyn żeglarski 14.15 Stoneczny patrol (48) - serial przygodowy 15.00 Koncert Finałowy i Zabawa Ludowa

15

15.40 Sierpień '80 w Stoczni Gdańskiej 16.20 VII Championat Jeździecki o Puchar TVP 16.45 Anegdota prezydenckie Longina Pastusiaka 17.00 Telexpress 17.20 Randka w ciemno

18

18.05 Lokatorzy 18.35 Śmiechu warte 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 19.51 Sport 19.56 Pogoda

20

20.05 „Romans z całkiem obcym mężczyzną” - film fabularny (Wielka Brytania, 1986), reż. Desmond Davis (95 min.) *Victoria wyjeżdża na Sycylię, gdzie wózekka przepowiada jej, że w podróży spotka wielką miłość. W drodze do Florencji pozna dwie młode kobiety, z których każda okazuje jej duże zainteresowanie.*

21.40 Magazyn motoryzacyjny - MOC 21.55 Audiotele: Rozwiązanie konkursu 22.00 Sportowa niedziela - magazyn informacyjny

22

22.35 „Król Olch” - film wojenny (Wielka Brytania/Francja/Niemcy, 1996), reż. Volker Schlöndorff, wyk. John Malkovich, Armin Muller-Stahl, Volker Spengler, Marianna Sagebrecht, Bartosz Obuchowicz, Małgorzata Rożniatowska, Piotr Grabowski (115 min.) *Abel to człowiek o skrzywionej twarzy i wyobraźni, sierota, od najmłodszych lat skazany na życie pozbawione ciepła, swobody, radości. Dzieciństwo spędza w szkole z internatem prowadzonej przez księżkę. Ale już wtedy czuje się inny, w szczególny sposób wyróżniony przez los. Utwierdza go w tym pewne wydarzenia: wezwany do dyrektora z powodu jakiegoś przewinienia, wypowiada „magiczne życzenie”, aby budynek spłonął, zanim on zostanie ukarany, i nieoczekiwanie w szkole wybuchają pożary.*

0.30 Gwiazdy świecą nocą (5) - program popularnonaukowy 0.50 „Powrót do Oegstgeest” - film fabularny (Holandia, 1987), reż. Theo van Gogh, wyk. Casper de Boer, Cas Enklaar (90 min.) *Ekranizacja bestsellerowej, autobiograficznej powieści wybitnego pisarza holenderskiego Jana Wolckera, który zastrzygnął również jako rzeźbiarz.*

7.05 Czarne chmury (8) 7.55 Stwo na niedzielę 8.00 Program lokalny 9.00 M.A.S.H. (196) 9.25 Zagadki natury (8) 9.55 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza 10.15 Sierpniowe postulatory 10.25 Wakacje z 2 - magazyn 10.50 Ulica Sezamkowa - program dla dzieci 11.15 Sierpniowe postulatory - film dokumentalny 11.25 Bezpieczne wakacje - magazyn 11.35 Sierpniowe postulatory 11.45 Pieniądże to nie wszystko 13.45 Sierpniowe postulatory 13.55 30 ton! - lista, lista - lista przebojów 14.25 Sierpniowe postulatory 14.35 Familia 15.05 Złotopolscy (192) - telenowela (Polska, 1999)

15.35 Szansa na sukces: Raz na ludowo - koncert laureatów 16.35 Na dobre i na złe (24) - serial obyczajowy (Polska, 1999) 17.25 Sierpniowe postulatory 17.35 7 dni świat 18.00 Program lokalny 18.20 Panorama 18.45 Pogoda 18.55 Święta wojna 19.20 Dwójkomania 19.30 Magazyn piłkarski „Gol”

20.00 Bardzo zdrowy wieczór kabaretowy 21.00 „Nowojorscy gliniarze” (140) - serial kryminalny (USA, 1996), reż. Mark Tinker, wyk. David Caruso, Dennis Franz, Kim Delaney, James McDaniel *Rosyjskie małżeństwo zgłasza w komisariacie zaginięcie ich dwóch synów. Rozpoczynają się poszukiwania chłopców. Tymczasem Russell i Kirkenhall prowadzą dochodzenie w sprawie śmierci młodej kobiety.*

21.50 Dwójkomania 22.00 Panorama 22.21 Pogoda 22.25 Sport-telegram 22.30 Radio Powstańcze „Błyskawica” 22.35 Sierpniowe postulatory 22.45 „Czy można się przysiąść?” - film fabularny (Polska, 1999), reż. Tomasz Tryzna, wyk. Stanisław Tym, Jerzy Tyczyński (40 min.) *W restauracji posila się mężczyzna, co jakiś czas dołącza do niego nowy biesiadnik. Kelner chce jednak przepędzić hołotę. Debiut reżyserski Tomka Tryzny, autora powieści „Panna Nikt”.*

23.25 Miłość po polsku: „In flagranti” - komedia (Polska, 1991), reż. Wojtek Biedroń, wyk. Bogusław Linda, Małgorzata Foremniak-Jędruszczak (70 min.) *Bohaterem filmu jest doktor Nowak całkowicie pochłonięty swą pracą. Jego żonie Elżbiecie coraz trudniej z nim wytrzymać. Wreszcie nadchodzi dzień, kiedy kobieta pakuje walizki i wyjeżdża.*

0.35 „Dom Mody Scruples” (2) - serial obyczajowy (USA, 1980), reż. Alan J. Levi, wyk. Lindsay Wagner, Barry Bostwick (92 min.) *Po śmierci męża Billy Ikehorn postanawia otworzyć w Hollywood dom mody Scruples. Kompletnie strome, które będzie oferowała swoim klientom, poznaje przybyłą z Paryża projektantkę Valentine O'Neill.*

6.00 Disco Polo Live 7.00 Twój lekarz - magazyn medyczny 7.15 Wystarczy chcieć - magazyn 7.30 Jesteśmy - program religijny 8.00 Spider (14) - serial animowany 8.30 Talent za talent - teleturniej dla dzieci 9.00 Power Rangers (196) - serial dla dzieci 9.30 Klub Stasia i Nel - program dla dzieci 10.00 Disco Relax - magazyn muzyczny 11.00 Diabli nadali (30) - serial komediowy 11.30 Ja się zastrzele (56) - serial komediowy 12.00 Jej cały świat (26) - serial komediowy 12.30 Potężne Kaczory 2 - komedia 14.20 Pan i Pani Smith 15.15 Co ty wiesz o gotowaniu 15.30 Dyżurny satyryk kraju - kabaret 16.00 Informacje 16.10 Prognoza pogody 16.20 Północ - Południe (6) - serial fabularny 17.20 Jezioro marzeń (10) - serial młodzieżowy (USA, 1998), wyk. James Van Der Beek 18.10 Ostry dyżur 19.05 Tequila i Bonetti (9) - serial sensacyjny (USA) *Detektyw policji, Nico Bonetti, czyli niezmiennie przystojny Jack Skaglia, by znaleźć zapomniane po koszmarnych przeżyciach w Nowym Jorku... i umknąć natrętnej przyjaciółce, przenosi się niespodziewanie do Los Angeles. Jedynym wspomnieniem dawnych czasów pozostaje jego ukochany, stary różowy cadillac.*

20.00 „Strażnik Teksasu” (151) - serial kryminalny (USA, 1997/1998), wyk. Chuck Norris, Noble Willingham, Sheree J. Wilson, Clarence Gilyard (60 min) *Walker i strażnicy wpadają na trop kryminalistów prowadzących wytornie pływającą, która wzbogaciła się na nagraniach popularnego duetu country*

20.50 Losowanie Lotto i Szczęśliwego numerka 21.00 „Królewski Romans Karola i Diany” - film obyczajowy (USA, 1982), reż. Peter Levin, wyk. Christopher Baines, Catherine Oxenberg, Dana Wynter, Steeward Granger (105 min.) *Bajkowy początek wspólnej drogi brytyjskiego następcy tronu (Baines) i Diany Spencer (Oxenberg), na tle życia codziennego angielskiego dworu królewskiego. Film odświeża kulisy tego burzliwego związku, który doprowadził najpierw do separacji małżonków, a następnie do śmiertelnego wypadku księżny Diany w Paryżu w 1997 roku*

22.45 Wyniki losowania LOTTO - losowanie totolotka 22.50 Talk Show - talkshow *To program, w którym prowadzący, Mariusz Szczygieł, docieka, intryguje i analizuje obyczajowość Polaków*

23.50 FIFA Tv - magazyn sportowy *W programie aktualności z piłkarskiego świata: wyniki spotkań międzynarodowych, transfery, wywiady z piłkarzami, i trenerami.*

0.20 Magazyn sportowy 1.50 Muzyka na BIS - rock + pop 2.30 Granie na zawołanie

6.45 Telesklep - magazyn 7.45 Hutch Miodowe Serce (63) - serial animowany 8.10 Biblia dla najmłodszych (10) - serial animowany 8.30 Mama, tata i ja - teleturniej dla dzieci 9.00 Twój problem nasza głowa - program dla dzieci 9.30 Cyberkidz (13) - serial młodzieżowy (USA) 10.00 Mały czarodziej - film fantastyczny (USA, 1996) 11.55 Daniela i przyjaciele (52) - serial familijny (Meksyk, 1999) 12.50 Miasteczko (14) - serial obyczajowy (Polska, 2000) 14.05 Ibi-sekcia - talkshow 14.35 Krótkie spięcie - komedia (USA, 1986) 16.30 Esmeralda (57) - telenowela (Meksyk, 1997), reż. Beatriz Sheridan, wyk. Leticia Calderón, Fernando Colunga, Enrique Lizalde 17.25 Wybacz mi - talkshow 17.50 Zostań gwiazdą - program rozrywkowy 19.00 TVN Fakty 19.20 Sport 19.25 Pogoda 19.35 Wojna w Zatoce (2) - serial obyczajowy (USA) *Czym jest tajemniczy „Syndrom Wojny w Zatoce”. Co naprawdę spotkało żołnierzy biorących udział w operacji Pustynna Burza, którzy po powrocie do domu zapadli na nieznana, śmiertelną chorobę?*

21.15 Pod napięciem - talkshow 21.45 Fenomen Milionerów - program rozrywkowy „Milionerzy” to największym zainteresowaniem program telewizyjny w ostatnich latach. Co kryje się za sukcesem teleturniej na całym świecie? „Fenomen Milionerów” pokaże kulisy produkcji programu, sylwetki uczestników, fragmenty najciekawszych rozgrywek z Polski i zagranicą.

22.15 „Niebezpieczne związki” - dramat społeczny (USA, 1988), reż. Stephen Frears, wyk. Glenn Close, John Malkovich, Michelle Pfeiffer, Uma Thurman, Keanu Reeves, Swoosie Kurtz, Mildred Natwick (135 min.) *Oparte na epistolarnej powieści Choderlosa de Laclosa „Niebezpieczne związki” to historia rozgrywająca się wśród zblazowanej francuskiej arystokracji w przededniu Rewolucji. Znani aktorzy Stephena Frearsa nagrodzony został w 1988 roku trzema Oscarami.*

0.30 „Kes” - dramat (Wielka Brytania, 1969), reż. Ken Loach, wyk. David Bradley, Freddie Fletcher, Lynne Perie, Brian Glover, Colin Welland, Bob Bowes (120 min.) *Wybitny film przypominający najlepsze pozycje angielskich „młodych szczygiał, docieka, intryguje i analizuje obyczajowość Polaków*

2.30 Granie na zawołanie 4.00 Teleshopping

6.10 Teledyski - rock + pop 7.00 Odjazdowe kreskówki: Tomcio Ząbek, Opowieści do poduszki, Rocky Łoś superktoś, Niebezpieczne dinozaury, Rycerze Zodiaku - magazyn filmów animowanych 10.45 SeaQuest - serial sf 11.35 Tajemnicza wyspa - serial przygodowy 12.00 Ukryte miasto - serial młodzieżowy (USA/RPA, 1995) 12.30 Grom w raju - serial sensacyjny (USA, 1994) 13.15 Zwariowana kamera - program rozrywkowy 14.05 W poszukiwaniu dziewiczej przyrody - film przyrodniczy 14.55 Doktor Engel weterynarz 15.45 One West Waikiki - serial kryminalny (USA, 1994), wyk. Cheryl Ladd, Richard Burgi Paul 16.35 Władca zwierząt - serial fantastyczny (USA, 1999) 17.20 Więzy krwi - dramat (USA, 1994) 19.00 Zoom Misja Specjalna - magazyn *Każdy odcinek Misji Specjalnej będzie poświęcony jednemu, kontrowersyjnemu tematowi.*

20.00 „Ucieczka do raju” - film akcji (USA, 1985), reż. Drake Silliman, wyk. James Cole, Tammy Herrick, Michael Walsh (105 min.) *Jake Patrick, agent z wydziału do walki z narkotykami, decyduje się zatrzymać pieniądze, które trafiły do jego rąk podczas jednej z akcji przeciwko handlarzom. W ten sposób staje się celem dla obu stron: przestępców i kolegów po fachu. Jake marzy, by uciec od świata krwawych, bandyckich porachunków, skorumpowanych urzędników i ciągłej harówki. Ukradzione pieniądze mogą być dla byłego agenta i jego dziewczyny biletem do raju.*

21.45 „Dzień szakala” - film sensacyjny (Wielka Brytania/Francja, 1973), reż. Fred Zinnemann, wyk. Edward Fox, Terence Alexander, Michel Auclair (100 min.) *Zawodowy zabójca o pseudonimie „Szakal” przyjmuje zlecenie na zabicie prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a.*

0.10 „Władca zwierząt” - serial fantastyczny (USA, 1999), wyk. Daniel Goddard, Jackson Raine, Monika Schnarre, Natalie Mendoza *W magicznej krainie żył potężny król, który miał syna imieniem Dar. W wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności Dar zaginał wkrótce po narodzinach i został przegrany przez chłopską rodzinę.*

0.55 „Doktor Engel weterynarz” - serial obyczajowy (Niemcy, 1997), reż. Werner Masten, wyk. Wolfgang Fierek, Susanne Czepl, Susanne Bentzien, Gregor Bloß *Serial opowiadający o codziennej pracy lekarza weterynarii, doktora Quirina Engela.*

1.40 Zoom Misja Specjalna 2.30 „Ucieczka do raju” - film akcji (USA, 1985), reż. Drake Silliman, wyk. James Cole, Tammy Herrick, Michael Walsh (90 min.) 4.00 Teleshopping

7.00 Cybernet 7.30 „Rozkodowany Bugs Bunny” - film animowany 8.30 Teletubbies - serial animowany 8.55 Deser - film krótkometrażowy 9.00 Pejzaże Kalifornii - film dokumentalny 9.25 „Najlepszy przyjaciel” - kino familijne (USA, 1999), reż. Kevin Brodie, wyk. Jack Warden 11.05 Deser - film krótkometrażowy 11.15 „Mój własny wróg” - film sf (USA, 1985), reż. Wolfgang Petersen, wyk. Dennis Quaid 13.00 Szeroki Horyzont - reportaż 14.00 Deser 14.20 „Sobowtór” - film kostumowy (Japonia, 1980), reż. Akira Kurosawa 16.55 Liga angielska: II kolejka angielskiej Premiership Aston Villa - Chelsea *W drugiej kolejce nowego sezonu angielskiej Premiership najbardziej interesująco zapowiadający się mecz: Aston Villa - Chelsea*

19.00 Sylwester i Tweety na tropie - serial animowany 19.25 Nie Przegap - zapowiedź programu 19.30 Diabelski Młyn - film animowany 20.20 Łapu Capu: chochliki telewizyjne 20.30 „Przyjaciele VI” - serial komediowy (USA), wyk. Jennifer Aniston, David Schwimmer 20.55 „Szczepan i Irenka” - serial animowany 21.00 „Nowe wcielenie” - serial sensacyjny (USA, 1999), wyk. John Goodman, Eric Close *Michael Wiseman to mężczyzna w sile wieku. Ma rodzinę i dzieci. Pewnego dnia ulega wypadkowi. Kiedy odzyskuje świadomość, staje przed lustrem i widzi siebie w ciele przystojnego, młodego mężczyzny...*

21.50 Sport + 23.50 David Bowie 0.25 „Niebywałe porwanie” - film obyczajowy (USA, 1999), reż. Bradley Battersby, wyk. Kris Kristoferson, Martin Landau (100 min.) *Gordon Trout znalazł się w trudnej sytuacji. Wspólnik doprowadził go do rubiny, a żona sama wyjechała do Acapulco. Pograżony w głębokiej depresji Gordon postanawia skończyć z życiem.*

2.05 „Psychoza II” - thriller (USA, 1982), reż. Richard Franklin, wyk. Anthony Perkins (110 min.) *Kontynuacja „Psychozy”. Sceneria jest wciąż ta sama - motel, gdzie młody Norman popłynął przed 22 laty kilka ohydnych zbrodni. Mężczyzna zostaje uznany przez sąd za zdrowego psychicznie...*

3.55 „Darkman” - thriller (USA, 1990), reż. Sam Raimi, wyk. Liam Neeson (95 min.) *Peyton Westlake jest naukowcem, który opracował proces produkcji syntetycznej skóry. Kiedy wybuch bomby niszczy laboratorium, naukowiec cudem uchodzi z życiem. Jego twarz jest całkowicie spalona...*

5.30 „13 Posterunek 2” - serial komediowy (Polska, 2000), reż. Maciej Ślesicki, wyk. Cezary Pazura

Hallmark

POLSAT

HBO

TV 4

Ale kino!

TV POLONIA

- 7** 6.00 „Obcy w mieście” – thriller (USA, 1998), reż. Stuart Margolin 8.00 „Stary człowiek i morze” – dramat (Wielka Brytania, 1990), reż. Judson Taylor 10.00 Po wstrząsie (1) 12.00 „Za głosem serca: Dzieje życia Margaret Sanger” – dramat obyczajowy (USA, 1994), reż. Paul W. Shapiro 14.00 „Zabawa jak nigdy” – dramat (USA, 1948)
- 15** 16.00 „Grace i Glorie” – dramat (USA, 1998), reż. Arthur Allan Seidelman, wyk. Gena Rowlands, Diane Lane, Neal McDonough 17.59 „Nasza szkoła” – serial obyczajowy (Kanada, 1998), reż. Eleanore Lindo, wyk. Michelle Rene Thomas, Spencer Rochfort, Trevor Blumas 18.59 „Nasza szkoła” – serial obyczajowy (Kanada, 1998), reż. Eleanore Lindo, wyk. Michelle Rene Thomas, Spencer Rochfort, Trevor Blumas, Corey Sevier
- 20** 20.00 „Wariatkwo” – dramat (USA, 1999), reż. Lynne Littman, wyk. Jonathan Silverman, Natalie Cole, Samantha Mathis, Marlee Matlin 22.00 „Inspektorzy 2: Falszywe papiery” – thriller (USA, 2000), reż. Brad Turner, wyk. Louis Gossett, Jr., Jonathan Silverman, Michael Madsen, Samantha Ferris 0.00 „Życie i pasje Ayn Rand” – dramat (USA, 1998), reż. Christopher Menaud, wyk. Helen Mirren, Eric Stoltz, Julie Delpy, Peter Fonda, Tom McCamus 2.00 „Piosenki miłosne” – dramat (USA, 1998), reż. Louis Gossett Jr. 4.00 „Psychologia stosowana” – film obyczajowy (USA)
- 8.00 Sekrety gwiazd (21) 9.00 Co się stało? (21) 9.30 Żywioty Ziemi (20) 10.00 Czapski 11.00 20 lat minęło (40) – serial dokumentalny 11.30 Informator Giełdowy – magazyn informacyjny 12.00 Czarna dziura – film dokumentalny 13.00 Focus – poznaj świat (6) 13.30 Świat odkryć (14) 14.00 Opowieści łowieckie (21) 14.30 Planeta Południe (3)
- 15.00 Kuchnia smakosza – magazyn kulinarny 15.30 Świat dzikich zwierząt (21) – program przyrodniczy 16.00 Informacje 16.10 Prognoza pogody 16.20 Bumerang – program publicystyczny 17.00 Kalejdoskop – magazyn 17.30 Informacje 17.40 Prognoza pogody 17.45 Reporterskim okiem 18.40 Sporty ekstremalne 19.20 Prognoza pogody 19.25 Informacje 19.30 Kalejdoskop – magazyn 19.55 Szpot 20.50 Informacje 20.55 Sport 20.57 Prognoza pogody 21.00 Biznes Tv – magazyn gospodarczy Najnowsze doniesienia z giełdy, kursy walut, gospodarka, rynki kapitałowe. 21.10 Ludzie się liczą (9) – serial dokumentalny 21.35 Biznes Tydzień – magazyn informacyjny 21.50 Informacje 21.55 Sport 21.57 Prognoza pogody 22.00 Biznes Tv – magazyn gospodarczy Najnowsze doniesienia z giełdy, kursy walut, gospodarka, rynki kapitałowe. 22.10 40 lat minęło (43) – film dokumentalny 22.35 Program muzyczny – magazyn muzyczny

- 7.20 Dzikie świat – wielkie ssa-ki 8.15 Bohaterowie kina akcji 8.45 „Fakty i akty” – komedia (USA, 1997) 10.25 „Nocny rozejm” – film wojenny (USA, 1992) 12.10 Uwodzicielki Hollywood 12.40 „Polowanie na czarownicę” – dramat (Wielka Brytania, 1994) 14.15 „Roszarda serc” – komedia romantyczna (USA, 1999)
- 15.50 Na planie filmu „Totalna magia” – film dokumentalny (USA)
- 16.10 „Jaki ojciec, taki syn” – komedia (USA, 1987), reż. Rod Daniel, wyk. Dudley Moore, Kirk Cameron, Sean Astin, Patrick O'Neal, Margaret Colin
- 17.55 „Europejskie wakacje” – komedia (USA, 1985), reż. Amy Heckerling, wyk. Chevy Chase, Beverly D'Angelo, Dana Hill, Jason Lively, Victor Lanoux, Willy Millowitsch, Eric Idle
- 19.30 Cinema, Cinema – magazyn filmowy
- 20.00 „Oczy węża” – film sensacyjny (USA, 1998), reż. Brian De Palma, wyk. Nicolas Cage, Gary Sinise, John Heard, Carla Gugino, Stan Shaw
- 21.40 „Mroczne miasto” – thriller (USA, 1998), reż. Alex Proyas, wyk. Rufus Sewell, William Hurt, Kiefer Sutherland, Jennifer Connelly
- 23.20 Prawdziwy seks 0.20 „Patriota” – thriller (USA, 1998), reż. Dean Semler, wyk. Steven Seagal, Camilla Beale, L.Q. Jones, Gailard Sartain 1.50 „Trójkąt zdrady” – film erotyczny (USA, 1997), reż. Yael Ruscov, wyk. Jack Kerrigan, Traci Lords 3.20 Striptizerki w trzech odsłonach 4.25 Życie rodzinne – dramat

- 7.00 V max 7.30 Gillette sport 8.00 Sekrety Indii (11) 8.30 Zaginione cywilizacje 9.30 The Incredible Hulk (17) 10.00 Beetborgs (43) – serial dla dzieci 10.30 Menażeria (17) – serial obyczajowy 11.30 Zaginione cywilizacje 12.15 Sekrety Indii (12) 12.40 Kinomaniak 13.05 V max 13.35 VIP 13.40 Wyprawa do wnętrza ziemi
- 16.00 „Gang Olsena 9” – komedia (Dania, 1977), reż. Erik Balling Tym razem w kręgu zainteresowania Egona Olsena i towarzyszy jest depozyt 10 mln \$ złożony w duńskim banku przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.
- 17.50 Dziennik 18.05 A kuku 18.35 Bobby kontra wapniaki (42) – serial animowany 19.05 Miłość i pieniądze (9) – serial komediowy 19.30 Szczypta smaku (9) – serial komediowy
- 20.00 Żandarm i żandarmetki – komedia (Francja, 1982)
- 21.55 Pocahunek śmierci – dramat kryminalny (USA, 1995)
- 23.30 Aniołek z piekła rodem (8) – serial komediowy (USA, 1997), reż. Andy Cadiff, Mark Cendrowski 23.55 Dusza człowiek (9) – serial komediowy (USA, 1997), reż. Peter Bonerz, Gil Junger 0.20 Wesoły babiniec (9) – serial komediowy (USA, 1999), reż. James Burrows, wyk. Alfred Molina 0.45 Miłość i pieniądze (9) – serial komediowy (USA, 1999), reż. Pam Fryman 1.10 Szczypta smaku (9) – serial komediowy (USA) 1.45 Dziennik 1.50 Muzyczne listy

- 8.00 Półmrok 8.25 „Zielone lata” – film wojenny (Polska, 1979), reż. Stanisław Jędryka 10.05 Magia kina 16 10.30 „Służący” – dramat (Wielka Brytania, 1963), reż. Joseph Losey 12.25 Droga do gwiazd 12.50 „Doktor Judy” – dramat (Polska, 1975), reż. Włodzimierz Haupe 14.25 Magia kina 15 14.50 „Czy lubi pani Brahms'a” – melodramat 16.50 „Twoja na zawsze Lulu” – komedia kryminalna (USA, 1986), reż. Amos Kollek, wyk. Hanna Schygulla, Annie Golden, George Kyle, Harold Guskin, Bill Corsair 18.20 „Ulice złota” – film akcji (USA, 1986), reż. Joe Roth, wyk. Klaus Maria Brandauer, Alek, odsyński bokser zostaje odsunięty od udziału w Olimpiadzie z powodu żydowskiego pochodzenia. Emigruje do Ameryki, gdzie odnajduje sens życia ucząc boks ulicznych opryszków.
- 20.05 Filmy wszechczasów 20.30 „Miasto dziewczyn” – komediodramat (USA, 1996), reż. Jim McKay, wyk. Lili Taylor, Idina Harris, Anna Grace 22.00 „Opowieści niesamowite” – film grozy (USA, 1962), reż. Roger Corman, wyk. Vincent Price, Maggie Pierce 23.30 „Kulisty piorun” – film akcji (USA, 1977), reż. John Flynn, wyk. William Devane, Tommy Lee Jones, Linda Haynes, Lisa Richards, Lawrason Driscoll 1.10 Magia kina 11 1.35 „Reanimator” – horror (USA, 1985) 3.00 „Tu spała Laura Lansing” – komedia (USA, 1988) 4.40 „Kryjówka białego węża” – horror

- 7.00 Echa tygodnia 7.30 Radio Romans (16) 7.55 Radio Romans (17) 8.25 Radio Romans (18) 8.50 Wakacje z Ziarnem 9.15 Barbar (30) 9.40 Do góry nogami 10.05 Hity satelity 10.20 Cudzoziemka 12.00 To się śpiewało – przeboje sprzed lat 13.00 Wiadomości 13.15 Polskie tango 13.50 Zemsta w Odrykoniu 14.10 Wszystkie powiem Lilce 15.15 Portrety: Pamiątka z wojen 15.45 Replay czyli Powtórka: Tanie dranie 16.05 Sensacje XX wieku: Tajna kwatery 16.35 Żołnierz generała Maczka 17.00 Teleexpress 17.15 Mówi się... 17.35 Hulaj dusza 18.05 Niedokończone rozdziały: Po nas choćby potop... 18.15 Kolumbowie 19.15 Bolek i Lolek na wakacjach: Lunapark 19.30 Wiadomości 19.50 Pogoda 19.53 Sport 20.00 Dotknięci 21.55 Otwarte Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim – Sopot 2000 22.32 Panorama 22.55 Sport telegram 23.05 Bezludna wyspa 23.50 Sportowa sobota 0.00 Gdańsk pod żaglami 0.25 Kolumbowie (5) 1.20 Bolek i Lolek na wakacjach 1.30 Wiadomości 1.50 Sport 1.54 Pogoda 2.00 Dotknięci 3.50 Otwarte Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim 4.31 Panorama 4.50 Sport telegram 5.00 Detektywi na wakacjach 5.30 Hulaj dusza 6.00 Capital City II (7) 6.50 Tańce polskie

travel

13.00 Caprice i jej podróże 13.30 Wielka wyprawa 14.00 Smaki Włoch – program turystyczny 14.30 Podróże marzeń – program turystyczny 15.00 Odkrywając Australię – program turystyczny 16.00 Podróżujemy – program turystyczny 17.00 Turysta – program turystyczny 17.30 Podróże golfowe – program turystyczny 18.00 Wszędzie i wzdłuż – program turystyczny 18.30 Na równiku – program turystyczny 19.00 Aspekty życia – program turystyczny 19.30 Przemierzając świat – program turystyczny 20.00 Grubas w Cajun – program turystyczny 21.00 Wyprawa do dzikiej Afryki – program turystyczny 21.30 Wyprawy plemienne – program turystyczny 22.00 Pociągami po Europie – program turystyczny 23.00 Śródziemnomorska eskapada 23.30 Podróż dookoła świata – program turystyczny 0.00 Skandynawskie lato

HBO

7.00 Na ratunek! 7.30 Na ratunek! 8.00 Kroniki zoo 8.30 Hollywood Safari: Psi detektywi 9.30 Weterynarz 10.00 Weterynarz 10.30 Dookoła Australii: Wspinaliśmy dar 11.30 Archiwum krokodyli 12.30 Małpi świat 13.00 Łowca krokodyli: Najdziksza wideoteka – program przyrodniczy 14.00 Pogotowie dla zwierząt – program przyrodniczy 14.30 Pogotowie dla zwierząt – program przyrodniczy 15.00 Przystosowanie – program przyrodniczy 16.00 Dzikie zwierzęta: Słonie, przyjaciele olbrzymów – program przyrodniczy 17.00 Rodziny: Zebry – program przyrodniczy 18.00 Łowca krokodyli: Twarze w lesie 19.00 Akwanci 19.30 Akwanci 20.00 Na ratunek! 20.30 Na ratunek! 21.00 ESPU 21.30 ESPU 22.00 Najdziksza Ameryka Południowa 23.00 Łowca krokodyli: Wyspa zagubiona w czasie 0.00 Akwanci

NATIONAL GEOGRAPHIC CHANNEL

8.00 Z przygodą na ty 9.00 Skarby świata 10.00 Ścieżkami geniuszu 11.00 Tajemnice Yarlung Zangpo 11.30 Zagadki Majów 12.00 Bestia z Bardii 13.00 Eldorado – miasto złota 14.00 Z przygodą na ty 15.00 Skarby świata – magazyn 16.00 Ścieżkami geniuszu – film dokumentalny 17.00 Tajemnice Yarlung Zangpo – program przyrodniczy 17.30 Zagadki Majów – magazyn 18.00 Bestia z Bardii – program przyrodniczy 19.00 Dzikie weekend – program przyrodniczy 19.30 Dzikie weekend – program przyrodniczy 20.00 Dzikie weekend – program przyrodniczy 20.30 Krokodyl różańcowy z Kimberley – program przyrodniczy 21.00 Człowiek zwany wilkiem 22.00 Wojny ze szczurami 22.30 Znacząca pszczoła 23.00 Skrzydła nad Serengeti 0.00 Park Narodowy Donana 1.00 Slonowodne bestie 1.30 Krokodyl różańcowy z Kimberley

Discovery CHANNEL

9.00 Zakazane głębin (2) 9.55 Świat według Anny Walker 10.20 Niewyjaśnione zjawiska 10.50 Fascynująca natura 11.45 Zwierzęce archiwum X 12.10 Niewyjaśnione zjawiska – program przyrodniczy 12.40 Planeta żywiółów – program ekologiczny 13.30 Wszystko o... – program przyrodniczy 14.25 Łowca krokodyli – program przyrodniczy 15.15 Niesamowite maszyny – magazyn motoryzacyjny 16.10 Tajemnice historii – film dokumentalny 16.35 Tajemnice historii – film dokumentalny 17.05 Niesamowite maszyny – magazyn motoryzacyjny 18.00 Czołgi – film dokumentalny 19.00 Czołgi – film dokumentalny 20.00 Niewidzialne miejsca – film dokumentalny 21.00 Wynalazki 22.00 Wszystko o... 23.00 Planeta żywiółów 0.00 Zakazane głębin (2) 1.00 Planeta oceanów 2.00 W poszukiwaniu zaginionych światłów

Niepokalanów

9.00 Program dnia 9.05 Słowo życia – Ewangelia dnia 9.10 Kalendarz liturgiczny – magazyn religijny 9.15 One wychowują przez teatr – reportaż 9.40 Jezus żyje – reportaż 10.00 Opowieści Maurycego Szwendaczka – magazyn filmów animowanych 10.15 Trzy misie – bajka dla dzieci 10.40 Park Narodowy Badlands – film przyrodniczy 11.05 Ruiny pustelni św. Jana z Fistoli – film dokumentalny 11.15 Arabowie – odkrycia hiszpańskie – magazyn 11.55 Program dnia 12.00 Centralny Ośrodek Sportu – program przyrodniczy 12.30 Ziemia skarbem boskim – impreza filmowa 13.00 Lumen 2000 – magazyn 13.30 Myśliwi epoki kamiennej – film dokumentalny 14.05 Tajemnice uliczek starej Warszawy – program edukacyjny 14.35 Rycerze Grobu Bożego – film dokumentalny 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego – magazyn religijny 15.10 Mazur-

ska przygoda – felieton 15.20 Z Ewangelią przez ulice Rzymu – magazyn religijny 15.40 Rehabilitacja inaczej: O szablę Kirilńskiego – reportaż 16.00 Program dnia 16.05 Kalendarz liturgiczny: NMP Częstochowskiej – magazyn religijny 16.10 Ojciec Święty w Sandomierzu – film dokumentalny 16.50 Niech Bóg będzie uwielbiony – reportaż 17.00 Zabytki, kultura i tradycje Chin (6) – program przyrodniczy 17.55 Powołanie franciszkańskie – film dokumentalny 18.25 Muzyczne okienko – magazyn muzyczny 18.55 Program dnia 19.00 Tydzień w Kościele – aktualności 19.20 Zaczarowany otwerek – film animowany 19.30 Ewangelie mówią prawdę 20.00 Koncert Życzeń 20.35 Różaniec: część chwalebna 21.00 Apel Jasnogórski 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia 21.10 Jordan 21.20 Jak uniknąć raka piersi 21.30 Wielki Tydzień (1) 22.30 Cappella Gedanensis w Kościele oo. Franciszkanów 22.50 Zakopane 23.20 Ofiary Bzury 23.35 Benedyktyni

TV Katowice

7.00 Bajkowe trojaczki (11) 7.35 Ranczo (25) 8.00 Spotkanie z tradycją 8.30 Z życia Kościoła 8.50 TV Katowice proponuje... 9.00 Historia ziemniaka 9.30 Inteligentny rabuś 10.00 Noce i dnie (2) 11.00 Pogranicza medycyny (7) 11.10 Opowieści antykwaryczne (7) 11.35 Tajemnice archiwum Shelby Woo (30) 12.00 Sekrety kobiet (34) 12.30 Armada (3) 13.20 Telewizyjna szkoła piłkarska (9) 13.35 Australijczycy

– naród sportowców (2) 14.30 Koszykarskie abc (17) 14.45 Punkt, set, mecz (16) 15.00 Śledź na pokaz 15.30 Wieża 15.50 Reportaż z koncertu 16.10 Labirynty kultury (19) 16.30 Piano express (25) 17.00 Opowieści Erwina Respodka 17.30 Poradnik dobrych obyczajów 18.00 Aktualności 18.15 Wiadomości sportowe 18.20 Oj, ni ma jak Lwów 19.00 Podium 19.30 Tajemnice archiwum Shelby Woo (30) 20.00 Brathanki 21.00 Piosenki z San Remo 21.30 Aktualności 21.40 Wiadomości sportowe 22.00 King Kong 0.10 Jazz nocą (5)

TELEWIZJA KRAKÓW

7.00 Bajkowe trojaczki (11) 7.35 Ranczo (25) 8.00 Kronika 8.10 Wiara i życie 8.40 Podpowieździ w plenerze 9.00 Historia ziemi 9.30 Inteligentny rabuś 10.00 Noce i dnie (2) 11.00 Pogranicza medycyny (7) 11.10 Opowieści antykwaryczne (7) 11.35 Tajemnice archiwum Shelby Woo (30) 12.00 Sekrety kobiet (34) 12.30 Armada (3) 13.20 Telewizyjna szkoła piłkarska (9) 13.35 Australijczycy – naród sportowców (2) – film do-

kumentalny 14.30 Koszykarskie abc (17) – sport 14.45 Punkt, set, mecz (16) – sport 15.00 Śledź na pokaz – film dokumentalny 15.30 Wieża – teleturniej 15.50 Reportaż z koncertu 16.10 Labirynty kultury (19) – magazyn kulturalny 16.30 Piano express (25) – program rozrywkowy 17.00 Pasaż 17.30 „Stolik w...” 18.00 Kronika 18.20 Pełna kultura 19.00 Podium 19.30 Tajemnicze archiwum Shelby Woo (30) 20.00 Brathanki 21.00 Maginałki 21.15 Mały Jazz 21.30 Kronika 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 King Kong 0.10 Jazz nocą (5) – program muzyczny

Planete

6.40 Na łasce żywiółów (2) 7.30 Medycyna tradycyjna w Azji (1) 8.00 Operacje lotnicze (8) 8.50 Folklor w Valle d'Aosta 9.55 Ukraina – krok za krokiem 11.40 Stračiliśmy Związek Radziecki 11.55 Jehudi Menuhin – skrzypce stulecia (2) 12.50 Opozycja antyhitlerowska w Niemczech (6) – serial dokumentalny 13.25 Gwatemala – walka o ziemię – program turystyczny 14.20 Wojna algijska (4) – serial dokumentalny 15.15 Ką przyszłości

(8) – serial dokumentalny 15.45 Dzień rewolucji (2) – film dokumentalny 16.50 Parki narodowe we Włoszech (1) – program przyrodniczy 17.20 Toto i jej muzyka – czyli folklor kolumbijski – program muzyczny 18.15 Historia mojego ojca – opowieść o XX wieku (5) – serial dokumentalny 18.45 Wojna w Zatoce – inne spojrzenie 19.40 Antarktyda (2) 20.30 Arman, inżynier rzeźby 21.25 Aktualności z przeszłości (83) 22.25 Historia mała i wielka – z zapisków Jean-Marie Conty'ego 23.15 Narodziny spektaklu dramatycznego 0.55 Wielkie wystawy



23.15: Straceńcza misja



22.40: Zabity na śmierć



22.00: Oddział poza Prawem



22.35: Straceńcy



22.05: Portret ducha



23.15: Psychoza

7

7.00 Wszystko o dziecku i ogrodzie 7.25 Agrolinia 8.05 Kulisy wojska 8.30 Wiadomości 8.41 Pogoda 8.45 Wakacje z Ziarnem 9.05 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży 9.30 Timon i Pumba - film dla dzieci 9.55 Zorro (63) - serial przygodowy 10.22 Zorro (64) - serial przygodowy 10.50 Dr Quinn (29) - serial obyczajowy 11.40 Kwadrans na kawę - magazyn 11.50 Zwierzęta świata (1) - serial dokumentalny 12.20 Miliard w rozumie 13.00 Wiadomości 13.10 Zimna wojna (15) 14.00 Jan Serce (10) 14.55 Juliusz Słowacki

15

15.10 Podróżnik: Bordeaux - wino smakować głową - program podróżniczy 15.30 Sopot na bis - koncert 16.45 Juliusz Słowacki (2) - teleturniej 17.00 Teleexpress 17.25 Dom: Nie przesadza się starych drzew (10) - film obyczajowy

18

18.45 Juliusz Słowacki (3) - teleturniej 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 19.51 Sport 19.57 Prognoza pogody

20

20.05 „Wichrowe wzgorza” - melodramat (USA, 1992), reż. Peter Kosminsky, wyk. Juliette Binoche, Ralph Fiennes, Janet McTeer, Sophie Ward, Simon Shepherd, Jeremy Northam, Jason Riddington (110 min.) *Opowieść o szalonej namiętności, o wielkiej miłości łączącej szlachetnie urodzoną pannę z przybłądą wychowanym na dworze. W roli Emily Bronte pojawia się znana piosenkarka Sinead O'Connor.*

22

21.55 Metro x 1000 - koncert 23.00 Sportowa sobota - magazyn informacyjny 23.15 „Straceńcza misja” - film sensacyjny (USA, 1997), reż. Steve Anderson, wyk. Michael Biehn, Kathleen York, Adrian Paul, Barbara Harris, Kelly Jo Minter, Joel Miller (95 min.) *Specjalnie wyszkolona grupa wywiadowcza CIA wyrusza za tajną misją do Korei Północnej. Gotowi na wszystko komandosi, wśród których są również kobiety, mają za zadanie zniszczyć elektrownię atomową.* 0.50 „Co usłyszał głuchy” - dramat (USA, 1997), reż. John Kent Harrison, wyk. Matthew Modine, Claire Bloom, Judith Ivey, James Earl Jones, Jerry O'Connell, Bernadette Peters (100 min.) 2.30 Motown Live 3.15 „Angie” - film fabularny (Holandia, 1993), reż. Martin Lagestee, wyk. Anemarie Röttgering

7.00 Echa tygodnia 7.30 Tacy sami 8.00 Program lokalny 9.00 M.A.S.H. (195) 9.25 Niezwykła 7 9.55 Auto 10.15 Wielki Jubileusz 11.05 EXPO 2000 - Hannover 11.15 Górale ze wszystkich stron 11.30 Jetsonowie - film animowany 12.00 Parker Lewis nigdy nie przegrywa (25) - serial komediowy 12.25 Górale ze wszystkich stron 12.30 W poszukiwaniu wyspy skarbów (11) 13.00 Wokół Czardasza - Węgry 13.15 Górale ze wszystkich stron 13.30 Zgadula 14.00 Arka Noego 14.20 Górale ze wszystkich stron 14.30 Familiada 15.00 Złotopolscy (191) 15.25 Naprawdę czeka ktoś: Koncert Galowy Festiwalu Piosenki Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski i Ciepłoty '99

16.15 I Festiwal Dobrego Humoru 16.30 Na dobre i na złe (23) 17.20 Górale ze wszystkich stron 17.30 Wakacyjna jazda kulturalna 18.00 Program lokalny 18.20 Panorama 18.45 Pogoda 18.55 Jaś Fasola 19.20 Dwójkomania 19.30 Sydney 2000

20.00 Kabaretowy wyścig II tydziecia 21.50 Słowo na niedzielę - magazyn religijny 22.00 Panorama 22.21 Pogoda 22.25 Sport-telegram 22.30 Radio Powstańcze „Błyskawica” 22.40 „Zabity na śmierć” - komedia kryminalna (USA, 1976), reż. Robert Moore, wyk. Truman Capote, Peter Falk, Peter Sellers, Eileen Brennan, David Niven (91 min.)

Bileciki o treści „Serdecznie zapraszam na kolację potączoną z morderstwem” otrzymuje pięciu światowej sławy detektywów. Nadawcą zaproszeń jest ekscentryczny milioner z Kalifornii Lionel Twain. 0.10 Moc idzie z gór...: 36. Studencki Festiwal Piosenki 1.05 „Historie policyjne” - film kryminalny (USA, 1988), reż. Gary Nelson (90 min.) *Sierżant Joe Wilson od 42 lat pracuje w policji. Już dawno mógłby przejść na emeryturę i zająć się ukochanymi kotami, ale nie wyobraża sobie życia bez służby.* 2.30 „Agent 86” (59) - serial komediowy (USA, 1965), reż. Earl Bellamy, wyk. Don Adams *Smart ucieka sanitariuszom i wraca do centrali. Sprawa skradzionej formuły substancji wysuszającej zbiorniki wodne nadal pozostaje nie rozwiązana.* 2.55 „Agent 86” (60) - serial komediowy

3.45 „Opowieści z krypty” (62) - serial grozy (USA, 1994), reż. Tobe Hooper, Richard Donner, Tom Hanks *Wszystkim rządzi pozornie przerażający gospodarz prastarej krypty, który obsadza w głównych rolach osobistości współczesnego kina. W postaci „sympatycznego” wampira wcielił się Malcolm McDowell.*

0.15 „Playboy”: Warte śmiechu, warte grzechu oraz Beverly Hills Bordello - serial erotyczny 1.15 „Groźne zaproszenie” - film erotyczny (USA) (100 min.) 2.55 Muzyka na BIS

6.00 Disco Relax - magazyn muzyczny 7.00 Dyżurny satyryk kraju - kabaret (Polska) 7.30 W drodze - magazyn religijny (Polska, 2000) 8.00 Spider (13) - serial animowany 8.30 Kalambury (67) - program rozrywkowy (Polska) 9.00 Power Rangers (195) - serial młodzieżowy 9.25 4 x 4 - magazyn sportowy 9.55 Strażnik Teksasu (150) - serial sensacyjny 10.50 O chłopcu, który umiał latać - dramat obyczajowy 12.50 Wielka masakra Siouxów - western 14.30 Mister Poland 2000 - reportaż 15.00 Disco Polo Live 16.00 Informacje 16.10 Prognoza pogody 16.20 Macie co chcecie - program rozrywkowy 16.50 Bill Cosby i straszne dzieciaki (15) - serial komediowy 17.20 South Beach (8) - serial sensacyjny 18.10 Ostry dyżur (91) 19.05 Gliniarz z dzungli (5) - serial sensacyjny (USA) 20.00 „Świat według Kiepskich” (37) - serial komediowy (Polska), wyk. Andrzej Grabowski, Marzena Szuka *W komunalnej kamienicy, w jednym z dużych polskich miast, mieszka rodzina Kiepskich. Ojciec jest bezrobotny. Na każdym kroku stara się wszystkim udowodnić, że jest pokrzywdzonym przez los geniuszem.* 20.25 „Graczykowie” (22) - serial komediowy (Polska), reż. Ryszard Zatorski, wyk. Joanna Kurowska, Zbigniew Buczkowski

21.00 Niewiarygodne, ale prawdziwe 21.30 Kurier sensacji 22.00 „Oddział poza prawem” - film sensacyjny (USA), reż. Kurt Anderson, wyk. Krista Erickson, Ari Barak, Gary Hudson, Richard Jaeckel (105 min.) *Agent do walki z handlem narkotykami rozpracowuje sprawę rosyjskiego króla podziemia.* 23.45 „Opowieści z krypty” (62) - serial grozy (USA, 1994), reż. Tobe Hooper, Richard Donner, Tom Hanks *Wszystkim rządzi pozornie przerażający gospodarz prastarej krypty, który obsadza w głównych rolach osobistości współczesnego kina. W postaci „sympatycznego” wampira wcielił się Malcolm McDowell.*

0.15 „Playboy”: Warte śmiechu, warte grzechu oraz Beverly Hills Bordello - serial erotyczny 1.15 „Groźne zaproszenie” - film erotyczny (USA) (100 min.) 2.55 Muzyka na BIS

6.45 Telesklep - magazyn 7.45 Bosco (9) - serial animowany 8.10 Guzik (27) - serial animowany 8.30 Mama, tata i ja - teleturniej dla dzieci 9.00 Twój problem nasza głowa - program dla dzieci 9.30 Mowgli-Nowe przygody - serial dla dzieci 10.00 Pepsi chart - magazyn muzyczny 10.30 Automaniak - magazyn motoryzacyjny 11.00 Gwiazdne Wrota - Dzieci Bogów (10) - serial sensacyjny 11.55 Daniela i przyjaciele (51) 12.45 Inwazja Mocy RMF.FM 13.15 Windsurfing Era GSM Cup 13.45 Przyjęcie - komedia 15.35 Jack i Jill (15) - serial obyczajowy (USA, 1999) 16.30 Esmeralda (56) - telenowela (Meksyk, 1997), reż. Beatriz Sheridan, wyk. Leticia Calderón 17.25 Kariera od zera (9) - serial komediowy 17.50 To było grane - program rozrywkowy 19.00 TVN Fakty 19.20 Sport 19.25 Pogoda 19.35 „Wojna w Zatoce” (1/2) - serial obyczajowy (USA, 1998), reż. Rod Holcomb, wyk. Ted Danson, Brian Bradshaw, wyk. John Sarandon, Catherine Mary Stewart, Vlasta Vrana, Joanna Noyes (100 min.) *Próba wyjaśnienia czym jest tajemniczy „Syndrom Wojny w Zatoce”. Co naprawdę spotkało żołnierzy biorących udział w operacji Pustynna Burza, którzy po powrocie do domu zapadli na nieznana, śmiertelna choroba?* 21.30 HBO na stojaka - kabaret 22.35 „Straceńcy” - western (USA, 1980), reż. Walter Hill, wyk. James Keach, Stacy Keach, David Carradine, Keith Carradine, Robert Carradine, Dennis Quaid, Randy Quaid (115 min.) *W stanie Missouri i paru sąsiednich stanach działają zbrojne bandy złożone z byłych konfederatów. Na czele jednej z nich stoją Jesse i Frank James, a w jej skład wchodzi również bracia Youngerowie.* 0.30 „Cienie przeszłości” (9) - serial grozy (USA, 1991), reż. Dan Curtis, wyk. Ben Cross, Jean Simmons, Joanna Going, Roy Thinnes *Victoria Winters przyjeżdża do Collinwood, domostwa w Main, gdzie została ma guvernantką Davida, złośliwego i nieznosnego chłopca. Odkrywa, że prawdopodobnie jej pracodawcy to wampiry...* 1.25 „Wściekły byk” - film obyczajowy (USA, 1980), reż. Martin Scorsese 3.45 Granie na zawałanie - program rozrywkowy

5.10 Teleshopping 6.00 Teledyski - rock + pop 7.00 Odjazdowe kreskówki: Tomcio Ząbek, Opowieści do poduszki, Rocky Łoś superktoś, Niebezpieczne dinozauiry, Rycerz Zodiaku - magazyn filmów animowanych 10.15 Zagubiony w czasie - serial sf (USA, 1989) 11.05 Rozdarta kurtyna - film szpiegowski (USA, 1966) 13.10 Gra w przeboje - teleturniej 13.40 Tata major - serial komediowy (USA, 1989) 14.05 Cienka niebieska linia - serial komediowy (Wielka Brytania, 1995) 14.40 Tajemnicza wyspa - serial przygodowy 15.05 Ukryte miasto - serial młodzieżowy (USA/RPA, 1995) 15.30 SeaQuest - serial sf 16.20 Grom w raj - serial sensacyjny 17.05 Czynniki PSI IV - serial sf (Kanada, 1998) 17.55 Śmiechoteka - program rozrywkowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej 19.00 Zoom - magazyn 19.30 Zwariowana kamera - program rozrywkowy 20.25 „Zniwiarz” - thriller (USA, 1997), reż. John Bradshaw, wyk. Chris Sarandon, Catherine Mary Stewart, Vlasta Vrana, Joanna Noyes (100 min.) *Luke Sinclair jest autorem książek, w których opisuje seryjne zabójstwa. W czasie pobytu Sinclaire'a na wybrzeżu, ktoś morduje kobiety pozostawiając kartki z książki Luke'a pt. „Zniwiarz”.* 22.05 „Portret ducha” - film sensacyjny (USA, 1983), reż. John Korty, wyk. Jane Seymour, Gerald McRaney, Millie Perkins, Ruth Nelson (100 min.) *Julie Evans z radością wprowadza się wraz z mężem do domu nad brzegiem morza. Jednak już wkrótce w przeprowadzce wyçuwa w domu obecność obcej istoty. Jednocześnie zaczynają dziać się dziwne rzeczy.* 23.45 „One West Waikiki” - serial kryminalny (USA, 1994), wyk. Cheryl Ladd, Richard Burgi 0.35 „Czynnik PSI IV” - serial sf (Kanada, 1998), reż. Stephen Williams, wyk. Matt Frewer 1.20 „Dzień szakala” - film sensacyjny (Wielka Brytania/Francja, 1973), reż. Fred Zinnemann, wyk. Edward Fox, Terence Alexander, Michel Auclair (140 min.) *Zawodowy zabójca o pseudonimie „Szakal” przyjmuje zlecenie zabicia prezydenta Francji, Charlesa de Gaulle'a.* 3.40 „Zniwiarz” - thriller (USA, 1997)

7.00 Sylwester i Tweety na tropie 7.25 Opowieści potworne 7.30 Łapu Capu 7.40 Diabelski Młyn - film animowany 8.30 Teletubies 8.55 Deser - film krótkometrażowy 9.00 Cybernet - magazyn 9.25 Kraj świata - film psychologiczny (Polska, 1993), reż. Maria Zmarz-Koczanowicz, wyk. Olaf Lubaszenko 10.45 Deser - film krótkometrażowy 11.00 Na zawsze - film psychologiczny (USA, 1989), reż. Steven Spielberg 13.00 Rozkodowany Bugs Bunny - film animowany 14.00 Przyjaciele VI 14.25 Łapu Capu 14.35 Trylogia Howarda Halla 15.30 „Deser” - film krótkometrażowy 15.40 Wstęp do meczu 16.00 Liga polska: VI kolejka ligi polskiej Pogoń Szczecin - Legia Daewoo Warszawa VI kolejka sezonu polskiej ekstraklasy piłkarskiej 18.00 Mecz + Mecz: magazyn piłki nożnej 20.00 Diabelski Młyn - film animowany 20.30 „Swing” - komedia (Wielka Brytania, 1999), reż. Nick Mead, wyk. Hugo Speer, Lisa Stansfield, Paul Usher (95 min.) *Martin zostaje aresztowany i wtrącony do więzienia. Tam, od kolegi z celi, uczy się gry na saksofonie. Po wyjściu na wolność próbuje odzyskać swoją dawną sympatię, Joan.* 22.05 Liga +: magazyn ligi polskiej 23.15 „Psychoza” - thriller psychologiczny (USA, 1960), reż. Alfred Hitchcock, wyk. Anthony Perkins (90 min.) *Młoda kobieta, Marion Crane, okrada swojego nieuczciwego szefa, kupując nowy samochód i udaje się w kierunku San Francisco. W ciemnościach nocnej burzy gubi drogę. Postanawia przemocować w motelu...* 0.45 Dwie czerwone laleczki 1.00 Sxetera Show 2.00 „Zmysłowi przyjaciele” - film erotyczny 3.35 „Deborah” - dramat psychologiczny (Polska, 1995), reż. Ryszard Brylski, wyk. Olgierd Łukaszewicz (100 min.) 5.15 „Nocny pociąg” - dramat obyczajowy (Wielka Brytania, 1998), reż. John Lynch, wyk. John Hurt (90 min.) *Skazany za oszustwo Pole opuścza więzienie z postanowieniem całkowitej zmiany swego życia. Wynajmuje pokój w domu pewnej wdowy, i nieoczekiwanie zakochuje się w córce gospodyni domu - Alice.* 6.45 Deser: Gdyby to była miłość - film krótkometrażowy

DIENNIK POLSKI
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 skrytka pocztowa nr 368
Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI
tel. 619-92-55, fax: 619-92-76,
e-mail: redakcja@dziennik.krakow.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redaktor wydania: Marek Lovell

Centrala: tel. 619-92-00 (łączy ze wszystkimi działami) Dział Łączności z Czytelnikami: tel. 619-92-62 Sekretarz Redakcji: tel. 619-92-64 (od godz. 16 tel. 619-92-15, fax: 422-05-67) Dział Krajowy: tel. 619-92-41 Dział Ekonomiczny: tel. 619-91-93 Dział Zagraniczny: tel. 619-92-43 Dział Kultury: tel./fax 619-91-27 Dział Miejski: tel. 619-92-60 Dział Sportowy: tel. 619-92-96 EKSPOZYTURA: Myslenice, ul. Klakurki 2 (1 piętro) tel./fax (012) 274-01-70, 274-01-71
ODDZIAŁY:
NOWY SĄCZ. ul. Narutowicza 6, tel./fax: (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45 Ekspozytura: ul. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-18) 266-30-72, 266-67-40 ZAKOPANE, KMPIK, ul. J. Zborowskiego 2, llp., tel./fax: (0-18) 201-35-30 OŚWIECIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel. (0-33) 844-55-20 do 22, tel./fax: (0-33) 843-31-86 MIECHÓW, ul. Sienkiewicza 25 p. 114, tel./fax: (0-41) 383-14-04 OLKUSZ, ul. Krakowska 2, tel./fax: (0-32) 754-37-30 PROSZOWICE, Rynek 18, tel. (0-12) 386-28-25, fax: (0-12) 386-18-97 WADOWICE, ul. Mickiewicza 3 (2 piętro), tel. (0-33) 873-12-90 ŻYWIEC, tel./fax: (0-33) 861-41-32
RZESZÓW, ul. Księża J. Jąłowego 29. Redakcja: tel./fax: (0-17) 85-22-479 Biuro Ogłoszeń: tel./fax: (0-17) 85-22-478, tel. 85-22-386 Ekspozytura: DEBICA, ul. Rzeszowska 15, tel./fax: (0-14) 670-87-72 KROSNO, ul. Lewakowskiego 31, tel./fax: (0-13) 43-622-90
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 62-135-20, 62-231-48 BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-14) 61-256-22 BRZESKO, ul. Głowackiego 29 (1 piętro), tel./fax: (0-14) 66-300-77

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia SA 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 422-07-12, fax: 422-08-78
Prezes Zarządu:
WOJCIECH TACZANOWSKI
Druk: Drukarnia Polska Spółka z o.o. ul. Centralna 51, 31-586 Kraków, tel./fax: 641-36-39
Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagranczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax: 421-97-77, Informacja: tel. 619-91-45 619-91-76
e-mail: bo@jagiellonia.krakow.pl kasy: czynne w godz. 8-18 w soboty 10-14
ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76 ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89 oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

ISSN 0137-9089

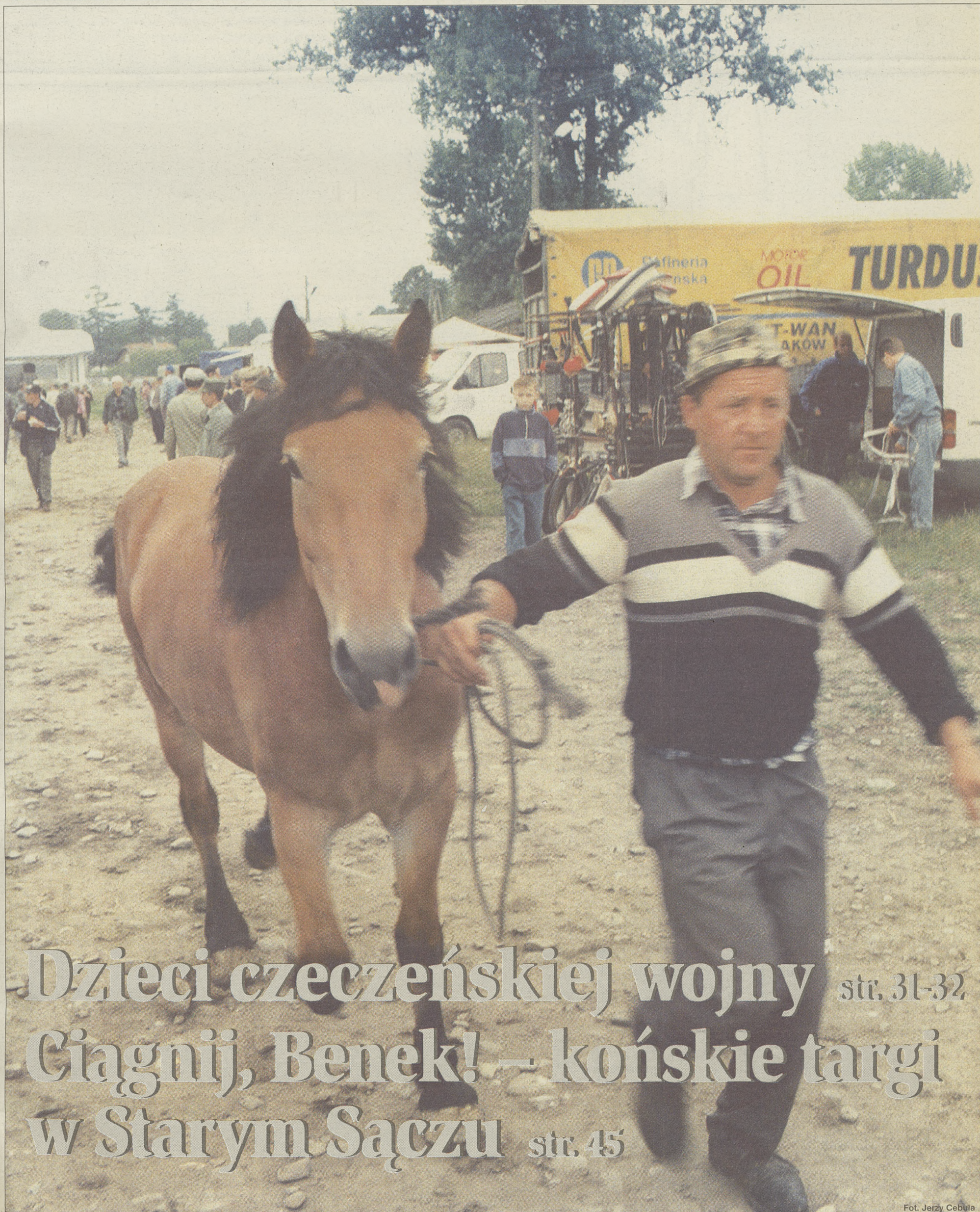
NAKŁAD KONTROLOWANY
SWIADKIM KONTROLI STATYSTYCZNEJ PAŃSTWA



pejzaż POLSKI

DZIENNIK POLSKI

Sobotnio-niedzielny magazyn „Dziennika Polskiego”



Dzieci czeczeńskiej wojny str. 31-32
Ciągnij, Benek! – końskie targi
w Starym Sączu str. 45

Pejzaż POLSKI

Lustro tygodnia

Wznowiono śledztwo w sprawie romansu Billa Clintona z Moniką Lewinsky. Decyzję podjął następca prokuratora Starra, prokurator Robert Ray, który też chce posłuchać pikantnych szczegółów.

Przed Ministerstwem Gospodarki gigantyczna kolejka, lista społeczna i bijatyka. PRL wrócił jako karykatura - walczone tylko o kartki na import zboża, które Marian Zagórny i tak wysypie, jak tylko wyjdzie za poręczeniem społecznym.

Australijczycy zażądali, aby medaliści igrzysk w Sydney płacili podatki od premii za medale, niezależnie od tego, gdzie i kiedy będą wypłacane. Oburzenie srodowisk sportowych jest niezrozumiałe - tak to jest, kiedy olimpiadę organizuje się w krainie torbaczy.

Ambasador Czech w Wielkiej Brytanii Pavel Seifert zgłosił chęć mycia okien w londyńskich wieżowcach. My też mamy służbę dyplomatyczną, a okna nadal brudne.

Wicepremier Janusz Steinhoff zakazał energetyce wyłączania na kolei prądu za nie zapłacone rachunki. Zwrócił się też do Rady Polityki Pieniężnej o niepodwyższanie stóp procentowych. A narzeka się, że rząd nic nie robi.

Do panteonu najwybitniejszych Białorusinów włączono Stanisława Augusta Poniatowskiego, Barbarę Radziwiłłównę, Lwa Sapiechę i Tadeusza Kościuszkę. Adam Mickiewicz był Białorusinem już wcześniej.

Rzecznik praw obywatelskich, prof. Andrzej Zoll, zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego ustawy zakazujące niektórym grupom zawodowym (policjantom, żołnierzom, prokuratorom) przynależności do partii politycznych. Jest to wyraźny postęp od czasu, kiedy wszystkie te grupy musiały być członkami partii.

Aleksander Kwaśniewski utracił zaufanie do UOP, a Lech Wałęsa nie ma do funkcjonariuszy Urzędu żadnych pretensji. Średnia ocena działalności UOP jest więc umiarkowana.

Leszek Balcerowicz oświadczył, że będzie głosował na Andrzeja Olechowskiego. W przyszłym roku spodziewane jest oświadczenie Olechowskiego, że będzie głosował na UW.

Sytuacja gospodarcza jest poważna i byłoby dobrze, gdyby kampania dotyczyła właśnie spraw poważnych - stwierdził kandydat Dariusz Grabowski. Byłoby też niezłe, gdyby i kandydaci byli poważni.

Kandydat Marian Krzaklewski zapowiedział, że podpisze ustawę uwłaszczeniową. Ale dopiero, gdy zostanie prezydentem.

Kandydat Tadeusz Wilecki pochwalił politykę mieszkaniową Adolfa Hitlera i zapowiedział, że też będzie budował domki dla mas. Będą to domki w Słupsku.

Zaginęły oryginały porozumień gdańskich z 1980 roku. Niewykluczone, że są w archiwum UOP jako dokumenty tajne specjalnego przeznaczenia.

Kandydat Aleksander Kwaśniewski zebrał 1 769 891 podpisów z poparciem - 17 razy więcej niż trzeba. Natomiast kandydat Jerzy Izdebski, lider Polskiej Partii Biednych, nie zebrał wymaganych podpisów i wycofał się z wyborów. Jego zdaniem, dawców autografów odstraszyło filmowanie wieców PPB. Złe jest stawiać na płochliwą mniejszość.

Hasło kandydata Kwaśniewskiego: Dom wszystkich - Polska. Czy nie prościej byłoby - dom publiczny?

RADWAN

Pejzaż Sawki



Dziennik nieparlamentarny

Podczas wakacji parlamentu życie polityczne ratuje kampania prezydencka. Kulawa ta kampania, bo co to za wyścig, gdy prowadzący w rankingach ma sześć razy więcej niż drugi, ale jednak jest. W tym tygodniu mogliśmy zobaczyć finał składania list z podpisami. Najefektowniej zrobili to sztabowcy prezydenta Kwaśniewskiego, przywożąc blisko milion osiemset tysięcy podpisów, oraz współpracownicy Andrzeja Olechowskiego, którym podpisy wydały się na tyle cenne, że przywieźli je pod eskortą antyterrorystów. Liczba podpisów popierających urzędującego prezydenta na tyle zaszkowata opinię publiczną, że mało kto zauważył, że niebiesko-biało-czerwone kurteczki, w jakich paradowali jego przedstawiciele, w tym znani politycy, przypominają jako żywo flagi Federacji Rosyjskiej. Dla mnie to trochę dziwne, ale może o takie skojarzenie w czasach ochłodzenia stosunków z Rosją chodzi. Co mnie poza tym dziwi, to jednak łatwość, z jaką w kraju, w którym polityków ma się raczej za nic, zdobywa się 100 tysięcy podpisów. Ja wiem, że jest nas blisko 40 milionów, ale jeżeli kandydaci przynieśli w sumie blisko 4 miliony podpisów, a ci, którzy nie chodzą na spotkania wyborcze, a na wakacjach też im się nie zdarzyło z nikim kandydującym spotkać. Może więc warto byłoby podnieść ten próg podpisów do 200 tysięcy? A może po prostu PKW powinna wrywkowo sprawdzić kilkaset podpisów, potwierdzając,

Bigosik polski Brunona Miecugowa

W „Gazecie Wyborczej” (nr 195) podano oceny kampanii prezydenckiej wystawiane przez rzeczników sztabów wyborczych niektórych kandydatów. Kajus Augustyniak - rzecznik sztabu Mariana Krzaklewskiego powiedział o swoim szefie:

„Gdy strajkują górnicy, jedź na Śląsk rozmawiać z nimi, gasić strajki. Spełnia bardzo pożyteczną rolę, ryzykując, że zostanie sfotografowany z kłopotami w tle”.

Naszym zdaniem, ryzyko byłoby większe, gdyby na fotografii widniały same kłopoty z Marianem Krzaklewskim w tle.

„Przekrój” w swym 35. numerze przynosi reportaż Leszka Mazana z wycieczki do Czech, zatytułowany: „Melancholia Sadowej i smutek Austerlitz”, gdzie autor, pisząc o zmienianiu nazw po roku 1945, stwierdza:

„Zmianianie nazw niemieckich traktowano potem jak zadośćuczynienie za wyrządzone Czechom krzywdy. Doszło do paranoi: słynny Karlsbad stał się Karlovymi Varami”.

Istotnie po II wojnie światowej Czesi masowo zmieniali nazwy niemieckiego pochodzenia, ale akurat Karlsbad stał się Karlovymi Varami (a mniej słynny Marienbad - Marianskimi Lázniami) o dwadzieścia parę lat wcześniej, bo już za prezydentury Masaryka. Nie mogło więc to wynikać z chęci zadośćuczynienia za wyrządzone Czechom krzywdy, bo habsburska monarchia Czechów raczej nie krzywdziła. Kto jak kto, ale taki znawca problemów ckaustriackich, jak Mazan, powinien to wiedzieć.

Cytat tygodnia

Ewa Nowakowska w artykule „Dolna strefa stanów średnich” (POLITYKA nr 34) stwierdza:

„Im więcej dzieci w rodzinie, tym częstsze niezadowolone, ponieważ bezpłatna nauka kosztuje coraz więcej”.

Nic dodać, nic ująć.

czy rzeczywiście osoba z takim to a takim PESEL-em i takim dowodem osobistym poparta konkretnego kandydata. Mam dziwne przekonanie, że co najmniej połowa kandydatów, z licznych grona, które złożyło listy wymaganych podpisów, nie miała szans ich zebrać, co potwierdzają także sondaże przedwyborcze, w których kandydaci ci nie mieszczą się nawet w granicach błędów statystycznego. Owszem, wszyscy kandydaci, nawet ci najbardziej egzotyczni, pojawiają się w (skandalicznych moim zdaniem) migawkach telewizyjnych, z których nic nie wynika, poza jednym, że w TVP rosną słupki. Dowiedziałem się, że szef Wiadomości TVP ma w komputerze zliczone w postaci słupków sekundy, które TVP poświęciła kandydatom, ma też wzór pisma, które wysyła każdemu protestującemu kandydatowi. W piśmie zmienia tylko nagłówek, a jako załącznik dodaje wydruk słupków i po sprawie. A fakt, że ostatnio przez 20 sekund mogłem podziwiać panią, której nazwiska nie pamiętam, i o której dowiedziałem się jedynie, że kandydatka na prezydenta jest kobietą (co zresztą dało się zauważyć), nikogo najwyraźniej nie obchodzi. Zresztą może i dobrze, że TVP traktuje tę sprawę tylko w kategoriach krycia d... W końcu prezydent jest władzą jedynie na papierze. Prawdziwa władza jest w parlamencie. Społeczeństwo jakby o tym nie wiedziało. Politycy za to wiedzą, i to dobrze. Tak naprawdę w tegorocznych wyborach jedynie Aleksander Kwaśniewski i Andrzej Olechowski (no, może jeszcze Lech Wałęsa) walczą o prezydenturę, z bardzo różnymi jednak szansami. Pozostali z Marianem Krzaklewskim na czele walczą o swoje być albo nie być, ale nie w Pałacu Prezydenckim lecz w przyszłym parlamencie.

MAREK STUDENCKI

Pejzaż Mleccki



Miroslaw Kuleba

Dzieci wojny

Mariet Cakajewa, cicha, kromna piętnastolatka, stara się usiąść w taki sposób, aby włosy zakrywały lewą część jej twarzy. Zostały na niej ślady po napalmie, który spalił jej siostrę.



Stało się to w grudniu ubiegłego roku, w Czarnorzeczu, południowej dzielnicy Groznego.

- Mnie poparzyło, a siostra wtedy zginęła. Miała osiemnaście lat. Leżałam potem dwa miesiące w szpitalu - mówi dziewczyna, odwracając oczy.

Mariet ma głębokie blizny po oparzeniach na obu ramionach. Skóra na lewej ręce jest tak ściągnięta, że poruszanie dłonią sprawia ból. Konieczna jest operacja plastyczna. W żadnym z czeczeńskich szpitali nie można jej przeprowadzić.

W obozie dla uchodźców, gdzie Mariet mieszka z rodziną, nie ma nawet lekarza. Rodzina składa się z mamy, brata i dwóch sióstr. Mieszkają w namiocie z jeszcze jedną czeczeńską rodziną, która uciekła z Groznego. Mariet ukończyła sześć klas szkoły podstawowej i bardzo chce się dalej uczyć. Podobnie jak jej koleżanka z namiotu, Heda Szamilowa.

- Ja tak bardzo chcę się uczyć i zostać tłumaczką angielskiego! - wykrzykuje Heda, przyciskając ręce do piersi, z niemałą dawką aktorskiego talentu.

- *What is your name?* - pyta przytomnie któraś z dziewczynek jadących w przedziale.

- *My name is Heda* - podpowiada czarnooka Hawa.

- *Zatkniś!* - tupie nogą Heda. - Zamknij się!

I recytuje dobitnie:

- *My name is Heda!*

Cały przedział wybuchł śmiechem.

Wakacje w Polsce

Sto czeczeńskich dzieci przyjechało do Polski na wakacje. Mają od czterech do osiemnastu lat. Pochodzą z Groznego, a także z różnych wiosek i miasteczek na prowincji. Większość utraciła rodzinne domy, wielu straciło najbliższych. Dzisiaj mieszkają w obozowych namiotach. Te najmłodsze znają tylko jedną wojnę - tę, która właśnie przetacza się przez ich kraj jak walec, miażdżąc kolejne wioski i tysiące ludzkich istnień. Dla starszych dzieci to już druga wojna w ich życiu. Poprzednia, trwająca dwa lata, zakończyła się w 1996 roku.

Grupę czeczeńskich dzieci spotkałem na dworcu w Kijowie i odtąd zajmowałem się nimi wraz z Krzysztofem Szafraniskim, wolontariuszem z amerykańskiej fundacji „Idee - Institute for Democracy in Eastern Europe”, założonej przez Irenę Lassotę. Dzieci przyjechały z czeczeńskimi opiekunami. Organizator wyjazdu, nieludźko wymęczony czeczeński dziennikarz Leczo, wyszukiwał je w kilku obozach położonych w Czeczenii i Inguszetii. Czeczeńcy dojeżdżali autobusami do Kisłowodzka, a następnie pociągami udali się do Kijowa. Stąd zabraliśmy ich do Warszawy, a następnie do Torunia, gdzie miejscowe centrum Caritasu, kierowane

przez ks. Daniela Adamowicza, zorganizowało wypoczynek.

Pobyty dzieci w Polsce sfinansowała Kancelaria Premiera Jerzego Buzka, samorząd Torunia i fundacja „Idee”.

Bombowe jajka

Roman Szamilow obiera ze skorupki jajko na twardo. Pociąg trzęsie i podskakuje na złączach szyn. Tory są na rosyjską modę szersze od naszych, ale pociąg wcale po nich nie jedzie lepiej.

Kiedy Roman miał sześć lat - teraz ma jedenaście - w Groznym przepadł jego ojciec. To było w czasie pierwszej wojny, gdy w sierpniu 1996 r. bojownicy czeczeńscy odbili z rąk rosyjskich swoją stolicę.

- Ojciec poszedł pod jedzenie dla nas i nie wrócił. Pięć lat już minęło.

W czasie nowej wojny z Rosją Roman uciekał razem z mamą i siostrami przed frontem. Nic dziwnego - mieszkali w samym centrum Groznego, w dziewięciopiętrowym domu przy pomniku Bohaterów Rewolucji, zwanym przez mieszkańców stolicy pomnikiem Trzech Durni albo Trzech Szakali. Durnie, którzy zrobili na Kaukazie rewolucję październikową, wyglądali imponująco: wykuci w szarym granicie giganci, w rozwianych szynelach, opasani taśmami do karabinów maszynowych, jeden w czapce budionówce, drugi w pasterskiej papasze, trzeci w komisarzkiej cyklistówce. Armia rosyjska nie oszczędziła bohaterów - zmiotły ich z placu Przyjaźni Narodów bomby lotnicze, podobnie jak większość rodzin Szamilowych i wszystkie inne domy dookoła. Nazwa placu pozostała.

- Kiedy w grudniu zaczęli mocno bombardować Grozny, uciekliśmy do babuszki do Wiedieno. Ale tam też bombardowali, bo tam jest dom Szamilu Basajewa. Pojechaliśmy do cici do Arguna. Argun bombardowali, dookoła zaczęły się walki. Pojechaliśmy do Znamienskoje, do obozu. Potem do Slepowska w Inguszetii, do innego obozu.

Dzisiaj cała rodzina mieszka w obozowym wagonie - matka Romana, 39-letnia Jacha i jego trzy siostry: 14-letnia Heda, 13-letnia Radmiła i 9-letnia Milana. Wszystkie jada z Romanem na wakacje do Polski. Radmiła mówi, że chce zostać piosenkarką. Milana nic nie mówi, siedzi naprzeciwko w różowej haleczce i tuli się do brata.

- A ty kim chcesz być, jak skończysz szkołę?

- pytam Romana.

- Lekarzem.

- Lekarzem? Mówiłeś, że uprawiasz boks.

- Trochę boksowałem, ale zabił naszego trenera Asłambeka.

Po chwili jednak Roman zmienia zdanie:

- Będę kierowcą!

- A co tam masz na ramieniu? - pokazują na skorupkę od jajka, która w trzęsącym wagonie zawędrowała aż na bark chłopca.

- Kawałek jajka! - krzyczą rozbawione dzieci, okupujące przedział, w którym „inny” dziennikarz przeprowadza wywiad.

- To odłamek - żartują. - Jajkami nas zbombardowali!

Trofea wielkiej armii

Tomila Szałachowa, 13-latką, pochodzi z Groznego. Jej rodzinny dom znajduje się w dzielnicy Fabrycznej, w rejonie zwanym Karpińskim Kurhanem. W czasie poprzedniej wojny toczyły się tam ciężkie walki z rosyjskimi czołgami, które czeczeńscy obrońcy stolicy zmasakrowali w noworoczną noc 1995 roku. Tym razem armia federalna postąpiła ostrożnie: czołgi zostały zastąpione przez śmigłowce i samoloty. Piechota wkroczyła dopiero na dymiące i opustoszałe ruiny miasta.

- My wyjechaliśmy z Groznego, w domu została tylko babuszka - opowiada Tomila. - Rosjanie przyszli, zrobili rewizję. Zabrali nasz telewizor. Wszystkich chcieli rozstrzelać.

- I co? - pytam ze zgrozą.

- Zrezygnowali.

- Chcieli pieniędzy?

- Nie. Widocznie telewizor im wystarczył.

Zebrane wokół nas dzieci kwitują jej odpowiedź śmiechem. Wszystkie dobrze wiedzą, jakich trofeów poszukuje armia federalna w czeczeńskich domach. Wiedzą też pewnie o innych trofeach - uszach zabitych Czeczeńców, kolekcjonowanych przez żołnierzy specnazu. O tym jednak nie mówią.

Chociaż dom stoi cały, rodzina Szałachowych mieszka w namiocie w obozie dla uchodźców „Sputnik” w Inguszetii.

- Zimą było bardzo chłodno, zabrakło opału. Odzieży w ogóle nie mieliśmy, tylko dzieciom pomoc humanitarna dała kurtki. A wiele rodzin w ogóle nie ma ubrań.

Dwie wojny

Sowchoz im. 60-lecia Października to odległe przedmieście Groznego, położone na trasie z czeczeńskiej stolicy do Inguszetii. Do centrum miasta jest stąd około dziesięć kilometrów. Rosjanie zajęli sowchoz bez walk jesienią ubiegłego roku. Większość mieszkańców w panice uciekła przed frontem. W grupie czeczeńskich dzieci, które

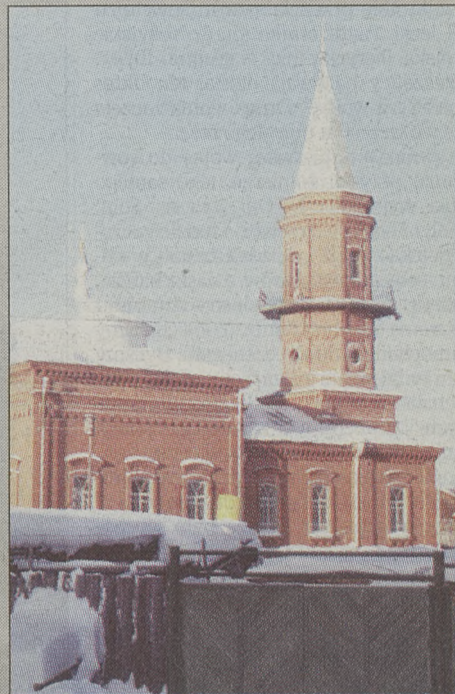
Dokończenie na str. 32

Pejzaż POLSKI

Dziś w numerze:



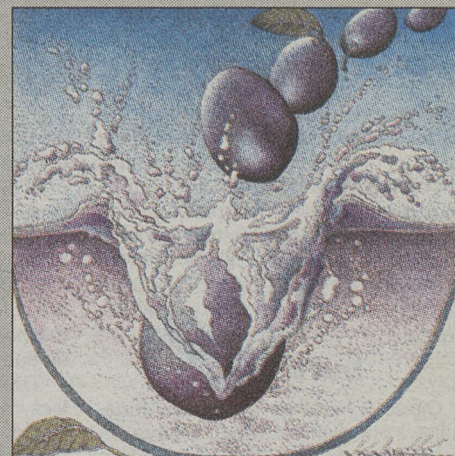
Zanim zabrzmiał pierwszy dzwonek, radzimy przeczytać rozmowę Józefa Barana z Andrzejem Samsonem, psychologiem, upartym krytykiem polskiej szkoły i polskiego szkolnictwa. I tym razem - na 33 stronie - Andrzej Samson nie zostawia suchej nitki na nauczycielach i twórcach oświatowej reformy.



Krzysztof Dobosz w kolejnym reportażu z cyklu „Byłem Rosjaninem” opowiada o trudnej miłości i trudnym ślubie. Polak-katolik żeni się z Tatarką-muzułmanką, w dodatku z pobożnej, praktykującej rodziny. Na szczęście tatarska teściowa okazała się mądrą kobietą - o czym przeczytacie na str. 34.



O niezwykłym dworze w niezwykłej miejscowości, w dodatku będącym niegdyś własnością niezwykle człowieka piszemy na str. 38. Przy okazji też o najbardziej niezwykłej sprawie, o wpływie poezji Emila Zegadłowicza - piętnowanego z ambon, pochowanego w całunie czerwonego sztandaru - na twórczość młodego Karola Wojtyły...



Na str. 48 jak zawsze kulinaria. Kolejna porcja wskazówek dla początkujących amatorów wina, biesiadny - bardzo skomplikowany - savoir-vivre i kolejne tajemnice starej kuchni, tym razem o sliwkobranii, o smażeniu powideł, ale także o całkiem zapomnianych specjalach - prunelkach i sliwkach lakierowanych.

Dokończenie ze str. 31

przyjechały do Polski na wakacje, kilkanaście pochodzi z sowchozowego osiedla na skraju Groznego. Jest wśród nich czternastoletnia Asja Umarowa.

- Rosjanie przyszyli do nas w listopadzie z czterech stron jednocześnie - opowiada o swoich wojennych przeżyciach. - Byli z czołgami i beteerami. Naszych bojowników nie było. Jedenaście pocisków z czołgów spadło na domy. Rańnię mojego krewnego i jedną dziewczynkę, w nogę. Kiedy zaczęli strzelać, ludzie uciekli do piwnicy. Potem Rosjanie robili rewizje. Trzech mężczyzn wzięli do obozu filtracyjnego, bili ich.

Żołnierze pozostali u nas do lutego. Nie mieliśmy gazu ani światła. Całkowicie zrabaliśmy na opał las wokół sowchozu. Jedliśmy zapasy zrobione jesienią. Nasze krowy ocalały. Ludzie przygotowywali siano i dawali krowom po trochę.

Rozana Chamzatowa, piętnastolatka, dwukrotnie przeżyła szturm sowchozu 60-lecia Października przez rosyjskie wojska. Pierwszy raz - w grudniu 1994 r. Czeczeńcy nazywają dzisiaj ten okres „pierwszą wojną”. Druga wojna zaczęła się we wrześniu ubiegłego roku.

- Kiedy w pierwszą wojnę do sowchozu przyszyli żołnierze, tego samego dnia wyjechalibyśmy. Oni stali na polu, czołgi i beteery strzelały, a ludzie zaczęli uciekać. Papa i dziadek zostali w domu, żeby pilnować krów, a nasza babcia, mama, ja, moje dwie siostry Szumisad i Zarema oraz brat Ramzan pojechaliśmy samochodem do Czeczen-aułu. Byliśmy tam tydzień, ale też zaczęli strzelać i pojechaliśmy w góry, do Szarója, do krewnych. Tam żyliśmy dwa miesiące, potem wróciliśmy do domu. Była wiosna.

W tę wojnę nie wyjeżdżaliśmy z Groznego, chociaż strzelali codziennie, a w nocy w ogóle nie można było wychodzić. Tego dnia, kiedy pojawili się u nas Ruscy, zobaczyli na pastwisku pastucha z krowami. Pobili go prawie do śmierci, przestrzelili mu obie dłonie, a konia zabili. To był Nogajec z Dagestanu, odwieźliśmy go potem do domu.

Żołnierze mieszkali w naszym sowchozie przez dwa miesiące, na początku nie pozwalali nam nawet wychodzić z domów. Potem pozwolili, ale po sowchozie nadal nie wolno było się poruszać. Przez te dwa miesiące niektórzy ludzie głodowali, jedli zboże. Żołnierze też byli głodni, w nocy przychodzili do nas prosić o jedzenie.

- Prośli? - pytam zdziwiony. W Czeczenii wiele mówi się o zbrodniach na ludności cywilnej, popełnianych przez armię federalną. - Nie przystawiali automatów do brzucha?

- Byli bardzo kulturalni. Przychodzili - „dajcie coś do zjedzenia, *pożalujst*, prosimy”.

Znałem kogoś, kto mieszkał w sowchozie 60-lecia Października. Był to lekarz pediatra Ramzan Kierimow, który w grudniu 1994, kiedy armia rosyjska po raz pierwszy wkroczyła do Czeczenii, zgłosił się do szpitala polowego w podziemiach Pałacu Prezydenckiego. Ojciec pięciorga dzieci. Kiedy rozmawiałem z nim w oblężonym Groznom, powiedział, że marzy o pasiece, którą założy po wojnie. Zginął w Groznom w marcu 1996 r., podczas pierwszego udanego ataku sił czeczeńskich na stolicę. Snajper strzelił mu w plecy, kiedy opatrywał ranę leżącego na ulicy.

- Czy któreś z was znało doktora Kierimowa, pediatrę? - pytam młodych mieszkańców sowchozu. Odpowiedzią jest milczenie. Żadne z nich nie pamięta doktora, bohatera poprzedniej wojny. Tak jak żadne nie słyszało o drugim lekarzu z tamtego szpitala polowego, chirurgu Rizwanie Ibragimow, którego odłamek zabił w chwili, kiedy usiłował sprowadzić do bezpiecznych podziemi grupę dzieci leżących pod ostrzałem moździerzowym na placu Minutka.

Krew na śniegu

Ojciec 12-letniego Dżabraiła Murta-zalijewa przypadł bez wieści w lutym tego roku. On sam w lutym został ciężko ranny.

- Szedłem z babcią drogą do Duba-jurtu i obok rozerwał się pocisk. Odłamki trafiły mnie w skroń, łokieć, nogę i nerkę. Obok mnie leżała babcia, też była ciężko ranna, nic nie mówiła. Trzy dni leżałem na śniegu, krzychałem, ale nikt nie słyszał. Próbowałem ciągnąć babcie po śniegu. Potem przyjechał jakiś

człowiek, pomógł, zabrali mnie do szpitala. Odłamki jeszcze zostały.

Kawałki żelaza z rosyjskiego pocisku utkwiły pod łopatką. W czeczeńskim szpitalu niebezpiecznie było je stamtąd wyciągać. Ranny znajdował się w ciężkim stanie, trzy dni przeleżał na mrozie. Lekarze woleli nie ryzykować operacji i nie usunęli odłamków. Dzięki temu chłopiec cieszy się wśród swoich rówieśników wielkim poważaniem. Koledzy pokazują go z dumą dziennikarzowi z Polski - „O, on ma tutaj odłamki. Pokaż!”.

I Dżabraił posłusznie unosi koszulę, obnażając czerwoną bliznę w miejscu, gdzie powinna być nerka.

- Kiedy trwały walki, my, oczywiście, baliśmy się - opowiada z przejęciem. - Wszyscy sąsiedzi wyjechali, ale my mieliśmy chorego dziadka i zostaliśmy: tata, mama, dziadek i my czworo, Magomied, Isa, Ruslan i ja. Ja jestem najstarsza. Wszyscy przed wojną chodziliśmy do szkoły, ja do szóstej klasy. Mieszkaliśmy w Groznom, w dzielnicy Fabrycznej. Kiedy zaczęli bombardować, przenieśliśmy się do innej dzielnicy, Czarnorzeczca, gdzie stoi nasz nowy nie dokończony dom. Widziałam, jak samoloty latały i jak bomby leciały na małych spadochronach. One robiły takie nieprzyjemne powietrze, zrzucali

wę. Starszemu wyrwali złote zęby, a jego synowi od razu strzelili w tył głowy.

Potem jeszcze poszliśmy zobaczyć nasz dom w dzielnicy Fabrycznej. Był zburzony. Zobaczyliśmy też schron, który był tam obok szpitala. Siedział w nim wielu ludzi, Rosjan - babuszki, dzieci. W ten schron trafiły dwie bomby, ci ludzie zginęli, a wielu spłonęło.

Obozowy pejzaż

Rodzina szesnastoletniej Sacity Hażijewej postanowiła przeczekać wojnę w piwnicy swojego domu w sowchozie 60-lecia Października. Schronienie znaleźli w niej rodzice i dziadek Sacity, jej

- Zamieszkaliśmy w dużym namiocie. Najpierw musiało zmieścić się w nim trzydzieści osób, trzy rodziny, dzieci z rodzicami. Potem stało się trochę luźniej, niektórzy wyjechali do krewnych. Rosjanie nie przychodzą do obozu, ale nazywają to miejsce „Wilczą jamą”. Baliśmy się tam mieszkać.

Pomoc humanitarna dała nam sześć żelaznych łóżek, zrobiliśmy z nich piętro. Na trzech łóżkach spało nas sześć dziewcząt. Ja miałam miejsce na żelaznej ramie. Zdobyliśmy materace, dostaliśmy koce. Potem dali nam jeszcze piecyk do ogrzewania namiotu. Z dyktu zrobiliśmy stoł i podłogę. Kiedy dawali światło, można było włączyć magneto-
fon.

Wstawiamy, kiedy się chce. Na przykład o jedenastej, przecież tam nie ma co robić. Jak wstaję, najpierw się myję. Mydło i pastę do zębów mamy z pomocy humanitarnej. Nie ma się gdzie kąpać. W tym celu chodzimy do wioski, ale tylko w święta.

Zawsze rano idę po wodę do wioski Aki-jurt, tam Ingusze przywieźli wodną poduszkę. Pomoc humanitarna dała nam kanistry, wchodzi do nich półtora wiadra wody. Ja chodzę zawsze z dwoma kanistrami, ale całych nie napełniam. Przy poduszce stoi zawsze długa kolejka, chociaż jest dużo kraników.

Kiedy przynoszę wodę, robimy śniadanie. Na śniadanie codziennie robi się barszcz. Gotuje się go z tego, co jest pod ręką. Bardzo rzadko coś mlecznego. Kilka miesięcy żyła z nami babcia, wieczorem trzeba było dla niej przynosić mleko, krewni z wioski dawali nam butelkę. Z powodu tej babuszki nie można było słuchać magnetofonu, ani nawet się śmiać. Na szczęście babcie odwieźli do domu w Czeczenii.

Gotujemy na ognisku przed namiotem. Najpierw dostaliśmy żelazną kuchenkę, ale w nocy ktoś ją ukradł i zaniósł sobie do domu. Wtedy zrobiliśmy piecyk z dwóch cegieł. Przez zimę wyrabialiśmy cały las dookoła obozu. Po drewno chodzą chłopcy, czasem też my, dziewczyny.

Zjemy śniadanie, trzeba iść po chleb. To najbardziej interesujące z całego dnia, ale też największy problem. Najpierw dawali dosyć chleba, ale teraz po dwa bochenki na 17 ludzi w namiocie, a czasem nawet tylko jeden bochenek. Która rodzina otrzymała worek mąki albo mieszka w domu w wiosce, nie dostaje chleba. Wiedzą, kto ma mąkę, wszystko to jest zapisane. Czasem rodzice dają swoim dzieciom jakieś smakołyki, zawsze po kryjomu, żeby inne dzieci nie widziały.

Po chleb trzeba było stać dwie - trzy godziny, bo ciągle pchały się bez kolejki najbardziej nachalne kobiety. W końcu dzieci przestały chodzić po chleb, w kolejce stali tylko dorośli i pilnowali porządku.

Wieczorami chodzimy do wioski patrzeć na film „Dziki anioł”, hiszpański, o miłości. Gra w nim Natalia Orero. Po filmie gada się i plotkuje. Najczęściej o chłopcach, co oni powiedzieli, co my odpowiedziałyśmy. A co ma jeszcze robić dziewczyna? Każda z nas myje naczynia po posiłkach. Mamy po kolei dyżur. Zrobiliśmy konkurs, kto lepiej będzie pełnić dyżur, a nagrodą miał być tort „Cudak”. Jedna ciotka tam handlowała na bazarze, tort się przeterminował, więc dała na nagrodę. Strasznie było go jeść, ale i tak nagrodę otrzymała jej córka, chociaż tego dnia one nie zrobiły nawet barszczu i nie było co myć. A kiedy ja pełniłam dyżur, podano mięso. I tak tortu nie dostałam, nawet kawałek.

- Po co ci taki tort? - mówię z lekceważeniem. - Przeterminowany.

- Pryncypalnie!

Idę korytarzem do swojego przedziału i widzę jedną z dziewcząt, stojącą samotnie przy oknie. Opuściła głowę, twarz schowała w dłonie.

- Głowa ją boli? - pytam jedną z dziewczyn, które wyglądają ciekawie z sąsiedniego przedziału.

- Nie. Ona tęskni.

Dopiero z bliska widać, że dziecko płacze.

- Jeszcze za wcześnie tęsknić - mówię bez przekonania.

- Za mamą - wyjaśniają dziewczyny z przedziału.



Fot. Autor

Do odjazdu pociągu z kijowskiego dworca pozostało kilka minut, kiedy okazało się, że brakuje dwóch chłopców. Jednym z nich był Dżabraił. Rozbiegliśmy się po peronie na poszukiwania. Szef czeczeńskiej grupy Leczo pobiegł aż do budynku dworca, gdzie znalazł chłopców w głównej hali. Stali w tłumie podróżnych i płakali. Zdążyli wsiąść do pociągu w ostatniej chwili.

Dżabraił wierzy, że jego babcia nadal leczy się w szpitalu. Wszystkie dzieci jednak wiedzą, że kobieta zmarła od razu, rozerwana wybuchem pocisku artyleryjskiego. Chłopiec ciągnął po śniegu martwe ciało.

Ogniem i kulą

Pietimat Hankarowa - drobna, smągła, ciemnooka - nie wygląda na swoje 12 lat. Już teraz jednak widać, że będzie piękną dziewczyną. Jej imię oznacza po czeczeńsku Polny Mak.

na nas trucizną. Kiedy ukryliśmy się w piwnicy, wszystko trzeba było pozamykać, a my siedzieliśmy z nosami w chusteczkach.

Piątego lutego do Czarnorzeczca weszli Rosjanie. Wszystko sprawdzali, zachodzili do cudzych domów, niektóre palili, niektórych mężczyzn wyciągali z piwnicy i podpalił takim aparatem. Niektórych tylko pobili i zostawili.

Papa siedział w piwnicy, jego nie zobaczyli. Kiedy wyszłam z mamą przed dom, widziałam, jak żołnierze podpalił. Niektórzy byli pijani, śmiali się, zabijali swoich, Rosjan. W Ałdach zabijali wszystkich pod rząd, dzieci, babuszki i kobiety. Zabijali i od razu palili. My tego nie widzieliśmy, ale kiedy to się stało, nasz papa, syn jego brata i nasza ciotka poszli tam szukać brata i siostrzeńca ciotki. Rosjanie zabrali ich z domu piątego lutego. Znaleźli ich trupy. Żołnierze kazali im uklęknąć i z tyłu strzelili w głó-

15-letni brat Achmed i 18-letnia siostra Diana.

- W styczniu ojciec z dziadkiem pojechali samochodem szukać krowy, która nam uciekła - opowiada Sacity. - Wpadli na rosyjskich żołnierzy, którzy ostrzelali samochód. Dziadka bardzo mocno pobili, a ojca zabrali do obozu filtracyjnego. Myśleliśmy, że już go więcej nie zobaczymy. Wrócił po miesiącu, był bardzo pobity i długo chorował. Mieszkaliśmy wtedy w piwnicy, piliśmy wodę, która tam jest tuż pod podłogą. To słona woda, nie było na czym jej gotować i wielu starsuszków od niej umarło. W piwnicy w ogóle jest strasznie siedzieć, ciemno i mokro. Moja starsza siostra Diana bardzo się bała, ciągle płakała. Przestraszyliśmy się o nią i dlatego wyjechaliśmy do obozu.

Hażijewowie trafili do niewielkiego obozu dla czeczeńskich uchodźców w pobliżu wioski Aki-jurt w Inguszetii.

– Od wielu lat śledzi Pan krytycznie wszystko, co się dzieje w polskim systemie oświatowym i edukacyjnym. Czytając Pana liczne felietony i artykuły na ten temat, można wysnuć wnioski, że albo jest Pan malkontentem, albo mamy dramatyczną sytuację. Wyświadam Pan zarzuty wobec nauczycieli, programów nauczania, reformy itd...

– Od lat jestem w polskiej oświacie głosem wołającym na puszczy. Nauczyciele mnie nie lubią, bo myślą, że ja ich nie lubię. Częściowo jest to prawda, ponieważ takich nauczycieli, jakich jest u nas większość, nie lubię. Uważam, że nauczycielstwo to piekielnie ważny zawód. Edukacja – to podstawa trwania i rozwoju każdego narodu. Bez niej nie może być mowy o ciągłości, tradycji. Trzeba być ślepy i głuchy, żeby tego nie dostrzec. Politycy mają pełne gęby frazesy, ale żaden nie stworzył konkretnej koncepcji systemu edukacji. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z samobójstwem popełnianym na raty, a polscy politycy ze wszystkich obozów udają, że nic się nie dzieje.

– Ciekaw jestem, jaki jest Pana ideał nauczyciela?

– Nie lubię takich określań, jak „ideał”, bo one tworzą mitologię. Dobrym nauczycielem jest zawodowiec, który wykonuje swój zawód, a nie pełni „misję”, „służbę” itd. Zawodowość oznacza, że ma się kompetencje, szerokie instrumentarium działania oraz – co najważniejsze – pozytywny stosunek do swojej pracy, czyli po prostu lubi się ją. Niech pan sobie wyobrazi, że większość polskich nauczycieli nie znosi dzieci. Często moi pacjenci na pytanie, czym się zajmują, odpowiadają: „Niestety, jestem nauczycielem”. Dlaczego „niestety”? Przecież to wspaniały zawód.

– Czy spotkał Pan wielu nauczycieli zawodowców?

– Oczywiście. Jest ich wielu, tylko że oni mają bardzo mało do powiedzenia. Istnieje u nas powszechne zjawisko wykańczania dobrych nauczycieli przez tzw. grono pedagogiczne. Kiedy dobry nauczyciel przychodzi do szkoły, to oczywiście szybko staje się wśród młodzieży popularny...

– Bo jest tolerancyjny, podlizuje się uczniom i udaje kumpla?

– Absolutnie nie. Dobry nauczyciel, wbrew obiegowym opiniom, jest surowy, ale sprawiedliwy. Dzieci nie cierpią takich pseudokumpli, którzy na wycieczce mówią: – Chłopaki, napijmy się piwa. Szanują nauczyciela, który jest twardym gościem, ale ma jasne kryteria oceny. Młodzież potrzebuje autorytetów. Chce być poważnie traktowana. I taka powinna być przyjazna szkoła – traktująca swoich klientów partnersko, wchodząca z nimi w dialog. Na całym świecie zachęca się do dyskusji, stawiania pytań. Tymczasem, kiedy u nas dziecko wypowiada swoje zdanie, jest to postrzegane jako złe zachowanie i stawianie się.

– Ale przecież polskie szkoły zajmują często wysokie miejsca w rankingach europejskich?

– Rankingi opierają się głównie na wynikach nauczania. Mogę wymienić kilka warszawskich szkół, które od lat przysparzają mi pacjentów. Nie posłałbym tam nawet swojego psa, choć są to placówki z najwyższych miejsc. Panuje tam tak potworna atmosfera terrozu, że często zdarzają się próby samobójcze. Ale wyniki w rankingach mają świetne...

– Ja sam uczyłem w szkole podstawowej przez sześć lat i dobrze pamiętam, że to był ciężki kawałek chleba. Klasy przeładowane, jest kilku zdolnych, ale i cała plejada dzieci sprawiających duże problemy wychowawcze. Uczniowie w polskich szkołach są znerwicowani, ale nauczyciele chyba nie mniej.

– Jeśli tak jest, to znaczy, że powinni zmienić zawód. Kiedy przychodzi do pana hydraulik naprawić rurę, to przecież pan nie pyta go o samopoczucie, tylko oczekuje dobrze wykonanej pracy, za którą hydraulik dostaje pieniądze. Tymczasem często przyjmujemy, że za marne pieniądze musi być marna edukacja.

Wraz z grupą kolegów założyłem kiedyś szkołę społeczną, bo nie chcieliśmy posłać naszych dzieci do normalnych szkół. Dziś jest to jedna z najlepszych warszawskich podstawówek (XIV Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zjednoczonej Europy). Stworzyliśmy statut szkoły i w ciągu pierwszego półrocza przeszło przez nią 76 nauczycieli. Klasy liczyły po 12 dzieci. Większość nauczycieli, którzy

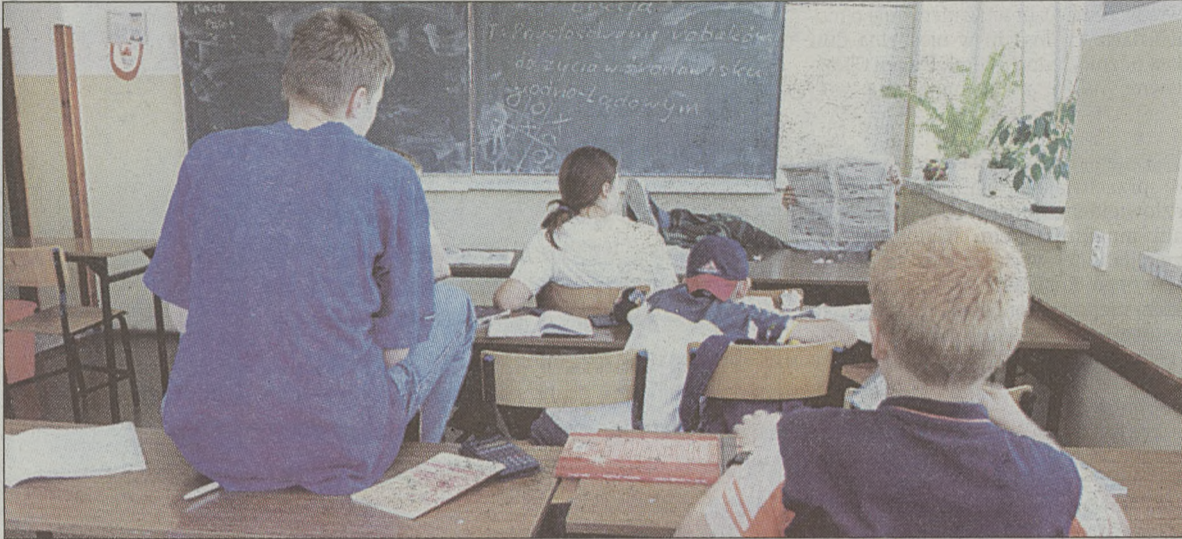
– Próbuję nauczycielom tłumaczyć, że to się na nich później odbija, m.in. brakiem poparcia w społeczeństwie. Dlatego tak ważne są wszelkie rodzicielskie inicjatywy. W ostatnich latach zmienia się na lepsze. Np. w Katowicach powstała Międzyszkolna Rada Rodziców. Co ciekawe, prezydent miasta wystąpił do sądu z apelacją o odrzucenie rejestracji tej organizacji. To jakiś absurd, bo przecież w

ku 15 lat, a więc w krytycznej dla rozwoju człowieka fazie, kiedy stosunki z rodzicami, nauczycielami i w ogóle całym światem są możliwe najgorsze – u nas przechodzi się zmianę poziomu edukacji, ze szkoły podstawowej do gimnazjum.

– A jak to wygląda gdzie indziej? – W Ameryce w tym czasie dzieci chodzą sobie spokojnie do high school. Ma się tam obowiązkowo angielski

Szkoła, nauczyciele, uczniowie

Z ANDRZEJEM SAMSONEM rozmawia Józef Baran



Fot. Piotr Kędziński

mówili, że nie mogą się wykazać ze względu na trudne warunki i przeładowane klasy, nie potrafiła się równie wykazać w klasie 12-osobowej. Brakiem pieniędzy nie można wytłumaczyć wszystkiego. Kiedyś w Nowym Jorku poprosiłem, żeby mnie zaprowadzono do najlepszej szkoły. Trafiłem do portorykańskiej. Tam jest normalnie, że rano przyjeżdża policja i odbiera uczniom narkotyki. I proszę sobie wyobrazić, że widziałem tam fantastyczne lekcje. Po zajęciach z ruchliwymi ośmiolatkami, których nauczycielka potrafiła zmusić do skupienia i nauczyć tego, co trzeba, podszedłem do niej z gratulacjami. Mówię: szkoła ma szczęście, że ma takich pedagogów. W odpowiedzi usłyszałem, że to przecież była całkiem normalna lekcja, że w tej szkole nie można sobie pozwolić na fuszerkę, bo na złe zajęcia po prostu nikt nie przyjdzie.

– Jednak nie sposób pominąć kwestii pieniędzy. To drażliwy problem naszej edukacji. Pensje nauczycieli są przecież żałosne. Większości wystarczy tylko na opłacenie rachunków, a co tu dopiero mówić o godnym życiu.

– Obserwując środowisko nauczycieli, myślę czasem, że to jest poniekąd wina ich samych. We Francji np. kiedy dwa lata temu ministerstwo postanowiło obciążyć dotacje na szkoły publiczne, na ulice samego Paryża wyszło ponad 70 tys. nauczycieli, uczniów i rodziców. Następnego dnia dołączyli do nich górnicy, transportowcy... Kraj stanął na granicy paraliżu. I wywalczyli swoje.

– U nas też przecież dochodziło do strajków.

– Z warszawskiej perspektywy wygląda to tak, że np. 200-osobowa grupa zdyszanach nauczycieli z ZNP leci pod Urząd Rady Ministrów i tam protestuje, a druga grupa z „Solidarności” w tym samym czasie leci pod inny urząd, aby popierać. Pięciu nauczycieli i pięć różnych związków... Do tego dochodzi brak poparcia społecznego. Kiedyś zawód nauczyciela cieszył się wysokim uznaniem, ale to się już dawno zmieniło. Nawet rodziców mało obchodzi to, co się dzieje w szkolnictwie...

– Sądzi Pan, że polska szkoła nie bardzo dopuszcza rodziców do swoich spraw? To się przecież zmienia...

ich statucie jest mowa o budowaniu ruchu rodzicielskiego w celu współdziałania ze szkołą i kadrami pedagogicznymi.

– Co w takim razie z reformą? Czy nie zmieniła nic na lepsze?

– Absolutnie nic. Twierdzą, że akurat w polskiej szkole struktura, którą zniszczył Handke, była najlepiej funkcjonującą rzeczą. Zmiany nastąpiły bez koncepcji programowych, bez przygotowanej kadry. Reforma jest czysto urzędnicza, nie dotyczy w żaden sposób ani uczniów, ani nauczycieli. Byłem np. niedawno w Wyszku, w szkole, z której wydzielono dużą część i utworzono gimnazjum. Jedyną zmianą polega na tym, że teraz jest dyrektor gimnazjum, dwóch zastępców, sekretarki itp. A dzieci chodzą do tych samych klas, uczą ich ci sami nauczyciele. Cała akcja likwidowania małych szkół wiejskich jest nie do przyjęcia. Na całym świecie przeważa tendencja do tworzenia małych, kameralnych szkół, a u nas odwrotnie. Inny skandal to gimbusy. Pokazują np. w telewizji, że kolejne 300 gimbusów trafiło do szkół. W tamtym roku 190, teraz 300. A przecież na starcie obiecywano 1000 na 2000 gmin, co i tak jest kroplą w morzu potrzeb...

– Reforma uderzyła więc przede wszystkim w wiejskie dzieci.

– To jest dramat. Większość dzieci na wsi będzie teraz kończyć edukację na szóstej klasie. Koniec, kropka. Reforma szkolnictwa nie miała żadnego uzasadnienia. Nawet tłumaczenie się Unią Europejską jest bzdurą, bo akurat w tej kwestii Unia pozostawia bardzo wiele swobody. Inny absurd to programy nauczania...

– Ale mamy teraz przecież różne programy autorskie, wybór podręczników, różnorodność, o którą nam chodziło...

– Różnorodność, która nie została poddana pewnej ogólnej koncepcji, jest po prostu chaosem. Nie wiadomo, co jest niezbędne, a co nie. Nie ustalono tzw. minimum programowego, które stanowi np. podstawę funkcjonowania systemu amerykańskiego. Drugą sprawą to fakt, iż programy są absolutnie niedostosowane do właściwości rozwojowych dzieci. Prosty przykład – u nas szkoła zaczyna się w wieku 7 lat. A najkorzystniejszy jest wiek 5 – 6 lat. Następna rzecz – w wie-

ku 15 lat, a więc w krytycznej dla rozwoju człowieka fazie, kiedy stosunki z rodzicami, nauczycielami i w ogóle całym światem są możliwe najgorsze – u nas przechodzi się zmianę poziomu edukacji, ze szkoły podstawowej do gimnazjum.

– A jak to wygląda gdzie indziej? – W Ameryce w tym czasie dzieci chodzą sobie spokojnie do high school. Ma się tam obowiązkowo angielski

– W sumie tak. Problem w tym, że polska szkoła w ogóle nie prowadzi żadnej działalności wychowawczej. Od wielu lat wyzbyła się tego zupełnie. Zajmuje się wyłącznie dydaktyką. Poza tym niech pan sobie wyobrazi, że w ciągu ostatnich lat największe trudności sprawiają uczniom takie przedmioty, jak geografia, biologia, plastyka, muzyka itd. Nie matematyka czy polski. Kiedyś, za naszych czasów, w szkole liczył się polonista, historyk, matematyk. To były postacie. Wiadomo było, że jak ktoś z tych przedmiotów jest dobry, to zda do następnej klasy. Teraz każdy jest równie ważny. Np. geograf chodzi po szkole budząc potworny strach, bo robi klasówkę z map sztabowych (to jest autentyczny przykład!), do których on akurat ma dostęp. Twierdzi, że nauka na tym polega, że trzeba poszukać, dotrzeć do nich.

– Polska szkoła coraz bardziej się różnicuje. Powstają szkoły prywatne i społeczne. Czy za kilka lat będą szkoły dla biednych i bogatych?

– Trzeba być realistą. Mamy kapitalizm, a w tym systemie usługi edukacyjne są towarami, który jak każdy inny można sobie kupić. Jak każdy towar powinien mieć kilka wersji. Wersja popularna dla biednych, wersja luksusowa, wersja superluksusowa itd. I tak się stanie. Ten proces jest nieuchronny. Posiadacze dużych pieniędzy będą sobie mogli kupić edukację na najwyższym poziomie. Ale jak się tak statystycznie popatry, to się okazuje, że do tych wszystkich prywatnych szkół chodzi tak naprawdę ułamek dzieci. A bazą są nadal szkoły publiczne i wyznaniowe, prowadzone przez księży.

– Mimo wszystko można w ostatnich latach zaobserwować pęd ku nauce, coraz więcej osób chce studiować.

– W systemie kapitalistycznym dla większości ludzi wykształcenie jest jedynym możliwym do osiągnięcia kapitałem. Dlatego większość młodych ludzi chce go zdobyć. To logiczne. Ta tendencja na pewno się utrzyma.

– Na koniec naszej rozmowy proszę powiedzieć, czego by Pan życzył nauczycielom i polskiej szkole.

– Chciałbym, żeby polska szkoła była dobra i skuteczna, tzn. dobrze przygotowywała do życia. Uważam też, że nauczyciele powinni uprawiać swój zawód bez trosk materialnych, tak, aby mogli skupić się bez presji na swej arcyważnej pracy. W związku z tym życzę im uporą i odwagi w walce o swoje prawa, które im się należą i lepszego zorganizowania w przyszłości.

ale rozwiąże równanie z jedną niewiadomą. To jest coś kompletnie nieprzydającego i do tego trudnego.

– No dobrze, czy Pan jest wobec tego zwolennikiem takiej szkoły i takich metod, jakie są np. w Ameryce? Tam część uczniów kończy szkoły nie umiejąc nawet czytać.

– To nie chodzi o to, czy ja jestem za systemem amerykańskim czy nie. U nich niektóre rozwiązania są świetne, a niektóre fatalne. Np. maniakalne przekonanie Amerykanów, że szkoła ma być przyjemna, odbiera im się ich dobrego systemu edukacyjnego. Ja nie chcę, żeby w Polsce były takie szkoły, jak w Ameryce, ale żeby można było zobaczyć u nas takie sceny, jakie widziałem często tam. Nauczycielka rozdaje poprawione prace i dla każdego ma uśmiech, dla każdego jakąś tam uwagę, w końcu jednemu chłopcu wręcza pracę i mówi: „Jestem dumna, że mogę cię uczyć. Napisałeś świetny esej”. Pomyślałem sobie wtedy: żeby polski uczeń słyszał coś takiego, zamiast wiecznego komentarza: „Nieźle Kowalski, ale mogłoby być lepiej”... Ciągle spotykam się z dziećmi przeżywającymi patologiczne stany lękowe przed pójściem do szkoły. Nie boją się dostać dwójki, tylko tego, co im pani powie oddając klasówkę.

– Chodzi Panu o krytykę sposobów wychowania, kształtowania młodego człowieka, z którego wyróżnie kiedyś dorosły Polak. Wychowania, które niejednokrotnie wyposaża człowieka już na starcie w kompleksy i niewiarę w siebie?

– W sumie tak. Problem w tym, że polska szkoła w ogóle nie prowadzi żadnej działalności wychowawczej. Od wielu lat wyzbyła się tego zupełnie. Zajmuje się wyłącznie dydaktyką. Poza tym niech pan sobie wyobrazi, że w ciągu ostatnich lat największe trudności sprawiają uczniom takie przedmioty, jak geografia, biologia, plastyka, muzyka itd. Nie matematyka czy polski. Kiedyś, za naszych czasów, w szkole liczył się polonista, historyk, matematyk. To były postacie. Wiadomo było, że jak ktoś z tych przedmiotów jest dobry, to zda do następnej klasy. Teraz każdy jest równie ważny. Np. geograf chodzi po szkole budząc potworny strach, bo robi klasówkę z map sztabowych (to jest autentyczny przykład!), do których on akurat ma dostęp. Twierdzi, że nauka na tym polega, że trzeba poszukać, dotrzeć do nich.

– Polska szkoła coraz bardziej się różnicuje. Powstają szkoły prywatne i społeczne. Czy za kilka lat będą szkoły dla biednych i bogatych?

– Trzeba być realistą. Mamy kapitalizm, a w tym systemie usługi edukacyjne są towarami, który jak każdy inny można sobie kupić. Jak każdy towar powinien mieć kilka wersji. Wersja popularna dla biednych, wersja luksusowa, wersja superluksusowa itd. I tak się stanie. Ten proces jest nieuchronny. Posiadacze dużych pieniędzy będą sobie mogli kupić edukację na najwyższym poziomie. Ale jak się tak statystycznie popatry, to się okazuje, że do tych wszystkich prywatnych szkół chodzi tak naprawdę ułamek dzieci. A bazą są nadal szkoły publiczne i wyznaniowe, prowadzone przez księży.

– Mimo wszystko można w ostatnich latach zaobserwować pęd ku nauce, coraz więcej osób chce studiować.

– W systemie kapitalistycznym dla większości ludzi wykształcenie jest jedynym możliwym do osiągnięcia kapitałem. Dlatego większość młodych ludzi chce go zdobyć. To logiczne. Ta tendencja na pewno się utrzyma.

– Na koniec naszej rozmowy proszę powiedzieć, czego by Pan życzył nauczycielom i polskiej szkole.

– Chciałbym, żeby polska szkoła była dobra i skuteczna, tzn. dobrze przygotowywała do życia. Uważam też, że nauczyciele powinni uprawiać swój zawód bez trosk materialnych, tak, aby mogli skupić się bez presji na swej arcyważnej pracy. W związku z tym życzę im uporą i odwagi w walce o swoje prawa, które im się należą i lepszego zorganizowania w przyszłości.



lekcję schylam się, by – polskim zwyczajem – pocałować moją teściową w rękę, trafiam na różaniec z sandałowego drewna, oplatający jej dłoń. Fauzija Chazijewa pięć razy dziennie rozściela na podłodze dywanik i zwrócona twarzą na południowy zachód, w stronę, gdzie znajduje się odległa o tysiące kilometrów Mekka, pograża się w modlitwie.

Chłopską córkę z tatarskiej wioski pod Kazaniem dzieckiem jeszcze, w trzydziestych latach, przywieziono wraz z „rozkułaczoną” rodziną do Magnitogorska; Tatarzy kazańscy byli najliczniejszą grupą *specpieresieliśców*, budujących kombinat. Niemal tak stara jak miasto gazeta „Magnitogorskij Raboczij” wychodziła w tym czasie w dwóch językach – rosyjskim i tatarskim, przy czym dla pisanego języka tatarskiego używano łacińskiego alfabetu¹⁾. Dziś ówczesni tatarscy „specjalni przesiedleńcy” i ich potomkowie stanowią drugą pod względem liczebności nację, zamieszkującą miasto nad rzeką Ural – w półmilionowym bez mała Magnitogorsku jest ich prawie trzydziestotysięcy. W mieście działa tatarskie centrum kulturalne; meczet, który przez dziesięciolecie szykan i przymusowej ateizacji mieścił się w zwykłej chacie tatarskiej *pasiołka*, na peryferiach Magnitogorska, przeprowadził się do wynajętego budynku w centrum miasta; niebawem nad Uralem stanie okazała meczetna świątynia.

Fauzija Chazijewa nigdy nie zapomniała o codziennej, pięciokrotnej modlitwie, o rytualnych ablucjach. W ciągu swojego osiemdziesięcioletniego życia nie wypić ani kropli alkoholu, nie tknęła kielbasy (wieprzowina!). Nawet w czasach Wielkiej Ojczyźnianie, gdy przyszedł jej pracować po szesnaście godzin na gorących wydziałach huty, a jedną zapłatą była miska zupy i kawałek chleba, rezygnowała z posiłku, jeśli w kapuśniaku odkryła przypadkiem kawałek szynki. Wysłała za męża także za Tatara, inwalidę wojennego: w 1941 roku pod Leningradem rozerwał się nad nim niemiecki szrapnel; dwadzieścia siedem odłamków, których nie potrafili usunąć lekarze, nosił w ciele do końca życia. Odesłano go do Magnitogorska, po krótkim leczeniu skierowano do pracy na wydziale koksochemicznym. Metalurgiczny moloch potrzebował ludzi; od jego produkcji zależało „być albo nie być” radzieckiej broni pancerniej.

Wojna się skończyła, Fauzija Chazijewa oddała się całkowicie domowi i rodzinie. Urodziła i wychowała cztery córki. Trzy z nich ukończyły wyższe studia i są dzisiaj wysoko cenionymi w swoich dziedzinach specjalistkami, czwarta z powołania poświęciła się pielęgniarstwu.

Jesienią 1988 roku rozpocząłem pracę w Magnitogorsku, na największej polskiej budowie eksportowej. Byłem rzecznikiem prasowym dyrektora i redaktorem polskiej gazety zakładowej, a człowiekiem, z którym przyszło mi od początku współpracować, był Raif Szarafutdinow, dziennikarz, Tatar zafascynowany Polską. Znał nasz język, był doskonałym tłumaczem z polskiego i przez cały czas okazywał mi nieocenioną pomoc. Zarazem był moim nauczycielem rosyjskiego, cierpliwym, ale i wymagającym. To, że dzisiaj jestem dziennikarzem również rosyjskojęzycznym, w ogromnym stopniu jest jego zasługą.

Zdarzało się, że podczas naszych niemal codziennych, kilkogodzinnych spotkań, nachodziły nań wspomnienia. Przewijała się w nich dziewczyna z Wilna, klub alpinistów, wspólne górskie wyprawy. Pozostała z tego romansu sympatia do wszystkiego, co polskie. Opowiadał mi, jak to wiele lat temu, kiedy Magnitogorsk był hermetycznie zamknięty dla cudzoziemców, w kioskach „Sojuzpuczati” można było kupić polską prasę.

Nawet w sierpniu 1980 roku, kiedy radzieckie środki przekazu zachowywały milczenie na temat wydarzeń w Polsce, w kiosku leżała „Trybuna Ludu”. Niewiele to, ale zawsze coś... Raif kupował gazetę, w redakcji otaczali go koleđy: „Powiedz, co się tam u nich dzieje?”.

Krzysztof Dobosz

Babcia Fauzija

Nie pozwoliłabym wyjść córce za prawosławnego Rosjanina, a tutaj coś całkiem niepojętego: Polak, katolik...

1 listopada 1988 roku byłem na urodzinach żony Raifa, Faniji. Poznałem wówczas jego teściową, Fauziję Chazijewą i jej córki. Nie przeczuwałem wtedy, że wieczór ten zadecyduje o moich dalszych losach: w niespełna dwa lata później jedna z córek Fauziji Chazijewny, Gulfija, została moją żoną.

Fauzija Chazijewa przez rok z górą sprzeciwiała się małżeństwu córki z człowiekiem, który nie był Tatarem ani muzułmaninem. Nigdy nie pozwoliłaby jej wyjść za męża za prawosławnego Rosjanina, a tutaj coś całkiem niepojętego: Polak, katolik. Co to za nacja, co za wiara? Ale Gulfija była nieustraszona i matka w końcu musiała się poddać. W lipcowe, niedzielne popołudnie 1990 roku po raz pierwszy przekroczyłem próg jej domu. W kuchni małego mieszkania, tak zwanej chruszczowki, czuwała moja przyszła szwagierka, pielęgniarka Neila, trzymając na podorędziu strzykawkę ze środkami nasercowymi i uspokajającymi. Okazały się niepotrzebne...

Wręczywszy bukiet róż Gulfiji, zaś drugi jej matce skłoniłem się, pocałowałem w dłoń.

– Fauzija Chazijewa, czy dacie mi swoją córkę Gulfiję za żonę?

Patrzyła na mnie uważnie przez chwilę, potem spuściła głowę.

Milczenie przedłużało się nieznośnie, ale ona zakończyła modlitwę i znów spojrzała mi w oczy:

– Wierzysz w Boga? Będziesz dla niej dobrym mężem?

Zaakceptowała mnie. Zaprosiła do stołu na skromny poczęstunek, a potem długo mówiła, jakiego chciałaby mieć zięcia. Opowiadała o zaletach, ale też uprzedzała o trudnym charakterze mojej przyszłej żony. Mówiła po rosyjsku źle, w jej ustach ten miękki, śpiewny język brzmiał ostro i chropowato; wtrącała jeszcze tatarskie słowa, nieprawidłowo stawiała *udarienie*, płątała końcówki słów. Gulfija w pośpiechu przekładała niezrozumiałe frazy na poprawny rosyjski.

Dwa miesiące później, w magnitogorskim *zagsie*, czyli urzędzie stanu cywilnego odbył się nasz ślub. Poprzedził go obrzęd, którego domagała się moja teściowa i w tym celu zaprosiła do domu mułłę.

Poprosiłem duchownego o chwilę rozmowy w cztery oczy: niech pamięta, że jestem chrześcijaninem. Kiwnął ze zrozumieniem głową, w końcu nie pierwszy raz przychodziło mu zenić różnowerców; magnitogorska społeczność to osiemdziesiąt narodowości, wszystkie wyznania, a Bóg jest jeden.

Włożyłem kwadratową *tiubitiejkę* – obowiązkowe nakrycie głowy podczas religijnych obrzędów – i usiedliśmy za stołem. Słuchałem niezrozumiałych psalmów i modlitw, to po arabsku, to po tatarsku, aż wreszcie padło pytanie po rosyjsku:

– Czy chcesz tę kobietę za żonę?

Ceremonia trwała niespełna godzinę, potem było skromne przyjęcie. Jedliśmy wołowy rosół z domowym makaronem i ziemniakami; *ptow* – potrawę z ryżu, kurzego mięsa, marchewki, cebuli i suszonych owoców. Żadnej wieprzowiny, żadnego alkoholu – jedynym napojem była herbata, obowiązkowo z mlekiem.

Ale młodsze tatarskie pokolenie nie miało nic przeciwko temu, by uroczystość kontynuować w słowiańskim sty-

lu. Pojechaliśmy całą kompanią do naszego z Gulfiją domu, gdzie czekał już stół, zastawiony półmiskami z szynką, kielbasą krakowską i baleronom. Połała się rosyjska „*pszenicznaja*” i polska wyborowa, mołdawski koniak „*biabij aist*” i oczywiście „*sowietkoje szampanskoje*”, bez którego żadna uroczy-

wiając to imię akcentuje się drugą sylabę.

Rodilny dom, w którym przyszedł na świat Kamil, miał złą opinię. Mówiono, że zbudowany został na miejscu masowej mogiły z lat trzydzie-

Byłem Rosjaninem (6)



Około jednej piątej Rosjan stanowią wyznawcy islamu. Na zdjęciu: meczet w syberyjskim Tobolsku, odbudowany w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Fot. autor

stość, a zwłaszcza wesele obyć się nie może. Całe to dobro pochodziło z magazynów, sklepów i masarni polskiej budowy eksportowej. Przyjęcie było iście królewskie jak na jesień 1990 roku, kiedy to rosyjskie sklepy świeciły pustkami i przypominały nasze, polskie sprzed dziesięć lat. Na dodatek wciąż jeszcze obowiązywał gorbačovski *suchoj zakon* – wódka była *po talonom* – dwie butelki miesięcznie na dorosłego obywatela.

Synka, który urodził się dokładnie rok później, chciałem nazwać Aleksandrem. W Rosji będzie Saszą, w Polsce – jeśli kiedykolwiek zabiorę go do kraju – Olkiem. Gulfija nie sprzeciwiała się, za to babcia się zaperyła:

– Mój wnuk nie będzie nosił ruskiego imienia!

Tłumaczy jej, że to nie ruskie, lecz międzynarodowe, a w ogóle to starożytnie, że istnieje w świętym arabskim języku – Iskander. Nic nie pomaga.

– Ruskie!

Atmosfera robi się nerwowa; wyciągam swój polski kalendarz, rozpaczliwie wertuję. Babcie nie pasuje nic. Imiona albo ruskie, albo jęwejskie, albo nie dają się wymówić. Staruszka ma łzy w oczach, we mnie się gotuje. Wreszcie dochodzę do 18 lipca: dzień świętego Kamila.

– A Kamil się mamie podoba?

– O, to-to! Piękne imię, tatarskie!

I tym sposobem Sasza-Olek został Kamilem. W języku tatarskim wyma-

stych, jakich w Magnitogorsku dziesiątki, że jego fundamenty i ściany przesiąknięte są trupią zarazą, której zlikwidować się nie da i właściwie należałoby budynek rozebrać.

Kiedy w upalny, wrześniowy dzień niesłem z porodówki na rękach małe zawiątko do pobliskiego domu mojej teściowej, a obok szła szczęśliwa i dumna Gulfija, nie przeczuwałem, że wkrótce przyjdzie nam się rozstać na bardzo długo. Groźna infekcja, która dosięgła oboje jeszcze w *roddomie*, dała o sobie znać po dwóch tygodniach. Przez następne pół roku żonę i syna oglądałem tylko podczas codziennych wizyt w szpitalu.

Organizm matki sprawił się szybko z chorobą, wszelako Gulfija nie chciała rozstać się z dzieckiem; pozostała w pediatrycznym szpitalu jako opiekunka małego. Tymczasem z Kamilem było z każdym dniem coraz gorzej.

Ukrywaliśmy prawdę przed babcią Fauziją. Gulfija codziennie przybiegała ze szpitala na kilkanaście minut, zapewniała matkę, że z małym jest wszystko w porządku, musi jednak jeszcze pozostać w szpitalu, do pełnego wyzdrowienia. Babcia przyjmowała jej słowa za dobrą monetę, ale w głębi duszy nie wierzyła im ani na jotę. Starzała się gwałtownie, niemal z dnia na dzień. Odwiedzałem ją, wracając ze szpitala, przynosiłem wiadomości o Kamilu, ma się rozumieć dobre. Ale jej zacerwienione od płaczu i bezsenności oczy mówiły, że ona

wie. Uciekałem przed jej pytaniami, szybko wracałem do domu. Rzuciłem się w trudny, kapitalny remont mieszkania – dla nas tr o j g a. Byle nie myśleć, byle tylko zabić czas.

Pewnego razu Fauzija Chazijewa dała Gulfiji szarą kopertę: wewnątrz było kilka kartek, własnoręcznie zapisała na nich wybrane wersety z Koranu. – Włóż to mu pod poduszkę – powiedziała córce. – I sama też się módl.

Lekarze byli bezsilni wobec postępującej choroby. Dostępne na miejscu antybiotyki nie skutkowały, lekarstwa przychodziło sprowadzać z Polski. Szczęściem działał na miejscu „Realbud”, funkcjonował most powiatowy Kraków – Magnitogorsk. Zamówione telegraficznie preparaty docierały na Ural trzeciego, najpóźniej czwartego dnia. Ale poprawę dawały tylko chwilowo.

Któregoś marcowego popołudnia, kiedy wszedłem – jak zwykle – tylnym, służbowym wejściem na oddział, gdzie leżał Kamil, pielęgniarka, która zawsze zatrzymywała mnie w korytarzu i wywoływała moją żonę, tym razem zaprowadziła mnie wprost do izolatki, gdzie dotychczas zabraniano mi wstępu. Spojrzałem na dziecko i zrozumiałem: wpuszczono mnie tutaj, bym się z nim pożegnał. Gulfija, siedząca dotąd przy łóżeczku, podniosła się z krzesła na mój widok. Jej czarne przed kilku dniami włosy były teraz niemal całkiem siwe, twarz przybrała ziemisty odcień, spojrzenie było martwe, bez wyrazu. Podeszła do mnie, stanęła obok w milczeniu – bo i o czym mogłabym mówić? Ale w chwili później podniosła na mnie wzrok i powiedziała:

– Ochrczj go!

Wybiegłem na korytarz: wchodząc kilka minut wcześniej do szpitala widziałem młodego popa, który przychodził tutaj codziennie, by pocieszać rodziców i chrzcic chore dzieci. Ale *batuszka* już poszedł. Wróciłem do izolatki, nalałem do filiżanki wody z kranu. Kamil leżał ciężko dysząc, nie zareagował nawet, kiedy polałem mu wodę za głowę. „Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...”.

Pielęgniarka ujęła mnie pod rękę: – Nie możecie tu dłużej zostać... Rozstaliśmy się z żoną bez słów.

Tego wieczoru nie wstąpiłem do babci Fauziji; kłamać nie mogłem, powiedzieć prawdy również. Bezsenną noc spędziłem w swoim pustym domu, który tak starannie przygotowywałem miesiącami dla naszej trójki.

O świcie z ciężkim sercem pojechałem do szpitala. Bałem się tego, co usłyszę za chwilę, bałem się spotkania z żoną, choć właśnie w tej chwili byliśmy sobie najbardziej potrzebni. Drzwi służbowe dopiero co otwarto dla rannej zmiany; wspiąłem się powoli na pierwsze piętro. Dyżurująca nocą lekarka stała w korytarzu, rozmawiając o czymś żywo z kilkoma przybyłymi właśnie do pracy medyczkami. Ujrzała mnie, zrobiła dwa kroki w moją stronę.

– Kamil? – nic więcej nie mogłem wykrztusić.

Kamil żył. Przełom nastąpił nocą, pojawiła się ostrożna nadzieja, która krzepła z każdym dniem. Oboje z żoną odzyskiwaliśmy wiarę...

¹⁾ Do 1927 roku język tatarski posługiwali się alfabetem arabskim; następnie – przez około 10 lat – alfabetem łacińskim. Pod koniec lat trzydziestych Tatarom narzucono jako obowiązującą cyrylicę, nieadekwatną zresztą do brzmienia języka, w związku z czym trzeba ją było uzupełnić dodatkowymi znakami. „Reforma” nie przyszła bez oporów; zwolennicy powrotu do starej pisowni, tzw. arabiści padali ofiarą szykan i politycznych represji.

Sprostowanie

W poprzednim odcinku cyklu pt. „Biedzienie” uległ zniekształceniu fragment tekstu, który winien brzmieć: „Grozba wyłączenia prądu zawisa nawet nad Magnitogorskim Kombinatem Metalurgicznym, którego dyrektora zareagowała w prosty sposób – przy podstacjach postawiono ochraniające i uzbrojone w kalasznikowy...”



Kto wypowie twoje piękno...

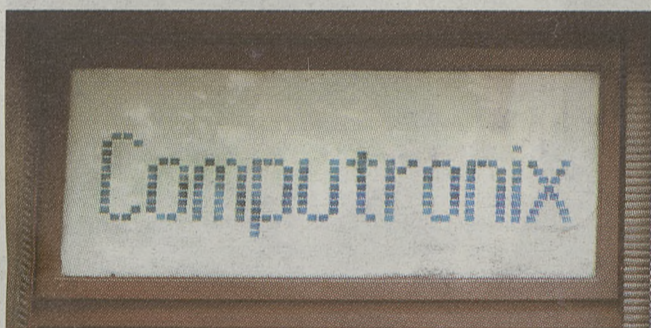
Welcome to Cracow City

Witamy w Cracow City! Mieście tak europejskim, że europejskość aż się przelewa z szyldów, z reklam, zewsząd. Głównie anglosaska, bo skończyły się czasy, w których „Pod Barany” parlowano po francusku, a lud szprechał po niemiecku. Teraz my są Angliki, my są Irlandczyki, może nawet Amerykany, mamy glany i snowboardy, które kupujemy w shopach. Czasami nawet odwiedzamy sex shopy, ale tam nabywamy coś zgoła – najdosłowniej z goła – innego. Jak kogoś stać, może sobie kupić golda. Uboższym pozostają kwiaty (czemu nie flowers?), które za cash łatwo kupi w każdej garden gallery. Znużeni zwiedzaniem europejskiego miasta mogą pokrzepić się coffee albo nawet irish whisky, oczywiście w pubie, przegrzając hamburgerem, posłuchać music w music barze.

Nie dla nas gminne kawiarnie i piwiarnie, my jak w dym waliemy tam, gdzie jak bull stoi napisane – „pub”. A w ogóle to każdy jeden krakowianin, czy to little, czy to big, cieszy się z europejskości swego miasta. Tylko malkontenci, mamuty językowe sarkają, ale po cichu, w underground...

AMK

Zdjęcia: Michał Klag



Bruno Mieciugow

Z odtajnionego archiwum

Nocne życie

Marginalia

Trza być w butach...

Cholewisto jeszcze chodzili chłopi, nie w gumiakach, zmorce późniejszych czasów, ale w prawdziwych, skórzanych. Jeszcze zadawali szuku oficerkami - zwanymi także „szklankami” - miejscy eleganci. Do oficerek niezbędne były bryczesy. Czy w ten sposób przetrwały resztki okupacyjnej mody, czy też - jak szeptano - w ten sposób nosili się agenci UB, trudno do- cieć...

My, smarkacze, marzyliśmy o pionierkach, skórzanych, na grubej podeszwie, zwanej traktorami, ale to było później, w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy jakimś cudem niektórzy wyjeżdżali do Czechosłowacji i stamtąd przywozili te wspaniałości. Na co dzień, nie tylko na podmiej- skie wyprawy, ale także do szkoły, chodziło się w tramp- kach lub w płytach od nich tenisówkach, nazywanych pe- pegami, co było skrótem od Polskiego Przemysłu Gumo-wego. Jeżeli ktoś zdradzał in- klinacje do elegancji, codzien- nie czyścił - a raczej bielił - pe- pegi. Niektórzy używali do te- go celu kredy, zwyczajnej, szkolnej kredy, ale prawdziwi znawcy twierdzili, że najlep- sza jest pasta do zębów... Na Zwierzyńcu, najwspanialszej krakowskiej dzielnicy, pępku świata, buty były arcyważne. Napłucie na nie oznaczało naj- wyższy stopień zniewagi, tak poważny, że mógł się skoń- czyć tylko pojedykiem, na pięści rzecz jasna...

Dlatego o buty dbano, pa- stowano je starannie, przynaj- mniej raz w tygodniu, przed wyprawą do kościoła, dlatego w świątyni woń kadzidła mie- szała się z zapachem dams- kich perfum (zbyt wielkie słowo na określenie poczi- wych wód kwiatowych - róża-nych, jaśminowych, bzo- wych) i pasty do butów. Naj- zwyczajniejszej, mocno pod- jeżdżającej terpentyną, bo o „Kiwi” można było tylko marzyć.

A kiedy zbliżała się zima, kiedy rozpuszczała się jesień, nadchodziły kalosze. Używali ich starsi panowie (zdarzały się wśród nich nawet mamuty noszące na butach sukienne getry!). Żeby suchą nogą przejść przez błocko i przez kałuże, żeby oszczędzać bu- ty. Młodzi marzyli o butach narciarskich. Głupi szpan po- zwalał - nawet kazał - cho- dzić w nich do szkoły. Były niebywale ciężkie, podkute, z kwadratowymi nosami, z wyżłobieniem w obcasie, w który powinna wchodzić sprężyna wiazań.

Z narciarskimi butami wal- czyła szkoła - bo niszczyły parkiety. Walczyła prasa i do dzisiaj pamiętam jakiś felieto- nik, którego autor oburzał się, że ciężki trud pracowników przemysłu obuwniczego idzie na marne, bo młodzież używa butów narciarskich niezgod- nie z ich przeznaczeniem. No cóż, takie były czasy, że na- wet buty stanowiły część poli- tyki, zwłaszcza buty na śloni- nie, noszone przez bikiniarzy, czyli bażantów... **AMK**

Jest taki stary dowcip - mający chyba ze sto- lat - o pewnym dżeń- telmenie, który, będąc przejazdem w małym miasteczku, zapytał hotelarza:

- Czy jest u was jakieś nocne życie?

- Owszem, jest - odpowie- diał hotelarz - ale dzisiaj nie- stety boją ją zęby.

Pół wieku temu nie można by oczywiście nazwać Krakowa

Fitio parodiował słynnych te- norów itp. Z popisów wokal- nych największym powodze- niem cieszyła się piosenka „Śpij syneczku”, wykonywana przez Adama Włodka. Była to autentyczna podwórkowa bal- lada z czasów wojny, której tekst Adam spisał od ulicznego śpiewaka, a ponieważ sam ob- darzony był mocnym głosem i absolutnym brakiem słuchu - uzyskiwał niepowtarzalny

nieważ zaczął rysować się strop w położonej pod klubem aptece. Najlichnieszczą grupę by- walców - oczywiście prócz dziennikarzy - stanowili akto- rzy, za którymi ścigały groma- dy wielbicieli i wielbicielek. Tych ostatnich najczęściej miał Ryszard Pietruski, bo nie tylko był aktorem bardzo popular- nym, ale też... bezzębnym. Ale dostać się na te imprezy nie by- ło łatwo, klub miał bowiem charakter zamknięty, obowią- zywały karty członkowskie. Bez trudu dostawali je tylko członkowie innych stowarzy- szeń twórczych i lekarze, jako że Izba Lekarska była przed wojną współwłaścicielem do- mu „Pod Gruszką”, inni musieli o nie zabiegać, nieraz z nie- małym trudem. A skoro mowa o lekarzach, wspomnieć mu- szę, iż bywali między nimi osobnicy o podwójnej, medycz- no-artystycznej duszy. Był np. Zbigniew Dronka, praktykujący doktor medycyny, który równo- cześnie komponował piosenki, a bywało, że zatrudniał się jako zawodowy pianista akompania- tor. Był też i taki medicus, któ- ry pisywał wiersze na tyle udat- ne, że przyjęto go do Koła Mło- dych przy Związku Literatów i rokowano mu poetycką karie- rę. (Nazwiska nie podaję, bo jest dziś medyczną znakomito- ścią z profesorskim tytułem, nie wiem więc, czy chciałby się przyznawać do poetyckich grzechów młodości).

Oczywiście nocne życie śro- dowisk twórczych nie ograni- czało się do tych klubowych imprez. Wielkim powodzeniem cieszyły się również owe wspo- mniane na wstępie lokale roz- rywkowe, które były wpraw- dzie teoretycznie ogólnodo- stępne, ale dostać się do nich - zwłaszcza w dni przedświą- teczne - było często trudniej niż zdobyć kartę członkowską któregoś z klubów środowisko- wych. Jeszcze przed otwarciem klebił się pod drzwiami tłumek chętnych, portierzy wpuszczali tylko część, po czym wywieszali tabliczkę MIEJSC WOLNYCH NIE MA. Miejsca oczywiście były, ale dla kogo będą wolne, decydowali już portierzy. Cza- sami wpuszczali kogoś za od-

ków, pisarzy, starało się o do- bre stosunki z Panem Lesiem z „Feniksu”, czy Panem Maria- nem strzegącym wejścia do „Kaprysu” (taką nazwę nadano po remoncie „Casanova”). Owe kolosalnej przewagi po- pytu nad podażą nie zmniejszy- ło otwarcie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych dwu no- wych przybytków rozrywki w hotelach orbisowskich „Fran- cuskim” i „Cracovii”.

Amatorzy nocnego życia mieli swoje preferencje. Aktorzy i literaci naj- chętniej zaglądali do „Francu- za” i „Feniksa”, które uchodziły za elegantsze. „Kaprys” miał gorszą renomę, nosił nawet po- toczną nazwę „U bandytów”, po części usprawiedliwioną, można tam bowiem było spotkać ludzi z przestępczego światka. Ale - prawdę mówiąc - także w tych elegantszych nikt nie miał gwarancji, że przy-

z przyczyny po części zawodo- wej nocny tryb życia i nie bra- kowało takich, którzy po noc- nym dyżurze ruszali w Polskę. Ci wytworniejsi, jak redaktorzy Cybulski czy Dudzik z „Dzien- nika”, Jędrzejczyk czy Guzow- ski z „Gazety”, radiowiec Jacek Stwora lub Zygmunt Greń z „Życia Literackiego”, wybiera- li raczej „Feniks”, gdzie redak- torów znano i lubiano na tyle, że mogli sobie - oczywiście jeśli to lubili - pozwolić na specy- ficzne zabawy. Jeden z najlep- szych sportowych dziennikarzy Krakowa, redaktor Adam Pia- skowy, lubił np. popisować się odtańczeniem lajkonika. Orkie- stra zaczynała grać klasyczne nuty zwierzyńskich mlasko- tów, a na opustoszałym parkie- cie pojawiał się Piaskowy, zdejmował marynarkę, która włożo- na między nogi imitowała tatar- skiego konika i solo lub w towa- rzystwie kilku kolegów wyko-



Ryszard Filipiński

małym miastem, ale sądę, że jego ówczesne nocne życie wy- wołałoby u dzisiejszej mło- dzieży uśmiech politowania. Dzisiejsi amatorzy zabawy ma- ją do wyboru kilkadziesiąt ni- ght-klubów i dyskotek - nie li- cząc pubów - i trudno od nich wymagać, aby zrozumieli taką sytuację, że w mieście - już wówczas ponadpółmiliono- wym - są tylko cztery nocne lo- kale: „Warszawianka” (prze- kształcona z powojennej „Go- spody Aktorów”), „Feniks”, „Casanova” i „Cyganeria”. Ale istniały też takie miejsca i takie formy wspólnej zabawy i roz- rywki, jakich dziś nigdzie zna- leźć ani za żadne pieniądze ku- pic się nie da. Mają się one do obecnych dyskotekowych za- baw, jak - nie przymierzając - prawdziwa krakowska maczanka (także dziś nieosiągalna) do półfabrycznych hamburgerów McDonald’sa.

Na pierwszym miejscu po- stawilibym pamiętne „Soboty satyryczne”, urządzone w sto- łówce Domu Literatów przy Krupniczej, na których bywał cały artystyczny i intelektualny Kraków. Każda miała swój ofi- cjalny program w postaci swego rodzaju wieczoru autorskiego paru dowcipnych autorów, uzupełniany później wspólną zabawą z występami ochotni- ków. I tak np. Stefan Otwinow- ski, prezes krakowskiego od- działu ZLP, demonstrował w zabawnych minietudach choreograficznych różne style tańca, Stefan Kisielewski im- prowizował na fortepianie, Henryk Vogler wygłaszał hu- morystyczno-filozoficzne mo- nologi (największym powodze- niem cieszył się monolog „Nos”), popularny aktor Jerzy

efekt komiczny. Na „Sobotach” bywało nie tylko środowisko artystyczne - pisarze, plastycy, aktorzy - ale też profesorowie wyższych uczelni, sławy kra- kowskiej medycyny, luminarze palestry, elita inteligencji tech- nicznej itp.

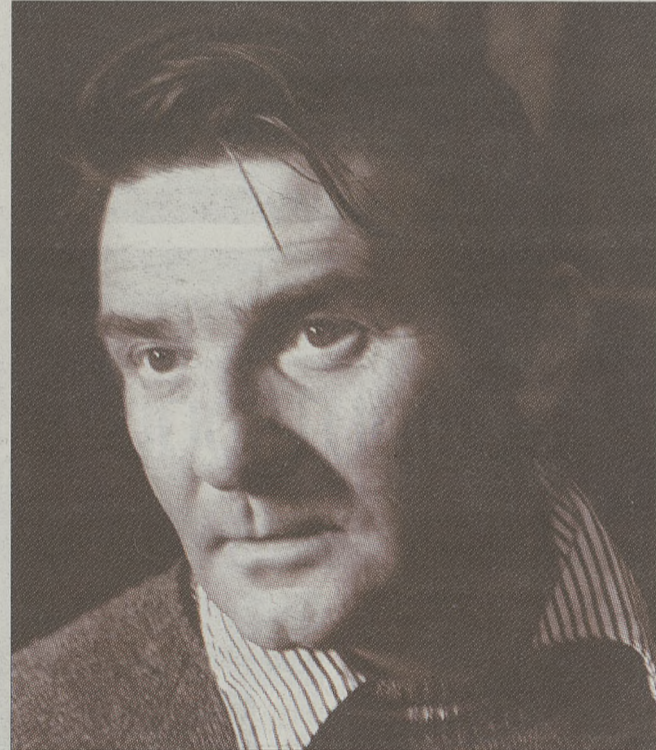
W drugiej połowie lat pięćdziesiątych kon- kurencją literatom za- czął robić nowy otwarty klub dziennikarzy „Pod Gruszką”. Nie było tam wprawdzie tak atrakcyjnych występów i at- mosfera była nie tak intelek- tualna, ale za to grała znakomita orkiestra pana Krebsa, były



Władysław Cybulski

więc tańce do upadłego, na cze- le z wchodzącym w modę rock and rollem. A tańczono tak dy- namicznie, że w końcu wturcił się nadzór budowlany i tańców w sali kawiarni zakazano, po-

powiednią gratyfikacją, ale rzadko, przeważnie bowiem czekali na stałych i zaprzyja- znionych z lokalem bywalców. Stąd też wielu krakowskich dziennikarzy, aktorów, plasty-



Ryszard Pietruski

sąsiednim stoliku nie będzie miał cinkciarzy, jakiejś damy z półświatka czy nawet recydy- wisty z gustownym tatuażem na dłoni. z kolei „u bandytów” można było spotkać reprezen- tantów sławnych rodów o tak historycznych nazwiskach, jak: Krasiński, Lubieński, Potocki czy Wielopolski. Byli też tacy, którzy lubili wędrować z lokalu do lokalu, zaliczając całą trasę: „Francuski” - „Feniks” - „Ka- prys” - „Cyganeria” - „Dworzec Główny” (gdzie kończono liba- cję piwem), którą bywalczy na- zywali „szlakiem hańby”. Na- zwa raczej pejoratywna, ale stwierdzić muszę, iż szlak ten miewał swoje niespodziewane i przedziwne uroki. Sam byłem świadkiem, jak kończąca taką wędrowkę grupkę artystów o- toczyła pod dworcem spora gro- mada lumpów i innego „ele- mentu” w zamiarach niezbyt przyjaznych. Znajdująca się w grupie kolegów aktorka za- częła im recytować „Wigilię” Gałczyńskiego, a „element” z początku zdziwiony i zasko- czony, później stał zasłuchany, na koniec nagrodził recytatorkę brawami i propozycją wypicia wódki „z gwinta”. Kto dziś zo- baczy taką scenę?

Podobnie jak aktorzy, tak i dziennikarze prowadzili

nywał taniec wedle ścisłych laj- konikowych reguł. Nie stronili dziennikarze jednak i od „Ka- prysu” czy innych lokali, a nie- jeden lubił zaliczać całą „szlak hańby”. Spotykali na nim zresz- tą i innych nocnych marków, jak choćby „piwnicznan” na cze- le z samym Piotrem Skrzyńec- kim, Wiesławem Dymnym, Krzy- sielem Litwinem i innymi.

Naniebie krakow- skiego nocnego życia świeciły bo- wiem różne gwiazdy, nawet te pierwszej wielkości. Można by- ło spotkać najwybitniejszych aktorów, jak: Sadecki, Bąk, Her- den, Voigt, Maklakiewicz, Jabczyński, Filipiński, pisarzy starszego pokolenia, jak Kwiat-kowski czy Terlecki lub mło- dszych, jak: Burşa czy Ireduyński, plastyków tej miary, co Panek lub Skarżyński i wielu, wielu innych. Właściwie z góry moż- na było przewidzieć, że w tym lokalu spotka się tego lub tych, a w tamtym - innego lub in- nych. Większość spośród nich umiała się bawić w równie do- brym stylu, jak tworzyć, a twor- zyli nie tylko swoje kreacje i dzieła artystyczne, ale też spe- cyfiką atmosferę miasta, w którym żyli. Tęgo Krakowa, którego dziś już nie ma... **Zdjęcia: arch. „Dz. Pol.”**



z hejnałem

Marginalki

Powrót

Ostatnie dni sierpnia, upalne, ale z chłodniejszymi już porankami, dni pachnące śliwkami i gruszkami, naznaczał lekki smutek. Oto już, za chwilę, miał się rozpocząć nowy rok szkolny. Żegnaj swoboda, żegnaj słodkie leniuchowanie, z wolnego człowieka trzeba będzie znów zmienić się w ucznia, osobnika ze wszechmiar godnego pożalowania...

To z jednej strony, a z drugiej odrobina radości, że się spotka kolegów, odrobina zaskoczenia na widok własnego mieszkańca. W dzieciństwie dwa miesiące były dłuższe niż rok na progu starości. Przez wakacje zdążyło się zapomnieć o wszystkim. Dłoń ze zdziwieniem odnajdowała obcy nagle kształt kłamki, pokój napelniał obca woń.

Zaczynała się gorączka przedszkolnych przygotowań. Zesztyty, na miłość Boską, trzeba kupić zeszyty! Ba, łatwo powiedzieć - kupić! W tych czasach po wszystko stało się w kolejkach, a więc także po zeszyty. Po szesnastostokartkowe, którymi w pewnym wieku już się pogardzało, bo używali ich tylko smarkacze z niższych klas. „Rachunkowe”, kratkowane, miały na końcu, na ostatniej stronie niebieskawej okładki wydrukowaną tabliczkę mnożenia. Czasami zamiast tabliczki pojawiał się obrzydliwy rysunek, na którym jakaś kobieta iskała dziecko, a napis - jeszcze bardziej obrzydliwy - przypominał, że z gnidy powstaje wesz. Wszawy rysunek zapewne zdołał też okładkę innych zeszytów, „do polskiego”, kratkowanych i grubszych, sześćdziesięciokartkowych. „Gładkich”, czyli składających się z czystych kartek. Nie było go tylko na zeszytach z kolorowym „glancpapierem” - każda kartka innego koloru, wszystkie kolory jakby przybrudzone, bo rodzimy przemysł, chociaż się starał, nie potrafił.

Zesztyty, podobnie jak podręczniki, pachniały nowością i miały dziewczęcy urok przedmiotów, których nikt nie używał. W każdym tkwił arkusik bibuły, nieodzowny w czasach, w których jeszcze używano się piór, czyli „rączek” maczanych w pełnych atramentu kałamarzach. Zesztyty „gładkie” zawierały jeszcze coś - liniuszek, czyli luźną kartkę papieru, na której widniały czarne linie, podłożona pod stronę zeszytu, pozwalająca pisać w miarę równo, poziomo...

Jeszcze trzeba było pomyśleć o linijce, nazywanej przez starych nauczycieli „liniulem”, a przez biurokratów od handlu „przymiarem liniowym prostym”. O gumce, koniecznej „myszce”, o ołówkach, mocno woniejącym atramencie, kredkach - wojskowych i zwyczajnych. Trzeba było pomyśleć o plastelinie, o nowej „rączce” i komplecie stalówek. I kiedy wszystko było już kupione, stawaliśmy, wyprani i wyprasowani na szkolnym podwórku, aby wysłuchać przemówienia pana ministra oświaty. Zaczynało się... **AMK**

Postać prawie zapomniana w naszych narodowych dziejach. Znana wąskiemu gronu historyków, zajmujących się czasami nowożytnymi, jak również historykom nauki. Królowa Anusia to nikt inny, tylko córka króla szwedzkiego Jana Wazy i Katarzyny Jagiellonki, córki króla Zygmunta I Starego, a siostry Zygmunta Augusta. Była młodszą siostrą Zygmunta III Wazy. To monarsze parze szwedzkiej urodziła się w roku 1568 córka, której nadano imię Anna. Przez matkę i jej katolickie otoczenie

dy i bezceremonialność żądań. A była Anusia inteligentną i mądrą młodą kobietą. Jako osoba o niezwykłej tolerancji w wierze brata nie wnikała, tak iż każde z rodzeństwa nie ingerowało w intymną sferę wyznania. Pojechała za bratem do Polski, której szlachta wybrała go w roku 1587 na króla Rzeczypospolitej. Starała się wspierać Zygmunta w sprawach państwowych i osobistych. Wkrótce po koronacji brata zamieszkała wraz z nim na zamku wawelskim. Tutaj od roku 1588 - otwarta na cudze opinie - Anna prowadziła gorące dysputy religijne, wysłuchi-

sora medycyny krakowskiej wszechnicy, autora „Katalogu roślin” (1616). Na uwagę zasługuje zwłaszcza dzieło Syreniusza, który stworzył istne kompendium wiedzy lekarskiej na temat leczniczego charakteru roślin. Do tego autor dodał swoje obserwacje kliniczne dokonywane w czasie wieloletniej praktyki lekarskiej. Dzieło to imponowało także objętością, co było w owym czasie nie bez znaczenia. Po wydrukowaniu liczyło prawie 1600 stronic, zadrukowane gęsto. Koszta edycji całkowicie pokryła królowa Anusia, oddając tym samym nieocenio-

prawnika Ulpianus: *Honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (uczciwie żyć, innego nie krzywdzić, każdemu oddać co mu się należy).

Mimo wspomnianych różnic wyznaniowych królowa Anusia utrzymywała serdeczne stosunki z rodziną. Była ulubienicą królowej Anny Jagiellonki, która niejednokrotnie w swojej korespondencji dawała wyrazy sympatii dla siostrzenicy „krwi Jagiełłowej”. W roku 1595 ciotka przysyłając w prezencie owoc dla całej rodziny królewskiej nie zapomniła dodać: *Ale prosimy,*

Za upór w luteranizmie zapłaciła Anusia także po śmierci. Jako Jagiellonce po kądzieli, wnuczce króla Zygmunta Starego, należało się jej miejsce wiecznego spoczynku w podziemiach katedry wawelskiej. Należało się, ale... nawet sam król Zygmunt III nie mógł przezwyciężyć oporu kapituły katedralnej krakowskiej, nie wspominając już o biskupie Marcynie Szyszkowskim, gorliwym pastyrzu i koryfeuszu kontreformacji. Ponoć król Zygmunt III starał się nawet o dyspensę u papieża, by Anna znalazła wieczny spoczynek w krypcie Jagiel-

Michał Rożek

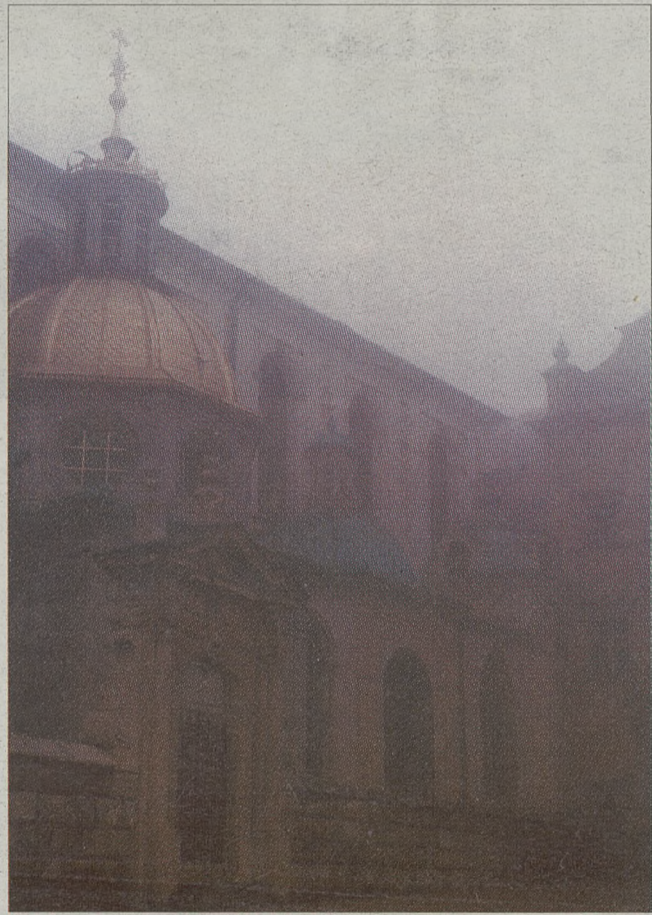
Królowna Anusia

Była jedną z najciekawszych i najinteligentniejszych postaci kobiecych czasów Zygmunta III

została wychowana w wierze rzymskokatolickiej, ojciec bowiem należał do zagorzałych zwolenników luteranizmu. Związka po śmierci Katarzyny Jagiellonki, król Jan III powrócił całkowicie do protestantyzmu, tym bardziej iż fakt ten wiązał się z sytuacją polityczną Szwecji. W roku 1585 król szwedzki poślubił urodziwą młodzieńką Szwedkę Gunilę Bielke, gorliwą wyznawczynię protestantyzmu. To pod wpływem macochy królowa Anna stała się jedną z najgorliwszych luteranek. Natomiast jej brat Zygmunt pozostał katolickim prozelitą. Tak oto wyglądały podziały religijne w XVI-wiecznej Europie, różnicujące nie tylko narody, lecz także przebiegające wewnątrz rodzin. Anna Wazówna, zwana przez ukochanego brata Anusią, przybyła do kraju matki i dziadów razem z Zygmuntem w roku 1587. Tutaj - z krótkimi przerwami - przebywała aż do końca swego życia.

I mało kto kojarzy z Krakowem królową Anusię, tak nazywaną w przeciwieństwie do jej ciotki królowej Anny Jagiellonki. Przez lata mieszkała na zamku królewskim na Wawelu i z podwawelskim grodem związała się na dobre i na złe. W jej przypadku król Zygmunt III nie czynił różnic w wyznawaniu wiary. Dodać należy, iż wiarę zmieniła dość późno, bo dopiero w wieku piętnastu lat. Była wówczas świadkiem śmierci swojej matki Katarzyny, która panicznie bała się ognia czyścowego i swe łeki powierzała spowiednikowi i kapelanowi ks. Stanisławowi Warszewickiemu, fanatycznemu jezuitcie, wysłannikowi Watykanu do Szwecji. Królowa Anusia stała się mimowolnym świadkiem rozmów matki ze spowiednikiem, który królową pouczał, że ową apokaliptyczną wizję czyścica wymyślono dla prostaczków, zatem Katarzyna nie ma się czego obawiać, bo i tak będzie po śmierci zbawiona, choćby za krzewienie wiary katolickiej w luterskim królestwie szwedzkim. To wszystko skłoniło królową do pilnego studiowania Biblii, co w konsekwencji doprowadziło do zmiany konfesji na luteraniską, w której czyścić nie występuje, a wręcz jest ostro negowane. Decyzja Anny była przemysłana, a staranna lektura Pisma Świętego ukazała jej przepaść pomiędzy nim a doktryną wiary reprezentowaną przez Kościół, obrosły w bogactwa, religijność na pokaz, ceremonialność fasa-

wała nuncjuszy apostołskich usiłujących ją bezskutecznie nawracać, okazywała jednak przy tym szacunek katolikom, papieżowi, ale... trwała przy własnym zdaniu i „heretyckiej wierze”. Na zamku królewskim - za zgodą brata - urzędowała nabożeństwa luteraniskie, co rzecz jasna nie spodobało się kapitule krakowskiej i biskupom Jerzemu Radziwiłłowi i Bernardowi Maciejowskiemu, którzy na przełomie XVI i XVII stulecia rządzili diecezją krakowską. Konflikt narastał. W tym przypadku miarka się przelała, tym bardziej iż pierwsza żona Zygmunta III, królowa Anna Habsburżanka była gorliwą katoliczką, nie znoszącą odmiennej w wierze królowej Anusi, a co więcej obdarzonej przez łaskawy los niezwykłą inteligencją i zamiłowaniami naukowymi. Upór zdecydowany w kwestiach wiary i konsekwencja kosztowała królową wiele. Na nic zdała się miłość brata. Musiała wreszcie opuścić Wawel. Arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski zagroził królowi Zygmunutowi III klątwą, jeśli nie skłoni siostry do zaprzestania odprawiania nabożeństw luteraniskich na Wawelu. Anna musiała usunąć się na stałe z rezydencji monarszej na Wawelu. W roku 1604 dostała od brata starostwo brodnickie, a w roku 1611 gołubskie, jedno i drugie leżące na Pomorzu, gdzie nikt nie dziwiła, a wręcz była mile widziana. Z żalem pożegnała Zygmunta III i opuściła Kraków, z czasem osiadając na stałe na zamku w Brodnicy czy Gołubiu. Pod protekcją Anny przebywali wybitni myśliciele protestancy, dyskryminowani w katolickiej Rzeczypospolitej. Królowa nigdy nie ugięła się pod wpływem kontrreformacyjnej propagandy, a swą otwartą postawą przyczyniała się choć częściowo do utrzymania tolerancji religijnej w Polsce. Położyła niezwykle zasługi nad wytworzeniem tolerancyjnej atmosfery, sprzyjającej zbrataniu ludzi o odmiennych wierze. Różnice w wierze nie były dla niej żadnym problemem. Wiarę traktowała jako sprawę prywatną. Postawa Anny Wazówny była wzorem nowoczesnego dialogu międzywyznaniowego. Zawsze zdobywała się na obiektywny punkt widzenia. Uznawała normy moralne, które w jej mniemaniu obowiązywały wszystkich, bez najmniejszej różnicy w wyznawanej wierze. Jej postawie przyswieceła zasada rzymskiego



Nigdy nie spoczęła na Wawelu...

Fot. Jacek Wrzesiński

ne usługi ówczesnej medycynie i botanice. Popierała także twórczość pisarską i poetycką różnowercnych autorów.

Dwór Anny stał się ośrodkiem ruchu protestanckiego, zarówno, gdy królowa przebywała na Wawelu, jak też w Brodnicy czy Gołubiu. Pod protekcją Anny przebywali wybitni myśliciele protestancy, dyskryminowani w katolickiej Rzeczypospolitej. Królowa nigdy nie ugięła się pod wpływem kontrreformacyjnej propagandy, a swą otwartą postawą przyczyniała się choć częściowo do utrzymania tolerancji religijnej w Polsce. Położyła niezwykle zasługi nad wytworzeniem tolerancyjnej atmosfery, sprzyjającej zbrataniu ludzi o odmiennych wierze. Różnice w wierze nie były dla niej żadnym problemem. Wiarę traktowała jako sprawę prywatną. Postawa Anny Wazówny była wzorem nowoczesnego dialogu międzywyznaniowego. Zawsze zdobywała się na obiektywny punkt widzenia. Uznawała normy moralne, które w jej mniemaniu obowiązywały wszystkich, bez najmniejszej różnicy w wyznawanej wierze. Jej postawie przyswieceła zasada rzymskiego

a by też i najmilsza nasza Hanusia uczestniczką go była, a za co pomarańcze od nas miała. Z kolei Anna Wazówna darzyła wielką miłością swojego bratanka, królewicza Władysława. Nigdy nie wyszła za mąż, choć plany w tej mierze snuto. Próbowano ją wydać za arcyksięcia Maksymiliana Habsburga lub arcyksięcia Macieja. Potem próbowano ją swatać z księciem siedmiogrodzkiego Andrzeja Batorego oraz za elektora brandenburskiego Jana Jerzego. Plany te nigdy nie zostały zrealizowane, a królowa całe życie spędziła w staropanieństwie.

Anna Wazówna zmarła w Brodnicy 6 lutego 1625 roku, licząc 57 lat. Gdy konała w zimowy dzień ścisnęła - wedle relacji - rękę katolikowi, wojewodzie chełmińskiemu. Ten niezwykły gest luteranie interpretował jako odmowę zmiany wiary, katolicy zaś jako zgodę na powrót na łono Kościoła. Przygnębiony wieścią o zgonie ukochanej siostry, król Zygmunt III miał powiedzieć, że przedśmiertny gest Anny można jedynie tłumaczyć, iż poleciała się Chrystusowi, jak zwykła czynić, a zmarła w swej wierze, bo krnąbrna była i znana z uporu.

lonów. Na ślad takiej dyspensy nie trafiono, ale gdyby nawet monarcha uzyskał zgodę na pochówek siostry w katedrze wawelskiej, to i tak nie odważyłyby się na urządzenie uroczystości pogrzebowej w Krakowie, gdzie właśnie z racji tego typu ceremonii dochodziło najczęściej do tumultów religijnych, wzniesionych - nie bez winy Kościoła - przez rozfanatyzowanych studentów. Zatem w ciszy, bez większych ceremonii, pochowano Annę na zamku w Brodnicy. Tutaj jej doczesne szczątki leżały do roku 1636, kiedy to król Władysław IV, bratanek zmarłej, złożył trumnę królowej Anny w toruńskim kościele Najświętszej Marii Panny (wtedy luteraniskiej świątyni), w krypcie tuż obok głównego ołtarza. Nad kryptą, w niszy z czarnego dębickiego marmuru, postawił sarkofag z alabastrową figurą Anny Wazówny. Władysław IV jako tolerancyjny monarcha ufundował ciotce-protestantce pomnik nagrobny, tym samym przypominając współczesnym o swych niezwykłych prawach do tronu szwedzkiego, dając też propagandowy popis swej tolerancyjnej postawy, co też w Rzeczypospolitej nie było bez znaczenia. W pogrzebie ciotki osobiste nie uczestniczył, gospodarzem uroczystości zniżył księcia Krzysztofa Radziwiłła, kalwina. Warto tutaj nadmienić, że w kwietniu roku 1994 otwarto grób Anny Wazówny, przeprowadzono badania antropologiczne, po czym ponownie - tym razem ekumenicznie - w roku 1995 pogrzebano Annę Wazówną.

W Krakowie pozostała pamięć o tej niezwykłej mieszkance zamku królewskiego, żarliwej, aczkolwiek tolerancyjnej luterance, która modliła się w swej wierze w specjalnej kaplicy na Wawelu. Niestety, mimo zabiegów króla Zygmunta III odmówiono jej pośmiertnego wstępu do grobów monarszych w katedrze królewskiej, gdzie snem wiecznym spoczywał jej krewny z dynastii Jagiellonów. W pierwszej połowie XX stulecia znawca epoki, historyk Kazimierz Lepszy tak charakteryzował tę niezwykłą postać w naszych dziejach: *Była Anna jedną z najciekawszych i najinteligentniejszych postaci kobiecych czasów Zygmunta III. Wcale przystojna o niezwykle ujmującej powierzchowności, umiała podbijać sobie serca ludzi. (...) Obrotna w sprawach politycznych odegrała w nich dużą jak na kobietę rolę.*

Andrzej Kozioł

Dom w Porębie Murowanej

Wyjmijmy portret z ramy, łatwiej go obes...

Nie miał szczęścia Emil Zegadłowicz. Nie tylko do Kozikowskiego, ale także do Wadowic-Wońkowic. Na Zielone Świątki 1933, w 25-lecie pracy twórczej, wadowiccy rajcy nie tylko przyznali mu honorowe

słał przyjacielom pisarza, reszta, jak głosi legenda, została zakopana w gorzeńskim parku.

Wszystko przeminęło, został tylko gorzeński dwór, taki sam, jak w powieści, z czterema kolumnami ganku. Miejsce przez lata

nawet, to nie dla wszystkich, wyłącznie dla najbliższych, zaprzyjaźnionych. Dla pozostałych eminencja, Karol kardynał Wojtyła.

Życie osobliwie powiązało drogi polskiego papieża i wyklinanego z ambon pisarza. Kiedyś, zanim kupiła go ży-

skich losów i jeszcze jeden dowód niezwykłości człowieka zasiadającego na Piotrowej Stolicy...

Emil Zegadłowicz zmarł w czasie okupacji, w 1941 roku, w Sosnowcu. Przed aresztowaniem ocalił go miejscowy lekarz leczący Niemców,

kiedy po pobycie w Poznaniu Emil Zegadłowicz po raz pierwszy - i ostatni! - dysponował sporą gotówką. Zaczęły niszczyć związane z „Czartakiem” dokumenty, konserwacji domagały się cenne zbiory...

Było tylko jedno wyjście - zamienić gorzeński dwór w muzeum.

Tak się stało. Nie bez kłopotów, bo oddane do konserwacji zbiory za długo - aż kilkanaście lat - wracały do Gorzenia. Podobnie jak Leonardowska „Dama z gronostajem”, z którą jakoś nie mogła rozstać się Warszawa. Jak było, tak było, ale muzeum funkcjonowało przez pewien czas pod auspicjami PTTK. Początkowo w trzech salach, później, od lat sześćdziesiątych, kiedy kustoszem został Adam, wnuk poety, poszerzając się coraz bardziej. Dzisiaj Muzeum Emila Zegadłowicza zajmuje się Fundacja „Czartak”, rodzinna, bo w jej zarządzie zasiada Maria Ziemianinowa, druga wnuczka Zegadłowicza Ewa Wengenke, zasiadają inni członkowie rodziny.

Samo muzeum nie przypomina placówek biograficznego typu - okulary pisarza, jego biurko, pióro, kilka manuskryptów. Jest raczej muzeum sztuki międzywojnia, i to nie tylko profesjonalnej, ale także ludowej. Był przecież Zegadłowicz odkrywca genialnego świątkarza Jędrzeja Wowsy z Gorzenia Dolnego, artysty, któremu poświęcił najpiękniejsze chyba strofy „Powsinogów beskidzkich”:

- skąd się wzion stary Wowski,

nikt nie wi - nikt nie wi - ani go dąb pamięto, ani las modrzewi -

tak ci razy jakiegos wzion się z-nikąd, z-nagła - jedna spróchniała wierzba widać go zapragła -

Duch Wowsy ciągle obecny jest w Świątkarni, starej dworskiej kaplicy, w rzeźbach, w „pieczętkach”, czyli drzeworytach. I tak jest w innych salach muzealnych - w Herbariarni, w Pokoju Wejściowym, w pokojach córek Atessy i Elżbiety, w Pokoju Balkonowym, w Pokoju Żółtym. Czuje się obecność Zechowskiego, Tuwima, Jasnorzewskiej, Leśmiana, Wyczółkowskiego, Pronaszki, Schulza, Mehoffera, Weissa, Matejki, Vlastimila Hofmana...

Niezwykłość muzeum w Gorzeniu polega także na tym, że ciągle jest pełne życia.

Co pewien czas dwór i park napętniają się gwarnym tłumem, a wszystkie dookolne drogi i dróżki zalewają samochody. Przyjeżdżasz za późno, nie zaparkujesz. To z Krakowa, z Wadowic nadciągają przyjaciele rodziny i muzeum. Rozbrzmiewa muzyka, śpiew. Pan Madej z „Lochu Camelot”, zawsze w charakterystycznej czapeczce, prowadzi konferansjerkę, śpiewa Stare Dobre Małżeństwo. Płoną sobótkowe ognie. Ciche są natomiast malarskie plenery - wieloletnia tradycja muzeum. Za sztalugami stają wówczas przybysze i miejscowi, amatorzy, ale jednak artyści.

Muzeum wiele zawdzięcza przyjacielom. Niedawno otwarto kolejną salę - Żółty Pokój, serce domu, pomieszczenie, w którym Emil Zegadłowicz napisał większość swych utworów. Dzięki hojności państwa Wiesławy i Andrzeja Zollów oraz Maryli i Zbigniewa Cwiakalskich zapewne radują się dobre duchy domu w Gorzeniu - Porębie Murowanej...



Dworek Emila Zegadłowicza

Fot. Paweł Hankus

obywatelstwo miasta, ale nawet nazwali jego imieniem prowadzącą w stronę Gorzenia ulicę Tatrzańską. Fawor niebываła - mieć za życia własną ulicę, ale ten fawor szybko się kończy. W 1935 roku ukazują się „Zmory” i wybucha skandal. Zegadłowicz zostaje - przynajmniej przez część krytyki - okrzyknięty pornografem i deprawatorem młodzieży, drugie wydanie powieści zostaje okrojone. Z ambon padają gromy, a Rada Miejska Wado-

dość osobliwe, bo jednocześnie dom mieszkalny, rodzinne gniazdo i muzeum, na początku nieformalne, ale często odwiedzane. Bywało, że Marię Ziemianinową, wnuczkę pisarza (urodziła się przy naftowej lampie w pokoju, w którym zmarł Tytus, powieściowy Profesor), jako małą dziewczynkę od domowych zajęć i zabaw odwoływał poważny obowiązek. Jeżeli ciotka Ata nie miała czasu, Marysia musiała oprowadzać gości. A kiedy - już jako żona Adama

dowska rodzina, dom, w którym urodził się Karol Wojtyła, należał do Zegadłowiczów. Kardynał turysta odwiedził - a może nawet odwiedzał - dom antyklerykała, człowieka, który kazał pochować się w całunie czerwonego sztanbaru. Więcej - w wierszach młodego Wojtyły znawcy dopatrują się wyraźnych wpływów Zegadłowicza. Oczywiście wczesnego Zegadłowicza. Nie od „Zmór” i „Motorów”, ale od „Kolędziołek beskidz-

przed śmiercią nie zdołał się ukryć. Jeszcze kilka lat i przez Gorzeń Górny - Porębę Murowaną - miał przetoczyć się front. Najpierw okopali się Niemcy, później - a walki w tych okolicach były ciężkie - przyszli Rosjanie. Niemcy wywieźli część bogatej kolekcji Zegadłowicza, krasnoarmiejscy w jednej z sal dworu, na wyłożonej blachą podłodze, rozpalali ogień. Piekli kury i gęsi, którym udało się uniknąć zjedzenia przez Niemców.

Kiedy pradiadek Marii Ziemianowej kupował dwór, budynkowi towarzyszyło sześćdziesiąt hektarów ziemi, połowa została - na szczęście! - sprzedana. Na szczęście, bo przecież wkrótce przyszły obowiązkowe dostawy, przez chłopów uparcie acz nieprawomyślnie zwane kontygentami, i gorzeński dwór, wraz z ogrodem i częścią ziemi, uznany za rolne gospodarstwo, musiał do punktu skupu odstawić to i owo. Między innymi żywiec wieprzowy, czyli po prostu świnię. Babka Marii, chociaż słoń nie hodowała, jakoś dawała sobie radę, a później władze w majestacie prawa zwolniły dwór od świńskiego obowiązku. Rodzinna legenda mówi o interwencji Józefa Cyrankiewicza, najdłuższej sprawującego urząd PRL-owskiemu premiera. Jak było naprawdę, trudno dzisiaj dociec...

Dwór niszczał, niszczały zbiory - obrazy, grafiki, rzeźby. Kiedy rano wchodziło się do zamkniętych przez noc niezamieszkałych pomieszczeń, podłogę i meble pokrywała cieniutka warstewka pyłu, kruszyły się ściany. Nic dziwnego, przecież budynek pochodził z XVII wieku, a ostatni przyzwoity remont został przeprowadzony przed wojną, na początku lat trzydziestych,



Maria Ziemianinowa, wnuczka pisarza, ze swą posagową matką

Fotografia ze zbiorów rodzinnych

wic zabiera wszystko, co ofiarowała pisarzowi. Zegadłowicz przestaje być honorowym obywatelem miasta, ulica nosząca jego imię znów staje się ulicą Tatrzańską.

Dwa lata później jest jeszcze gorzej. Ukazują się „Motor”, skonfiskowane już w drukarni. Udało się uratować zaledwie 200 egzemplarzy, część z nich Stefan Zechowski roze-

Ziemianina - zjechała do Krakowa i zamieszkała przy Krupniczej, w słynnym domu literatów, zagadnął ją ktoś na schodach:

- Pani jest wnuczką Zegadłowicza?

- Jestem.

- Byliśmy z Lolkim w domu pani dziadka. Wróciliśmy właśnie z wycieczki...

Lolek? Jaki Lolek? I nagle olśnienie: żaden Lolek, a jeżeli

Dom - dworek, dwór właściwie, o którym powiadano, że był kiedyś protestanckim zbozem - w 1878 kupił Tytus, filozof i teolog, profesor wadowickiego gimnazjum, noszący się cywilnie grekokatolicki duchowny. A dalej już wszystko - a jeżeli nie wszystko, to bardzo dużo - znajdziesz w powieściach i rysunkach Stefana Zechowskiego, na których Cyprian Fałn bardzo przypomina Zegadłowicza - oczami, nosem, charakterystycznym uczesaniem.

W powieściach jest wszystko - ludzie i topograficzne szczegóły:

Gościńcem z miasteczka Wołkowice (wolnego i królewskiego) do Poręby Murowanej było wiorst cztery. Na bliższe drogą, przez las, a potem przez łąkę Paździorową (że to Antek Paździor na niej gazdował) znacznie krócej; pół godziny żwawym krokiem i stało się przed czterema kolumnami ganku dworskiego, nad którym jak szumna zielona chorągiew - modrzew pysznił się wyniośle.

Mikołaj Srebrempisany, uczeń pierwszej klasy gimnazjum w Wołkowicach, kroczył obok swojego wuja tą drogą właśnie na przelaj.

Wuj, chłop setny, ongi długoletni „wojskowy”, stawił kroki duże i raptowne. Spora, gładka, jasną łaskę zakończoną z jednej strony żelaznym ostrzem, a z drugiej sękatym guzem, którą nie wiadomo dlaczego nazywała „bałabajką”, trzyma na ramieniu jak karabin. Maszerował srogo, a choć siedł w milczeniu i usta zasunął, tak jak się okno zasuwają storą, zwieszonym wąsem - słychać było wyraźnie przyspiew marszowy kroków. Zwłaszcza cień przy lewej nodze uwiązany kurczył się i wydłużał w takt słów:

- pan do piwnicy skoczył, wina pani utoczył - ha, ha!

Wuj Waclaw - to rzeczywiście wuj, brat matki pisarza, Adolf Kaiszar, a jego żona, w „Uśmiechu” Wilhelmina, w rzeczywistości nosiła inne imię, Wanda - Wanda z Zawieruszańskich Kaiszarowa.

Wołkowice - to oczywiście, jakżeby inaczej, Wadowice.

Poręba Murowana - Gorzeń Górny.

Mikołaj Srebrempisany - Emil Zegadłowicz.

Tylko z Antkiem Paździorem czytelnik może mieć kłopoty, ale zapewne i on był postacią autentyczną, z krwi i kości.

W posłowie do jednego z wydań „Uśmiechu” Edward Kozikowski, „czartakowy” komilton Zegadłowicza, pisał:

Wszystko, co nasunęło się pod rękę, a w danym wypadku, co znalazło się w zasięgu oczu Mikołajka, a więc - piec, stolik, podłoga, łóżeczko, kotłdra, poduszka itd., itd., zostało opisane z niezwykłą skrupulatnością przez autora, postępującego się tu wyobraźnią i spostrzegawczością dziecka.

Ganił Kozikowski ten nadmiar szczegółów, ale jednocześnie stwierdzał w relacjonowanej przez siebie rozmowie z Zegadłowiczem, że przyszły biograf pisarza będzie miał łatwe zadanie: będzie mógł czerpać pełnymi garściami dane dotyczące twój osoby i w ten sposób odtworzyć życie jej autora. Widać, Emilu, że myślisz nawet o swoich biografach.

Kozikowski to odrębna sprawa. Wyrastał w cieniu Emila, a kiedy napisał o nim wspomnienia, ich bohaterem bardziej niż Zegadłowicz był sam autor. Sztudynger skwitowała „Portret bez ramy” złośliwą fraszką:

Bóg, Irlandia, rodzina

Brennanologia stosowana

Maire Brennan obchodziła na początku tego miesiąca 48. urodziny. Nie świętowała ich zapewne specjalnie, bo obecnie jest zajęta promocją swojej najnowszej solowej płyty *Whisper To The Wild Water*. To właśnie m.in. z tej okazji przyjechała na koncert do Sopotu. Maire promuje swój album najlepiej jak potrafi, ale tak naprawdę nie zależy jej specjalnie na sławie i pieniądzu. Nie udziela wywiadów na temat swoich przygód seksualnych, nie

stępuje w należącej do rodziny pubie, ale także takiego, który wydaje płyty i jest oczekiwany w różnych zakątkach regionu, kraju, kontynentu, a może nawet świata. Tak powstał zespół Clannad.

Przez całe lata 70. grupa wydawała albumy skierowane nieomal wyłącznie do wąskiego grona fanów irlandzkiego folklu. Przełom nastąpił w końcu lat 80. Najpierw był związany z postacią producenta Nicky'ego Ryana. Ten jednak po

piosenek. Wszystko zostało więc w rodzinie. Mąż robił zdjęcia i współtworzył utwory, a siostry pomagały w chórkach. Na ostatnim albumie 5-letni synek Maire, Paul, nawet monodeklamuje. Tu także w roli prowadzącej chór wystąpiła mama Maire (pieśń *I Lathair De „In God's Presence”*). Z kolei na jej dwóch pierwszych albumach (*Maire* i *Misty Eyed Adventures*) w chórkach pomagały jej siostry: Dee, Olive i Bridin. Dla wokalistki rodzina jest bowiem podstawą:

Bardzo otwarta na wszelkie propozycje z zewnątrz, Maire być może już wygrała w wyścigu (choć nikt tego nie odważy się tak nazwać) ze swoją młodszą siostrą Enyą. Maire nie zatrzaskuje się przy jednym stylu i wciąż poszukuje nowych dróg. Zaśpiewała m.in. przejmującą kołysankę *Come Josephine* z *My Flying Machine*, która znalazła się na ścieżce dźwiękowej *Back to Titanic*. Ale największym zaskoczeniem było co innego. Otóż, w ubiegłym roku na listach przebojów szalał singel *Saltwater* – taneczna kompozycja zespołu Chicane, w której wykorzystano wokale Maire z piosenki *Theme From Harry's Game*. – *Miałam wielki wpływ na ostateczny kształt tego utworu. Jeszcze raz nagrałam wszystkie partie wokalne* – mówi poważnym tonem wokalistka i zaraz dodaje ze śmiechem: – *Ale moi fani musieli być niezłe zaskoczeni, gdy zobaczyli mnie np. w „The Chart Show” czy w „Top of the Pops”.*

Ona jednak bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że przez docieranie do coraz większego grona słuchaczy popularyzuje np. postać świętego Patryka. – *Na całym świecie wszyscy ludzie mówią: „Wiem, wiem: Irlandia to święty Patryk”, ale tak naprawdę nikt ci nic nie powie, kim był, co konkretnie zrobił itd.* Faktycznie fani muzyki pani Brennan wiedzą o świętym Patryku więcej. Albo bezpośrednio z jej piosenek, albo zainspirowani muzyką – sięgają do odpowiednich źródeł. Niektórzy czasami nieświadomie słuchają jej płyt. Dopiero za któryś razem, już oczarowani, zdają sobie sprawę, że np. piosenka *Peacemaker* z jej najnowszego albumu jest oparta na modlitwie świętego Franciszka. – *I o to właśnie chodzi* – z łagodnym uśmiechem podsumowuje wokalistka. Do tej pory, mimo ciężkiej, wieloletniej pracy (Clannad wydaje albumy od ponad 20 lat) sprzedała wraz z zespołem niecałe 15 milionów płyt. Sama największy sukces odniosła z albumem *Perfect Time* (250 tysięcy sprzedanych egzemplarzy). Gdy porównać to z dokonaniem jej młodszej siostry Enyi, która, wydając zaledwie 5 albumów (w tym jedną składankę), sprzedała około 35 milionów egzemplarzy płyt – nie stanowi to jakiegoś rewelacyjnego wyniku. Ale ten fakt nie spędza też snu z powiek Maire. Zbyt ważne dla niej są: dzieci, mąż, rodzina, ojczyzna i wiara – by martwić się problemami właścicieli wielkich wytwórni płytowych. A fani? No cóż: pokrewne dusze zawsze się odnajdą.

MARCIN WILK



chętnie też mówi o tym, ile zarabia itd., itd. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Maire coraz lepiej sobie radzi na zawodniczej i niebezpiecznej arenie pop-świata. Jak to możliwe?!

W Irlandii – ale nie w nowoczesnym i industrialnym Dublinie – tradycyjnie już od wieków najważniejsza jest rodzina. Do przyjemności – a nie tylko obowiązków – zalicza się rodzinne spotkania. Są to zazwyczaj wielkie fety. Przyjeżdżają na nie bowiem kuzynowie, ciotki, stryjowicze, wujowicze i inni, nie tylko najbliżsi, krewni. Co charakterystyczne – jest tam zawsze sporo dzieci. Pod koniec lat 60., w hrabstwie Donegal w północno-zachodniej Irlandii, w domu państwa Brennanów odbywało się właśnie jedno z takich spotkań. Tym był nie do opisania. W pewnym momencie wstał ojciec i powiedział do swoich dzieci: – *Drogi Paulu, drogi Ciarranie i ty, droga Maire! Musimy wrócić zrobić coś większego.* Leo Brennanowi, znanemu w okolicy saksofoniście, chodziło o stworzenie profesjonalnego zespołu. Takiego, który nie tylko wy-

nęcał dwóch latów zerwał współpracę z grupą. Zajął się – po mistrzowsku zresztą – wydawaniem i produkcją płyt jednej z córek Leo Brennana, zaczynającej także w Clannad, Eithne – znanej obecnie pod pseudonimem Enya. Potem kolejny etap przełomu miał związek z hitem *Theme From Harry's Game* (czwarte miejsce na brytyjskiej liście singli). Następnie były: współpraca z Bono i ścieżka dźwiękowa do serialu *Robin Hood*. Wreszcie nastąpiło odejście charyzmatycznego Pola Brennana. Zespół, jego muzycy, a także tworzone przez nich dzieła zmieniły się niezmiernie obrazkiem w kalejdoskopie. Maire zaczęła poważnie myśleć o projektach solowych.

Na okładce swojego pierwszego albumu, zatytułowanego po prostu *Maire*, artystka pokazała się z przytulnym bezbronnym niemowlakiem. Tym małym człowieczkiem jest pierwsza córeczka Maire. Było to w roku 1992. Na pomysły wydania solowego albumu Brennan wpadła wraz ze swoim mężem, Timem Jarvisem, na co dzień profesjonalnym fotografem i autorem

- Kocham swojego męża. Kocham swoje dzieci. Kocham swoją rodzinę. W jej ustach te zdania naprawdę brzmią szczerze.

Źródła muzyki Maire są rozmaite. Muzykę z płyty, która jak do tej pory odniosła największy sukces (*Perfect Time* z 1998 roku), artystka umieszcza w nurcie chrześcijańskim. Każda bowiem piosenka jest swego rodzaju modlitwą albo głęboko religijną refleksją. W albumie znalazł się nawet fragment z *Księgi Psalmów* (*Song of David*). Równocześnie jednak Maire czerpie z żywota świętego Patryka (*The Light On The Hill*), a muzycznie oscyluje wokół folklu, soulu, rocka, nie wspominając już o popowych aranżacjach. Największym jednak chyba zaskoczeniem dla Maire było co innego: – *Myszę, że Bóg musi mieć duże poczucie humoru, doprowadzając do tego, że mój pierwszy chrześcijański album okazał się wielkim hitem na specjalistycznej liście amerykańskiej dotyczącej najlepszych płyt... New Age. Ale mi to nie przeszkadza. W ogóle.*

Uwaga koncert!

Największy tego lata koncert odbędzie się dzisiaj na krakowskim Pobiedzisku. W ramach Inwazji Mocy zagrają tam Porter Band, Brathanki, Budka Suflera, a także nieco podstarzała i wyblakła gwiazda z Niemiec, czyli formacja Scorpions. O Krakowie mówi się często, że jest miastem nieco staroświeckim i być może właśnie dlatego organizatorzy tegorocznej Inwazji zaprosili do stolicy Małopolski wykonawców, którzy pierwszą młodość mają już dawno za sobą. Wyjątkiem są tu Brathanki, którzy na rynku muzycznym egzystują od niedawna, jednak swoją twórczością potrafią doskonale trafić w gusta tych, którzy uwielbiają Budkę czy Scorpionsów. Tak czy inaczej, dzisiejszy koncert to duże wydarzenie. Wszystko rozpocznie się o 16.00 (wstęp wolny). BR

Wyniki konkursu

W konkursie „Pejzażu muzycznego” i Pomaton/EMI, kasety Antoniny Krzysztoskiej wygrali Ewa Gawlik, Maria Kraj, Anna Wróbel, Danuta Szpila, Helena Gawlik. Nagrody wysłamy pocztą.

Jeff Buckley „Mystery White Boy”

Tajemnica i legenda

Trudno właściwie ocenić stratę, jaką poniósł świat muzyki po śmierci Jeffa Buckleya. Od momentu wydania debiutanckiego albumu *Grace* do feralnego maja 1997 r. upłynęły trzy lata – zbyt mało, aby nawet największy talent mógł się rozwinąć w sposób należyty i zbyt dużo, by jego geniuszu nie dostrzec. Pozostała tajemnica i legenda.

To wszystko wygląda jak fatum wiążące nad rodziną Buckleyów. Kariera Tima, słynnego wokalisty folkowego, zakończyła się nagle i tragicznie. Buckley senior – po nagraniu kilku doskonałych albumów z *Goodbye And Hello* na czele – zmarł w następstwie zaaplikowania sobie heroinowo-morfinowego koktajlu. 32 lata później jego genialnego syna, Jeffa, pochłonęły nurty rzeki Missisipi.

Grace – opublikowany w 1994 r. debiutancki album Jeffa Buckleya – był skończonym arcydziełem i jednocześnie obietnicą nowej, wielkiej muzyki. Obietnica ta spełnić się miała tylko czę-

ściowo na niedokończonym wydawnictwie *Sketches For My Sweetheart The Drunk* – płycie, która ukazała się już po śmierci artysty. Wreszcie, po kilku minialbumach, miłośnicy talentu Buckleya otrzymali w pełni reprezentatywny zapis jego koncertów.

Nagrań, które trafiły na *Mystery White Boy. Live '95-96*, dokonano podczas występów we Francji, Niemczech, Australii i Stanach Zjednoczonych, gdzie artysta promował swój debiutancki krążek. Spośród 12 kompozycji wypełniających *Mystery*, 7 odnależć można było wcześniej na *Grace* – 5 pozostałych stało się tym samym uzupełnieniem muzycznej schody po tym wokaliście i gitarzyście.

Buckley podobno nigdy dwa razy nie wykonywał identycznie tej samej kompozycji, o czym przekonuje nas i niniejsza płyta. Delikatny i kruchy temat *Lilac Wine* to i granie z pojedynczymi dźwiękami bliskie niemal muzycznemu impresjonizmowi, rozcią-

gnięte do 10 minut, *Hallelujah* przywodzi na myśl twórczość Leonarda Cohena, a pełna emocji piosenka *Eternal Life* zamienia się tu w utwór prawie heavymetalowy.

Miłym zaskoczeniem jest obecność na *Mystery* słynnego tematu *Kangaroo* wylansowanego kiedyś przez legendarny zespół Alexa Chiltona – Big Star. Kompozycja ta wydaje się wprost stworzona dla artysty o wrażliwości Buckleya. Wreszcie niniejszy koncertowy zbiór przynosi 4 kompozycje nieobecne wcześniej na studyjnych albumach, a wśród nich prawdziwie rewelacyjny *What Will You Say*. Naprawdę, warto było czekać.

80 minut muzyki na *Mystery White Boy* to nagroda dla wszystkich tych, którzy Buckleya pokochali za *Grace* i *Sketches For My Sweetheart The Drunk*. Wątpię jednak, by ta w sumie niełatwa i hermetyczna propozycja dotarła do szerszego kręgu odbiorców. JACEK BAŃKA



Wyclef Jean „The Eclectic”



Wyjaśnijmy od razu, że pełny tytuł najnowszej płyty Wyclefa – go członka trupa The Fugees brzmi: *The Eclectic 2 Sides II*

A Book, co z pewnością daje albumowi duże szanse na wygraną w kategorii „Najdłuższy tytuł roku”. Choć druga, solowa płyta Wyclefa nie przynosi żadnych rewelacji, daje nam dużo radości i zadowolenia ze słuchania. A chyba o to chodzi głównie w muzyce. Uśmiechamy się, słysząc sample Kenny Rogersa w nagraniu *Kenny Rogers - Pharohe Monch Dub Plate*, czy rzekomą rozmowę Wyclefa z szefem Sony Music Tommym Mottolą, w otwierającym całość *Columbia Records*. W wesołkowatym klimacie utrzymany jest też pierwszy singel *It Doesn't Matter*. Na płycie nie brakuje jednocześnie gorącego, melodyjnego hip hopu, który przypomina nam, że lato jeszcze się nie skończyło. Tu wymienimy choćby cudowny duet z Mary J. Blige, czyli *911* (drugi singel z płyty), czy nagrany wspólnie z legendarnym Earth, Wind & Fire, *Runaway*. W sumie, całkiem niezła płyta.

Armand van Helden „Killing Purtains”



Amerykański DJ, kojarzony dotychczas z muzyką house, proponuje nam na nowej płycie pomieszanie stylów, graniczące nieraz z zamętem. Komercyjny house pojawia się tu właściwie tylko w singlo-

wym *House Boxing*. Oprócz tego jest właściwie wszystko – od electro – po oldschoolowy hip hop. Brzmienie jest surowe, wręcz garażowe, a wśród sampli warto zwrócić uwagę na Scorpionsów, „użytych” w *Little Black Spiders*, czy wielki klasyk Gary Numan *Cars* wykorzystany w utworze *Koochy*. Inne atrakcje to m.in. przetworzony głos N'Dea Davenport w *Watch Your Back* czy zmysłowa Ta ketiha śpiewająca w zamykającym album *Conscience*. Dziwna płyta, miejscami trudna, ale niezwykle intrygująca.

Music From And Inspired by M:I-2”



Mimo że druga część „Mission Impossible” jest jednym, wielkim nieporozumieniem, ścieżka dźwiękowa do filmu bardzo pozytywnie nas zaskakuje. Siła i energia takich nagrań jak *Take A Look*

ok Around Limp Bizkit czy *I Dissappear* formacji Metallica jest bezdyskusyjna. Cały soundtrack stoi pod znakiem solidnego *wokapu*, który gwarantują nam m.in. Butthole Surfers i Chris Cornell. Zwolennicy połączenia tradycji z nowoczesnością powinni koniecznie wysłuchać coveru *Have A Cigar* Pink Floyd w wykonaniu Bryana Maya i Foo Fighters (!!!). W nagrodę za cierpliwe przebrnięcie przez rockowy łomot ukojenie pod koniec albumu przynosi nam Tori Amos i Zap Mama. BARTEK RADNIECKI

Bilety do wzięcia

W poniedziałek w godz. 12 - 12.15 telefonujecie do redakcji „Dziennika” pod nr 61-99-262. Bilety dostaje ten, kto się dozwoni pierwszy.

ARC REDUTA
aneks SZTUKA

„Jak ugryźć 10 milionów”

- szczegóły na stronie obok.

„Kumpel do bicia”

- czyli, jak głosi motto tego filmu - nikt nie dołoży ci mocniej niż najlepszy przyjaciel.



Ron Shelton, hollywoodzki specjalista od filmów rozgrywających się w środowisku sportowców, tym razem bohaterami swego filmu uczynił zawodowych bokserów. Do napisania scenariusza „Kumpla do bicia” zainspirowała go autentyczna historia. Przed laty jego przyjaciel, dziennikarz sportowy Bill Caplan, opowiedział mu o dwóch bokserach wezwanych w ostatniej chwili do zastąpienia pary pięściarzy występujących dla rozgrzania publiczności przed walką championów. Występ nikomu nie znanych zawodników okazał się niezwykle widowiskowy i stał się atrakcją wieczoru. Niestety, w chwili gdy na ring weszli mistrzowie, widownia o nich zapomniała.

Pisząc scenariusz, Shelton myślał o konkretnych aktorach. Do zagrania szalonego Vince'a wybrał Woody'ego Harrelsona, który wcześniej zagrał koszykarza w jego filmie „Biali nie potrafią skakać”, a do roli Cesara mówiącego z hiszpańskim akcentem - Antonio Banderasa. Obydwaj aktorzy przyjęli propozycję reżysera; pozostało „tylko” przygotowanie ich do wejścia na ring. Dwumiesięczny trening pod okiem zawodowców i Harrelson, i Banderas wspominają jako wyjątkowe przeżycie. Obydwaj przyznają, że występując w rolach „twardzieli” - którzy choć są przyjaciółmi, będą musieli stoczyć ze sobą morderczą walkę na pięści - wiele razy mieli ochotę uciec z treningu ze łzami w oczach. Nie uciekli, dzięki czemu miłośnicy silnych wrażeń mają okazję obejrzeć obydwu „macho” zarówno na ringu, jak i podczas podróży na zawody, w czasie której dużo się dzieje - i to z udziałem pięknych kobiet.



- Podobnie jak inni aktorzy występujący w filmie Jerzego Antczaka pt. „Chopin - Pragnienie miłości”, miał Pan możliwość wyjątkowego przygotowywania się do roli.

- Jako student II roku warszawskiej szkoły teatralnej otrzymałem wielki prezent od losu - stypendium w Brytyjsko-Amerykańskiej Akademii Teatralnej w Londynie. Jest to uczelnia, w której wykłada wielu znakomitych angielskich aktorów, m.in. Jeremy Irons. Miałem okazję grania na scenie w języku angielskim. Zagrałem m.in. Hamleta w spektaklu dyplomo-

- Co - poza możliwością doskonalenia języka - dało Panu to stypendium?

Obejrzałem ponad 60 spektakli teatralnych, niemal wszystkie, jakie były wtedy wystawiane w Londynie.

Zachwyciło mnie angielskie aktorstwo - sposób kreowania postaci, który kojarzy mi się z grą Tadeusza Łomnickiego czy Zbigniewa Zapasiewicza.

ukazanie go jako człowieka z krwi i kości.

- Jakim reżyserem jest Jerzy Antczak?

- To reżyser, który kocha aktorów, wie, czego chce i nie spocznie, dopóki nie uzyska wymarzonego efektu. Jest pełen entuzjazmu i niesamowitej energii. Czasem ta energia może być zbyt przytłaczająca. Podziwiam go za umiejętność

w sobie skrajne uczucia i emocje - od ekstazy do bólu, od miłości do nienawiści. O Chopinie każdy ma jakieś wyobrażenie - niemożliwe jest, bym sprostał wszystkim wyobrażeniom naraz. I nie zamierzam.

- Chopin jest postrzegany głównie jako schorowany i nieszczęśliwy geniusz, samotny, cierpiący, prawdziwie romantyczny bohater.

Od ekstazy do bólu

Z PIOTREM ADAMCZYKIEM - filmowym Chopinem
- rozmawia Dominika Ćosić

- Przygotowywaliśmy się przez dwa miesiące. Mielśmy próby niemal codziennie - zupełnie jak w teatrze. Godzinami rozmawialiśmy o naszych postaciach i ich wzajemnych relacjach. Okazało się to niezwykle pomocne. Stając teraz przed kamerą, jestem spokojniejszy. Wiem też, że będę tęsknił za taką pracą.

- Czy te próby nie kolidowały jednak z innymi Pana zobowiązaniami zawodowymi? Po tych trzech miesiącach ćwiczeń rozpoczęło się przecież 70 dni zdjęciowych.

Kolidowały, ale to było do przewidzenia. Teatr Współczesny, w którym pracuję, na szczęście udzielił mi urlopu. Dla pracy w „Chopinie” odrzuciłem wiele ciekawych propozycji. To ryzyko warto było jednak ponieść.

- Przygotowywał się Pan do roli Fryderyka Chopina w sposób prawdziwie amerykański - oprócz prób, o których mówiliśmy, ponoć odchudzał się Pan, ćwiczył grę na fortepianie, doskonalił angielski...

- Schudłem właściwie przy okazji. Nie stosowałem żadnej cudownej diety - okazało się, że odpowiednia ilość stresu z powodzeniem pomogła mi upodobnić się do schorowanego Chopina.

Cc do gry na fortepianie, to gdy wysłuchałem fragmentów utworów, które mam zagrać w filmie - wpadłem w lekką panikę. Później jednak regularne lekcje u Maćka Majchrzaka, który miał być też moim dublerem, dały mi wiarę, że jestem w stanie to wykonać.

- Amerykańscy dystrybutorzy filmu zażyczyli sobie, by aktorzy grali po polsku i po angielsku, gdyż są przygotowywane dwie wersje językowe filmu. Nie miał Pan kłopotów z językiem?



Fot. SKORPION ART

wym. Mam także na koncie role w filmach anglojęzycznych.

Trudnością w naszym filmie jest to, że mamy zdjęcia w dwóch wersjach językowych. Niełatwo jest osiągnąć dwa razy ten sam efekt, zwłaszcza w trudnych emocjonalnie scenach.

- To doświadczenie zapewne pomoże Panu w kreowaniu postaci Chopina.

- Mam nadzieję. Zdaję sobie sprawę jak trudno być wiarygodnym w takiej roli. Cieszę się, że intencja reżysera jest odmitologizowanie Chopina,

natychmiastowego podejmowania decyzji.

- Co jest w roli Chopina najtrudniejsze?

- Wydaje mi się, że wiarygodne ukazanie geniusza, człowieka o skomplikowanej osobowości, który w jednej chwili wyzwał

- No właśnie, to jest ten stereotyp. Chopin był człowiekiem mającym wady, ale i ogromne zalety. Miał na przykład - o czym się często zapomina - ogromne poczucie humoru, przez co wielbiły go salony. Na prywatnych koncertach gorszył towarzystwo, grając... łokciami na fortepianie. Potrafił świetnie parodiować ludzi i style muzyczne, bawił się tym. Kobiety go uwielbiały. Pisywały sobie w liścikach, że „kastał z niewypowiedzianym wdziękiem”. Był dandysem, zawsze nieskazitelnie ubranym. Eleganckim, czułym i delikatnym. Ideał mężczyzny swoich czasów.

- Chopin tak naprawdę kochał tylko George Sand. W pewnym momencie w życiu kompozytora pojawiła się też jej córka - Solange, która zakochała się w Chopinie.

- Początkowo Chopin traktował Solange jak dziecko, którym rzeczywiście była. Ich relacje zmieniły się, gdy dziewczyna dorosła. Chopin znał tylko jedną jej naturę - tę delikatną i opiekuńczą. Nie przyjmował do wiadomości, że potrafi być okrutną intrygantką. Miło było mu słuchać rozmarzonej Solange, która snuła wizję ich przyszłego, wspaniałego życia. Wobec George Sand był jednak lojalny i odpowiedzialny. Sand stała przed dylematem: wybrać wspólne życie z Chopinem albo swoje dzieci. Jak wiemy, wybrała dzieci. Chopin bardzo to przeżył.

- Nie boi się Pan, że rola Chopina okaże się dla Pana pułapką i reżyserzy zaczną Pana obsadzać w rolach romantycznych nadwrażliwców? W swoim dorobku ma Pan zresztą już kilka takich ról.

- Myśląc w ten sposób można by każdą rolę traktować jak pułapkę.

FILM DOKUMENTALNY

Z archipelagu Gułag do Ameryki

W polskim konsulacie generalnym w Nowym Jorku odbyła się premiera filmu Józefa Gębskiego „Z archipelagu Gułag do Ameryki”. Film jest zapisem wspomnień Sybiraków, którzy obecnie mieszkają w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

- Od 12 lat robię filmy o losie Polaków na Syberii. Objechałem Rosję kontynentalną, objechałem Workutę, byłem nad Bajkałem, w Kazachstanie, na Kołymie i w Jakucji - powiedział reżyser, który jest wykładowcą Warszawskiej Akademii Filmu i Telewizji. - Właściwie wydawało mi się, że zrobiłem

wszystko. Nie zdawałem sobie sprawy, że można zrobić jeszcze jeden film. Okazało się, że w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie żyje bardzo wielu ludzi, którzy wyszli z archipelagu Gułag i mieszkają tutaj.

Film powstał na podstawie wspomnień kilkunastu osób, które opowiedziały, jak po gehennie na Syberii można znaleźć szczęście za oceanem. Obok wypowiedzi bohaterów wykorzystano unikatowe materiały i dokumenty z Syberii.

- Kiedyś wyznałem, że znaleźć Polskę w Ameryce to najzwyczajniejsza rzecz pod słońcem.

Mówiłem to „na kredyt” pragnąc tego odkrycia. Teraz wydaje mi się, że trafiłem na nie. Moje filmy były wyświetlane w wielu krajach. Znają je również sprawcy naszych narodowych nieszczęść - Rosjanie. Jakżebyśmy chcieli im pokazać mój najnowszy film, jakżebyśmy chcieli, by zrozumieli polskie cierpienia i ambicje - mówił Józef Gębski podczas premiery. Jedną z Polek z New Jersey, przypominając swoje cierpienia na Sybirze, wyznała: „Przebaczyć mogę, ale nie mogę zapomnieć”.

(PAP)

Zanim będzie za późno

Zapis prześladowań w Czechosłowacji

Wypowiedzi około tysiąca osób, które były prześladowane w Czechosłowacji rządzonej przez komunistów, mają zostać zarejestrowane na wideo w ramach projektu „Zanim będzie za późno”. Projekt jest realizowany w Czechach.

Na podstawie zgromadzonych relacji ma powstać ośmioczęściowy film dokumentalny - oskarżenie poprzedniej epoki. Po dokonaniu skrótów, chce go wyemitować czeska telewizja publiczna.

Zebrany materiał - dokumentujący prześladowania m.in. księży, wojskowych oraz rodzin przeciwników systemu komunistycznego - ma zostać złożony w Narodowym Archiwum Filmowym. Dostępny będzie bezpłatnie nie tylko dla historyków i badaczy, ale także dla dokumentalistów, którzy będą mogli wykorzystywać zarejestrowane wypowiedzi w swoich filmach.

(PAP)

Przystojniak, który zaistniał w świadomości milionów widzów dzięki serialowi „Ostry dyżur”, jest gwiazdorem na ekranie i poza nim. Podobno niedawno odmówił zagrania samotnego ojca borykającego się z kłopotami dnia codziennego, bo

prawa niesie ze sobą ogromne ryzyko. Taki sposób na życie jest równie pasjonujący, jak przerażający. Nasz film przedstawia sytuację, w której grupa różnych ludzi musiała zgromadzić wszystkie siły i odwagę, aby stawić czoła najpo-

George Clooney

Zbyt przystojny?



Fot. Warner

uznał, że jest zbyt przystojny. Uroda nie przeszkadzała mu natomiast wystąpić w rolach wojskowego („Złoto pustyni”), złodzieja („Co z oczu, to z serca”) czy Batmana („Batman i Robin”). Nie miał też oporów co do roli szypca zmagającego się z „Gniewem oceanu”. Co więcej, wystąpił bez dublera. Od wczoraj film jest już na naszych ekranach.

„Rybołówstwo oraz morskie i lądowe siły ratownicze to profesje o wiele bardziej niebezpieczne niż zawód policjanta czy strażaka – mówi reżyser „Gniewu oceanu” Wolfgang Petersen („Air Force One”, „Epidemia”). – Każda kolejna wy-

teżniejszej broni, jaką w stronę człowieka skierowała natura.”

„Gniew oceanu” jest oparty na bestsellerowej powieści Sebastiana Jungera, która opowiada prawdziwą historię rybaków i niosących im pomoc ratowników podczas gigantycznego sztormu na Atlantyku. W swojej pracy filmowcy korzystali z pomocy amerykańskich sił powietrznych i straży przybrzeżnej. Ich konsultantem był m.in. porucznik Desmond Casey, pilot ratunkowy, który dwa miesiące po zakończeniu pracy nad „Gniewem oceanu” zginął podczas swojej kolejnej akcji ratunkowej.

Bruce Willis

Nie „ugryzł” milionów



Fot. Vision

„Szósty zmysł” z jego udziałem przyniósł 569 milionów dolarów zysku, „Armageddon” – 554 miliony, „Szkłana pułapka 3” – 365 milionów, „Piąty element” – 263 miliony, „Szkłana pułapka 2” – 237 milionów, „Pulp fiction” – 212 milionów. Jego honoraria nie są mniejsze niż 20 – 25 milionów, ale – zafascynowany scenariuszem czarnej komedii „Jak ugryźć 10 milionów” – Bruce Willis zrezygnował ze swojej zwyczajowej stawki. Chcąc koniecznie wystąpić w tym filmie, nie miał zresztą innego wyjścia, bo budżet produkcji wynosił właśnie tyle, ile Willis dostaje za jedną rolę.

W zamian za rezygnację z pieniędzy gwiazdora miał możliwość wybrania reżysera – wskazał na Jonathana

Lynna („Mój kuzyn Vinny”) – oraz wybrania aktorów, wśród których znaleźli się: Matthew Perry (serial „Przyjaciele”), Rosanna Arquette, Natasha Henstridge („Gatunek” 1 i 2) i Michael Clarke Duncan („Zielona miła”).

Rzecz się dzieje w Montrealu, gdzie wraz z żoną mieszka Nicholas Oseransky – dentysta, który ceni sobie swoją pracę i święty spokój. Niestety, spokój Nicholasa kończy się, gdy do sąsiedniego domu wprowadza się niejaki Johnny „Tulipan” Tudeski – zawodowy morderca na zlecenie, który jest ściągany przez mafię z Chicago. Nie zdradzimy, co będzie się działo dalej poza tym, że – jak powiedział jeden z aktorów – w tym filmie „każdy bohater chce zabić kogoś innego”.

Wąwóz słonia

„W pustyni i w puszczy” – migawki z planu

W Republice Południowej Afryki trwają zdjęcia do filmu „W pustyni i w puszczy”. Jak już pisaliśmy, Macieja Dutkiewicza, który pechowo się rozchorował, zastąpił Gavin Hood. Wspierany przez obecnego całego czas na planie producenta Wal-

demara Dzikiego, realizuje kolejne sceny. Dziś pokażemy, jak wyglądała praca w „wąwozie słonia”.

Najpierw nakręcono scenę, w której dzieci ujrzały niezwykłą zwierzę. Potem przyszła kolej na ujęcie, podczas które-



GAVIN HOOD był jednym z trzech kandydatów, jakich ubezpieczyciel filmu E. G. Completion Garant (przedstawiciel firmy Allianz) zaproponował producentom. Ponieważ ostatni jego film zdobył kilka nagród, a pismo „Variety” uznało go za jednego z najlepszych i najbardziej obiecujących reżyserów młodego pokolenia na świecie, to właśnie on zastąpił chorego Macieja Dutkiewicza.

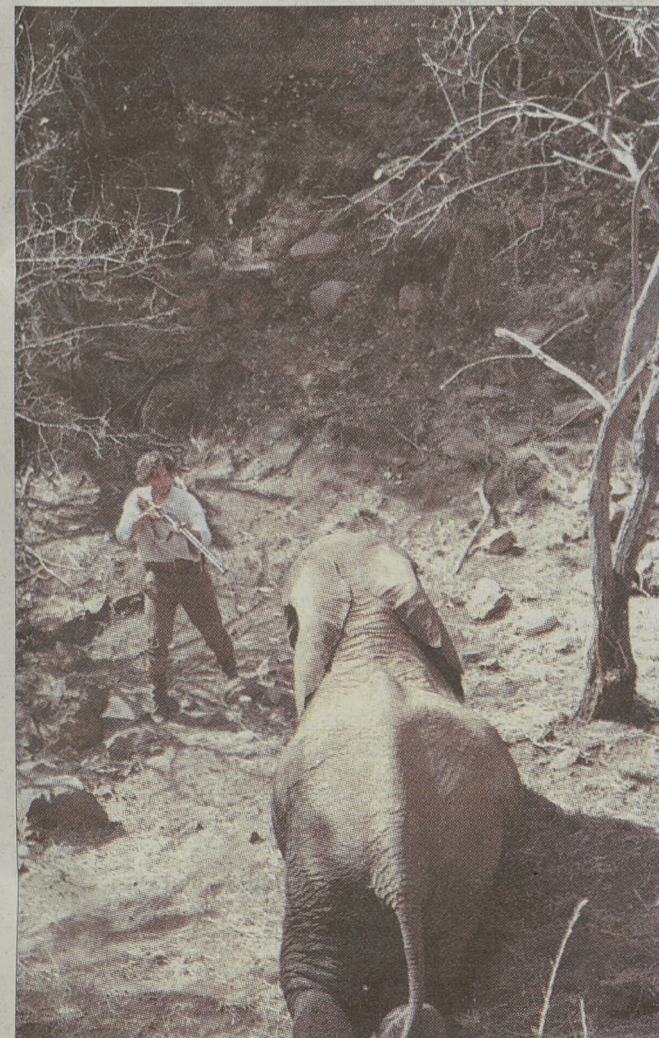
Film jest objęty ubezpieczeniem, tzw. gwarancją dobrego końca, co oznacza, że gdyby

doszło do nieprzewidzianych zdarzeń i strat, ubezpieczyciel wypłaca producentom określoną sumę pieniędzy. W przypadku choroby Macieja Dutkiewicza nad produkcją zawiązała groźba straty kilkunastu dni zdjęciowych. Dla filmu kręconego w wielu znacząco od siebie oddalonych miejscach, gdzie nie można zmienić kolejności scen ani terminów przyjazdów aktorów, byłaby to katastrofa finansowa. Szybkie wejście na plan Gavina Hooda sprawiło, że produkcja nie opóźniła się ani o jeden dzień.

– w znacznych ilościach – dowożono z odległych terenów. Do wąwozu prowadzi kręta i wyboista droga, dlatego w grę nie wchodziła duża cysterna; na plan mogły dojechać tylko małe półciężarówki. Było ich sporo, bo okazało się, że słoń nie tylko dużo je (do 300 kg pożywienia dziennie), ale i sporo pije.

Jako następną nakręcono scenę, w której Staś, bojąc się o życie Nel, mierzy w słonia ze strzelby. W tej scenie nastąpiła zmiana obsady: słonia Bulla zastąpił słoń cyrkowy Jim. Chociaż jest przyzwyczajony do obecności wielu ludzi, gdy miał wziąć Nel na grzbiet, nagle przestał słuchać rozkazów. Wprawdzie Karolina Sawka jeździła już na nim kilka razy, ale trzeba było uciekać się do przekupywania Jima słodyczkami, by w końcu zechciał „zagrać”.

Równie trudna była scena zabawy Nel ze słoniem, który huśta ją na swojej trąbie. Skóra zwierzęcia jest bardzo szorstka, a jego trąba obślizniona,



go słoń oblewa Stasia wodą z trąby. Aby uzyskać pożądany efekt, trzeba było się uciec do filmowych tricków; „trąba” była sztuczna, a woda – ciepła.

To mogło być łatwe do zrealizowania w Europie, ale w Afryce, gdzie brakuje wody, przysporzyło realizatorom pewnych trudności; wodę

więc Karolina musiała wykazać się dużą siłą woli. Zagrała tak pięknie, że otrzymała brawa od całej ekipy.

Fot. Wit Dzik

Nowości wideo

„Joanna d'Arc”



Reżyseria: Luc Besson. Występują: Milla Jovovich, John Malkovich, Dustin Hoffman, Faye Dunaway. Dramat historyczny. 155 minut. Dystrybucja: Columbia TriStar.

Kolejna filmowa interpretacja historii córki średniowiecznego wieśniaka, która poprowadziła francuska armię do zwycięstwa nad Anglikami, by później – oskarżona o czary i herezję – spłonąć na stosie.

Film zrealizowano z ogromnym rozmachem i troską o zachowanie najdrobniejszych szczegółów historycznych. Na jego potrzeby wykonano 3000 kompletnych kostiumów, w tym 100 kostiumów dla aktorów głównych ról, 500 kompletów biżuterii, 1700 hełmów wojskowych, 100 czepków i innych nakryć głowy, 500 peruk dla obywateli i wieśniaków, 45 metrów do sceny koronacji, 900 par rękawic, 150 kapeluszy dla księżki oraz 2000 par pantofli i butów. Zbroje zaprojektowało i wykonało ręcznie czterech płatnerzy. Aby ułatwić pracę aktorom, zrobiono je z aluminium, ale i tak zbroja Milli Jovovich ważyła 10 kilogramów. Prawie wszystkie sceny nakręcono w porządku chronologicznym.

„Rodzina Addamsów II”



Reżyseria: Barry Sonnenfeld. Występują: Anjelica Huston, Raul Julia, Christopher Lloyd, Joan Cusack, Carol Kane. Komedia. 94 minuty. Dystrybucja: ITI.

W rodzinie Addamsów króluje miłość, a jej owocem m.in. Pubert – nowo narodzony syn Morticii i Gomeza oraz związek wuja Festera z nianią Debbie Jelinsky, która nie wzięła pod uwagę długowieczności swojego wybranka. Niepowtarzalna rodzina Addamsów znowu bawi, zachwyca i przeraża!

Nominacja do Oscara za scenografię oraz do Złotego Globu dla Anjeliki Huston za najlepszą rolę kobiecą w komedii.



Jako talizman przeżywa w ostatnim dziesięcioleciu czas niebywałej popularności. Noszą go zarówno mężczyźni, jak i kobiety, młodzi i starzy, ludzie rozmaitych profesji: artyści, sportowcy, businessmeni. Obrączkę z trzema charakterystycznymi nacięciami i dwoma trójkątami można kupić zarówno w sklepach oferujących ezoteryczne gadzety, jak i w renomowanych firmach jubilerskich.

Pierścień Atlantów

Podobno chroni przed złem i przynosi szczęście...

Gdyby zapytać kogoś z jego posiadaczy, dlaczego wybrał taki a nie inny talizman, pewnie odpowiedziałby, że słyszał, jakoby ta ozdoba miała moc strzeżenia przed złem bądź przynoszenia swemu posiadaczowi szczęścia... A jak było naprawdę?

Oryginalny pierścień Atlantów zrobiony jest z kamionki pochodzącej z Asuanu. Znalazł go podczas wykopaliisk w egipskiej Dolinie Królów znany egiptolog amator markiz d'Agriain około roku 1860.

Na powierzchni pierścienia noszącego wyraźne ślady użytkowania można dojrzeć jeszcze ozdobne figury geometryczne – trzy proste linie, sześć punktów, dwa równoramienne trójkąty.

Pierścień jest obecnie w posiadaniu prawnuczki egiptologa Arletty d'Belizal. Posiada podobno nadzwyczajne właściwości. Chroni przed wszelkimi niebezpieczeństwami, uodparnia na negatywne wpływy atmosfery i środowiska, podobno też nikt, kto go nosi, nie padnie ofiarą samochodowego wypadku.

Ojciec pani d'Belizal był zapalonym automobilistą amatorem i często brał udział w wyścigach samochodowych. Nie był raczej szczęśliwym kierowcą, gdyż podczas piętnastu lat uczestnictwa w zawodach, czterokrotnie rozbił wozny spadając z mostów do rzeki, a raz nawet lecąc w przepaść. Kiedyś miał czołowe zderzenie, w którym zginął kierowca innego samochodu. Wreszcie jego wóz zapalił się i spłonął, a on sam uratował się w ostatniej chwili.

Wobec tylu groźnych kraks zarząd francuskiego automobilklubu poprosił dyskretnie pechowego kierowcę, aby nie zgłaszał się do zawodów. Wszyscy dziwili się jednakże, że d'Belizal wychodził z tak poważnych kraks bez najmniejszego szwanku. Okazało się, że zawsze podczas brania udziału w rajdach, markiz miał na serdecznym palcu pierścień Atlantów, traktując go jako talizman.

Oryginalny pierścień Atlantów miał też jeszcze inne przymioty – kołi bóle, przede wszystkim związane z migreną i artretyzmem. Wystarczyło przez minutę, dwie pozostać pod wpływem pierścienia, aby uwolnić się, nawet od ciągłych cierpień na wiele dni – czasem i do trzech miesięcy.

Jeszcze w latach 50. niezwykłymi właściwościami ceramicznej obrączki zainteresowało się francuskie Towarzystwo Medyczne. Komisja złożona z sześciu lekarzy przeprowadziła rozmaite doświadczenia – wzięło w nich udział 150 chorych, cierpiących na rozmaite dolegliwości. Stan wszystkich się poprawił. Pewien chirurg prosił, aby pozwolono mu stosować pierścień w jego klinice, by zmniejszyć pooperacyjne cierpienia pacjentów. I wtedy okazało się, że w przypadku zranień – pierścień nie działa. Pomaga jedynie w sytuacjach, gdy ból jest zaburzeniem prawidłowych funkcji organizmu.

Obrączkę z kamionki z Asuanu badali również fizycy i radiesteci. Wykryto wówczas, że przedmiot ten ma szczególnie pozytywne promieniowanie i rzeczywiście wierzyć można w jego dobroczynny wpływ na zdrowie czy psychikę.

A niezliczone kopie obrączki z Asuanu? Cóż, skoro nawet wykonane współcześnie mają ten sam kształt i wzór, można by sądzić, że też pomagają swym właścicielom. I stąd ich niebywała popularność.

B.W.



BARAN (21 III – 20 IV):

Znakomicie. Z wielką energią wkraczasz w kolejny tydzień – wesoły, efektywny, pełen wewnętrzznego uroku. Wszyscy Ci prawią komplementy, wychwalają. A niektórzy dają do zrozumienia, że chętnie by zacieśnili więzi, gdzieś na boku... Wkrótce pokażesz światu również przymioty umysłu. Genialną pamięć i wielką przenikliwość w interesach. Kto wie? Może nawet ocalsz firmę przed fatalnym pomysłem swego szefa?

BYK (21 IV – 21 V):

Wesoły, rozrywkowy – z początkiem tygodnia możesz trochę pozalać: niegroźnie, ale wystarczająco, żeby wyprowadzić z równowagi najpierw członków rodziny, a potem kolegów. Sypał będziesz pieniędzmi na lewo i prawo, zadawał szyku, nie licząc się z nikim. Potem, gdy przyjdzie czas opamiętania – zajmiesz się skutecznie trzeźwą analizą. I możesz odnieść sukces zawodowy. Na co liczę.

BLIŹNIĘTA (22 V – 21 VI):

Z radością rzucaś się w wir życia – przystojny, wesoły, zadowolony z siebie i własnych dróg życiowych. Idziesz jak burza do przodu – załatwiasz interesy, osiągasz sukcesy, a w towarzystwie błyszczysz.

Mały kryzys przewidują jedynie od wtorku do środy – kiedy staniesz się po prostu gderliwy. Ale może trzeba czasem wykazać ludziom błędy, a jeszcze częściej zważyć winę na innych.

RAK (22 VI – 22 VII):

Wspaniale! Energia nadal Ci towarzyszy. Przeżywasz radość kreacji. Masz świetne kontakty z ludźmi, potrafisz nimi kierować i przekonywać do własnych racji. Więc jeśli zajmujesz się polityką – widzę przed Tobą wielkie szanse.

Ale jeszcze lepiej powodzić Ci się będzie w biznesie. Wkrótce pieniądze powinny popłynąć jak z rogu obfitości. Pomyśl o jakichś inwestycjach, bo ten stan nie potrwa przeciwieństwie do nieskończoności.

LEW (23 VII – 22 VIII):

Przed Tobą wspaniały czas – rozrywki, zabawy, ale i konkretnych osiągnięć. Po weekendowych szaleństwach ruszysz ostro do przodu – załatwiasz ważne interesy, przekonywał szefów do własnych pomysłów. I jeśli poszukujesz sponsora, albo chcesz zgłosić jakiś nowy projekt – sukces wydaje się przesądzony. Towarzyszyć Ci będzie szczęście we wszystkich dziedzinach.



PANNA (23 VIII – 22 IX):

Brawo!!! Twój czas nadchodzi! Jesteś w szczytowym punkcie tego roku! Przedsiębiorczy, inicjatywny, obdarzony charyzmą i biznesowym zmysłem – w ciągu najbliż-



SKORPION (23 X – 21 XI):

Początek tygodnia może okazać się trudny z powodu despotyzmu, którego jakoś nie możesz się pozbyć. Musisz rywalizować, kontrolować, dowodzić. Choć ludzie i tak by poszli za Tobą!!! Opamiętasz się w okolicach wtorku – i ujawnisz genialne zdolności do analizy, a także snucia nowych koncepcji. Od razu spadnie na Ciebie gloria, wywyższenie. A potem poczujesz nagłą radość życia.

STRZELEC (22 XI – 21 XII):

Nieźle, bo pięknie zaczniesz i znakomicie zakończysz tydzień – miły, wesoły, ładny i jak zawsze trochę zadziorny. Ale od wtorku do środy możesz przeżywać drobne trudności i dla otoczenia stać się prawdziwym kłopotem. Najpierw z powodu wyszukiwania urojonych dolegliwości zdrowotnych. Potem, wskutek nadmiernych oczekiwań wobec ludzi, którzy nie mogą im sprostać, zaczną się buntować.

KOZIOROŻEC (22 XII – 20 I):

Miły, elegancki, wytworny – budzisz powszechną sympatię i jak zawsze potrafisz kapitalnie wykorzystać atut urody. Ludzie słuchają Cię, miękną, zamiast burczeć, odwajemniają uśmiech i zapominają o urazach czy dokuczliwościach – związanych z waszym wspólnym losem.

Od wtorku włączysz drugi bieg: mówiąc najkrócej: pomysły, pieniądze, sukcesy. Zaczynasz wspaniały okres tego roku – idziesz ostro do przodu – zanikają stresy.

WODNIK (21 I – 20 II):

Przeżywasz drobne trudności, a to z powodu Twojej postawy, która czasem nacechowana jest pychą. Szpanujesz! Opowiadasz niestworzone historie, szastasz forszą, żeby tylko okazać się lepszym. Czy sądzisz, że takiego, jakim jesteś, ludzie Cię nie zaakceptują? Ogromny błąd. I przekonasz się o tym wkrótce. To właśnie dzięki cichym przyjaciółom masz szansę odnieść głośny sukces.

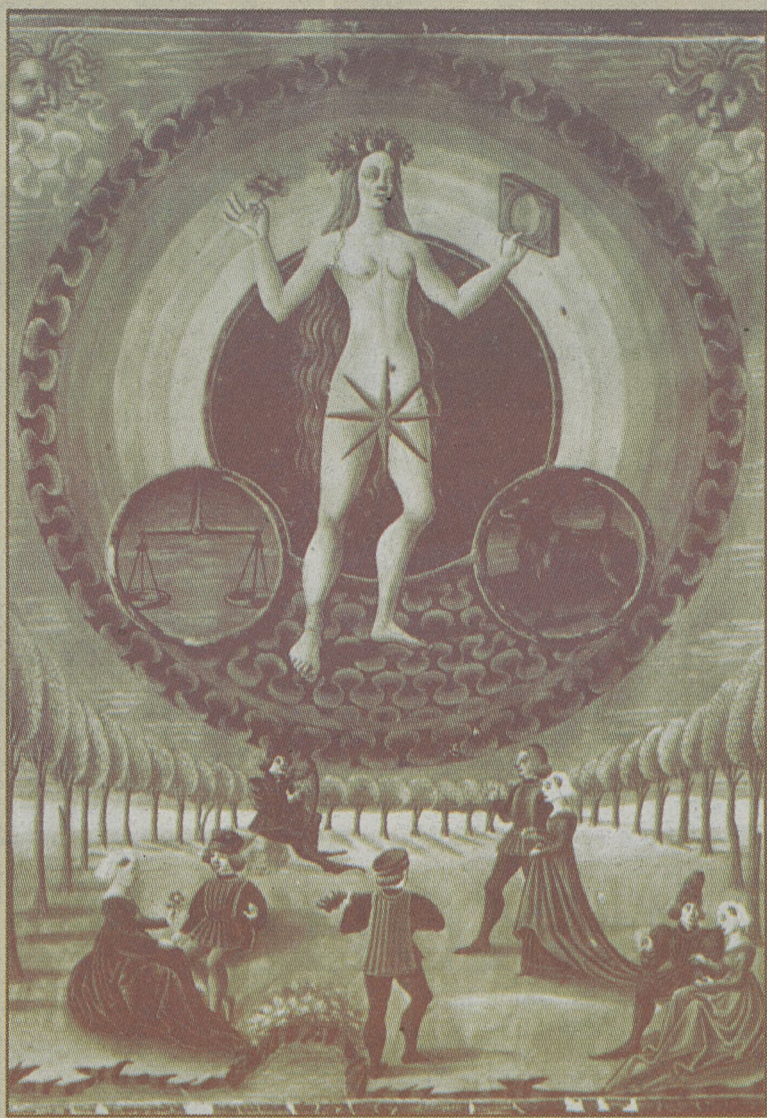
RYBY (21 II – 20 III):

W najbliższych dniach przeżyjesz pełną gamę emocji: począwszy od wielkiej aktywności i siły przebicia w realizacji jakichś trudnych zadań (niedziela, poniedziałek), przez okres drażliwości, doszukiwania się w sobie chorób i kryzysu (wtorek, środa) po radość spotkań towarzyskich biesiad, imienin i jubileuszy (czwartek, piątek). Najważniejsze, że zamkniesz szczęśliwie dość trudny etap życia. Gloria!

ASTROLOGUS

Horoskop

Wenus w znaku Wagi



szych tygodni możesz osiągnąć wielki postęp – bez nadmiernego wysiłku. Przewiduję sukcesy zawodowe, awans, korzystne inwestycje. A także cudowne emocje: miłości, romanse i flirty. Bo o co w życiu chodzi?

WAGA (23 IX – 22 X):

Jesteś ostatnio bardzo efektywny: dobrze ubrany, wyperfumowany, tryskający humorem. I może dlatego przyciągasz spojrzenia przeciwnej płci (co nie jest znowu takie ważne), jak również strategicznych inwestorów!

A będziesz miał szczęście w biznesie – w rozmowach, układach, negocjacjach. I jeśli raz podpiszesz korzystną umowę – może Ci służyć przez długie lata. Rozejrzyj się tylko wokół. Pracodawcy wyciągają dłonie.

Wierszowisko (Pod redakcją Józefa Barana)

Pan T. P. z Myślenic

Można rzec, że wyręcza Pan dziennikarzy, opisując – trzeba przyznać ciętym językiem – różne bolączki i troski życia naszego powszedniego. Uprawia Pan satyrę o charakterze publicystycznym. Niektóre wiersze są jednak za długie i nie zmieszczą się w tym kąciku. Inne, krótsze – mniej mi się podobają. W satyrze „Życie emeryta” nawiązuje Pan do Jana Kochanowskiego. Okazuje się, że jego język jest bardziej współczesny od języka np. Konopnickiej, mimo że ta żyła stosunkowo niedawno. „Opowieść niepoetycka” zaś to aluzja stylistyczna do wielkiego Juliana. Serdecznie

Pana pozdrawiam. Było mi miło zaznajomić się z Pańską twórczością, choć ten kącik jest zarezerwowany raczej dla liryki.

Pan K.T. z S.

Pisze, że do wierszowania skłonił go przykład Jana Nowickiego, który w późnym wieku zaczął rymować. Pisze też, że poezjowanie przynosi mu radość. To pięknie! Gratuluję.

Otóż w Pana wypadku jest to również publicystyka rymowana. Niekiedy wyraźnie przebijają przez tę poetykę wzory skamandryckie:

*Spotkałem kiedyś człowieka
A może to co z niego zostało
Znoszony płaszcz stare buty
A w oczach tylko szarość*

*Chciał pożytyć pare groszy
Na kolejne tanie wino
Kurczowo chwycił mnie za rękę
Z drżącą bezradną siłą (...)*

Pierwsza zwrotka zdecydowanie lepsza od drugiej, opisowej.

Wiersze są zgrabne, lekko napisane i... mało oryginalne od strony formy. Wyraźnie wtórne w stosunku do Tuwima, Wierzyńskiego etc. Widać z tego, że poezja współczesna jest Panu obca. Mimo wszystko czuć, że pisać Pan potrafi. Życzę nowych lektur poetyckich (współczesnych) i radości z pisania, której często pozbawieni są galernicy pióra – profesjonalści.

Pani Agnieszka Safińska

Do druku wybrałem jeden miły, choć nieco konwencjonalny wiersz pt. „Noc”:

NOC

*Pospacerujmy, miły,
Bez celu, sentymentalnie.
Szmaragdy gwiazd się zatliły
Tak dla nas, niezwykajnie.
Na błoniach firmamentu
Księżyc wypełnił się z gracją,
W granacie atramentu,
Jaskrawą iluminacją.
Szafirem oczu skośnych
Nocy – nasze rozdzieliły.
Po prostu tak, bezgłośnie
Pospacerujmy miły.*

Godło „Merkury”

Nie przekonały mnie Pana (Pani?) próbki. „Szukam ludzi, którzy uwierzą we mnie/ abym mógł rozproszyć ciemność” - to brzmi zbyt topornie. Rymy tu i tam częstochowskie...

Cztery piki skurczybyki

Odpryski Mistrzostw Europy Juniorów

Pierwsze rozdanie pochodzi z meczu Austria - Walia. Bohaterem(?) jest grający na pozycji E Austriak Markus Jerolitsch.

jest 4 bez atu - powiemy partnerowi o dwukolorowej ręce co najmniej 5-5 na młodszych i siłę w honorach dającą szansę końcówki. A 4 pik powinno przede wszystkim przyrzekać zatrzymanie co najmniej drugiej klasy w pikach. Nie wiem, co sądził o dotychczasowym przebiegu licytacji Veverka - uznał on, że partner kiery mieć musi i zalicytował 5 kier. Lepšie, bo bezpieczniejsze, byłoby 4 bez atu, być może w ten sposób udałoby się uniknąć katastrofy. Poważne zastrzeżenia budzi kontra Walijczyka na 5 kier, rutynowany gracz powinien się domyśleć, że przeciwnicy pobłądzili w licytacji i nie należy im pomagać w powrocie na właściwą ścieżkę. A jak widać z załączonego obrazka, WE mogą wygrać nawet szlema treflowego na trafieniu damy atu. Skontrowane 5 kier obiegu i Veverka padł bez sześciu z kontrą po partii za 1700. A całe rozdanie Austriacy przegrali 20 IMP, zaś końcowy wynik meczu brzmiał 15:15. Eksperci i komentatorzy mistrzostw zgodnym chórem orzekli, że licytacja Jerolitscha była najgorszą licytacją imprezy.

Trener młodych Holendrów Kees Tamens przedstawił w biuletynie mistrzostw interesujący problem wistowy. Z ręką W założeniach my po partii, przeciwnicy przed, gramy na pozycji S.

♠K876
♥-
♦A854
♣A10873

♠K963
♥W10843
♦873
♣9
♠A8
♥D952
♦K105
♣AW104
N
W E
S
♠54
♥-
♦AD9642
♣K8732
♠DW1072
♥AK76
♦W
♣D65

E	S	W	N
Jerolitsch		Veverka	
pas (?)	1 pik	kontra	3 pik
4 pik (??)	pas	5 kier	kontra
pas (???)	pas	pas	

Już pierwsza zapowiedź Jerolitscha jest przy obecnym agresywnym stylu gry nie do przyjęcia. Jeżeli system nie przewidyje blokującego otwarcia dwukolorowego z ręką E, to należy po prostu otworzyć licytację 1 karo. Walijczyk na S otworzył normalnie 1 pik, Veverka normalnie dał kontrę wywoławczą, drugi Walijczyk normalnie zalicytował blokujące 3 pik, a Jerolitsch nienormalnie dał zapowiedź 4 pik. Z posiadaną kartą narzucającą się odzywka

W	N	E	S
pas	pas	1 ba (15-17)	pas
2 karo	pas	2 kier	kontra
pasy...			

Z licytacji wynikało, że partner jakieś punkty musi mieć i postanowiliśmy powalczyć. Pora na wist. Sjoert Brink zdecydował się na atak asem trefl, a całość rozdania przedstawiała się następująco:

♠95
♥AW94
♦KD107
♣954
♠DW3
♥1087532
♦93
♣62
N
W E
S
♠A1042
♥KD6
♦W62
♣KDW
♠K876
♥-
♦A854
♣A10873

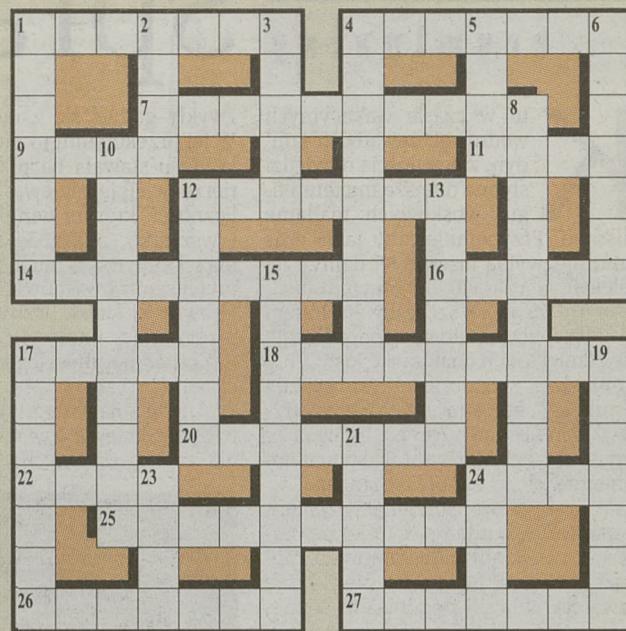
Partner dołożył dziewiątkę trefl, co było marką zniechęcającą i sugerowało nieparzystą ilość trefli. Brink zagrał w drugiej lewie szóstką pik i z wygraną gry nie było kłopotu.

Analiza dokonana przez Tamensa jest zasadna i poprawna - w drugiej lewie należało z pozycji S zagrać asem karo i w zależności od zrzutki partnera albo kontynuować karo (jak w rozdaniu), albo zmienić kolor ataku.

JAN BLAJDA

KRZYŻÓWKA nr 505

DWIE NAGRODY PO 100 ZŁOTYCH



POZIOMO:

1. atlas ma w małym palcu, 4. pierwiastek, b. twardy metal, 7. kino w domu, 9. dyrektor juhasów, 11. bez niego nie pojedziesz, 12. rzeka i pasmo górskie w stanach Wyoming i Montana, 14. plantator ważnego składnika do produkcji piwa, 16. szachrajka, 17. ozdoba twarzy (według wielu mężczyzn), 18. czym Raptusiewicz groził Milczkowi, 20. Benvenuto Cellini, 22. z powyłamywanymi nogami, 24. miejscowość na trasie Myślenice - Chabówka, 25. pilnuje kamienicy, 26. stolica Chorwacji, 27. anioł dziadzius.

PIONOWO:

1. zeżłona Goplana zamieniła go w wierzbę, 2. od do do do, 3. niemiecki grosz, 4. przedmioty otrzymane przez tłoczenie, 5. spławił Wisłą drewno do morza, 6. z niej odbitki, 8. mlecz, 10. miejsce, gdzie panuje zabobon i zacofanie, 12. długodystansowiec, 13. trunek, 15. rasowy rumak, 17. wije się i okręca, 19. gatunek wytrawnej wódki, 21. imię przedmiotu, 23. typ spod ciemnej gwiazdy, 24. reklamowane bezalkoholowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 505 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnego soboty, tj. do 2 września br. pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 503

POZIOMO: 1. cyrograf, 5. wiaderko, 9. starodruk, 11. szaszetka, 13. akordeon, 15. otoka, 17. alarm, 18. plama, 19. istnienie, 20. porto, 22. Tytus, 25. kapka, 28. Kopernik, 29. skocznia, 30. drapieżca, 33. kwadrat, 34. igrzyska.

PIONOWO: 1. celesta, 2. recesja, 3. ryt, 4. furiat, 5. widłak, 6. atu, 7. Rachel, 8. owocnia, 9. Siedmiogród, 10. korepetycja, 12. Kon-Tiki, 14. karniak, 16. Olimp, 20. pakunek, 21. riposta, 23. Tanatos, 24. Skawina, 26. akapit, 27. ksieni, 31. Rea, 32. car.

WYNIK LOSOWANIA

W redakcji odbyło się losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 503.

Nagrody po 100 złotych wylosowali:
ZENON SZALKOWSKI - Kraków
JUSTYNA DYMEK - Michałowice
Pieniądze prześlemy pocztą.

Kupon krzyżówki numer 505

Pora na scrabble

Gra na przerób liter

Choć już Mark Twain twierdził, że „są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, bezczelne kłamstwa i statystyki”, to umiejętne wyciągnięcie wniosków z praw statystyki i rachunku prawdopodobieństwa w kontekście Scrabble, musi na dłuższą metę przynieść pozytywne efekty.

Jedną z takich konstatacji jest: im więcej płytek wyłożymy na planszę, a co za tym idzie, im więcej ich dobierzemy z woreczka, tym większa szansa, że „wyłapiemy” blanka. Tu zresztą przypominają się, często słyszane, żale początkujących graczy po przegranych partiach z wyjadaczami: nie dość, że jest lepszy, to jeszcze dostał oba blanki! Ale porównajmy dwóch graczy - jeden wyklada w każdym ruchu po dwie płytki ze stojaka, a drugi po pięć. Nie trzeba skomplikowanych obliczeń, by zauważyć, że drugi gracz ma ok. 70 procent szans na wylosowanie blanka, podczas gdy pierwszy - ok. 30 procent. I jeśli nawet punktowo ruchy te są zbliżone, to gracz, który pierwszy wylosuje blanka, zyskuje sporą przewagę taktyczną.

Pierwszą chyba osobą, która z tej zasady uczyniła styl gry, była przed trzema laty Małgorzata Kania (mistrzyni Krakowa z 1998 roku). Aż do momentu wylosowania blanka Małgosia kładła jak najdłuższe, niekoniecznie najdroższe, słowa, przy okazji rozwijając układ na planszy, by było jak najwięcej miejsc do zrobienia wykładki. Po „złapaniu” blanka jeden, dwa ruchy celem wyrównania układu na stojaku i wykładka. Oczywiście po drodze trafiały się i wykładki bez blanka, nie przepuszczała też okazji, by zrobić wyjątkowo ciężki ruch (ponad 40 punktów) z użyciem „zaledwie” 2-4 płytek. W przypadku wyjątkowo niekorzystnych układów liter bez wahaniania robiła wymianę, najczęściej wszystkich płytek.

W swoim czasie system był wyjątkowo skuteczny. Podczas gdy większość czołowych skrabblistów grała „po belgijsku”, tzn. kładła w każdym ruchu jak najdroższe słowa bądź „pod układ”, tzn. w każdym ruchu pozbywała się niewygodnych, utrudniających zrobienie wykładki liter, Małgo-

sia średnio „łapała” ok. półtora blanka na partię i zwykle pierwsza robiła wykładkę.

Co ciekawe, taki szybko rozwinięty długimi wyrazami układ, równie szybko, po wyłożeniu ok. 60 płytek, się blokuje (wszystkie obszary planszy poprzerinane są długimi słowami) i dla przeciwnika nie ma już miejsca na wykładkę. Wówczas wystarczało Małgosi grać „po bożemu” i pilnować zdobytej przewagi.

Dziś właściwie cała czołówka polskich skrabblistów, w większym bądź mniejszym stopniu, stosuje tę zasadę, choć nie w tak ortodoksyjnej wersji. Jednak w przypadku, gdy mamy możliwość wykonania kilku nieznacznie różniących się punktowo ruchów, warto rozważyć ten, który usuwa jak najwięcej płytek ze stojaka.

Myślę zresztą, że każdy, po rozegraniu kilkuset, może kilku tysięcy partii, odnajdzie swój własny styl gry, odpowiadający umiejętnościom i temperamentowi. Nic jednak, nawet najwymyślniejszy styl, nie zastąpi podstawowych dla skrabblisty przymiotów: umiejętności anagramowania i pewnej wiedzy słownikowej.

MACIEJ CZUPRYNIAK

Politycy i szkoła

Co z edukacją?

Wszyscy kandydaci na prezydenta zamierzają ulepszać, reformować i wspomagać edukację

Wszyscy kandydaci na prezydenta wspominają o edukacji. Wszyscy zamierzają ją ulepszać, reformować i wspomagać. Za oknem normalna już widać u nas lipcowa jesień, a ja siedzę sobie suchy przed telewizorem i słucham, co który z szacownych pretendentów powiedział na temat szkoły w różnych miejscach Polski swojemu, zmokniętemu elektoratowi.

Andrzej Lepper, jeśli zostanie prezydentem, pośle do szkoły sześciolatki, przez co zrówna szanse edukacyjne dzieci wiejskich i miejskich. Należy rozumieć, że zrówna je jeszcze bardziej, bo już przecież zrównana je przeprowadzana właśnie reforma. Można było nieco o tym ustąpić przy okazji powracającej echem sprawy gimbusów przywołanej pewnie w związku z sezonem ogórkowym, bo jak dotąd media się raczej nią nie interesowały. Telewizja mianowicie obwieściła radośnie, że do gmin trafiło

trzysta ileś tam gimbusów, czyli prawie dwa razy tyle, co w zeszłym roku i trzy razy mniej niż swego czasu obiecał minister Handke. Pokazano też lśniący autobus zajeżdżający z fantazją na jakiś wiejski przystanek, na którym odbierająca go przedstawicielka gminy zepsuła wszystko, wyrażając ubolewanie, że ten śliczny pojazd szybko zniszczy, pracując ponad siły, bo ma tylko 45 miejsc, a dowozi ją do szkół w gminie wymaga grubo ponad 400 dzieci. Dowodzi się nie dowodzi, bo się nie da. Tak to bywa ze zrównywaniem szans. Kandydat Lepper podejmuje się

jednak zrównać je naprawdę. Potrzebne mu jest do tego jedynie najwyższe stanowisko w państwie. Jak zaś to robi - nie wiadomo. Pretendent, nawet jeśli to wie, nie zdradza się z pomysłami pewnie, żeby konkurencja ich nie przechwyciła.

Kandydat Korwin-Mikke uważa, że edukacja ulepszy się sama po obniżeniu podatków, chociaż to właśnie na edukację idzie zazwyczaj pewna ich część. Ale według pretendenta Korwina obniżenie podatków wpłynie również na poprawę klimatu, zwiększenie się pogłowia trzody chlewnej, spadek przestępczości i

na parę innych ważnych spraw, oczywiście, jeśli on, jako głowa państwa, te podatki obniży. Korwin też nie mówi, jak obniży podatki, ale widać wie, skoro chce być prezydentem.

Marian Krzaklewski przy meczu i szabli nie bardzo może zajmować się piórem i ekierką więc tylko napomyka, że jeśli zostanie prezydentem, to z edukacją tak jak z gospodarką i finansami też będzie lepiej. Jak to robi, lepiej tego pretendenta nie pytać. Z odpowiedziami na konkretne pytania ma on bowiem niejaki trudności. Mogła się o tym przekonać Monika Olejnik, która

na radiowej antenie zapytała przewodniczącą, czy nie przeszkadza mu, że szefem Rady Społecznej AWS został Andrzej Anusz, pozbawiony tytułu naukowego za uodowodniony plagiat, czyli kradzież własności intelektualnej. Wielowątkową i niezwykle skomplikowaną odpowiedź kandydata przedrukowała „Gazeta Wyborcza” z 28.07. Wynika z niej, że choć bardzo mu to przeszkadza, to jednak nie przeszkadza, bo, mimo wyroku i odrzucenia apelacji odeń przez Naczelny Sąd Administracyjny, nic zdaniem pretendenta, Anuszowi nie udowodniono. Zresztą nie chodzi tu nawet o stosunek kandydata do obowiązującego prawa wyrażonego przez prawomocny wyrok sądu. Chodzi o sposób odpowiadania na konkretne, proste pytania. Ten kawałek „Wyborczej” powinni wnikliwie przeczytać wszyscy, którzy zamierzają poprzeć przewodniczącą w nadchodzących wyborach.

ANDRZEJ SAMSON



Pionierzy kryminalistyki (3)

Sprawa doktora Crippena

Kto w czasie wakacyjnych wędrowek zawadzi o Londyn, z pewnością odwiedzi słynne tutejsze muzeum figur woskowych madame Tussaud. Przypomnieliśmy jakiś czas temu niezwykłą historię tej damy i jej kolekcji w czasach rewolucji francuskiej. Udało się jej szczęśliwym trafem uratować własną głowę spod gilotyny; nie zamierzała jednak kusić losu. Przy najbliższej sposobności skorzystała z protekcji ministra spraw wewnętrznych Napoleona Fouchego, by wraz ze swymi makabrycznymi eksponatami przenieść się za kanał La Manche.

W swej nowej londyńskiej galerii madame Tussaud, a potem jej potomkowie uwiecznili najwybitniejsze postaci w historii. Bez trudu, nie patrząc nawet na tabliczki z podpisami, rozpoznamy twarze i sylwetki sławnych polityków, artystów, sportowców. Jest jednak w tym osobliwym muzeum sala, której woskowi lokatorzy nie znani są bliżej nawet Anglikom. John Christie, Neville Heath, George Joseph Smith, Hawley Harvey Crippen... Kim byli ci ludzie?

To najgłośniejsi w historii W. Brytanii przestępcy. Czy zasłużyli na takie uhonorowanie? Nie będziemy tu rozstrzygać tego dylematu, kto chce, może zapytać w dyrekcji muzeum, na miejscu. Ale skoro już te indywidua tam są, przyjrzyjmy się im bliżej. Oto ostatni z wyżej wymienionych - Hawley Harvey Crippen.

Ten niepozorny, 48-letni mężczyzna, stał się w roku 1910 bohaterem kryminalnej afery, która była też początkiem kariery bohatera naszej dzisiejszej opowieści, jednego z najwybitniejszych angielskich medyków sądowych, sir Bernarda Spilbury'ego. W czerwcu tegoż roku pewien mężczyzna powiadomił Scotland Yard o zaginięciu swojej znajomej, rewiiowej aktorki występującej pod pseudonimami Cora Turner vel Belle Elmore. Jej prawdziwe panięskie nazwisko brzmiało Kunegunda Mackamotzki. W roku 1892, mając 17 lat i odpowiednie do wieku wdzięki i urodę, wyszła za mąż za starszego od niej o 13 lat lekarza okulistę Hawleya Crippena. Oboje byli obywatelkami amerykańskimi, ale od 1900 roku mieszkali w Londynie. Crippen był tam przedstawicielem dwóch firm, farmaceutycznej oraz produkującej protezy dentystyczne. Było to zajęcia dochodowe, ale dość prozaiczne, przynajmniej w odczuciu pani Crippen, która mierzyła znacznie wyżej. Jej marzeniem była kariera artystyczna. Z nadmiarem ambicji sędzi jednak, niestety, w parze niedostatek talentów. Czynnikiem zgoła obiektywnym, ale osoby pokroju pani Crippen nie

zwykły godzić się z rzeczywistością. W jej przekonaniu to nie mizerna skala głosu stawała na przeszkodzie karierze wielkiej śpiewaczki, lecz okoliczności, którym winni byli wszyscy i wszystko, a przede wszystkim jej mąż. Obrzydzała mu życie wiecznymi pretensjami i wymówkami. Musiał tolerować jej fochy, licznych wielbiciele, utrzymując nadto to towarzystwo i znosząc potulnie jego fanaberie. Do czasu.

31 stycznia w domu Crippenów odbyła się kolejna towarzyska impreza dla zaprzyjaźnionych artystów. Tego

wać się publicznie ze swoją sekretarką Ethel, która wprowadziła się do domu Crippenów, chodziła w futrach i biżuterii Cory, jej znajomi zaczęli nabierać podejrzeń co do prawdziwości informacji udzielanych przez Crippena.

Podejrzania okazały się słuszne. W rozmowie z inspektorem Scotland Yardu dr Crippen zdobył się na większą wylewność i szczerść. - Istotnie, powiedziałem znajomym, iż żona nie żyje. Ale w rzeczywistości ma się całkiem dobrze, w Ameryce, ze swoim kochankiem. Dla mnie to tak, jakby umarła. Zgodzi się pan chyba, inspek-

w nieładzie, który wskazywał, iż jego lokatorzy pakowali się w pośpiechu i to na daleką drogę, najwyraźniej bez zamiaru powrotu. Wyglądało to na ucieczkę. Dew, zdeprymowany swą naiwnością, tym gorliwiej zarządził szczegółowe przeszukanie domu.

W piwnicy dokonano makabrycznego odkrycia. Pod ceglaną podłogą znaleziono szczątki ludzkiego ciała. Ściślej - była to pozbawiona głowy i szkieletu, bezkształtna masa tkanki mięśniowej i skóry. Ze zwłok usunięte zostały wszystkie detale anatomiczne mogące posłużyć do ustalenia płci i wieku ofiary. Były doskonale anonimowe, a tak spreparować je mógł tylko fachowiec biegły w tajnikach anatomii człowieka.

Przypuszczenie, iż ciało należy do Cory Crippen, a zabiłą jest jej żona, było więcej niż prawdopodobne. Należało to jednak udowodnić, co okazało się już nie takie proste. Stosunkowo szybko ujęto doktora i jego sekretarkę-kochankę Ethel. A stało się to, chyba po raz pierwszy w historii kryminalistyki, za sprawą radiotelegrafu. Listy gończe za parą uciekinierów rozesłano po Europie i Ameryce. Drogą telegraficzną rysepisy obojga otrzymali też kapitanowie pasażerskich transatlantyków. Jeden z nich miał na pokładzie dwójkę pasażerów, którzy zwrócili jego uwagę, Johna Phila Robinsona i jego syna. W drodze do USA wziął ich na pokład w Antwerpii. W ocenie kapitana Robinson junior pomimo męskiego stroju i wyglądu zachowywał się przy stole jak kobieta, a obaj podróżni bardziej wyglądali na zakochaną parę niż ojca i syna. Powiadomiony telegraficznie o tych podejrzeniach inspektor Dew na pokładzie pospieszonego parowca udał się w pogoń za uciekinierami. Zdołał dotrzeć do Quebec na tyle wcześniej, by oczekiwać ich na nadbrzeżu z nakazem aresztowania.

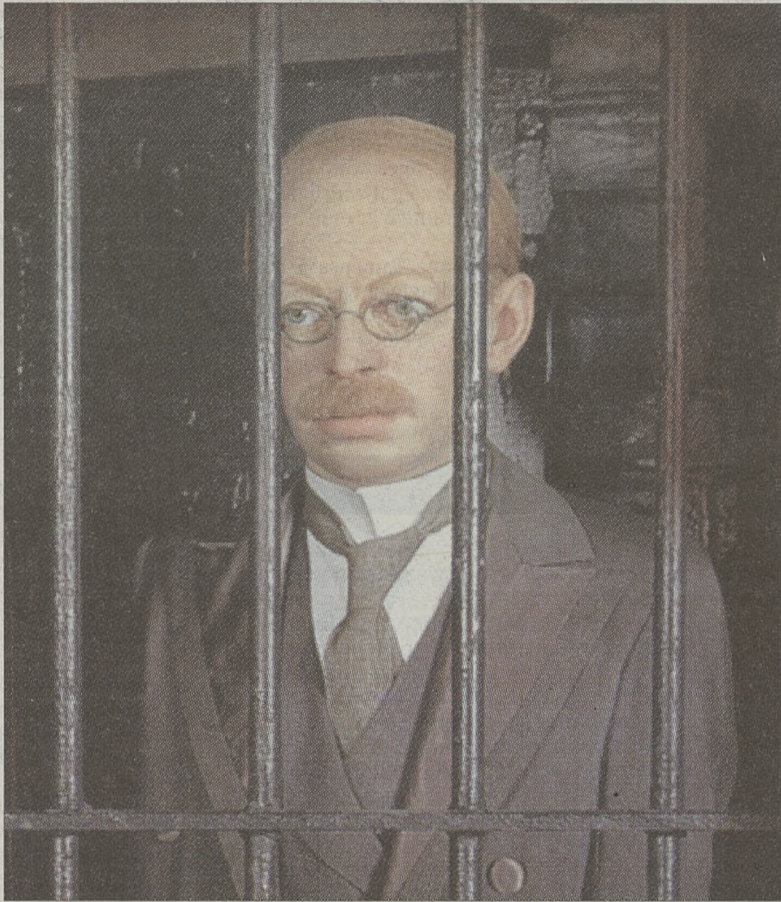
18 października Crippen stanął przed sądem przysięgłych w Old Bailey oskarżony o zamordowanie żony. Zaprzeczył zarzutem. Jego obrońcy byli pewni swego. Jedynym dowodem były znalezione w piwnicy domu dr. Crippena fragmenty mięśni i skóry ludzkiej, które mogły, ale nie musiały być doczesnymi szczątkami Cory Crippen. Na tej podstawie nie można wystawić nawet aktu zgonu pani Crippen, a co dopiero mówić o skazaniu kogoś za jej zabójstwo.

Oskarżenie opierało się więc tylko na poszlakach do chwili, gdy na sali sądowej pojawił się powołany przez oskarżenie jako biegły 33-letni lekarz anatomopatolog Bernard Spilbury.

Spilbury był uczniem dr. Peppera, chirurga i patologa szpitala St. Mary w londyńskiej dzielnicy Paddington,

z którego opinii i ekspertyz korzystał Scotland Yard. Do jego laboratorium trafiły domniemane szczątki Cory Crippen. Spilbury specjalizował się w analizie tkanek ulegających zbliznowaceniu. Na jednym z kawałków skóry odkrytym pod podłogą piwnicy, pochodzącym z powłok brzusznych, udało się pod mikroskopem odnaleźć odczłuszczenia mogące być śladem przebytego kiedyś przez denata chirurgicznego zabiegu. Cora Crippen była istotnie kiedyś operowana. Udowodnienie, iż zagadkowa przęga na skórze jest istotnie śladem po skalpeli, a nie przypadkowym odczłuszczeniem spowodowanym np. uciskiem gorsetu, powierzono Spilbury'emu. Stał się wtedy po raz pierwszy w swej 45-letniej karierze biegłego przed barierką dla świadków, w stylu, który był dlań charakterystyczny. Wytworzył, z goździkiem w butonierce, budzący sympatię i zaufanie mimo ironii i sarkazmu pobrzmiwającego często w ripostach wygłaszanych opanowanym i dźwięcznym głosem, w opiniach kategorycznych, zdecydowanych, ale zawsze podpartych żelazną logiką. W sprawie Crippena wnioski sformułowane przez obrońców inni biegły medycy podważali naturalnie ustalenia Spilbury'ego. Ten pewny swego zażądał dostarczenia na salę rozpraw mikroskopu. Do członków ławy przysięgłych, którzy kolejno podchodzili do okularu, by na własne oczy zobaczyć tkankę, wygłosił profesorskimi tonem wykład, wyjaśniając, dlaczego w tkance skóry nad i pod bliźnią dostrzec mogą torebki włosów i gruczoły łojowe, których brak w biegnącej w poprzek preparatu przędze. - W bliźniach nie znajdują ich panowie nigdy, tym przede wszystkim ich tkanka różni się od zdrowych - zakończył swoje wystąpienie Spilbury, wśród mało stosownych w sądzie, ale zrozumiałych w tym stanie emocji, oklasków publiczności.

Przez blisko pół wieku ściągała tłumnie na wszystkie rozprawy, w których uczestniczył Spilbury. Styl jego wystąpień, pewność, z jaką wygłaszał niekiedy dość ryzykowne, choć jak się potem okazało słuszne sądy, fascynował nie tylko widzów, ale też sędziów i przysięgłych. Co ciekawe, przez cały długi okres pracowitego zawodowego życia nie opublikował żadnej pracy, nie podjął się też mimo wielu propozycji uniwersyteckich wykładów. Był i pozostał wyłącznie praktykiem. Może dlatego właśnie, gdy wiek, choroby i związany z tym ubytek sił ograniczyły jego aktywność zawodową, popadł w depresję, która popchnęła go do samobójczej śmierci. Zmarł w wyniku zatrucia gazem w 1947 roku.



Dr Crippen z Muzeum Figur Woskowych madame Tussaud

też wieczoru po raz ostatni widziano panią Crippen. Trzy dni potem impresariat Cory Crippen otrzymał list powiadamiający, iż artystka zmuszona jest z powodu choroby krewnego wyjechać pilnie do Kalifornii. List podpisany był nazwiskiem Cory Crippen, ale pisany nie jej ręką. Dr Crippen indagowany o żonę przez jej przyjaciół, lakonicznie potwierdził fakt wyjazdu. A w kilka tygodni potem również oszczędnie w szczegółach powiadomił ich, że Cora zmarła w Los Angeles na zapalenie płuc. Ponieważ w tym samym czasie dr Crippen zaczął afiszo-

torze, iż nie jest przyjemnie być rogaczem, robić z siebie pośmiewisko w całym Londynie.

Inspektor Dew, ponieważ był dżentelmenem, zgodził się. Wykazał zrozumienie, delikatność i obiecał dyskrecję. Skoro jednak fakt zaginięcia Cory Crippen został formalnie zgłoszony, służbowo był zobowiązany do spisania protokołu. Gdy okazało się, iż konieczne będą do jego sporządzenia pewne dane, pofatygował się kilka dni potem raz jeszcze do domu Crippena. Ku swemu zaskoczeniu gospodarza ani jego sekretarki nie zastał. Mieszkanie było

„Gdzież macie gwarancję, pytają nas niektórzy mędracy - pisał w roku 1920, w broszurze „Terroryzm i komunizm” Lew Trocki - że właśnie wasza partia wyraża interesy rozwoju historycznego?... Otóż partia rządząca - odpowiada Trocki - ma dostateczne materialne kryteria dla sprawdzenia swej linii działania. W Niemczech dławia komunistów, a oni rosną. Myślimy zlikwidowali mienszewików i eserów - a oni zniknęli. Jest to dla nas wystarczające kryterium.” Wierni tej doktrynie, w imię postępu dziejowego Trocki i towarzysze likwidowali jednostki, klasy, narody. W kilka lat później interesy rozwoju historycznego partia bolszewicka wyrażała pod kierownictwem Stalina. Stalin w myśl ich własnej logiki zlikwidował w Rosji trockistów - po czym „oni zniknęli”.

Samego Trockiego nie odważył się fizycznie zlikwidować. Stopniowo pozbawiał partyjnych i państwowych funkcji, w 1928 zesłał do Alma Aty, w 1932 wydał poza granice Związku Radzieckiego i pozbawił obywatelstwa. Na wygnaniu Trocki stał się nieprzejednanym wrogiem Stalina i jego modelu państwa totalitarnego, uchodząc w oczach wielu lewicowców Zachodu za przeciwnika Sowietów, choć przegrzając walkę

Śmierć doktrynera

o władzę nie zmienił poglądów. Zwalczając Stalina walczył dalej o inną, tyle że własną wizję komunizmu. Jak pisał Francois Furet w „Przeszłości pewnego złudzenia”, eseju o historii idei komunistycznej w XX w.: „Trocki rzucił wyzwanie nie tyle reżimowi sowieckiemu, ile jego przywódcy, jego jedynemu upoważnionemu interpretatorowi”. Podejmując tę nierówną walkę podpisał na siebie wyrok śmierci.

Od 1937 r. Trocki mieszkał w Meksyku, na przedmieściu stolicy, w willi otoczonej murem 6-metrowej wysokości, strzeżony przez uzbrojonych w broń maszynową i granaty strażników. Każdy wchodzący na teren posesji był starannie kilkakrotnie rewidowany i legitymowany nim dotarł do gabinetu Trockiego. Mimo tych środków ostrożności 24 maja 1940 r. zamachowcy przebrani w mundury policji meksykańskiej przedarli się przez pierwszy wewnętrzny pierścień ochrony, dotarli w głąb budynku i ostrzelali zabaryka-

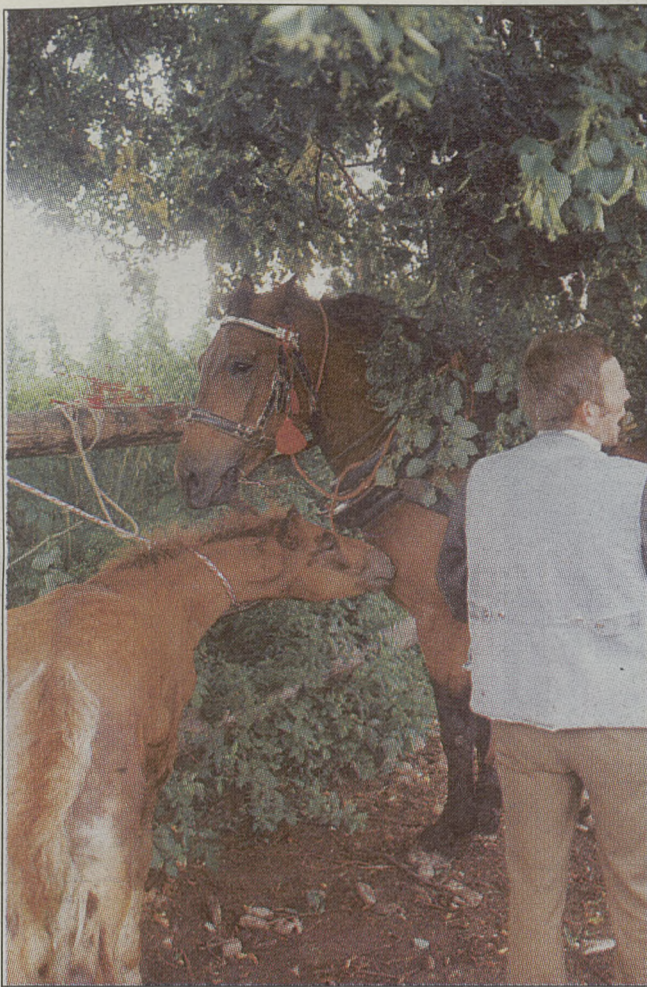
dowanego w sypialni Trockiego. Życie uratowała mu odsiecz policji, która w ostatniej chwili nadciągnęła z miasta. Po fiasku tej akcji NKWD zmieniło taktykę. Zdecydowano się na mord skryto-bójczy. Na wykonawcę zamachu wybrano przebywającego na emigracji w Moskwie, od końca hiszpańskiej wojny domowej, 27-letniego komisarza politycznego armii republikańskiej Ramona Mercadora del Rio. Przedstawiał się fałszywymi paszportami jako Belg Jack Mornard lub obywatel Kanady Frank Jackson. Prawdziwy Jackson, poprzednio obywatel Jugosławii o nazwisku Eranio Babich, był naturalizowanym Kanadyjczykiem; walczył i zginął w międzynarodowych brygadach w Hiszpanii. Jego dokumenty, jak i innych poległych, poprzez sieć NKWD dotarły do Moskwy. Mercador jako Mornard nawiązał w Paryżu romans ze studiującą na Sorbonie Sylwią Agelof, nauczycielką z Nowego Jorku. Jej młodsza siostra była sekretarką Troc-

kiego, należała do jego najbliższego otoczenia. Gdy Sylwia wróciła do USA, w ślad za nią pojawił się Mornard. Już z paszportem Jacksona, rzekomo kupionym na czarnym rynku, by móc wyjechać chronić się przed wcieleniem do wojska. Deklarował się jako zwolennik trockizmu. Pisał i publikował artykuły popularyzujące idee Trockiego, nie krył, iż chętnie poznałby go osobiście. Dzięki Sylwii stało się to możliwe, mimo nieufności, jaką żywiono w meksykańskiej fortecy wobec wszystkich próbujących zbliżyć się do szefa. Z czasem Mercador-Jackson zadomowił się w willi Trockiego na tyle, że ochrona traktowała go jako osobę zaufaną. 21 sierpnia Mercador pod pretekstem poprawek w jakimś rękopisie umówił się z Trockim na spotkanie. Gdy zostali sami w gabinecie, pochylonego nad biurkiem uderzył z nienaacką w głowę alpejskim czekanem. Rana była śmiertelna, Trocki zmarł nazajutrz w szpitalu. Ale w momencie zamachu nie stra-

cił przytomności. Jego przeraźliwy krzyk przywołał strażę. - Nie zabijajcie go! Niech powie, kto go nasłał...

Nie uległa dla nikogo wątpliwości, kto był inicjatorem i zleceniodawcą zabójstwa. Ale Mercador-Jackson nigdy tego nie potwierdził. Podczas procesu utrzymywał, iż działał samotnie, z pobudek ideowych, swym czynem udermił faszystowski spisek przeciwko ojczyźnie proletariatu. Został skazany na 20 lat więzienia. Opuścił je 6 maja 1960 roku. W towarzystwie swego adwokata i czechosłowackich dyplomatów odleciał do Hawany, a potem do Moskwy. Tu wręczono mu, czekającą na niego od 1940 roku, nominację na pułkownika Armii Czerwonej, zaległe pobory i przyznany przez Stalina dyplom Bohatera Związku Radzieckiego. Odtąd nazywał się Ramon Lopez. Można go było spotkać w bibliotece im. Lenina, gdzie zbierał materiały historyczne do swojej książki. Podobno przebywał też jakiś czas w Czechosłowacji i na Kubie. Potem miał wrócić do ZSRR, gdzie zmarł najprawdopodobniej w połowie lat 70.

Kolumnę opracował
JAN ROGÓZ



Koń, jaki jest – każdy widzi...



Po próbie wozu...



... ale lepiej obejrzyć mu kopyta...



... i zajrzeć w zęby.

Fotoreportaż Jerzego Cebuli

Ciągnij, Benek!

Stary Sącz od zawsze słynął z jarmarków. Przez wieki były źródłem dochodów miasta, do dziś są wielką atrakcją, nie tylko handlową.

Ostatnie przywileje Staremu Sączowi nadał August II w 1722 roku i dwadzieścia dwa lat później – August III. Wtedy, zgodnie z nadanym prawem, jarmarki odbywały się co trzy tygodnie, a ich daty ustalano z końcem każdego roku. O terminach powiadamiano odległe nierzaz miasta: Limanową, Krynicy, Tarnów, Nowy Targ, Wadowice, Kieżmark, Starą Lubowlę...

Do Starego Sącza na jarmarki przyjeżdżała ogromna rzesza okolicznej ludności, a także kupcy z Węgier, Moraw, Śląska, Prus. Ściągało nierzaz 5-6 tysięcy ludzi. Handlowano przede wszystkim końmi, bydłem i wyrobami rzemieślniczymi. Pod koniec XIX wieku na jarmarku w Starym Sączu sprzedawano

nawet po 100 koni. Na początku XX wieku, w 1912 roku, 6 marca na jarmark spędzono 500 koni dworskich i 400 chłopskich.

Obecnie targ koński odbywa się co dwa tygodnie. Wprawdzie tak dużo koni już nie ma, ale i tak jest co oglądać...

Pierwsze oględziny odbywają się przed piątą rano: co kto przywiózł, jakie są ceny i czy warto coś kupić... Później przez dwie, trzy godziny trwają prawdziwe targi. Potencjalni kupcy bardzo dokładnie oglądają konie. Przeprowadzają próby końskiej siły. Najcieńsza z nich – to próba samochodu. Konia zaprzęga się za pomocą specjalnego orczyka do ciężarówki, a później bat i okrzyki „Ciągnij, Benek!” powodują, że samochód rusza. Nieco lżejsza jest próba wozu. Ośmiu chłopów trzyma koła, a koń ciągnie. Jeżeli da radę – jest dobry...

(JEC)



... czas na litkup...



... zapatę...



... i jazda do nowej stajni.



Przed Karkonoskim

Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Polski wchodzą w decydującą fazę. Dwa rozegrane we wrześniu rajdy: Karkonoski i Wisły ostatecznie zadecydują o tym, kto zdobędzie tytuł rajdowego mistrza Polski. Na końcowy sukces szanse zachowali tylko Janusz Kulig i Leszek Kuzaj, przy czym zwycięstwo kierowcy focusa z punktem przynależnym za wygranie największej liczby OS-ów przesądza definitywnie sprawę na jego korzyść jeszcze przed rozegraniem ostatniego rajdu sezonu.

Trudno chyba pozwolić sobie na absencję w tak ważnym momencie mistrzostw, dlatego „Jeżdżę z Dziennikiem” tradycyjnie już namawia kibiców do oglądania Rajdu Karkonoskiego, który rozegrany zostanie jako VII eliminacja RSMP 2000 w dniach od 2 do 3 września w okolicach Jeleniej Góry.

Zaliczany w poczet eliminacji Rajdowych ME (współczynnik trudności 2), eliminacji Rajdowego Pucharu Europy Kierowców, eliminacji Rajdowego Pucharu Europy Północnej oraz MP XX Rajd Karkonoski składać się bę-



Marcus już na czele

stało się. Tabela rajdowych MŚ 2000 po raz trzeci w tym roku zmieniła lidera. Faworyzowanego Richarda Burnsa zastąpił na jej czele mniej faworyzowany Marcus Gronholm. Wszystko zaś za sprawą fantastycznego zwycięstwa Fina w IX eliminacji MŚ - 50. Rajdzie Finlandii.

Od początku było wiadomo, że na swoich śmieciach Marcus Gronholm nie odpuszczy. Okazja pokonania rywali przed własną publicznością mobilizuje podobno dwukrotnie. Wygrana Fina podczas rozgrywania pięciu inauguracyjnych walce odcinków specjalnych zmusiła Richarda Burnsa do największego wysiłku i podjęcia maksymalnego ryzyka. W pierwszym dniu sztuka utrzymania kontaktu z Gronholmem powiodła się, bowiem Burns tracił do rywala zaledwie 4,9 sekundy. W drugim już nie. Podczas pokonywania OS-u numer 11 impreza Burnsa opuściła drogę i po wykonaniu efektownego salta wylądowała daleko od szosy. Zdemolowany samochód przypominał sterzę złomu i nie był w stanie kontynuować jazdy. - Teraz, kiedy wśród goniących zabrakło Richarda, mogę skoncentrować swoje wysiłki na zachowaniu dotychczasowego rytmu jazdy - skomentował sytuację Gronholm.

Nie od dziś wiadomo, że w Rajdzie Finlandii liczą się tylko kierowcy skandynawscy. Tak więc jedynym zawodnikiem, który dotrzymywał Gronholmowi kroku, był jego rodak Hari Rovanner. Nie należący do żadnego z fabrycznych zespołów kierowca używał w Finlandii toyoty corolli WRC i prawdopodobnie gdyby samochodu tego nie dotknęła w końcówce zawodów awaria zawieszania, Hari Rovanner zakończyłby rajd na wysokim drugim miejscu. Niestety, wobec złośliwości przedmiotów martwych Fin przegrał rywalizację z Colinem McRae, mimo iż prowadził z nim praktycznie przez cały czas zmagania.

Bardzo błado na tle poczynania Gronholma i Rovannery wypadł inny Fin Tommi Maekinen. Wygląda na to, że era tego zawodnika dobiegła końca. I dobrze, bowiem monotonia to przyczyna nudy. Maekinen ani



przez moment nie zbliżył się do czołówki na tyle, aby stanowić dlań poważne zagrożenie. Czterokrotny mistrz świata „truchtał” przez cały czas rajdu w okolicach czwartego miejsca, skarżąc się a to na zbyt miękkie ogumienie, a to na przerywający silnik, a to znowu na wadliwie działające zawieszenie swojego lancera.

Zresztą w Finlandii nie powiodło się także innym gwiazdom kierownicy. Na przykład Carlowski Sainzowi i Didierowi Auriołowi. W samochodzie pierwszego już na OS numer 2 wystąpiły problemy techniczne (awaria układu elektronicznego) i „El Mator” stracił do czołówki około pięciu minut, spadając jednocześnie w klasyfikacji rajdu na... 104. miejsce. Auriol natomiast najpierw postawił swoją cordobę WRC na dachu, zaś później nie potrafił dojść do ładu z psującym się przeniesieniem napędu i zawieszeniem. Dramatyczne chwile przeżywał również ubiegłoroczny zwycięzca Rajdu Finlandii Juha Kankkunen. Podczas pokonywania jednego z odcinków specjalnych w drugim dniu rajdu, w imprezie WRC Fina przebicie uległa opona. Zmiana koła kosztowała Juhe stratę około pięciu minut i pozbawiła go szans na dobre punktowane miejsce.

Generalnie rzecz biorąc, jedyną zadowoloną ze startu w Finlandii ekipą może być Peugeot. Nie dość, że lider tej drużyny wygrał imprezę, obejmując przodownictwo w tabeli, to jeszcze gościnnie wystąpił Sebastian Lindholm zaowocował piątym miejscem w klasyfikacji generalnej rajdu, zaś Francois Delecour dotarł do mety jako szósty. Dodać należy, że wyczyny te dość znacznie podreperowały stan konta punktowego Peugeota, który w chwili obecnej traci do lidera tabeli Forda zaledwie dziewięć, zaś do wicelidera Subaru siedem punktów, stając się dość niespodziewanie jednym z głównych faworytów do tytułu w kategorii producentów.

Występ jedynej polskiej załogi: Tomasz Kuchar/Maciej Szczepaniak zakończył się w Finlandii zajęciem 22. miejsca wśród 55 kończących rajd ekip.

dzie z dwóch etapów. I o długości 425,10 kilometrów (w tym 11 odcinków specjalnych o łącznym dystansie 100,15 km) rozpocznie się 2 września br. (sobota) o godzinie 8.00 na jeleniogórskim lotnisku sportowym przy ulicy Wincentego Pola i poprowadzi następującymi odcinkami specjalnymi: OS 1,5,9 Podzamcze - Sosnowka (17,06 km, czasy przejazdów: 8.44, 13.11 i 17.38), OS 2,6,10 Bukowiec - Wojanów (21,00 km, czasy przejazdów: 9.22, 13.49 i 18.16), OS 3,7 Piechowice - Mała Kamienica (14,50 km, czasy przejazdów: 10.43 i 15.10), OS 4,8 Nielestno - Chrośnica (22,00 km, czasy przejazdów: 11.26 i 15.53) oraz OS 11 Zabobrze (1,00 km, czas przejazdu: 10.53). Na mecie I etapu (lotnisko) zawodnicy pojawią się o godzinie 20.01.

II etap XX Rajdu Karkonoskiego (niedziela, 3 września br.) obejmować będzie dystans 203,60 kilometrów (w tym 6 odcinków specjalnych o łącznej długości 63,20 km). Start z lotniska nastąpi o godzinie 8.00, zaś uczestniczące w zawodach załogi



pokonają następujące próby: OS 12,15 Szklarska Poręba (9,10 km, czasy przejazdów: 8.45 i 11.20), OS 13,16 Piechowice - Jelenia Góra (7,00 km, czasy przejazdów: 9.00 i 11.51) oraz OS 14,17 Karpacz - Sosnowka (15,50 km, czasy przejazdów: 9.41 i 12.24). Na mecie rajdu (lotnisko) załogi pojawią się o godzinie 13.42. Wszystkie próby XX Rajdu Karkonoskiego mieć będą nawierzchnię asfaltową, co pozostaje w sprzeczności z dotychczasową tradycją, kiedy to drugi etap zawodów prowadził zazwyczaj OS-ami o nawierzchni szutrowej.

Warto na koniec przypomnieć, że zwycięzcami ubiegłorocznej edycji Rajdu Karkonoskiego zostali: Janusz Kulig i Jarosław Baran w samochodzie „Ford Escort WRC”.



Motorzacyjna Europa czeka już na salon samochodowy w Paryżu. Ta odbywająca się co dwa lata (na zmianę z IAA we Frankfurcie nad Menem) impreza zapowiada się bardzo interesująco. Przede wszystkim dzięki premierowym pokazom nowych samochodów, których w stolicy Francji ma być aż 24.

Paryskie nowości nie dla nas?

Nim na przełomie września i października w „Dzienniku Polskim” pojawiają się informacje na temat tegorocznych nowości przypominamy na naszych zdjęciach niektóre auta z innych tegorocznych wystaw samochodowych.

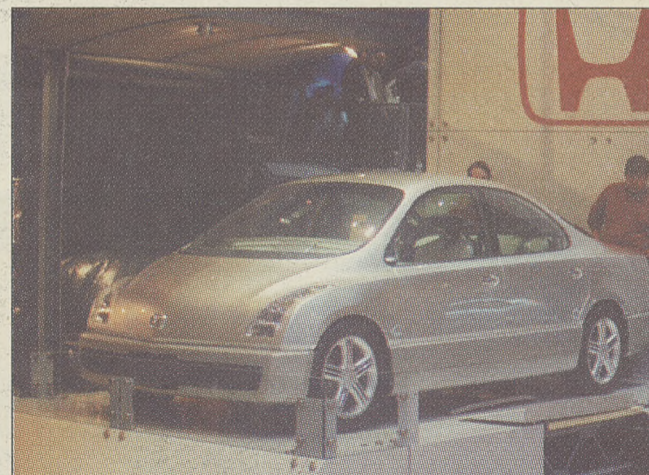
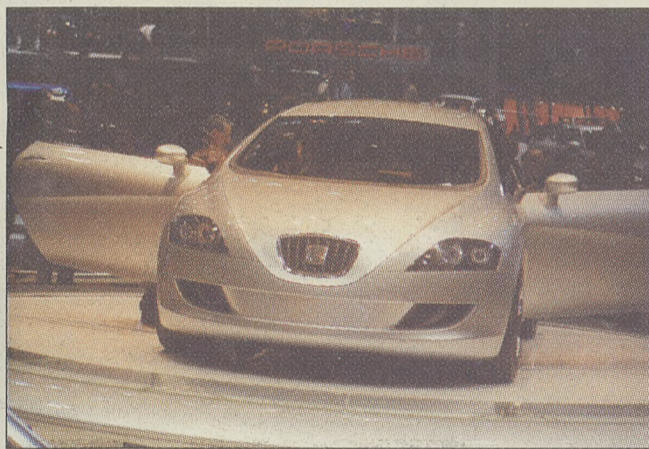
Tymczasem sytuacja z jaką mamy do czynienia na rodzimym rynku motoryzacyjnym z miesiąca na miesiąc jest coraz gorsza, co sugeruje, że paryskie nowości niezbyt szybko pojawią się na naszych drogach. To już nie zwykła korekta spowodowana znacznym wzrostem sprzedaży pod koniec zeszłego roku, ale prawdziwe załamanie.

Sprzedaż samochodów w Polsce w lipcu br. wyniosła 42 427 samochodów, co w porównaniu z wielkością sprzedaży osiągniętą w lipcu 1999 roku (58 144 samochody) było rezultatem o ponad 27% gorszym. Zanotowany wynik jest więc najniższym od początku roku.

Sprzedaż samochodów w okresie styczeń - lipiec 1999 wyniosła 379 759 sztuk, natomiast całkowita ilość samochodów zarejestrowana od początku roku do końca lipca 2000 roku wyniosła 320 571 samochodów. Była więc o prawie 60 000 sztuk niższa.

Pierwsze miejsce lipcowej listy rankingowej przypadło w udziale fiatowi seicento z ilością 40 853 sztuk samochodów sprzedanych. Druga pozycja listy rankingowej należy do daewoo matiza. Do końca lipca sprzedano 30 622 sztuki tego modelu i była to sprzedaż w porównaniu z rokiem 1999 niższa o 11,1%. Trzecie miejsce listy zostało utrzymane przez daewoo lanosa, jednak spadek sprzedaży tego modelu w porównaniu z modelami wyżej wymienionymi był zdecydowanie wyższy.

Więcej o sytuacji na polskim (i nie tylko) rynku samochodowym w poniedziałkowym magazynie motoryzacyjnym „Jeżdżę z Dziennikiem”.



(J)
Fot. Jacek Jurecki

pejzaż akademia smaku

Każdy, kto lubi pić wino do posiłków, skazany jest u nas na ciągłe eksperymenty. Polska to nie Francja, gdzie można mieć swoje ulubione wino, pewność, że zawsze się je kupi, gdzie można zamawiać je bezpośrednio u producenta. Albo gdzie wieża o winach stanowi część powszechnej, niezbędnej edukacji. U nas jest ciągła karuzela zmieniającej się oferty i wybór między bardzo drogi, choć niekoniecznie rzeczywiście najlepszymi markami, a podejrzaną masówką, też proporcjonalnie drogą.

Piwnica i okolica

Pewniaki do winoteki

Każdy powinien mieć natomiast swoje pewniaki, wina, po które można zawsze bezpiecznie sięgnąć i które nie przyniosą wstydu na stole. Mam propozycję dwóch takich win, dość łatwo u nas dostępnych, w przystępnej cenie około 25 złotych, które wspina się nadają jako domowa rezerwa na wypadek najścia niespodziewanych gości. Są to właśnie moje pewniaki. Najpierw - czerwony. Proponuję Hermitage du Rhone (czasami na etykiecie występuje jako L'Hermitage albo Ermitage) z doliny Rodanu.

Jest to jedno z najbardziej znanych od stuleci i lubianych win francuskich: bardzo ciemna, purpurowoczarna barwa, żywotność, bogaty bukiet i połączenie ledwo wyczuwalnej słodyczy z dużą zawartością garbnika powoduje, że to wino ma swój niepowtarzalny charakter. A równocześnie nie jest snobistyczne, czemu zawdzięczamy umiarkowaną nawet w polskich sklepach, cenę.

Hermitage produkowany na pojedynczym, uformowanym w tarasy zboczach urwiska nad Rodanem, 75 kilometrów na południe od Lyonu. Winiarze mają 123 hektary powierzchni, obsadzone są niemal wyłącznie winoroślą z gatunku Syrah i produkuje się tu około 5 tysięcy hektolitrów wina rocznie. Francuski historyk Roger Dion twierdzi, że winnice Hermitage to pierwsze miejsce w Europie, gdzie za czasów rzymskich zasadzono winorośl poza obszarem śródziemnomorskim. W kulturze rzymskiej i - wcześniej - greckiej, winorośl rosła razem z drzewem oliwnym, w klimacie, w którym dęby były zielone przez cały rok. Hermitage miał być pierwszym miejscem hodowli winorośli tam, gdzie drzewa traciła liście na zimę, a zawdzięcza to okoliczności, że stok skierowany jest dokładnie na południe.

Nasłonecznienie na pewno zapewnia Hermitage charakter. I winogrona Syrah, które stanowią pewną zagadkę. Pochodzą bowiem z Persji, z miasta Syrah i nie bardzo wiadomo, skąd się wzięły nad Rodanem. Według legendy, miał je przywieźć uczestnik wojen krzyżowych, rycerz Gaspard de Sterimberg w roku 1255. Po powrocie Gaspard osiedlił się na Hermitage jako pustelnik, założył erem (stąd nazwa) z małą kaplicą i zaczął uprawiać przywiezioną winorośl. Historycy zaprzeczają, dowodząc, że Gaspard nigdy nie przyjechał do Francji. Nie wyjeżdżał, tylko walczył z Katarami na południu kraju. Ale legenda jest ładna i nikomu nie powinna przeszkadzać, zwłaszcza że wino jest wyśmienite.

Syrah się zresztą w ostatnich czasach upowszechnił i produkuje się z niego w Australii wino pod nazwą Grange Hermitage. Hermitage produkuje się też w RPA, ale ten nie ma już nic wspólnego z oryginałem, nawet winogron, ponieważ jest wytwarzany z gatunku Cinsaut. A z Cinsaut jest inne wielkie wino z doliny Rodanu: Chateau-auneuf-du-Pape.

Pierwszy pewniak do domowej winoteki (odpowiednik biblioteki): Hermitage.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Im bliżej końca lata, tym bardziej w sadach fioletowo, śliwkowo. Fioletowo od węgierki, ale także żółto - od mirabelek, od renklod. Zbliża się czas wielkiego śliwkobrania, czas suszenia, smażenia, gotowania, marynowania...

Suszenie odbywało się różnie, na wystawnych słomkach blachach w chlebowym piecu albo w suszarni, stojącej gdzieś na uboczu, w kącie sadu, pachnącej dymem, który po trosze osadzał się też na śliwkach, dodając im specyficzną wonię, specyficznego smaku. Natomiast przy smażeniu powideł obowiązywała podstawowa zasada - miedziany kocioł, żaden inny, oczywiście dobrze pobielony...

Powidła

Powidła ze śliwek najlepiej jest smażyć z końcem września lub początkiem października, gdy śliwki są najłodsze - radziła Maria Monatowa. - Kilka lub kilkanaście garncy śliwek wydrylować z pestek, przebieć, robiąc robaczki, włożyć do kotła miedzianego, dobrze pobielonego i gotować z wolną zupełnie bez wody, mieszając ciągle długą drewnianą kopystką. Skoro się zupełnie rozgotują, przefasować je przez sito lub przetak i włożyć napowrót do tego samego kotła, który należy wymyć i wysuszyć i gotować dalej na wolnym ogniu. Gotowanie to trzeba powtórzyć drugiego i trzeciego dnia tak długo, aż powidło nabierze ciemnego koloru i odpowiedniej gęstości. Wtedy kto chce go mieć wykwiśnieszem i słodszym, niech doda cukru miłkiego do smaku pół funta lub 1 funt skórki pomarańczowej usiekanej drobno, zasmaży jeszcze raz powidło i po przestudzeniu złoży do kamiennych garnków. Aby się lepiej przechowywało, należy wsunąć je na noc z garnkami odkrytymi do letniego pieca, aby zaschnęła skorupka po wierzchu, która je ochroni od zepsucia i pleśni. Biorąc powidło, należy odchylić tem kozuch, wziąć potrzebną ilość i napowrót nim przykryć.

No, może nie polecałbym pomarańczowych skórek, przydających ob-

Śliwkobranie



cego smaku, ale oprócz tego pani Monatowa ma rację. Tak się smażyło powidła. Nie dodaje tylko, że zazwyczaj pod gołym niebem, w czarno-żółtej zamieci os, które zawsze pojawiają się tam, gdzie pachnie słodyczą. I jeszcze jedno - powidła rzeczywiście trzymały się w kamionkowych garnkach. W żadnych tam słoiach, ale w porządnym, ciężkim garach...

Sposób konserwowania śliwek było mnóstwo. O suszeniu wspominał, o smażeniu powideł też, a niedawno - pisząc o serkach owocowych - przypominałem staropolską

przekąskę - śliwki na rożenkach, z kminkiem i migdałami. O kompotach nie ma co wspominać, bo to śliwkowy banał. Co więc pozostaje? Mnóstwo. Na przykład prunedki, śliwki lakierowane, nadziewane, kandyzowane, nazywane niekiedy kijowskimi, śliwki w occie i w spirytusie.

Może prunedki? Proszę bardzo. Odwołajmy się do „Kucharza polskiego” Marii Szejańskiej:

Prunedki

Sposób przygotowania ich jest następujący: wybrać najpiękniejsze i

najdojrzałe okazy śliwek, węgierki, mirabelek lub renklod, które, po zerwaniu z drzewa, należy jakiś czas pozostawić na słomce, aby przewiędły. Następnie się je sparza (...), obciąga delikatnie ze skóry i nacinając z jednej strony, pestkę wyrzuca.

Obrane śliwki wkłada się na 4 - 5 minut do rozcynu dwusiarczku wapna, przez co zbieleją, przepłókuje się je w zimnej wodzie, a po osączeniu na sicie, układa płasko na lasech (Zgadnijcie, co takiego lasy. Po prostu ramy z dnem z leszczynowych, laskowych prętów) i wstawia do suszarni, gdzie powinny schnąć, tak jak zwykłe śliwki, wolno, najpierw przy średniej ciepłocie od 50 - 60° Cels., następnie pozostają kilka godzin na powietrzu, żeby przywieść, dosychają w coraz silniejszej temperaturze, dochodzącej do 80° Cels. Wyjęte z suszarni trzeba nagle ostudzić, wynosząc je w chłodne miejsce, przez co nabierają połysku. Zupełnie ostudzone prunedki układa się w małe pudełka, ubierając je listkami akacji, które się wysusza przez przeparasowanie ich gorącym żelazkiem.

Może jeszcze śliwki lakierowane? Proszę bardzo, ponownie sięgnijmy po „Uniwersalną księgę kucharską” pani Monatowej, popularnością dorównującą kiedyś niemal samej Lucynie Cwierczakiewiczowej:

Śliwki lakierowane

Duże śliwki węgierki wydrylować z pestek nacinając je jednym bokiem; ułożyć w kamiennym garnku i zalać gorącym lekkim syropem zrobionym z jednego funta cukru licząc na 3 funty owoców. Niech tak stoją w chłodzie przez 2 dni, potem odlać syrop, przegotować go, wyszumować i znów zalać gorącym śliwkami. Czynnosc tę należy powtarzać co dwa dni sześć razy. Na koniec osączyć z syropu śliwki, składać po dwie jedną z drugą, aby były grube i duże i na sicie obsuszyć lekko w letnim piecu. Potem złożyć w słoje i trzymać w suchym miejscu.

SMAKOSZ

Biesiadny savoir-vivre

znów musimy powołać się na wiekopomne zdanie ukochanego księdza Benedykta Chmielowskiego, zamieszczone w jego czterotomowym dziele o wciąż aktualnym tytule „Nowe Ateny albo Akademia wszelkich sciency i pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idyjotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana, alias o Bogu, bożków mnóstwie, słów pięknych wyborze, kwestyj cudzych wiele, o Sybillów zbiorze...”. A brzmi owo zdanie - „koń, jaki jest, każdy widzi”. I pasuje do wszystkiego jak ulał. W tym również do talerza, który jaki jest - wszyscy

przecież widzą. I to kilka razy na dobę, w zależności od apetytu.

Otóż, wbrew tej oczywistości - s.v. pozwala sobie suponować, że nie wszyscy widzą, jaki jest talerz. Albo im się tak tylko wydaje, czego spustoszenia, jakich wielu rodaków na jego terenie dokonuje - świadczą w całej ich rozciągłości. I - bądźmy szczerzy - obrzydliwi, bo niechlujne jedzenie nie należy do apetycznych widoków. A to, co się na talerzu dzieje - właśnie w kategoriach porządku i niechlujstwa rozpatrywać należy.

Otóż tradycyjny talerz składa się z zagłębionej czaszy i dość szerokiego brzegu alias kołnierza. Przynajmniej w swym klasycznym wydaniu, a

to jest najbardziej cenione i eleganckie. Podobny wygląd mają półmisek, na których się obecnie podaje potrawy - (miał na półmiskach, z których kolejno się nabiera, albo w ostateczności - na talerzach) - w niezbyt eleganckich, lecz za to pretensjonalnych restauracjach, co jednak (przynajmniej na razie) nie należy do rzeczy. Otóż wszystko, czego podczas jedzenia dokonujemy na talerzu - musi się dziać w czasie; brzeg jest terenem świętym i nietykalnym, odpowiednikiem ramy obrazu, izolującego czaszę od świata zewnętrznego i chroniącego nasze mankiety zarazem. Tym samym nie należy sobie nakładać dania tak, by

leżało ono na tymże brzegu, ani nalewać zupy powyżej granicy czaszy, ani sosu, ani żadnej innej rzeczy. Nie wolno też kłaść na brzegu ości, kości, listków karczocha, muszli małych, włókierek fasolki ani niczego innego, bo - jako się rzekło - brzeg jest święty, co ujęli w maksymę Francuzi, mówiąc il ne faut jamais garnir les bords d'assiette - nie wolno nigdy zajmować brzegów talerza. I więcej jeszcze - im bliżej jego środka - z lekkim odchyleniem w lewą stronę - odbywa się manipulowanie sztuczkami i potrawą - tym lepiej.

Za tydzień - tego, co wolno, a czego nie wolno, cd.

BRAT CHAMA

Przepis

Indytek w sosie z sera

Przed siedmiu latorz Barbara i Tomasz Cieplińscy, z zawodu architekci i plastycy, otworzyli w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej Klub Starego Teatru, który po krótkim czasie przybrał nazwę „Ossorya” (od herbu rodu Cieplińskich) i stał się również restauracją. - Po prostu goście wymusili na nas działalność gastronomiczną - stwierdza pan Tomasz. - Zaczelśmy sami układać menu i wymyślać przepisy kulinarne. A ponieważ oboje jesteśmy artystami, to dlatego nasze potrawy mają artystyczną duszę.

W lokalu odbywały się wernisaże, pokazy mody i bankiety dla placówek konsularnych i instytucji kultury. Powstało tu ponad sto programów telewizyjnych lokalnych, krajowych i zagranicznych, a BBC nazwała „Ossoryę” „największą tajemnicą gastronomiczną Krakowa”.

Pan Tomasz Ciepliński proponuje na weekend wymyśloną przez siebie, a przygotowaną przez szefów kuchni Elżbietę Rysiewicz i Łukasza Wągródę potrawę: indyk fa-

szerywany morelami w sosie z sera pleśniowego.

Filet z indyka ok. 0,5 kg należy rozbić na duży cienki płat. Przyprawiamy solą, pieprzem, ziołami prowansalskimi oraz papryką słodką. Na środku układamy suszone morele (ok. 20 dkg), zamykamy boki i związujemy roladę, wiążemy ją sznurkiem, aby się nie rozwinęła, pieczemy w folii aluminiowej w piekarniku ok. 30 minut w temp. 220 stopni C. Na końcu zdejmujemy folię, aby rolada się lekko przyrumieniła. Kroimy na równe plastry o grubości 2 cm. Sos sporządzamy z jednej szklanki bulionu. Dodajemy do niego sera pleśniowego ok. 10 dkg i wytrawnego białego wina ok. 100 ml. Pod sam koniec gotowania zaprawiamy sos śmietanką 30-procentową. Na talerzu kładziemy indyka, polewamy sosem oraz posypujemy tartym, żółtym serem. Dekorujemy plasterkiem pomarańczy. Indyk najlepiej smakuje z grubym, dekoracyjnym makaronem i sałatą zieloną. Podajemy ze świeżymi warzywami. (RD)



Fot. Janusz Michalczak

KRONIKA KRAKOWSKA

Gmina jest skłonna iść do sądu

Druga zaliczka

Srednio 450 złotych zaliczki na poczet podwyżek płać za lipiec, sierpień i wrzesień - otrzymają nauczyciele krakowskich szkół, w pierwszych dniach nowego roku szkolnego. - *Poleciłem przygotowanie odpowiednich wyliczeń, by 1 września nauczyciele otrzymali dodatkowe pieniądze* - powiedział nam prezydent miasta Andrzej Gołaś. - *Jeżeli nie uda się dotrzymać terminu 1 września, to dodatkowe pieniądze trafią do nauczycieli dwa lub trzy dni później.*

Przypomnijmy, że dwa miesiące temu krakowscy nauczyciele otrzymali podobną zaliczkę za pierwsze 6 miesięcy 2000 roku - wtedy średnia zaliczka wynosiła 600 złotych. Prezydent Gołaś dodał, że w tej chwili gminę stać tylko na przekazanie nauczycielom takich kwot. - *Nie mogę naliczyć nauczycielom pensji w nowej wysokości - to wymaga uzgodnień ze związkami, nie wiem także, ile pieniędzy przekaże budżet państwa* - przyznał prezydent Krakowa. Gdyby każdemu z ok. 12 tys. nauczycieli przysługiwała podwyżka 300 złotych miesięcznie, potrzeba na to (za wszystkie miesiące tego roku) ok. 43,2 mln złotych. Gmina otrzymała już na ten cel 13 mln złotych, taką samą kwotą dysponuje ze środków własnych (pieniądze były zarezerwowane na tzw. dodatki motywacyjne); miasto może liczyć jeszcze na ok. 8 mln złotych (ok. 600 złotych na etat). - *Okazuje się jednak, że wielu nauczycieli powinno otrzymać po 400 złotych podwyżki za każdy miesiąc, wtedy na realizację zapisów Karty Nauczyciela potrzeba by 57,6 mln złotych. Nasz wniosek do Ministerstwa Edukacji mówi o kwocie około 52 mln złotych, co dawałoby średnio po 350 złotych podwyżki miesięcznie* - powiedział prezydent Gołaś. Jego zdaniem nie jest wykluczone, że gmina, na drodze sądowej, będzie domagać się należnych jej pieniędzy. - *Jeżeli rząd nie wywiąże się ze swoich zobowiązań, to nie pozostaje nic innego, jak dochodzić roszczeń finansowych. Sąd Najwyższy orzekł, że subwencja naliczona niezgodnie z prawem (a subwencja oświatowa została naliczona niezgodnie z Kartą Nauczyciela), daje podstawę do roszczeń wobec budżetu państwa* - stwierdził Andrzej Gołaś.

Według prezydenta nie tyle jest istotne, kiedy pieniądze dotrą na rachunek gminy, ale konieczne jest jednoznaczne stwierdzenie, ile tych pieniędzy będzie. Andrzej Gołaś zaznaczył jednak, że gmina nie będzie mogła brać kredytu na podwyżki dla nauczycieli, bo zaciąga długi na inwestycje. (GEG)

13-miesięczny Kamil wypadł z II piętra

Szcześliwy upadek

To właściwie cud, że dziecku prawie nie stało. Upadek zamortyzowały krzaki, kwiaty i trawa.

Wczoraj rano, około godziny 9, z okna mieszkania znajdującego się na drugim piętrze bloku na osiedlu Krakowiaków wypadło dziecko. 13-miesięczny Kamil wszedł na tapczan, a następnie wychylił się przez okno, po czym spadł na ziemię. W tym czasie w domu nie było dorosłych (ojciec dziecka wyszedł chwilę wcześniej do skle-

pu); Kamil pozostawał jednak pod opieką 15-letniego wujka.

Dziecko zostało przewiezione do szpitala, a oględziny wykazały, że dziecko nie ma najprawdopodobniej żadnych złamań, jedynie ogólne potłuczenia. Jego stan określono jako dobry i chłopczyk pozostał na obserwacji.

- *Nie mamy tu do czynienia z tzw. działaniem osób trzecich, był to wypadek; wystarczyła chwila nieuwagi* - powiedział nam przedstawiciel policji. (J.SW)

Będą się odwoływać

Walka o supermarket

Przedstawiciele inwestora supermarketu Leclerc, na którego wybudowanie nie zgodziła się gmina, zapowiadają, że odwołują się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie.

Wydział Architektury, Geodezji i Budownictwa UMK nie wydał WZiZT dla planowanej inwestycji przy ul. Grzegorzeckiej 69, argumentując, że plan ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta nie pozwala na wybudowanie supermarketu na tym terenie. Przedstawiciele inwestora powołują się na ekspertyzę prof. Z. Ziobrowskiego. Urząd zwrócił się do prof. Ziobrowskiego o zbadanie, czy inwestycja jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego. Według anali-

zy - supermarket mógłby zostać tam wybudowany, ale powinna zostać zmniejszona planowana liczba miejsc parkingowych - z 700 do 350. Urząd uznał jednak, że ta ekspertyza jest „całkowicie błędna”.

Teren, na którym miał być wybudowany supermarket został dwa lata temu kupiony przez E. Leclerca. W czasie przygotowywania inwestycji okazało się, że przez część tej działki będzie przebiegał jazd z Trasy Kotlarskiej. E. Leclerc zgodził się ją udostępnić w tym celu. Przedstawiciele E. Leclerca zaprzeczają, jakoby przy ul. Grzegorzeckiej miał stanąć super- czy hipermarket. - *To średniej wielkości market o powierzchni 8 tys. metrów kwadratowych* - twierdzą. (AM)

Pryszcze w zalewie

- *Przypuszczamy, że przyczyną powstania niekorzystnej sytuacji mógł być nadmiar kąpiących się; w ruch poszły osady denne, gdzie zwykle występują drobnoustroje* - mówi Jan Misiek; wczoraj zakazano kąpielii w Bagrach



Fot. Wojciech Matusik

- *Apeluję, by nie wchodzić tam do wody. Jeśli ktoś się będzie kąpał - to wyłącznie na własną odpowiedzialność. Gdyby wystąpiły po kąpielii objawy - to należy udać się do lekarza, nie do sanepidu* - powiedział nam wczoraj Jan Misiek, kierownik Działu Higieny Komunalnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Krakowie.

Już w ubiegły weekend lekarz dyżurny krakowskiego Pogotowia Ratunkowego powieiedział nam, że do ambulatorium zgłosiło się sporo pacjentów, którzy skarżyli się na wysypki, wypryski na skórze itp., których mieli dostać po kąpielii w zalewie Bagry.

- *Otrzymaliśmy sygnały o wystąpieniu objawów infekcji skórnych u wypoczywających właśnie na Bagrach, zwłaszcza u dzieci. W głównej mierze dotyczyło to osób, które kąpały się w części nieustrzeżonej zalewu* - mówi przedstawiciel sanepidu.

Zarządzono więc badanie jakości wody, pobrano próbki i okazało się, że woda - ku zaskoczeniu wszystkich - jest bardzo zanieczyszczona pod względem bakteriologicznym (głównie były to bakterie kałowe); z tego powodu kwalifiko-

wała się jako trzeciej klasy czystości - co oznacza, że nie nadaje się do kąpielii.

Pracownicy sanepidu, a także osoby, które sprawują opiekę nad częścią strzeżoną kąpieliska - „przeprowadzili wizję lokalną” - sprawdzając nadbrzeżne zarośla i okolice zalewu; szukano porzucanych odpadów, śladów wylania jakichś nieczystości itp. Nie znaleziono jednak niczego, co mogłoby mieć tak duży wpływ na wodę. Przyjrano się również wodzie, by zobaczyć, czy nie wystąpiły np. zakwitły glonów, ale także tego nie było; „wzrokowo” woda nie różniła się od tej, gdy była czysta.

- *Przypuszczamy, że przyczyną powstania tej niekorzystnej sytuacji mógł być nadmiar kąpiących się, gdyż właśnie wtedy był okres ogromnych upałów i dużo ludzi zjawiało się nad wodą. Kąpiący poruszyli wodę, a później w ruch poszły prawdopodobnie osady denne, gdzie zwykle występują drobnoustroje. Takie są nasze przypuszczenia, gdyż innego źródła zanieczyszczenia nie znaleźliśmy* - mówi Jan Misiek.

Wczoraj powiatowy inspektor sanitarny zdecydował o zamknięciu kąpieliska. Decyzja ma obowiązywać aż do odwoła-

nia. W najbliższy poniedziałek pracownicy sanepidu ponownie pobiorą próbki wody, by sprawdzić „czy nastąpiła stabilizacja” i woda oczyściła się. Dopiero wtedy będzie można podjąć decyzję o ewentualnym otwarciu kąpieliska. Obecnie całe Bagry są zakazane (zarówno w rejonie strzeżonego jak i dzikiego kąpieliska), choć oczywiście jeśli ktoś będzie chciał tam wejść do wody, to trudno mu będzie zabronić, zważywszy choćby na to, że duży fragment nie jest strzeżony. W rejonie kąpieliska pojawiły się już informacje o tym, by nie wchodzić do wody (wczoraj już ktoś niektóre kartki zerwał). Z uwagi na pogodę - wczoraj nie było kąpiących się; były natomiast na wodzie osoby na deskach surfingowych.

Wszystkie kąpieliska badane są przed sezonem, a także później - w zależności od pogody. Pracownicy sanepidu są zaskoczeni sytuacją, gdyż nigdy nie było problemów z wodą w zalewie Bagry. Dotychczas zawsze była tam pierwsza klasa czystości. - *Nie mieliśmy sygnałów, by podobne przypadki wystąpiły w innych kąpieliskach* - mówi kierownik Misiek. (J.SW)

Notujemy

■ **PODEJRZANI O OSZUSTWO.** Właścicielowi biura nieruchomości (mieszkańcowi Wrocławia) oraz 2 pracownikom policja przedstawiła zarzut dokonania oszustwa na szkodę przynajmniej 600 osób; grozi za to od pół roku do 8 lat pozbawienia wolności. Dziś zostaną oni doprowadzeni do prokuratury z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie. O tym przypadku informowaliśmy już wczoraj w „Dzienniku”. Biuro działało od lipca i oferowało tanie mieszkania do wynajęcia. Za interesowani otrzymywali telefony kontaktowe, pod które nie można było się jednak dozwonić. Ponieważ klienci wpłacali za otrzymanie tych „kontaktów” po 100 złotych - poczuli się oszukani i powiadomili policję. (js)

■ **NIEWYPAŁY NA BUDOWIE.** Na terenie budowy ulicy Lubomirskiego robotnicy natknęli się, w trakcie prac, na niewypały pochodzące z okresu ostatniej wojny. Znaleziono minę przeciwpancerną oraz 3 granatniki przeciwpancerne (jeden był podzielony na 2 części). Wstrzymany został ruch w tym rejonie, a wezwani saperzy zajęli się niebezpiecznym znaleziskiem, które przewieziono na poligon. (js)

Z kroniki wypadków

W miejscowości Ochojno cinquecento zderzyło się z autonajem; kierowca fiata doznał m.in. złamania obu nóg. Na rondzie Mógilskim ciężarówka zderzyła się z osobową taksówką, której kierowca doznał ogólnych obrażeń ciała. Na osiedlu Złocień żuk potrafił kilkunastoletnią dziewczynę, którą zabrano do szpitala. Na skrzyżowaniu ul. Opolskiej z al. 29 Listopada fiat 125p najechał na tył toyoty. Przy ul. Prądnickiej strażacy gasili palące się beczi (po smole); interweniowali także pięciokrotnie (m.in. na Woli Justowskiej) z uwagi na zagrożające mieszkańców roje szerszeni. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło wczoraj pomocy 85 pacjentom. Policja interweniowała w Krakowie i w powiecie ziemskim - w 7 wypadkach, w 35 kolizjach, zatrzymała 4 nietrzeźwych kierowców. (J.SW)

Wyciągnięty z wykopu

Uratowano całkowicie zasypanego mężczyznę

widac spod ziemi - mówi kapitan Krzysztof Wójcik ze Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej, dowódca akcji ratowniczej. - *Wkrótce zobaczyliśmy jego głowę. Po tym jak osunęła się ziemia - on jakby „zawisł” w pionie na tej drabinie; nad nim znajdowała się kilkudziesięciocentymetrowej grubości warstwa ziemi. Prawdopodob-*

nie to, że była drabina - sprawiło, że zostały tam miejsca, w których było jeszcze powietrze, więc mężczyzna mógł trochę oddychać. Gdy już się dało, cały czas utrzymywaliśmy z nim kontakt. Mężczyzna, choć jeszcze uwięziony w wykopie, otrzymał tlen i kroplówkę (przyjechało pogotowie ratunkowe) - od razu po tym, jak głowa i ręce

zostały uwolnione z ziemi. W czasie całej akcji udzielano mu pomocy na bieżąco, niezależnie od prowadzonego odsypywania ziemi. To był duży, stromy wykop, najprawdopodobniej źle zabezpieczony.

Akcja ratownicza trwała 50 minut. Około 55-letni mężczyzna został wydobyty i przewieziony do szpitala. Niezależnie od tego, że został przyciśnięty zwałem ziemi, uderzył głową w cegłę, która była w wykopie; ciężko oddychał, ale przeżył tak poważny wypadek. (J.SW)

22 w 8 miesięcy

Wszelaki nielegalny interes na giełdzie, co sobotę i niedzielę, wręcz kwitnie

- Teren giełdy przy ul. Balickiej co weekend jest sprawdzany przez policjantów: z właściwego jej komisariatu, z wydziałów do spraw przestępczości gospodarczej Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej. Bywa do kilkudziesięciu funkcjonariuszy, po cywilnemu i w mundurach. Są tam prowadzone działania policyjne i zatrzymywane osoby, które popełniły przestępstwo - mówi podkomisarz Robert Szydło, rzecznik krakowskiej policji. Policja - jak się dowiedzieliśmy - współpracuje też z działającymi na giełdzie służbami ochroniarskimi - ochroniarze mogą zatrzymać np. złodzieja, ale następnie muszą go przekazać policji.

Tymczasem wszelaki nielegalny interes na giełdzie, co sobotę i niedzielę, wręcz kwitnie. Dziesiątki stolików założonych pirackimi płytami i kasetami, do wyboru - do koloru kradzione radia samochodowe (że kradzione łatwo poznać po braku paneli do tych radioodbiorników; a bywa że i sprzedawcy wprost mówią o pochodzeniu towaru), co krok stoiska z ofer-

ta zdjęcia blokad z telefonów komórkowych, nawet - narkotyki od dealerów. Handlujący kopiowanymi programami komputerowymi prezentuje je całkiem otwarcie, a nie sprzedaje po kątach i po kryjomu, np. z reklamówki. Napis „Erotyki” jest umieszczony wysoko, dobrze widoczny, tak, by gładko doprowadził klienta do jednego z wielu stoisk z filmami czy pismami pornograficznymi. O zdejmowaniu sim loków, czyli zabezpieczeń, które nie pozwalają (zgodnie z zawartą przy kupnie telefonu komórkowego umową) na korzystanie z sieci innych operatorów telefonii komórkowych - dowiadujemy się z megafonu; skorzystanie z oferty jest sposobem na pokrętne zaoszczędzenie ok. 500 zł.

A osiągnięcia policji na giełdzie przy Balickiej w ciągu mijających 8 miesięcy 2000 roku (od początku funkcjonowania tu giełdy) to 22 osoby zatrzymane. 18 osób zatrzymano (i osadzono w policyjnych aresztach) za handel nielegalnie skopiowanymi płytami CD;

1 osobę zatrzymano za próbę kradzieży kieszonkowej; 1 osobę - za kradzież radioodtworacza (mężczyzna miał radio przy sobie, a został wskazany przez osobę poszkodowaną, której zostało ono skradzione); 1 osobę - za sprzedaż narkotyków (16-latek, którego złapano z poporcjowaną marihuaną, został osadzony w policyjnej izbie dziecka); 1 osobę - za posiadanie narkotyków (ten nieletni z kolei miał ze sobą dwie działki suszu roślinnego, a w mieszkaniu - jak się okazało po przeszukaniu - dwie sadzonki konopi indyjskich; 16-latek został przesłuchany i zwolniony). Wielu handlarzy orientuje się w porę i ucieka, porzucając np. setki pirackich płyt. Policja - jak się dowiedzieliśmy - nie może natomiast ukrócić procederu zdejmowania blokad z telefonów komórkowych, gdyż nie jest to przestępstwo z kodeksu karnego (a tylko naruszenie warunków umowy).

Policja nadal, jak dotąd, będzie co weekend nadzorować giełde. **(MM)**

Warto wiedzieć i skorzystać...

❖ NA ESTRADZIE PRZED NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY (pl. Centralny) - 27 bm. o godz. 17 wystąpi kapela „Krakusy”.

❖ W DOMU POLONII (Rynek Główny 14, sala koncertowa) - 28 bm. o godz. 20 koncert arii i pieśni operowych (M. Karłowicz, G. Puccini, W. A. Mozart, F. Chopin). Wykonawcy: Katarzyna Maksymowicz-Tokajuk (sopran) i Anna Szyniarowska (fortepian). W drugiej części koncertu recital fortepianowy Stefana Łabanowskiego. Bilety (10 zł) do nabycia przed koncertem.

❖ W „PIWNICY U KRZYSZTOFA” (ul. Batorego 1) - 28 bm. o godz. 20 wystąpi Jerzy Bożyk i Kazik z Krakowa. Wstęp wolny.

❖ OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKĄ lwowiaków i kresowiaków do Matki Boskiej Czortkowskiej w Warszawie - w kościele oo. Dominikanów przy ul. Freta (Stary Rynek), połączona ze zwiedzaniem po drodze Sandomierza, Kazimierza Dolnego, Nałęczowa i Gór Świętokrzyskich odbędzie się w dniach 2 - 3 września. Natomiast w dniach 19 - 24 września odbędzie się pielgrzymka do Matki Boskiej Łaskawej w Archikatedrze Lwowskiej, ze zwiedzaniem na trasie Oleska, Krzemieńca, Bruchowic i Żółkwi. Zapisy na pielgrzymki są przyjmowane w siedzibie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie (ul. Piłsudskiego 27 - w budynku „Sokoła”), w każdą środę od godz. 15 do 18.

❖ LETNIE KONCERTY KAMERALNE w Dworku Białoprądnickim (ul. Papiernicza 2) - 27 sierpnia o godz. 16 wystąpi Big Band „Kraak”. Wstęp wolny.

❖ W GALERII WOJSKOWEGO OŚRODKA KULTURY (ul. Zyblikiewicza 1) - otwarto pokonkursową wystawę Przeglądu Fotografii Amatorskiej Korpusu Powietrzno-Zmechanizowanego. Wystawa będzie czynna do 30 bm. (od poniedziałku do piątku w godz. 10 - 18, w soboty w godz. 10 - 14).

❖ DOŻYNKI MOGILSKIE 2000 - 27 bm. na Błoniach Mogiłskich (przy ul. Klasztornej). O godz. 10.45 msza św. w kościele oo. Cystersów. Od godz. 14.40 występy zespołów, konkursy, gry i zabawy dla mieszkańców.

❖ W RAMACH „TYNIECKICH RECITALI ORGANOWYCH” - 27 bm. o godz. 17.15 (opactwo oo. Benedyktynów w Tyńcu) wystąpią: Henryk Jan Botor (organy), Ewa Wolak (alt) i Marcin Wolak (bas-baryton). W programie: Bach, Górczycki, Moniuszko, Liszt, Botor, Haendel.

❖ WARSZTATY TAŃCA WSPÓŁCZESNEGO, prowadzone przez Solange Savine (Francja), w Szkole Baletowej przy ulicy Łobzowskiej 22 - dziś, 27 i 28 bm. Zapisy w sekretariacie szkoły bezpośrednio przed zajęciami (od godz. 9.30 do 10), tel. 633-60-02.

❖ RUCH SPOŁECZNY KU CYWILIZACJI MIŁOŚCI zaprasza (kościół św. Norberta przy ul. Wiślniej 11) na wspólną modlitwę: o odrodzenie narodu polskiego, osobistą przemianę i w intencji Jana Pawła II - 28 bm. o godz. 19 (adoracja, różaniec) i 20 (msza św. z kazaniem).

❖ W KLUBIEK POD JASZCZURAMI” (Rynek Główny 8) - 28 bm. o godz. 19 kolejna edycja „Przełądu kapel - Debiuty”. Wstęp wolny. 31 bm. o godz. 20 wystąpi „Jumpin’ Alex & Hilda”.

Ostatni raz za pan brat

Rośliny na zimę

Ostatnia już wakacyjna impreza „Za pan brat z przyrodą” odbyła się na placu Wolnica, na krakowskim Kazimierzu. Przebiegała ona pod hasłem „Dbaj o swoje otoczenie”. - Dzieci uczestniczyły m.in. w konkursie plastycznym, podczas którego rysowały swoje wymarzone ogrody i parki. Brały także udział w konkursach wiedzy o faunie i florze - opowiada Urszula Tarasek ze Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży, organizatora imprezy.

- Od ilu lat te wiersze? - pyta kilkuletni chłopczyk. - Każdy może wziąć udział w konkursie recytatorskim, wystarczy, że potrafi przeczytać przygotowane przez nas utwory. Chyba że zna jakiś na pamięć - mówi Urszula Tarasek. Dzieci interpretowały - poświęcone przyrodzie - wiersze m.in.: Czesława Miłosza, Leopolda Staffa, Władysława Broniewskiego oraz Kazimierza Wierzyńskiego. Gośćmi imprezy byli projektanci zieleni i ogrodnicy. - Staramy się zachęcić wszystkich do tego, by także na zimę, w balkonowych donicach, sadzili rośliny



Fot. Krzysztof Maczkowski

- powiedziała Grażyna Dąbrowska z Ogrodu Galerii. Do zimozielonych roślin, które można zasadzić na zimę - należą m.in.: wrzosek, cyprysy oraz bukszpany. - Rośliny te musimy sadzić w pojemnikach większych niż standardowe, balkonowe donice. Inaczej mogą nam umarznąć. Jak będą mieć odpowiednio dużo miejsca, cieszyć mogą nasze oko przez całą, nawet mroźną zimę. Nie zmożą ich 20-stopniowe mrozy - przekonuje Grażyna Dąbrowska. Przypomina, że koszt zimowych roślin nie jest wysoki, niektóre można już kupić za 5 zł.

Podczas „Lata artystycznego” przedstawiciele SKKM informowali m.in. o możliwościach uczestniczenia w organizowanych przez nich zajęciach i kursach. Na zakończenie imprezy odbył się koncert zespołu Persona, rockowego bandu z Andrychowa, oraz występ Renaty Przemyskiej. **(KRM)**

Listy, polemiki...

Płoszenie ptaków

Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa informuje, że akcja płoszenia ptaków na Plantach jest spowodowana tym, iż drzewa na Plantach są opanowane przez bardzo duże ilości ptaków, których odchody powodują m.in. niesamowity fetor, degradację zieleni, trwale zniszczenie alejek i są bardzo uciążliwe dla osób poruszających się po tym obszarze zieleni.

Ptasie jajgot jest również bardzo dokuczliwy dla mieszkańców pobliskich kamienic. Odchody ptasie nagromadzone w takich dużych ilościach mogą być, zgodnie z opinią Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, również przyczyną chorób u ludzi.

Należy zaznaczyć, że prace związane z płoszeniem ptaków zostały zlecone przez zarządcę Plant, tj. Zarząd Gospodarki Komunalnej. Metoda oddziaływań akustycznych i termin zostały zaakceptowane przez Ministerstwo Ochrony Środowiska i Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Prace są prowadzone pod stałym nadzorem ornitologa. Długość cyklu płoszenia oraz rejon, w którym odbywa się płoszenie, każdorazowo ustala ornitolog.

Pragnę również nadmienić, że o planowanych pracach ukazały się artykuły w lokalnej prasie, a prace będą prowadzone do 30 września, co tydzień, w środę, czwartek i piątek, w godzinach wieczornych, do zmroku.

Za te niespodziewane detonacje przepraszamy wszystkich mieszkańców i turystów, a także właścicieli pojazdów, których zabezpieczenia alarmowe włączają się na skutek huków.

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że liczba ptaków przebywających na terenie Plant zmniejszyła się, a tym samym częściowo zostały złagodzone skutki bytowania tak licznej grupy ptaków.

Joanna Stobierska,
rzecznik prasowy prezydenta Krakowa

Nie siedź w domu

Do Doliny Dłubni

W niedzielę, 27 sierpnia, Koło Grodzkie PTTK organizuje wycieczkę do Doliny Dłubni na trasie: Michałowice - Maślomiąca - Podedworze - Młodziejowice - Książniczki - Raciborowice - Batowice - Fort Batowice - osiedle Złotego Wieku. Zbiórka na dworcu MPK na Nowym Kleparzu o godz. 7.30, odjazd autobusu MPK (nr 277) o godz. 7.54.

Dolina Dłubni wśród dolin Wyżyny Krakowskiej jest najbardziej wysuniętą w kierunku północno-wschodnim. Znajduje się na terenie Dłubińskiego Parku Krajobrazowego. Uczestnicy wycieczki będą wdrować wzdłuż jej środkowego biegu. W pobliskich Raciborowicach znajduje się gotycki kościół św. Małgorzaty - wzniesiony z fundacji kanonika krakowskiego Jana Długosza. **(K)**

Wawel - miejsce najgodniejsze

Na piersiach Warneńczyka

- Podzielił się przygotowaniami. Ja znam to historyczne, koleżanki architekturę i zabytki sztuki - mówi Tomasz Chorab z Sandomierza, uczestnik konkursu „Wawel - wszystkich Polaków miejsce najgodniejsze”, który jest pierwszym punktem VI Zjazd-

W konkursie wzięło udział 19 drużyn z całego kraju. Trzyosobowe zespoły musiały wypełnić zadania testowe. Wiele pytań dotyczyło dziejów biskupstwa krakowskiego, które obchodzi w tym roku 1000-lecie istnienia. Pytano więc o króla, który koronowany był

dzień, kiedy Jan Paweł II odwiedził swój dawny kościół katedralny, który biskup spowodował usunięcie Żydów z Krakowa, jakie tytuły kościelne nosi ks. Franciszek Macharski. Nie było łatwo przypomnieć sobie, co trzyma na piersiach Władysław Warneńczyk na tumbie sarkofagu w katedrze, gdzie i kiedy odbyła się kanonizacja biskupa Stanisława.

Oprócz pytań testowych uczestnicy konkursu otrzymali mapkę Wawelu, na której trzeba było odnaleźć różne obiekty. Dużo trudności, ale i wiele zabawy przysporzyło zadanie ułożenia z pociętych kawałków jednego z obrazów wawelskich. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że został on odwrócony do góry nogami. Spośród drużyn biorących udział w konkursie - wyłonione zostaną trzy, które w niedzielę wezmą udział w finale. Nagrodą główną jest wycieczka do Włoch.

Po zmaganiach konkursowych uczestnicy zjazdu spotkali się w Sukiennicach, gdzie po zwiedzeniu ekspozycji dokonano uroczystej inauguracji spotkania młodych miłośników historii i zabytków. **(WT)**



Fot. Wojciech Matusik

du Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast. - Najbardziej obawiam się, że nie znamy dobrze szczegółów wyglądu eksponatów.

jako pierwszy na Wawelu, o autora nagrobka Jana Olbrachta, o biskupów krakowskich, którzy byli synami królów lewskich. Trzeba było wie-

RADIO KRAKÓW
101,6FM Małopolska

Salonowa Orkiestra Radia Kraków
zapraszają na: **CAMERATA**

**OSTATNI W TYM ROKU
LETNI PORANEK MUZYCZNY W RADIU KRAKÓW
niedziela, godz. 11:00**

Gość Specjalny:
Bożena Zawisłak - Dolny

SPONSORZY: **DIENNIK POLSKI**

Szczęście trwało krótko

- Mieszkanie jest ekologiczną bombą
- mówią lokatorzy bloku przy ul. Strzelców

Mieszkańcy jednego z bloków przy ul. Strzelców, na osiedlu Prądnik Czerwony, odczuli, kiedy to z mieszkańca ich sąsiada zaczęto wywozić setki kilogramów śmieci. Szczęście trwało jednak krótko. Uciążliwy sąsiad tego samego dnia zaczął znosić do siebie nowe odpadki. - Porządek też w nocy szafę, którą następnie wyrzucił oknem. Odgrażał się też, że cały blok wysadzi w powietrze. Nawet jeśli dostownie tego nie potraktujemy, to i tak jego mieszkanie jest ekologiczną bombą - twierdzą.

Sprawę opisywaliśmy kilka dni temu. Mieszkańcy wspomnianego bloku skarżyli się na sąsiada, który do swojego mieszkania od lat znosił śmieci. Mówili, że z powodu smrodu nie mogą otwierać okien, a po klatce schodowej biegają szczyry i kłębnią się roje much i robactwa.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Prądnik Czerwony” podjęła decyzję o wsz-

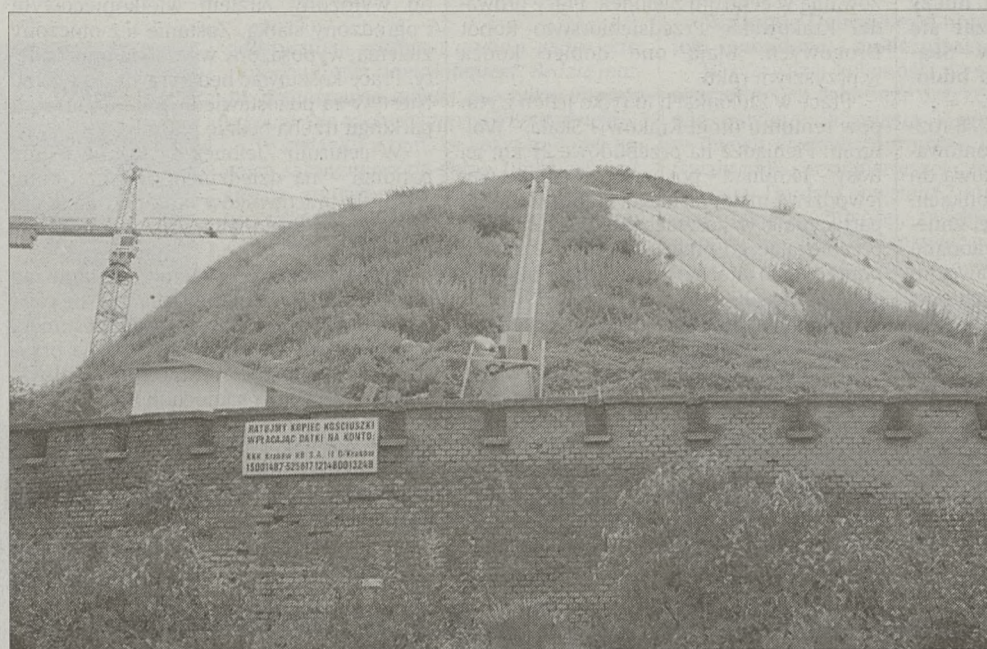
częciu działań zmierzających do wykluczenia właściciela mieszkania z grona członków spółdzielni, „co w konsekwencji może doprowadzić do eksmisji wszystkich osób zajmujących przedmiotowy lokal” (przebywający obecnie w mieszkaniu człowiek nie jest jego właścicielem).

- Cieszymy się, że w tej sprawie próbuje się coś zrobić. Obawiamy się jednak, żeby to nie była spychoterapia; dotychczas załatwienie jakiegokolwiek interwencji wiązało się dla nas ze stratą ogromnej ilości czasu i nerwów - mówią mieszkańcy bloku. - Od pięciu lat męczymy się z sąsiadem, przez ten czas w zasadzie nic się nie zmieniło. My po prostu chcemy normalnie żyć. Uważamy, że również temu człowiekowi trzeba pomóc. Na razie znów zaczyna znosić śmieci: wszystko zaczyna się od nowa - mówią.

(KRM)

Potrzeba przynajmniej 500 tysięcy zł

Nie starczy na 2 ćwiartki



Fot. Wojciech Matusik

Brakuje pieniędzy na dokończenie remontu kopca Kościuszki. - Gdyby jeszcze znalazło się choć 500 tysięcy - moglibyśmy dokończyć w tym roku prace na połowie kopca - mówi Ireneusz Mosur, kierownik budowy.

W tym roku remont kopca pochłonął już 6 mln zł, z czego 4 mln przyznano z budżetu centralnego, z puli na usuwanie skutków powodzi, a 2 mln zł ofiarował Społeczny Komitet Odnowy Zabytków. Zorganizowano także społeczną zbiórkę pieniędzy. Powstał komitet honorowy kopca Kościuszki, w skład którego wszedł m.in.: prezydent Andrzej Gołaś, minister transportu Jerzy Widzyk, prof. Franciszek Ziejka, rektor UJ. Akcja jednak nie przyniosła na razie wyników. - Na konto prawie nie wpłynęło - mówi Janina Czupnik z Komitetu Kopca Kościuszki.

Kopiec został zniszczony w czasie ulewnych deszczów w 1997 roku. Remont rozpoczął się w grudniu ubiegłego roku.

Usunięty został wtedy zupełnie zniszczony 9-metrowy stożek. Resztę budowli podzielono na cztery pionowe części. Obecnie prace trwają na dwóch ćwiartkach kopca; od strony południowej i południowo-zachodniej. Gotowe są już także fragmenty ścieżki prowadzącej na szczyt. Na ok. 30 proc. powierzchni dwóch ćwiartek wykonanę zostały już wszystkie prace.

Przeprowadzono tam prace odwadniające, potem wyprofilowano skarpy, usuwając starą ziemię i dodając nową. Utworzono rodzaj schodków. - Schodkowanie wymagane jest przy odtwarzaniu nasypów. Dzięki temu skarpa zabezpieczona będzie przed obsuwaniem - mówi I. Mosur. Na tak wyprofilowanej powierzchni położona została biowłókna, czyli rodzaj włókna z umieszczonymi w środku ziarenkami roślin. - Włókno rozkłada się po kilku latach, a przez ten czas rośliny zdążą się dobrze ukorzenić - mówi I. Mosur. Na biowłókni-

nę położona będzie geomata, wykonana z ocynkowanej stali, obleczonej folią. - Geomata jest elementem nośnym, zabezpiecza przed osuwaniem się ziemi na kopcu - tłumaczy I. Mosur. Geomata przymocowana jest kotwami. Na ścieżce położona zostanie natomiast geowłókna. Planuje się także iluminowanie kopca.

Prace prowadzone są na niewielkich powierzchniach, pozostała część jest zabezpieczona przed deszczem folią. Potrzeba jeszcze 8 mln zł, aby zakończyć remont całego obiektu. - Gdybyśmy tyle mieli, kopiec oddany byłby do użytku już w przyszłym roku. Na jesieni moglibyśmy przystąpić do remontu następnej połowy kopca i do odbudowy stożka - twierdzi kierownik Mosur. Na razie jednak - jeśli nie znajdzie się ok. 500 tys. zł - do końca roku nie zakończony zostanie nawet remont jednej połowy kopca, a prace będą niedługo wstrzymane.

(AM)

Czy zbiorą wyprawkę?

Niczego nie przyniesiono, może kwesta zmieni sytuację

Po strojach z emblematami czerwonego krzyża i puszkach z takim samym znakiem - poznamy kwestujących w akcji „Wyprawka dla żaka”. Pojawia się oni przed kilkoma hipermarketami w Krakowie, w pierwsze trzy dni września. Akcja, organizowana - po raz pierwszy - przez Polski Czerwony Krzyż, ma zasięg ogólnopolski. Jej celem jest zebranie artykułów szkolnych i pieniędzy, za które będzie można je kupić, a następnie przekazanie skompletowanych wyprawek dzieciom z rodzin wiejskich i najbardziej potrzebujących.

Potrzebne są takie artykuły jak: zeszyty, ołówki, kredki, piórniki, tornistry, obuwie szkolne (tenisówki). PCK chce nimi obdarować, na początku roku szkolnego, uczniów najmłodszych klas szkoły podstawowej, ewentualnie też pierwszych klas gimnazjum.

W Małopolsce na dary i wpłaty PCK czeka już od ok. 2 tygodni - do krakowskiej siedziby Zarządu Okręgowego PCK jednak dotąd niczego nie przyniesiono. Organizatorzy akcji liczą natomiast na to, że zda egzamin zbiórka przed hipermarketami. Na pisma w jej sprawie odpowiedziały dotąd trzy placówki - ustalono już terminy przeprowadzenia akcji. 1 i 2 września, w godz. 9 - 18, artykuły szkolne będą zbierane do koszy przy wyjściach z „Macro” - klienci dowiedzą się o zbiórce z rozdawanych na miejscu ulotek i z komunikatów odczytywanych przez megafony. Od 1 do 3 września oklejone plakatami akcji kosze staną też przed marketem „Hypernova” (dawny „Allkauf”) - w godz. 9 - 18. Zbiórka artykułów, ale też kwesta pieniężna odbędzie się natomiast przed „Geant” - 1 września - w godz. 12 - 20, 2 września - 9 - 18 i 3 września - od godz. 10 do 19.

Wpłaty oraz dary rzeczowe przyjmowane są nadto codziennie, od poniedziałku do piątku, w siedzibie Zarządu Okręgowego PCK w Krakowie, w godz. 10 - 15, a w dniach 1 - 3 września - w godz. 9 - 18. Pieniądze można też wpłacać na konto: BSK SA o/Kraków nr 10501445-1200028916 z dopiskiem „Wyprawka dla żaka”. Przybory szkolne zbierane są też w siedzibach Zarządów Rejonowych PCK: w Myślenicach (Rynek 27) i Wieliczce (ul. Sżpunara 8).

(MM)

Zniknęły dodatki

Aż 1531 urzędników nie paliło na służbie

W pensjach za sierpień urzędnicy krakowskiego magistratu nie mają już dodatku za niepalenie papierosów. - Dodatek ten został zlikwidowany, gdyż jego wypłacanie byłoby niezgodne ze znowelizowanymi przepisami w zakresie wynagradzania pracowników samorządowych - powiedziano nam w Urzędzie Miasta. - Dodatek miał formalnie charakter dodatku służbowego i przyznawany był tym pracownikom, którzy zobowiązali się nie palić papierosów w pracy.

Jak się dowiedzieliśmy, dodatek „za służbowe niepalenie papierosów” przysługiwał aż 1531 urzędnikom (magistrat za-

trudnia blisko 1,7 tys. pracowników). W ciągu kilku lat wypłacanie tego dodatku nie zdarzyło się, by zabrano go komuś za niedotrzymanie zobowiązania do niepalenia w godzinach pracy.

To nie jedyna zmiana w zasadach wynagradzania miejskich urzędników. Zniknęły też stałe dodatki służbowe i dodatki wydziałowe, wypłacane co dwa miesiące. - Pierwsze zostały wliczone do wynagrodzenia zasadniczego, drugie zostaną zamienione na nagrody kwartalne. Dodatek wydziałowy był formą uznania i nagradzania za dobrą pracę - usłyszeliśmy w magistracie.

(GEG)

W przyszłym tysiącleciu

- Dopóki odcinek Wieliczka - Wieliczka Rynek nie jest odremontowany, nie wygramy z busami - mówi Jerzy Matuszyk

Przejazdy pociągów na linii Kraków - Wieliczka nie zostaną wznowione od września, do czego kiedyś się przymierzano. Wszystko na to wskazuje, że linia zostanie uruchomiona w styczniu przyszłego roku.

Wspomniane połączenie zostało zawieszono w kwietniu br. - Było bardzo nierentowne. Zyski z biletów - na trasie dziennie jeżdżono tylko 500 pasażerów - pokrywały tylko 5 procent kosztów utrzymania linii - mówi Jerzy Matuszyk, zastępca dyrektora Zakładu Przewozów Pasażerskich PKP w Krakowie. Przypomina, że na całym świecie, z wyjątkiem Japonii, kolej sama na siebie nie zarabiała. Dla PKP minimum ekonomiczne, spełniające warunki kontynuacji przewozów na danej linii, to 20-procentowa rentowność.

- Dopóki odcinek Wieliczka - Wieliczka Rynek nie jest odremontowany, nie możemy liczyć na to, że pociągi wygrają konkurencję z busami. Przed zamknięciem wspomnianego odcinka na trasie tej dziennie jeżdżyło 25 tysięcy osób. Jeśli od września uruchomilibyśmy choć

kilka połączeń dziennie, rano i w godzinach popołudniowych, to rentowność linii nie przekroczyłaby 10 procent - twierdzi dyrektor Matuszyk.

Tadeusz Trzmiel z Urzędu Marszałkowskiego przypomina, że prace przy projekcie odbudowy zniszczonego w 1992 roku odcinka są zaawansowane. - Przygotowana jest cała dokumentacja, wkrótce odbędzie się przetarg na remont. Usunięcie szkód górniczych z torowiska finansowane będzie przez Kopalnię Soli w Wieliczce. Koszt prac ocenia się na ponad 1 milion złotych - wyjaśnia. - Najprawdopodobniej inwestycja zostanie zakończona w grudniu. W nowym roku ruch na trasie powinien więc zostać wznowiony - uważa. - Ta linia to szansa na wygodny transport nie tylko dla mieszkańców Wieliczki i południowej części Krakowa, ale również dla turystów - przekonuje Stanisław Kumon, krakowski radny.

- Spróbujemy powalczyć z busami. Kraków jest już zamkorkowany, transport szynowy to przyszłość dla wszystkich dużych miast. Tak jest na całym

świecie, również u nas, by posłużyć się przykładem Trójmiasta - mówi Jerzy Matuszyk. Elementem zachęcającymi klientów do jazdy pociągami mają być też proponowane ceny biletów na trasie Kraków - Wieliczka: normalny 3,2 zł, miesięczny 64 zł, kwartalny 160 zł, ulgowe - o połowę taniej.

- Nie przypuszczamy, aby uruchomienie linii kolejowej miało wpływ na zmniejszenie zainteresowania naszym autobusem, jeżdżącym z Borku Fałęckiego do Wieliczki. Linia jest rentowna, szczególnie dużo pasażerów jeździ nią na odcinku Bieżanów - Borek Fałęcki. Docierają nim do pracy wszyscy, którzy znaleźli zajęcie w południowej części Krakowa. Uruchomienie pociągu na pewno nie odbierze nam klientów - uważa Filomena Serwin, rzeczniczka MPK w Krakowie.

Równocześnie przypomina, że autobus do Wieliczki w godzinach szczytu jeździ co 15 minut, w pozostałych oraz w soboty co 20 minut, w niedziele i święta - co 30 minut.

(KRM)

Złapano 11 nietrzeźwych kierowców

Eliminować z ulic

W ciągu trwających kilka godzin „wzmózonych działań” krakowska policja zatrzymała 11 nietrzeźwych kierowców oraz czterech pijanych pieszych, którzy także stwarzali zagrożenie dla ruchu - powiedział nam komisarz Mariusz Dąbek, kierownik sekcji organizacji służb Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji. Zwykle w ciągu całej doby zatrzymuje się od 3 do 5 pijanych za kierownicą.

Podobną akcję przeprowadzono w miniony piątek, a w ręce policji wpadło wtedy około 30 nietrzeźwych (głównie kierowców). Zapowiedzane są kolejne działania, w różne dni, przy okazji różnych imprez, imienin itp. - Chcemy zdecydowanie eliminować pijane osoby z ulic - powiedziano nam.

(J.ŚW)

OŚRODEK REKREACJI i WYPOCZYNIKU "NAD ZALEWEM" KRYSPIŃÓW
ZAPRASZA W DNIACH: 26.08 i 27.08 BR
NA WSPÓLNE POŻEGNANIE WAKACJI

26.08
sobota

"BAW SIĘ RAZEM Z NAMI"

• gry, konkursy rodzinne, dobra muzyka

27.08
niedziela

- skoki na linie ("bunty jumping")
- rozstrzygnięcie konkursu "Lato z Agfą"
- losowanie nagród (bilety wstępu)
- dobra muzyka: **Marek Piekarczyk** - wokalista z zesp. i przyjaciele

DZIENNIK POLSKI

AGFA

nata
Naturalnie. Meta 1

R14

Będzie bezpieczniej

Zmiany w Zielonkach

W centrum Zielonek widać prace, huczy ciężki sprzęt. Właśnie rozpoczął się III etap remontu drogi 778 Kraków - Skała - Wolbrom. Jednocześnie trwa budowa parkingu obok Urzędu Gminy.

Remont drogi wojewódzkiej nr 778 rozpoczął się w 1998 r. Wtedy wyremontowano 2,73 km szosy od granicy Krakowa do siedziby firmy „Elgotech” w Zielonkach. W drugim etapie poszerzono drogę, zmieniono całkowicie nawierzchnię, wykonano rowy i kanalizację opadową oraz krawężniki na kolejnych 830 metrach - do centrum Zielonek.

W tym roku odnawiany jest odcinek długości 1,4 km - od siedziby Urzędu Gminy do tzw. Podskala, czyli rozjazdu w kierunku Trojanowic i Garlicy Murowanej. Remont obejmuje nie tylko całkowitą wymianę nawierzchni, poszerzenie drogi o ok. 0,5 metra z każdej strony, odwodnienie jezdni, wykonanie krawężników i poboczy, ale i przebudowę niebezpiecznego skrzy-

żowania w centrum Zielonek. Prace prowadzi Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Mają one dobiec końca w przyszłym roku.

Prace w Zielonkach to tylko jeden z etapów remontu drogi Kraków - Skała - Wolbrom. Pieniądze na przebudowę 21 km tej trasy - 14 mln zł - pochodzą z budżetu województwa małopolskiego. Gmina Zielonki partycypuje w kosztach remontu odcinka przebiegającego przez jej teren. W dwóch poprzednich latach pokryła koszty budowy chodników (100 tys. zł tylko w 1999 r.), w tym i przyszłym przeznaczyła na remont 250 tys. zł.

Równocześnie z remontem drogi w Zielonkach trwają zmiany układu przestrzennego centrum gminy. Zlikwidowany zostanie parking przed Urzędem Gminy, gdyż parkujące na nim pojazdy zasłaniały widoczność na pobliskim skrzyżowaniu. W zamian powstaje już parking na ok. 60 aut, o powierzchni 1,5 tys. m kw. Zostanie

on wyłożony żużlem wielkopieczowym i ogrodzony siatką. Zostanie też otoczony zielenią, wyposażony w szlaban oraz toalety. Prace kosztować będą prawie 23 tys. zł. Niestety za pozostawienie auta na nowym parkingu trzeba będzie płacić.

W centrum Zielonek są już dwa inne parkingi - na dziedzińcu Urzędu Gminy tylko dla pracowników oraz pod Bankiem Współpracy Regionalnej, naprzeciw Urzędu Gminy.

Przed urzędem poszerzona zostanie nie tylko droga, ale i chodnik. Planuje się również posadzenie kilku drzew. Przesunięta i zmniejszona zostanie zatoczka na przystanku autobusowym, by uniemożliwić parkowanie w niej samochodów.

Te wszystkie prace są uciążliwe tak dla kierowców, jak i mieszkańców Zielonek, służą jednak poprawie bezpieczeństwa i komfortu jazdy na tej bardzo ruchliwej trasie.

(MKF)

Oferta także dla biznesmenów

Gmina Gdów w Internecie

Jednym ze sposobów, w jaki władze gminy chcą promować tę ziemię, jest wykupienie przez gminę Gdów domeny internetowej.

Od lipca trwa tworzenie poszczególnych stron. Już teraz znajdziemy na nich szczegółowe informacje o Urzędzie Gminy, jego pracownikach i pełnionych przez nich funkcjach, organizowanych przez gminę przetargach - aktualny na opracowanie projektu gimnazjum w Gdowie, szkolnictwie z wykazem szkół i przedszkoli, a także wiadomości na temat historii tego terenu, jego walorów turystycznych i bazy noclegowej. Inwestorzy znajdują ciekawe oferty sprzedaży działek z ich dokładną lokalizacją, danymi na temat uzbrojenia, dojazdu, stanu prawnego nieruchomości i przeznaczeniu w planie zagospodarowania przestrzennego.

Władze Gdowa zachęcają do wspólnego tworzenia stron internetowych wszystkich mieszkańców gminy. Tworzone są obecnie strony o ludziach, zażytkach i instytucjach działają-

cych na gdowskiej ziemi. Informacje o osobach prywatnych i instytucjach niekomercyjnych zamieszczane będą bezpłatnie. Specjalną ofertę przygotowano również dla prowadzących działalność gospodarczą. Za niewielką opłatą właściciele firm mogą zamieścić informacje o sobie. Krótka wiadomość z nazwą firmy, adresem i profilem działalności ma kosztować 10 zł rocznie. Szersze informacje o firmie 50 zł rocznie, a strony o pojemności większej niż 2 MB 100 zł rocznie (ceny netto). Można też negocjować cenę baneru reklamowego firmy, jeśli ma on być umieszczony na głównej stronie gminy.

„Gdów położony przy starych traktach handlowych od wieków był gościnnym dla kupców i przyjezdnych. Dziś z taką samą gościnnością wita każdego turystę, handlowca, biznesmena” - piszą przedstawiciele władz gminy. I zapewne z taką samą gościnnością powitają każdego gościa na swych stronach internetowych. Adres strony: www.gdow.pl.

WR

Pieniądze na światła

Przyznanie środków z tegorocznego budżetu umożliwi zamontowanie sygnalizacji



Na tym skrzyżowaniu sygnalizacja świetlna pojawi się do końca tego roku

Fot. Paweł Zieliński

Władze miejskie Olkusza przeznaczyły 200 tys. zł na modernizację ul. Przemysłowej. Jest to jeden z warunków zamontowania na skrzyżowaniu trasy E-40 z al. 1000-lecia sygnalizacji świetlnej.

Zdaniem zarządu, przyznanie tych środków jeszcze z tegorocznego budżetu umożliwi zamontowanie sygnalizacji świetlnej na tym najbardziej newralgicznym olkuskim skrzyżowaniu do końca tego roku. Ul. Przemysłowa wymaga też przebudowy osi symetrii jezdni.

Z ostatnio przeprowadzonych obliczeń wynika, że w piątek, kiedy ruch jest największy, przez to skrzyżowanie przejeżdża 25 800 pojazdów. Najwięcej, bo prawie 12 tys. pojazdów jedzie trasą od strony Katowic, nieco mniej, bo ponad 9 tys. od Krakowa, a najmniej, bo tylko 710 samochodów, wchodziło się do ruchu z ul. Przemysłowej. Wyniki pomiaru ruchu w połączeniu z ilością wypadków i kolizji oraz natężeniem ruchu pieszych dały temu skrzyżowaniu 116 punktów.

Sygnalizację świetlną trzeba zbudować w przypadku uzy-

skania 100 punktów. Żeby przyniosła oczekiwane efekty, konieczne jest przebudowanie skrzyżowania. Dokumentacja tych prac została opracowana przed dwoma laty. Przebudowa zakłada poszerzenie pasów jezdni, wydzielenie pasów do skrętu, zlikwidowanie wyjazdu z bazy PKS, przebiegającego w poprzek skrzyżowania. Modernizacja może kosztować ok. 500 tys. zł, samo założenie światła 200 tys. zł. Całość prac koniecznych do wykonania sygnalizacji może potrwać około 4 miesięcy.

(PAZ)

Radziemice

Pracowici włamywacze

Aż trzy przypadki kradzieży z włamaniem odnotowano w nocy z czwartku na piątek w Radziemicach.

Nieznani sprawcy zainteresowali się wnętrzem Stacji Hodowli Roślin, sklepu, ulokowanego w budynku Urzędu Gminy, wreszcie prywatnego sklepu wielobranżowego. Więcej szczegółów podamy w poniedziałek.

W czwartek po godzinie 21 w Radziemicach wybuchł również pożar telefonicznej skrzynki rozdzielczej. Przyczyna pożaru nie została ustalona. Straty oszacowano na 5000 zł. Czyżby złodzieje, planujący włamania, chcieli się w ten sposób zabezpieczyć przed ewentualnym telefonicznym wezwaniem policji?

Tej samej nocy włamano się ponadto do budynku stacji paliw w Szreniawie. Złodzieje zabrali m.in. papierosy i akcesoria samochodowe.

(ALG)

Baza sprzedana

Gmina Nowe Brzesko sprzedała za 153 tysiące zł byłą bazę Spółdzielni Kółek Rolniczych w Hebdowie. Nabywcą terenu wraz z zabudowaniami został przedsiębiorca z Krakowa, który zamierza do Hebdowa przenieść swoją działalność gospodarczą. Wczoraj podpisano w tej sprawie umowę notarialną.

(ALG)

Uwaga kierowcy

Inwazja mocy i zamknięte drogi

Przypominamy kierowcom, że w związku z sobotnim koncertem „Inwazja mocy”, który odbędzie się na lotnisku w Pobiedniku Wielkim, podczas weekendu zostanie ul. Proszowicka zamknięta dla ruchu w powiecie proszowickim.

Dzisiaj około godziny 10 zostanie zamknięta droga krajowa nr 777 Kraków - Sandomierz na odcinku między Nowym Brzeskiem a Pobiednikiem Wielkim. Na trasę będą wpuszczani tylko mieszkańcy położonych przy drodze miejscowości. Całkowity zakaz ruchu będzie obowiązywał od Igołomii. Samochody, kierujące się z Nowego Brzeska do Krakowa, pojedą objazdem przez Proszowice. Ruch na drodze „sandomierskiej” ma być przywrócony w niedzielę około 6 rano.

(ALG)

Święto plonów

Msza święta o godz. 15 rozpoczyna się jutro w Krzeszowicach uroczystości święta plonów rolników z powiatu kramkowskiego. O godz. 16.30 nastąpi otwarcie uroczystości dożynkowych na placu przy ul. Ogrodowej w Krzeszowicach. Odbędzie się też konkurs wieńców dożynkowych. Z 17 gmin tworzących powiat zgłoszono 16 wieńców, spośród których jury wybierze najlepszy.

Większość spośród 322 miejscowości powiatu ma charakter rolniczy. Najwięcej jest tu gospodarstw małych, o powierzchni mniejszej niż 2 hektary.

(KG)

Życie bez barier

W ramach Samorządowych Programów na rzecz Osób Niepełnosprawnych w powiecie myślenickim podjęto inicjatywę stworzenia programu likwidacji barier architektonicznych i technicznych w budynkach użyteczności publicznej.

Na spotkaniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, Promocji i Ochrony Zdrowia oraz Gospodarki Mieniem, ustalono wstępnie, że jeszcze w tym roku zostanie opracowany program przystosowania dla niepełnosprawnych Domu Pomocy Społecznej w Pcimiu (planowany jest remont klatki schodowej, przebudowa pionu kanalizacyjnego i łazienek).

Po zatwierdzeniu założeń przez Radę Powiatu, program zostanie przesłany do Małopolskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilita-

cji Osób Niepełnosprawnych. Dofinansowanie z PFRON może wynieść do 50 proc. wydatków. Powiat zarezerwował na ten cel ponad 80 tys. złotych. Zaproponowano również powołanie zespołu, który opracowałby przyszłoroczny program działań na rzecz osób niepełnosprawnych w powiecie. Dotyczy on m. in. przystosowania budynków szkół średnich do nauczania integracyjnego poprzez zbudowanie specjalnych podjazdów, przygotowanie sal lekcyjnych i toalet. To są plany, a na razie niepełnosprawni mieszkańcy Myślenic mogą bez problemu dotrzeć jedynie na pocztę, a od niedawna także do Myślenickiego Ośrodka Kultury, gdzie wykonano odpowiednie podjazdy. Brakuje ich niestety w innych obiektach użyteczności publicznej, np. przy wejściu do Zakładu Opieki Zdrowotnej czy do Miejskiej Biblioteki Publicznej.

HK-M

W myślenickim ZSTE

Będą nowe sale!



W myślenickim Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych przy ulicy Stefana Żeromskiego 17 trwa budowa nowych sal lekcyjnych. Budowana jest dodatkowo kondygnacja nad skrzydłem od strony boiska sportowego. Będzie ona mieścić dwie nowe sale dydaktyczne oraz aulę.

- Od lat sześćdziesiątych nie wykonywano w budynku przy ul. Żeromskiego większych inwestycji - mówi dyrektor ZST-E Marek Łatas. - Czas więc najwyższy nadrobić wieloletnie zaległości.

168 tysięcy złotych na budowę pochodzi z Kuratorium Oświaty w Krakowie, 300 tysięcy ofiarowało starostwo w Myślenicach. Suma ta pokryje koszty budowy nowych sal. Na ich wyposażenie może jednak zabraknąć pieniędzy.

- Chcemy w dwóch nowych salach urządzić pracownie komputerowe. W tym roku uruchamiamy kilka nowych szkół (cztery Licea Ekonomiczne, Technikum Handlowe, dwa Technika Samochodowe oraz Technikum Samochodowe i Handlowe dla pracujących), w których przedmiotem obowiązkowym jest informatyka. Również w szkołach zawodowych na kierunku mechanik samo-

chodowy i sprzedawca przedmiot ten jest obowiązkowy. Trzecią salę chcielibyśmy przeznaczyć na reprezentacyjną aulę, jakiej wciąż brak w powiecie. Ma to być sala ze specjalistycznym sprzętem audio i wideo oraz profesjonalnym nagłośnieniem. Będzie można organizować w niej nie tylko imprezy szkolne, ale także sympozja i konferencje.

W związku z tym, że koszty budowy nowych sal przekroczył sumę 20 tysięcy ecu, szkoła zmuszona została do ogłoszenia przetargu na wykonanie robót w Biuletynie Zamówień Publicznych, który proponuje sześciotygodniowe terminy. Specjalne pismo wystosowane przez dyrektora skróciło czas oczekiwania na zamieszczenie ogłoszenia do trzech tygodni. Koszty projektu nowych sal pokryli rodzice. Oni też, za pośrednictwem swojej Rady obiecali zdobyć pieniądze na wyposażenie powstających właśnie pracowni. Planują zorganizowanie na początku września festynu na stadionie Dalinu, z którego dochód przeznaczony będzie na zakup komputerów i niezbędnego sprzętu.

Zakończenie prac budowlanych przewidziano na 30 września. Ale oprócz budowy nowych sal w szkole już wcześniej przeprowadzono prace remontowe. Wymieniono pokrycie dachu, rurociąg doprowadzający ciepłą wodę do warsztatów szkolnych oraz w salach nad stacją diagnostyczną wprawiono nowe, wykonane przez uczniów, okna.

Tekst i fot.: MH

chodowy i sprzedawca przedmiot ten jest obowiązkowy. Trzecią salę chcielibyśmy przeznaczyć na reprezentacyjną aulę, jakiej wciąż brak w powiecie. Ma to być sala ze spe-



Jaśniej w gminie Dobczyce

W gminie Dobczyce od ubiegłego roku realizowany jest projekt rozbudowy i modernizacji oświetlenia ulicznego.

W pierwszej kolejności wymieniono oprawy lamp na energooszczędne, co dało duże oszczędności, przy równoczesnej poprawie oświetlenia miasta i gminy. Sieć rozbudowywana jest w dwóch etapach. Burmistrz Leszek Soboń mówi, że od maja trwały prace przy pierwszej części rozbudowy oświetlenia gminy i miasta. Do dziś powstało 7 km nowej instalacji. Tam, gdzie istniały takie możliwości, zwiększono liczbę punktów świetlnych, poprawiając bezpieczeństwo, gdzie indziej oświetlono całe ulice lub ciągi komunikacyjne we wsiach.



W Dobczycach poprawiono oświetlenie na ul.: Zarabie, Stadnickiej, Podgórskiej i Stare Miasto wraz ze schodami na wzgórze zamkowe. Natomiast na wsi, gdzie długie lata czekano na oświetlenie, zainstalowano lampy na długich odcinkach. Znacznie jaśniej jest na drodze w Skrzynce Dolnej, od Dobczyc do mostu na Krzyworzecce oraz w części Skrzynki Górnej, w Dziekanowicach na odcinku od skrzyżowania w Dobczycach do lasu oraz od cmentarza w kierunku Rudnika i w przysiółku Dziekanka, od granicy Dobczyc aż do szkoły podstawowej w Nowej Wsi, natomiast w Stojowicach od drogi wojewódzkiej do dworu i drogą na osiedlu.

Do zakończenia pierwszego etapu pozostało jeszcze wykonanie 3,77 km sieci w: Brzączowicach, Kędzierzynie, Bieńkowicach, Rudniku oraz na ul. Jałowcowej, Energetyków i Jagiellońskiej w Dobczycach. Wykonawcą wszystkich prac pierwszego etapu, o łącznej długości 11,77 km jest firma Polimerc wyłoniona w drodze przetargu.

Tekst i fot.: M.G.

Walka o wiadukt



Mieszkańcy Babic już raz zablokowali Grunwaldzką

Fot. Marek Mordan

Wójt gminy wiejskiej Oświęcim Andrzej Bibrzycki podczas spotkania z wojewodą małopolskim nie wykluczył protestu mieszkańców Babic w związku z dalszym opóźnieniem budowy wiaduktu nad linią kolejową do Katowic.

Od kilku lat przez wyznaczony wąską ul. Grunwaldzką w Babcach objazd przejeżdża kilka tysięcy samochodów ze Śląska do Oświęcimia lub dalej tranzy-

tem do Wadowic oraz Kęt. Niedawno odwołanie od decyzji wójta o warunkach zabudowy terenu złożyło do Kolegium Odwoławczego w Krakowie Towarzystwo na rzecz Ziemi w Oświęcimiu. Nie odwołał się natomiast już nikt z mieszkańców. - Podjąłem w Krakowie starania, aby rozprawa przed kolegium odbyła się jak najszybciej. Mamy przesłanki przypuszczać, że argumenty „zielonych” zostaną odrzucone - twierdzi wójt gminy wiejskiej, który chciał uzyskać także od wojewody zapewnienie, że w razie pozytywnego rozpatrzenia wyda rygor natychmiastowej wykonalności decyzji, co pozwoli szybciej rozpocząć inwestycję. - Muszą zachodzić szczególne warunki, aby wydać rygor natychmiastowej wykonalności decyzji. Dlatego sytuacja wymaga przeanalizowania, bo jest to decyzja administracyjna, a nie polityczna - wojewoda Ryszard Masłowski odniósł się raczej ostrożnie do tej propozycji wójta.

Tymczasem cierpliwość mieszkańców ul. Grunwaldzkiej powoli się wyczerpuje. Budowa wiaduktu rozpoczęła się w połowie lat 90. Najpierw stanął wiadukt po stronie miasta, który do dzisiaj nie został jednak oddany do użytku. Po stronie gminy wiejskiej inwestycja została zablokowana przez „zielonych”. Mieszkańcy Babic już raz, przed dwoma laty, uciekli się do protestu i zablokowali na kilka godzin ul. Grunwaldzką. Po obietnicy wojewody bielskiego, że inwestycja zostanie przyspieszona, blokada została usunięta. Od tamtej pory, poza oddaniem chodnika wzdłuż Grunwaldzkiej, nic się nie zmieniło.

(BK)

Dzieje Krzeszowic w fotografii

W Galerii Krzeszowickiego Ośrodka Kultury, z okazji Dni Krzeszowic, zorganizowano wystawę fotograficzną grupy „Pryzmat-SMZK” poświęconą tej miejscowości.

Autorami zdjęć są: Krzysztof Ządęcki, Włodzimierz Bielecki i Robert Jachimowicz. Obejrzeć na nich można fotografie chatki wiejskich, kościołów, klasztorów, willi. Można także zobaczyć zabytkowy Pałac Potockich i zamek w Rudnie, Diabelski Most oraz zdjęcia Krzeszowic z lotu ptaka. Na innych fotografiach wi-

dać przydrożne kapliczki, park Potockich, cmentarz, na którym postawiono krzyż katyński, i drzewa - pomniki przyrody. W gablocie wyeksponowane stare aparaty fotograficzne na film zwojowy czy szklane płyty. W drugiej sali, tej z fortepianem, wiszą obrazy.

Wystawa jest czynna jeszcze przez tydzień, w godzinach od 10 do 13, we wtorek, środę, czwartek, piątek i niedzielę. Kolejną czasową wystawą w KOK będzie ekspozycja dzieł twórców ludowych Podhala.

Budynek Muzeum Ziemi Krzeszowickiej, który mieści się przy ul. Krakowskiej 30 należał do Anny Studenckiej, która zapisała go w testamentem na cele kulturalne. Kiedyś mieszkał tu Jan Siek, którego rzeźby stoją przed głównym gmachem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Oprócz wystaw czasowych na piętrze znajduje się Izba Regionalna.

Znajduje się tu również: biurko, stare długopisy, zdjęcia właścicieli domu, a także nocnik, okulary, patefon. Obok jest kąpielownia strażacka, gablota opowiadająca historię życia rodziny Potockich, z ceramiką i narzędziami wyrabianymi z kamienia. Dalej obejrzeć można polskie hafty, maszyny do szycia, żelazka, haftowane stroje, chusty i gorsety. Na ścianach wiszą obrazy, płaskorzeźby Matki Boskiej, zdjęcia ruchu oporu, rejestr poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej, gazety z tamtych lat, amatorskie radiostacje, mundury a nawet koszula z Oświęcimia podarowana przez Waleriana Naturskiego, byłego nauczyciela.

(RM)





Informator Podręczny



Opieka

DOM POGODNEJ JESIENI

Zapewniamy opiekę w pokojach jedno i dwuosobowych

Informacje: (012) 656-45-10
w godz. 8.00 - 14.00
od poniedziałku do piątku

● PRYWATNE Przedszkole Nr 6.
(012) 421-10-17.

WYPOŻYCZALNIE

SUKNIE ŚLUBNE

● SUKNIE ślubne, usługi, sprzedaż, wypożyczalnia, konkurencyjne ceny: „Maja”, Topolowa 36. (012) 421-99-43.

DOM MODY ŚLUBNEJ „MADONNA”

Kolekcja francuska, wiedeńska
w sumie ponad 200 modeli w różnych rozmiarach.

Tel. (012) 429-53-28



Tłumaczenia

● FRANCUSKI. (012) 422-79-48.

euro
biuro tłumaczeń

● Tłumaczenia w ponad 30 językach
● Pełna obsługa konferencji
● Tłumaczenia specjalistyczne
● Tłumaczenia przysięgłe

ul. Cybulskiego 2, 428 11 20, 428 11 21
euro@euro.krakow.pl, www.euro.krakow.pl

WYPOŻYCZALNIE SAMOCHODÓW

WYPOŻYCZALNIA

VITAL RENT

nowe samochody osobowe i dostawcze

412-11-79, 0502 067-001



Sklepy nocne

DELIKATESY “OCZKO”

ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ

ul. Stradomska 21
tel. 421-71-41

INNE

OGÓLNOPOLSKA INFORMACJA
MEDYCZNA
94-39
GOSPODARCA
94-34
CALODOBOWA
COIT
Internet http://www.coit.com.pl



Gastronomia

RESTAURACJA „Galicja”

Kraków, ul. Starowiślna 71,
tel. 429-26-07, 292-31-30.

Oferujemy:

- ◆ wysmienitą kuchnię myśliwską i tradycyjną polską,
- ◆ największy w Krakowie wybór potraw z dziczyzny,
- ◆ organizujemy bankiety, wesela oraz imprezy zamknięte,
- ◆ od pn. do pt. lunche, a w soboty i niedziele obiady rodzinne po bardzo atrakcyjnych cenach.

T.SOCHA - A.KRASICKI RESTAURACJA

„POD STRZELNICĄ”
Kraków,
ul. Królowej Jadwigi 184
tel. 425-19-18

„ZBROJOWNIA”
Kraków,
ul. Rakowicka 22
tel. 613-14-86

Polecamy kuchnię polską
Obsługujemy przyjęcia okolicznościowe, bankiety, kongresy, cateringi

Festyny dla firm do 1500 osób

Wesela małe do 50 osób

„Bar Myśliwski
Pod Strzelnicą”
Kraków - Pasternik, 2 km od Makro

012 415-13-91
0601 43-15-80

www.ists.pl/abiza

ZDROWA ŻYWNOSĆ

Piekarnia Z. Włodarczyk

Pieczyno dietetyczne
(dla odchudzających się)
Sprzedaż pieczywa
CENY HURTOWE
Chleb 1,35 brutto, Bułka 0,20 brutto
☎ 451-12-11
Kozmice Wielkie 557 (k. Wieliczki)

RESTAURACJA “BEATA”

zaprasza od 12:00 do 22:00

NA TYPOWE POTRAWY KUCHNI STAROPOLSKIEJ

- ◆ organizujemy wesela, bankiety i przyjęcia okolicznościowe (do 40 osób)
- ◆ kameralna atmosfera i miła obsługa
- ◆ letni ogródek

- ◆ niskie ceny
- ◆ dla stałych klientów rabaty
- ◆ honorujemy karty kredytowe
- ◆ wystawiamy faktury VAT

Kraków, ul. Balicka 324
tel. 637-93-19
na trasie Kraków - Skala Kamień, 6 km od centrum, własny parking

Kanapki

Zamówienia telefoniczne przyjmujemy pod numerami 292 20 20, 292 29 29.
Dostawa na terenie Krakowa gratis!

RESTAURACJA STAROPOLSKIE JADŁO

zapraszamy:
pon. - czw. od 12 do 22

Biesiady z tańcami przy orkiestrze na żywo:
pt. - niedz. od 12 do 24

organizujemy:
przyjęcia, bankiety
wesela

klimatyzowane sale na 110 miejsc
Kraków
ul. Zwierzyniecka 29
tel. 012/431-15-34

SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU:

oryginalne staropolskie potrawy:
- Zawijańce kurpiowskie
- Kaczka w czerwonej kapuście
- Placek Pasterza
- Kołduny Żmudzkie

trunki królewskie:
- porterówka
- kminkówka
i wiele innych
smakołyków

ROZRYWKI

equinox

Kraków, ul. Sławkowska 13-15
(róg Sławkowskiej i Marka)
tel. (012) 421-17-71

DYSKOTEKA - DISCO

Największa w centrum miasta
zapraszamy codziennie 20.00 - 2.00
weekendy 20.00 - 4.00

- ORGANIZACJA PRZYJĘĆ ROZRYWKOWYCH ORAZ PROMOCJI DLA FIRM
- BOMBOWE OŚWIETLENIE I DŹWIĘK
- ZAPRASZAMY NA STRIPTIZ (CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA)

Odnowa biologiczna

- REHABILITACJA
- BÓLE KRĘGOSŁUPA
- ELEKTROTHERAPIA
- MASAŻ: KLASYCZNY, RELAKSACYJNY
- STANY POURAZOWE
- KAPIELE LECZNICZE
- GUAM

Gabinet Rehabilitacji
Odnowa Biologiczna
os. Złotej Jesieni 15b - hotel Felix
tel. 641-11-33

CENTRUM KOSMETYCZNE

SPECJALISTYCZNE ZABIEGI

- naczynka, trądzik, przebarwienia
- cellulite
- odmładzanie
- trwale usuwanie zbędnego owłosienia (najnowsze metody)
- kreacja stylu
- makijaż permanentny

KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE
ul. Krowoderska 73
tel. (012) 423-38-40

Med-Estetic

Depilacja laserowa

trwale, bezbolesne usuwanie zbędnego owłosienia

Kraków, ul. Wielopole 18B
tel. (012) 423-24-48, 423-24-56

Gabinet Odnowy Biologicznej „Sun Life”

Nowość! Recepta na ładne nogi!

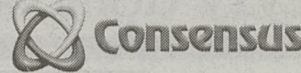
- Skuteczne wyszczuplenie nóg, talii, brzucha i pośladków metodą drenażu limfatycznego aparatem Slynex (Efekt już po 1 zabiegu)
- Solarium turbo
- Świecowanie uszu (poprawa słyszalności)

Kraków - Włoczków 6, kl. III
422-78-87 (14-19) sob. 10.30-14.00

LASEROWE USUWANIE ZBĘDNego OWŁOSIENIA NA STAŁE

najnowocześniejszym w świecie laserem diodowym
SZYBKI • BEZPIECZNE
BEZBOLESNE
KRAKÓW, pl. SIKORSKIEGO 11
Tel. (012) 292-74-65

LETNIA PROMOCJA



LASEROWE USUWANIE ZBĘDNego OWŁOSIENIA oraz OPIEKĄ NAD SUCHĄ I WRAŻLIWĄ SKÓRĄ Prowadzone PRZEZ SPECJALISTÓW PERMATOLOGÓW
tel./fax 431 21 81, 43106 13, 411 36 35
KRAKÓW, ZYGMUNTA AUGUSTA 9 (boczna Lubicz)

SOLARIUM Kabina turbo Lampy 160 W

MEGA KARNET
1 MIN = 0,85 GR
ul. Wielicka 79A
obok Mc'Donald's
tel. 0-604 237-924

JUŻ W KRAKOWIE CENTRUM TERAPII TLENOWEJ

BRAK CI TLENU?

Zbadaj swój wiek tlenowy.
Tlenoterapia odtruwa organizm, odmładza, aktywizuje siły vitalne i odpornościowe.
Al. Grottegera 2/B, tel. 623-76-24

GABINET DERMATOLOGICZNY lek. med. Renata Hejmo dermatolog

- kosmetyka lekarska • zabiegi dermatologiczne
- peelingsi learskie • korekcja blizn i przebarwień skóry
- usuwanie brodawek, włókniaków i rozszerzonych naczynek • zabiegi przeciwmarszczkowe, biostymulacje skóry i wypełnianie zmarszczek
- wt. 14 - 18, czw. 10-12, tel. 423-26-25, 0602-60-13-94
ul. Sławkowska 4 (oficyna, I piętro)

GABINET KOSMETYCZNY
pon.-pt. 10-18, tel. 423-26-25.

AEROBIC

STEP, PUB, TBC, GYM, FRANCUSKA, TANIEC TOWARZYSKI, LATYNO DANCE, JOGGING, STRETCHING...

SIŁOWNIA SOLARIUM MASAŻ

FITNESS STUDIO „JORDANPARK” (na terenie PARKU „JORDANA”)
TEL. 634 19 08



Kosmetyki na bazie minerałów z Morza Martwego Dr. Fischer

Promocyjne ceny zabiegów na ciało odchudzających i usuwających cellulitis

pl. Mariacki 9, 012/422-52-48

Ośrodek Usprawniania Leczniczego “REHABILITACJA” os. Piastów 40, pok. 216.

Nie musisz jechać do sanatorium!!
PROMOCJA!!!

EMERGENCY RENKISCI - ZABIEGI - 3 ZŁ

- * fizykoterapia
- * masaż
- * pole magnetyczne
- * laser
- Konsultacje lekarskie
- ☎ 641-23-28

CENTR. KOSMET.-FRYZJ. ODRODZENIE

licencjonowany kosmolog
M. Gajewska-Didiuk
MAKIJAZ PERMANENTNY - laureatka Mistrzostw Polski
• ztuszczenie • usuwanie zmarszczek
• ekskluzywne zabiegi MATIS i inne
• nowoczesny sprzęt • odchudzanie
• cellulit • fryzjerstwo L'oreal
Szpital Rydygiera, 647-66-66 w. 744

Odnowa Biologiczna

tylko
17,5 zł/moduł



Zapraszamy: gabinety odnowy biologicznej, gabinety kosmetyczne, salony fryzjerskie, sauny, solaria i inne

Sprzedaj reklam do informatora tylko w pakietach dwutygodniowych lub miesięcznych.

Szczegółowe informacje pod nr. tel. 012/619-91-34, fax 012/619-91-84.

